



Katarzyna Konczewska

Polacy i język polski na Grodzieńszczyźnie

Polska Akademia Nauk
Instytut Języka Polskiego

Polacy i język polski
na Grodzieńszczyźnie

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Urszula Bijak, Maciej Eder,
Anna Tyrpa, Piotr Żmigrodzki

POLSKA AKADEMIA NAUK ❧ INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO

KATARZYNA KONCZEWSKA

Polacy i język polski na Grodzieńszczyźnie

KRAKÓW 2021

RECENZENT:
prof. dr hab. Janusz Rieger

REDAKCJA, KOREKTA:
Magdalena Rudnik

REDAKCJA TECHNICZNA:
Jadwiga Popowska

PROJEKT OKŁADKI:
Jadwiga Popowska, Katarzyna Konczewska
Na okładce wykorzystano rycinę Grodna
z wydania *Civitates Orbis Terrarum*, t. II, Braun&Hogenberg, Kolonia 1575
Zdjęcie na s. 4.
Bohatyrewicze nad Niemnem, mogiła Jana i Cecylii
Zdjęcia wykorzystane w książce pochodzą
z archwium Autorki

ISBN 978-83-64007-71-2

WYDAWCA:
Instytut Języka Polskiego PAN
al. Mickiewicza 31
31-120 Kraków

© Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2021

Printed in Poland

SKŁAD, ŁAMANIE, DRUK
TYPO Usługi Wydawnicze, Jadwiga Popowska,
tel. 22 679 03 06, tel. kom. 606 19 84 36



*Polakom Grodzieńszczyzny,
którzy wytrwali przy swoim –
mimo wszystko*

Spis treści

Przedmowa	9
1. Wprowadzenie.....	13
1.1. Wstęp	13
1.2. Charakterystyka materiału	17
1.3. Wybrane zagadnienia z teorii kontaktów językowych	19
1.4. Stan badań nad polszczyzną na Litwie i Białorusi	23
1.5. Geneza polszczyzny grodzieńskiej	29
2. Rys historyczny badanych miejscowości	35
3. Współczesna sytuacja socjolingwistyczna	49
3.1. Przekrój narodowościowy	51
3.2. Kody językowe	57
4. Dystrybucja funkcjonalna języka polskiego	69
4.1. Rodzina i inne wspólnoty	69
4.2. Szkoła i nauka polskiego	76
4.3. Media	89
4.4. Kościół	92
4.5. Cmentarze	98
5. Wybrane cechy językowe materiału gwarowego	107
5.1. Fonetyka	107
5.2. Morfologia	108
5.3. Składnia	110
5.4. Leksyka i frazeologia	110
6. Polszczyzna regionalna w utworach literackich i publicystyce	113
6.1. Polszczyzna grodzieńska w powieściach Elizy Orzeszkowej	113
6.2. Język okolic Lidy w utworach Aleksandra Jurewicza	117
6.3. Regionalizmy we współczesnych publikacjach	119
5. Podsumowania i wnioski	125

Aneks	127
Teksty gwarowe.....	129
Cechy regionalne grodzieńskich polskojęzycznych stron internetowych i prasy ...	137
Wypowiedzi pisemne młodych miejscowych księży katolickich	139
Modlitwy podstawowe i pieśni religijne z fonetycznym zapisem cyrylicą.....	141
Inskrypcje nagrobne na katolickich cmentarzach Grodzieńszczyzny	143
Wykaz organizacji i instytucji	153
Mapy	155
Zdjęcia	158
Spis map	161
Spis zdjęć	161
Spis wykresów	161
Spis tabel	162
Bibliografia	163
Streszczenie	187
Рэзюмэ	189
Summary	191

Przedmowa

Niniejsza książka powstała na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Język polski na Grodzieńszczyźnie* napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Leszka Bednarczuka i obronionej w lutym 2015 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Obecna poszerzona wersja znacząco się różni jednak od pierwotnej: potrzeba szerszego ukazania sytuacji socjolingwistycznej i przedstawienia tła historycznego spowodowała modyfikację tytułu, zrezygnowano ze szczegółowego omówienia przyjętego w pracy doktorskiej aparatu pojęciowego, zamieszczono więcej tekstów gwarowych, map i zdjęć, uaktualniono bibliografię oraz uwzględniono podstawowe kierunki badań nad tytułową problematyką po 2015 r.

Przedmiotem pracy jest sytuacja Polaków na Grodzieńszczyźnie oraz ich polszczyzna wprowadzona do literatury polskiej przez Elizę Orzeszkową, a w postaci gwarowej i potocznej używana do dziś przez Polaków w samym Grodnie oraz licznych miasteczkach, osadach wiejskich i dawnych okolicach (zaściankach) szlacheckich na Grodzieńszczyźnie. Wszystkie przedstawione w tej książce fakty są znane mi nie tylko z badań terenowych i materiałów źródłowych, lecz także z autopsji. Regionalną odmianą języka polskiego zainteresowałam się w rodzinnej Lidzie, skąd w 1990 r. udałam się do Grodna, gdzie rozpoczęłam studia w zakresie filologii polskiej i białoruskiej na Uniwersytecie im. Janki Kupały. Po ich ukończeniu podjęłam pracę jako nauczycielka języka polskiego w szkole państwowej w Lidzie, ponieważ wówczas na Białorusi odradzało się szkolnictwo polskie i poloniści byli bardzo potrzebni. Uczylam języka polskiego przez 13 lat, założyłam jedyną w mieście pracownię języka polskiego bogato wyposażoną w bibliotekę i literaturę metodyczną, zorganizowałam kilka klas z nauczaniem języka polskiego jako przedmiotu, a także liczne szkolenia dla nauczycieli i uczniów; ponadto prowadziłam polskojęzyczne kółko teatralne i uczyłam polskich tańców ludowych. W 2008 r., kiedy sytuacja wokół nauczania polskiego zaczęła się zaostrzać i coraz trudniej było swobodnie pracować w placówce państwowej, przenieśliśmy się do Grodna, gdzie uczyłam języka i kultury polskiej w liceum społecznym. Przez wszystkie te lata byłam zaangażowana w działalność na rzecz kultury polskiej w Lidzie i Grodnie. Pełniłam funkcje w zarządach organizacji społecznych, prowadziłam autorskie audycje radiowe skierowane do miejscowych Polaków, organizowałam liczne imprezy kulturalno-oświatowe, byłam członkiem redakcji miejscowych gazet polskojęzycznych,

opracowywałam trasy turystyczne po zabytkach kultury polskiej. W 2009 r. uzyskałam stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP, dzięki któremu podjęłam studia doktoranckie na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, przygotowując rozprawę pod kierunkiem prof. Leszka Bednarczuka. Badania nad polszczyzną grodzieńską rozpoczęłam już w trakcie pracy nauczycielskiej i społecznej, by kontynuować je na potrzeby doktoratu. Zależało mi na ukazaniu rzeczywistego stanu języka polskiego na Grodzieńszczyźnie oraz złożonej, specyficznej sytuacji socjolingwistycznej tego subregionu. Chciałam zwrócić uwagę na to, że nie można jej uogólniać, należy uwzględniać różnorodne parametry, ponieważ kwestie tożsamości oraz języka mogą być odrębne nawet w poszczególnych rodzinach. Moja praca była także odpowiedzią na często pojawiające się w polskim dyskursie medialnym w odniesieniu do Polaków na Białorusi pytanie: „Co to za Polacy, którzy nie znają swego języka?” oraz padające w dyskursie białoruskim stwierdzenie, że na Białorusi nie ma żadnych Polaków, tylko spolonizowani Białorusini. W 2015 r. uzyskałam stopień doktorski na podstawie rozprawy, której recenzentami byli prof. Maria Lizisowa i prof. Bogusław Ostrowski.

Podjętą problematykę badawczą kontynuowałam także po obronie doktoratu, realizując wytyczone w nim kierunki dalszych poszukiwań¹. W tym celu przeprowadziłam eksploracje w każdej miejscowości po obydwóch stronach granicy polsko-białoruskiej na terenie kilku parafii byłego powiatu grodzieńskiego, ze szczególnym uwzględnieniem dawnych okolic szlacheckich. W latach 2017–2020 realizowałam te badania we współpracy z Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Część eksploracji przeprowadziłam dzięki stypendiom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP dla zagranicznych naukowców *Thesaurus Poloniae* (2016, 2018). Sporo uwagi poświęciłam także kwerendom archiwalnym w Grodnie i Krakowie. Poza artykułami naukowymi publikowałam na Białorusi w prasie polsko- i białoruskojęzycznej teksty popularnonaukowe, szerzące wiedzę o Polakach i języku polskim na Grodzieńszczyźnie. Obecnie pracuję nad gwarowym słownikiem polszczyzny grodzieńskiej wzorowanym na podobnych pracach o polskim słownictwie na Litwie (Rieger, Masojć, Rutkowska 2006) i Braślowszczyźnie (Rieger 2014) oraz opracowuję materiały ekspedycji terenowych². Moje zainteresowania naukowe skupiają się wokół następujących zagadnień: kontakty językowe na pograniczu słowiańsko-bałtyckim w ujęciu diachronicznym, synchronicznym i porównawczym; język, tożsamość i kultura Polaków na Grodzieńszczyźnie; szlachta grodzieńska; zabytki epigraficzne i kultura funeralna Grodzieńszczyzny; grodzieńska prasa polskojęzyczna dwudziestolecia międzywojennego; spuścizna Elizy Orzeszkowej i Wandalina Szukiewicza jako źródła do badań nad wielokulturowością i wielojęzycznością historyczną.

¹ Wyniki są publikowane na bieżąco: Konczewska 2015–2020, Канчэўская 2015–2017.

² Na ich podstawie przygotowuję książkę o gwarach na pograniczu polsko-białoruskim, na terenie dawnej parafii usnarskiej, ze szczególnym uwzględnieniem szlachty grodzieńskiej.

Pragnę gorąco podziękować recenzentowi książki Panu Profesorowi Januszowi Riegerowi za wnikliwe, życzliwe uwagi, które w znacznej mierze przyczyniły się do lepszego ujęcia przedstawionej problematyki.

Wyrazy wdzięczności za opiekę naukową kieruję do Pana Profesora Leszka Bednarczuka, który już w czasie studiów w Grodnie zachęcił mnie do badań nad miejscową polszczyzną. Niezwykle pomocne w pracy nad książką były uwagi recenzentów doktoratu, Pani Profesor Marii Teresy Lisisowej i Pana Profesora Bogumiła Ostrowskiego. Słowa uznania kieruję także do tych, którzy wspierali mnie podczas studiów doktoranckich i pisania rozprawy doktorskiej: Pana Profesora Tadeusza Budrewicza, Pani Profesor Zofii Budrewiczowej, Pani Profesor Haliny Bursztyńskiej, Pani Józefy Ilendy i Pani Profesor Ewy Młynarczyk, oraz do tych, którzy otaczali opieką w trakcie przygotowania książki: Pana Profesora Jacka Purchli, Pani Profesor Anny Tyrpy i Pani Barbary Wiśniewskiej-Purchli. Rodzinie Pana Profesora Wiesława Lubaszewskiego gorąco dziękuję za stworzenie wspaniałych warunków do pracy. Pragnę też podziękować Koleżankom i Kolegom z Pracowni Dialektologii Polskiej za życzliwość i wsparcie.

Książka ta nie mogłaby powstać bez życzliwej pomocy wszystkich rozmówców, którym jestem bardzo wdzięczna za przyjęcie mnie pod swój dach i gościnę. Ze względu na panującą na Białorusi sytuację polityczną nie mogę niestety ujawnić ich tożsamości, ale im oraz wszystkim Polakom na Grodzieńszczyźnie, którzy mimo wszystko zachowali swój język i kulturę, dedykuję tę książkę.



Zdjęcie 1. Grodno, widok z Góry Zamkowej na Niemen, ruiny Starego Zamku i Kołożę

1 | Wprowadzenie

1.1. Wstęp

Polszczyzna północnokresowa doczekała się licznych opracowań. Ostatnio badania te rozwijają się coraz prężniej, obejmując zagadnienia z zakresu socjolingwistyki, socjologii, etnologii i innych dyscyplin. Możliwość prowadzenia eksploracji terenowych po drugiej wojnie światowej polscy badacze uzyskali w 1986 r. na podstawie porozumień pomiędzy Polską Akademią Nauk i akademiami nauk Białorusi i Litwy. Najwięcej opracowań poświęcono polszczyźnie Polaków na Litwie, jednak ukazują się także publikacje – zarówno ściśle językoznawcze, jak i socjolingwistyczne – na temat języka Polaków na Białorusi. Część z nich dotyczy Grodzieńszczyzny jako najliczniejszego na Białorusi skupiska osób polskiego pochodzenia.

Tereny określane jako Grodzieńszczyzna pełniły przez stulecia funkcję pogranicza politycznego i narodowościowo-wyznaniowego³. Najpierw zamieszkiwały je plemiona Bałtów, później dotarło tutaj osadnictwo Słowian. Od XII po pierwszą połowę XIV w. funkcjonowały tu księstwa ruskie: Grodzieńskie, Nowogródzkie i Wołkowyskie (Ruś Czarna). Potem ziemie te wchodziły w skład województwa trockiego⁴ Wielkiego Księstwa Litewskiego, a następnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po rozbiorach I Rzeczypospolitej, ostatecznie po 1795 r., należały do Imperium Rosyjskiego, w którego granicach znajdowały się najpierw w guberni słonimskiej (1796–1801), a od 1801 r. – w guberni grodzieńskiej⁵. Na mocy traktatu ryskiego w 1921 r. Grodzieńszczyzna weszła w skład II Rzeczypospolitej. 17 września 1939 r. wskutek paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. została anektowana przez Związek Radziecki i włączona do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR), w obrębie nowo utworzonego obwodu białostockiego. Podczas drugiej wojny światowej wcielono ją do Rzeszy Niemieckiej jako okręg białostocki (Bezirk Bialystok), podlegający pod Prusy Wschodnie. Po wkroczeniu Armii Czerwonej z części obwodów białostockiego, baranowickiego i brzeskiego 20 września 1944 r. utworzono obwód grodzieński z centrum administracyjnym w Grodnie.

³ Przebieg osadnictwa na tych terenach opisał Jerzy Wiśniewski (1964: 115–135, 1977: 7–80, 1980: 14–30).

⁴ Województwo trockie dzieliło się na cztery powiaty: trocki, kowieński, upicki, grodzieński.

⁵ Gubernia grodzieńska obejmowała następujące powiaty: białostocki, bielski, brzeski, grodzieński, kobryński, prużański, słonimski, sokólski, wołkowyski.

W 1946 r. na mocy postanowień umowy konferencji jałtańskiej część przygranicznego terytorium ówczesnego obwodu grodzieńskiego została przekazana Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W swoim ostatecznym kształcie obwód został uformowany w 1954 r., po przyłączeniu do niego części skasowanych obwodów mołodeczniańskiego i baranowickiego. Obecnie obwód grodzieński jest najmniejszy z sześciu obwodów Białorusi, zajmuje powierzchnię 25 127 kilometrów kwadratowych. Przedstawione procesy historyczne i polityczne wpłynęły na to, iż zamieszkuje go największa liczba osób na Białorusi deklarujących polskie pochodzenie (zob. mapa 1, s. 155).

W związku z tym Grodzieńszczyzna często stawała się obiektem zainteresowania polskich uczonych. Prowadzono tu badania z zakresu socjologii i etnologii⁶ – Anna Engelking, Iwona Kabzińska-Stawarz, Justyna Straczuk; etnografii – Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego; językoznawstwa – zespół polskich i białoruskich badaczy pod kierownictwem Irydy Grek-Pabisowej. Od kwietnia do lipca 2005 r. przy wsparciu finansowym Uniwersytetu Europejskiego w Sankt Petersburgu na terytorium rejonu (powiatu) brzostowickiego pracowała ekspedycja pod kierownictwem Elżbiety Smułkowej. W lipcu 2011 r. pracownicy i studenci Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Instytutu Slavistyki Polskiej Akademii Nauk (PAN) penetrowali okolice Postaw (w 1969 r. pracował tu z zespołem Wiaczesław Werenicz). Prowadzone przez polskich uczonych badania zaowocowały cennymi publikacjami⁷. Powstały prace opisujące sytuację socjolingwistyczną w konkretnych subregionach: na północnym zachodzie Grodzieńszczyzny, na pograniczu białorusko-polsko-litewskim, w okolicach Sopoćkiń i Werenowa, a także w rejonie brzostowickim. Ukazały się publikacje o języku kazań, listach czytelników prasy lokalnej, mowie dawnych okolic szlacheckich, inskrypcjach nagrobnych. Jednak badania te były raczej sporadyczne i dotychczas nie przedstawiono wszechstronnego opisu sytuacji języka polskiego w poszczególnych dziedzinach życia grodzieńskich Polaków.

Przedmiotem niniejszej pracy jest próba całościowego ukazania aktualnej dystrybucji funkcjonalnej języka polskiego na Grodzieńszczyźnie i prezentacja jego najbardziej charakterystycznych cech w celu przedstawienia pełnego obrazu funkcjonowania polszczyzny na tym terenie.

Dynamika przemian w funkcjonowaniu i systemie języka polskiego w tym regionie nie może być zrozumiana bez szczegółowej analizy zmian kulturowo-społecznych zachodzących w środowisku polskim i jego otoczeniu, dlatego przedstawienie problematyki zaczynam od krótkiego rysu historycznego i opisu aktualnej sytuacji socjolingwistycznej. Omawiam także czynniki społeczne, które na nią wpłynęły. Zwraçała na nie uwagę m.in.

⁶ Umowa o współpracy między Instytutem Archeologii i Etnologii PAN oraz Instytutem Iskusstvo-vedenija, Etnografii i Folkloru AN Białorusi została podpisana w 1991 r. Początki tych badań przedstawiła Iwona Kabzińska-Stawarz (1995: 33–48), która w 2005 r. podsumowała 15 lat pracy badawczej polskich etnologów: Kabzińska 2005: 35–48.

⁷ Przegląd w podrozdziałach 1.4, 1.5.

I. Kabzińska-Stawarz (1995: 33–48); Anna Zielińska podkreślała, że „różnicowanie językowe jest na terenie byłych Kresów powiązane ze różnicowaniem społecznym i pokoleniowym” (Zielińska 2002a: 285).

Materiał będący podstawą mojej pracy jest różnorodny (podrozdział 1.2) i, co bardzo istotne, odzwierciedla aktualną sytuację językową, ponieważ był gromadzony w latach 2010–2014 i 2015–2019. Omawiam także najważniejsze aspekty życia kulturalnego miejscowych Polaków i przedstawiam dane statystyczne dotyczące różnych sfer ich życia. Czynię to w nadziei, iż prezentowane studium poszerzy i wzbogaci stan wiedzy o grodzieńskich Polakach oraz ich języku⁸, a także określi nowe pola badawcze.

Sytuacja języka polskiego na Grodzieńszczyźnie jest mi znana z autopsji, co zaznaczyłam we wstępie. Mieszkając od urodzenia w Lidzie, zwróciłam uwagę na to, że miejscowi Polacy zachowali swą odmienną od sowieckiej rosyjskojęzycznej rzeczywistości kulturę i język, którym posługiwali się w rodzinach i między sobą. W trakcie studiów na polonistyce grodzieńskiej zauważyłam, że Polacy z Grodna i okolic mówią trochę inaczej niż mieszkający w Lidzie. Jednocześnie byłam świadkiem polskiego odrodzenia na Grodzieńszczyźnie na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., a potem brałam w nim bezpośredni, czynny udział. Mimo polskich korzeni⁹ byłam wychowywana – z powodu pewnych uwarunkowań historycznych i politycznych – w rodzinie rosyjskojęzycznej, a moi rodzice przyjechali na ziemię lidzką dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. Te okoliczności dały mi możliwość obiektywnej obserwacji „z zewnątrz” kultury i języka miejscowych Polaków, a jednocześnie prowadzenia badań w pozytywnej atmosferze, ponieważ byłam dla tych ludzi „swoja”.

Mówiąc o Polakach i języku polskim na Grodzieńszczyźnie, należy zwrócić uwagę, że w literaturze przedmiotu możemy spotkać różne określenia tego regionu wynikające z przedstawionych wyżej faktów historycznych. Jako Grodzieńszczyznę określa się: 1) ściśle okolice Grodna; 2) tereny dawnego powiatu grodzieńskiego; 3) obszar dawnej guberni grodzieńskiej; 4) terytorium współczesnego obwodu grodzieńskiego. W związku z tym przy prezentacji poszczególnych kwestii precyzuję omawiany obszar. Eksplorację prowadziłam na terenie dawnego powiatu grodzieńskiego, a przedstawiając dane statystyczne i omawiając sytuację socjolingwistyczną, uwzględniam także teren całego obwodu grodzieńskiego, co jest niezbędne dla zrozumienia tych kwestii. W dwóch rozdziałach piszę o rodzinnej Lidzie, która historycznie była usytuowana na pograniczu Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny¹⁰, a obecnie jest drugim co do wielkości miastem obwodu grodzieńskiego. Zamieszkuje ją znaczna liczba osób polskiego pochodzenia i tu właśnie 13 grudnia 1987 r. zarejestrowano pierwszą na terenie Związku Radzieckiego polską organizację społeczną, Klub Miłośników Kultury Polskiej, późniejsze Towarzystwo Kultury

⁸ Paweł Hut w książce *Polska wobec Polaków w przestrzeni poradzieckiej. Od solidaryzmu etnicznego do obowiązku administracyjnego* zwrócił uwagę na to, że „polscy badacze zaniechali wspólnie prowadzenia szerszych badań Polaków w przestrzeni poradzieckiej”, pisząc o „wygaszeniu zainteresowania” tą problematyką (Hut 2014: 14).

⁹ Mama mojego Ojca pochodziła z polskich rodów Konczewskich i Tełyżyńskich.

¹⁰ Tuż po trzecim rozbiore Rzeczypospolitej Lida wchodziła w skład guberni grodzieńskiej.

Polskiej Ziemi Lidzkiej¹¹, dlatego informacji o tym mieście nie mogło zabraknąć przy opisie tytułowej problematyki.

Eksploracje, które prowadziłam w latach 2010–2014 (zob. mapa 2, s. 155), objęły Grodno jako centrum życia kulturalnego miejscowych Polaków i jego najbliższe, dotąd szerzej niebadane tereny w kierunku południowym i południowo-wschodnim, w tym dawne wsie chłopskie, miasteczka i okolice szlacheckie. Dzisiaj wskazane na mapie miejscowości należą do różnych rejonów (powiatów): Kwasówka i Indura – do grodzieńskiego, Łunna – do mostowskiego, Wierejki, Repla, Wołpa, Roś – do wołkowyskiego. Jednak niegdyś były one częścią jednego powiatu grodzieńskiego istniejącego w latach 1413–1939 (zob. mapa 4, s. 156). W I Rzeczypospolitej powiat był jednostką terytorialną województwa trockiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1588 r., kiedy z królewskich ziem litewskich wydzielano dobra stołowe, utworzono tu ekonomię grodzieńską (*Słownik* 1884: 339). Od końca XVI w. granice powiatu nie ulegały już zmianom aż do rozbiorów Polski (Jakubowski 1935: 109). Jan Feliks Jakubowski, charakteryzując terytorium powiatu w XVI w., określał skład etniczny jego środkowej części jako mieszany litewsko-białoruski, jednak z przewagą liczebną elementu białoruskiego (Jakubowski 1935: 103). Północną, „zapuszczańską” część powiatu, dawniej mereckiego, przyłączoną w 1566 r., zamieszkiwała ludność litewska, zaś położone nad granicą pruską osady zamieszkane były głównie przez ludność polską, mazurską. W 1795 r., po trzecim rozbiorze I Rzeczypospolitej, zachodnią część powiatu włączono w skład państwa pruskiego, a wschodnią – do Imperium Rosyjskiego. Według danych pierwszego spisu ludności z 1897 r. terytorium powiatu grodzieńskiego wynosiło 3770 wiorst kwadratowych, na których mieszkało 206 770 osób, w tym Białorusini, Polacy, Żydzi, Litwini, Niemcy, Tatarzy, Rosjanie. Na jego obszarze znajdowało się jedno miasto (Grodno), 11 miasteczek (wśród nich Wołpa, Indura, Łunna), 955 wsi, folwarków i innych osad, w tym¹²: Brzostowica Mała, Ejsmonty Wielkie, Hoża, Kruszyniany, Kwasówka, Massalany, Milkowszczyzna, Porzecze, Przełom, Przewałka, Świsłocz (Энциклапедыя 1993–2001, III: 138). Miasteczko Roś i wieś Repla należały wówczas do powiatu wołkowyskiego guberni grodzieńskiej, znajdującego się tuż przy granicy z powiatem grodzieńskim (zob. mapa 5, s. 157). W dwudziestoleciu międzywojennym powiat grodzieński wchodził w skład Polski, od 1939 r. – Związku Radzieckiego, od 1941 r. był pod okupacją niemiecką, a w 1944 r. na jego teren znowu wkroczyli Sowieci. Ostatecznie granica stanęła w 1946 r. i od tamtego czasu tereny dawnego powiatu grodzieńskiego należą do trzech państw: Polski, Litwy i Białorusi (zob. mapa 6, s. 157).

Wybór terenów do eksploracji został podyktowany kilkoma czynnikami: 1) są to terytoria, na których współcześnie notowano mowę polską; 2) nie uwzględniałam tych lokalizacji, gdzie już prowadzono przedstawione wyżej badania; 3) wybierałam miejscowości zamieszkane przez potomków osób pochodzących z różnych stanów społecznych,

¹¹ Wykaz najważniejszych wymienionych w książce organizacji: Aneks, s. 153.

¹² Uwzględnione w *Przewodniku* Edwarda Maliszewskiego (Maliszewski 1919: 10–11).

zarówno chłopów, jak i szlachty; miasta i dawne miasteczka. Ponadto skupiłam się na określonym subregionie, który zamieszkuje największa liczba osób deklarujących polskie pochodzenie, żeby pokazać wszystkie sfery używania polszczyzny.

Badania oparłam na założeniach metodologicznych zarówno „tradycyjnej” dialektologii, jak i nowoczesnej socjolingwistyki¹³. Uważam, że właśnie takie podejście jest optymalne w badaniach nad współczesną polszczyzną grodzieńską, daje bowiem możliwość wszechstronnej analizy zachodzących przemian i pozwala przedstawić obiektywny stan rzeczy¹⁴.

Praca składa się z siedmiu części. We wprowadzeniu uzasadniam wybraną problematykę, przedstawiam charakterystykę zebranego materiału, omawiam istotne dla pracy zagadnienia z teorii kontaktów językowych, opisuję stan badań nad językiem polskim na terenie Białorusi i prezentuję genezę polszczyzny grodzieńskiej. Druga część zawiera rys historyczny miejscowości objętych badaniami, co jest niezbędne do zrozumienia części trzeciej, stanowiącej opis współczesnej sytuacji socjolingwistycznej. Po jej przedstawieniu omawiam w czwartej części poszczególne aspekty dystrybucji funkcjonalnej języka polskiego w badanym subregionie. W piątej części podejmuję próbę przedstawienia materiału gwarowego zebranego w trakcie badań i ukazania jego podstawowych cech językowych. Szósta część ukazuje zastosowanie regionalnej polszczyzny w utworach literackich zarówno pierwszej jej badaczki Elizy Orzeszkowej, jak i współczesnego autora Aleksandra Jurewicza oraz w białoruskich polskojęzycznych publikacjach książkowych. Całość zamyka część siódma, podsumowanie i wnioski. Aneks zawiera informację o wymienionych w pracy instytucjach, materiał ilustracyjny oraz wybór tekstów gwarowych. Książkę uzupełnia wykaz wykorzystanych w pracy map, tabel i wykresów.

1.2. Charakterystyka materiału

Jako materiał badawczy posłużyły mi: 1) nagrania dźwiękowe wywiadów w terenie; 2) notowane przy każdej nadarzającej się okazji poszczególne formy językowe; 3) polskojęzyczne artykuły prasowe oraz internetowe pochodzące ze świeckich i katolickich pism ukazujących się Grodzie; 4) kazania i pisemne spontaniczne wypowiedzi księży; 5) polskojęzyczne publikacje książkowe; 6) inskrypcje nagrobne z badanego subregionu.

Materiał zbierałam w różnoraki sposób: realizując eksploracje terenowe, przeprowadzając wywiady i obserwacje, dokonując ekscerpacji z tekstów. Wypowiedzi rozmówców rejestrowałam w sposób jawny, rzadziej ukryty, jeżeli informatorzy zgadzali się na rozmowę notowaną, ale zastrzegali, że sama świadomość nagrywania odstrasza ich i krępuje.

¹³ Zagadnienia te rozwinął Janusz Rieger (Rieger 2019a: 99–110). Interesujące spostrzeżenia o metodologii badań na terenach pogranicznych przedstawił Björn Wiemer (Wiemer 2003a: 212–229).

¹⁴ Ponadto uważam, że najlepsze metody badań terenowych to takie, które dają efekty w określonym miejscu i czasie. Martyn Hammersley i Paul Atkinson zwracali uwagę, że nie istnieje katalog zasad i udanych przepisów na dobre badania terenowe, są jedynie dyskusje na temat głównych założeń metodologicznych (Hammersley, Atkinson 2000).

Staralam się spędzać z informatorami dużo czasu, by obserwować także ich życie codzienne. Wywiady przeprowadziłam nie tylko z najstarszymi mieszkańcami, najmniej wykształconymi i przebywającymi całe życie w miejscu swego zamieszkania, ale także z młodszymi, by prześledzić zmiany pokoleniowe. Wykorzystałam dwa rodzaje wywiadu: narracyjny – ze starszymi rozmówcami oraz tematyczny z elementami biograficznego – z młodszymi. Wszyscy informatorzy deklarowali narodowość polską. Do rozmów wybrałam następujące tematy:

- język i sytuacja wyboru konkretnego języka, ocena jego poprawności, stosunek do innych języków;
- samookreślenie narodowościowe i wyznaniowe;
- historia małej społeczności i subregionu;
- tradycje i obyczaje;
- relacje rodzinne i sąsiedzkie;
- życie współczesne.

Ponieważ byłam dla rozmówców „swoja”, zachowywali się wobec mnie bardziej naturalnie, nie starali się pokazać, że potrafią „poprawnie rozmawiać po polsku”, nie chcąc przy tym rozmawiać „po swojemu”. Zaletą badań było także to, że nie wywodzę się bezpośrednio z tego środowiska, co w pewnym stopniu pozbawia mnie stereotypów, uprzedzeń czy uogólnionych sądów.

Podczas eksploracji terenowej nie posługiwałam się ankietami czy kwestionariuszami językowymi, jak to często czyniono dawniej. Zbierałam wypowiedzi spontaniczne, ponieważ wówczas osoba badana wypowiada się bardziej swobodnie, nie zastanawia się nad tym, jak ma wyrazić się „poprawnie”, co pozwala pozyskać materiał o większej wiarygodności¹⁵.

Jako materiał badawczy posłużyły mi także wypowiedzi pisemne. Zbierałam je w trakcie pracy w diecezjalnej gazecie „Słowo Życia”, gdzie miałam kontakt zarówno z językiem pisanym, jak i wypowiedziami spontanicznymi (wywiady, konferencje) miejscowych księży. Z polszczyzny występującej w listach czytelników tej gazety oraz w innej polskojęzycznej miejscowej prasie i na stronach internetowych ekscepcpowałam wypowiedzi miejscowych użytkowników języka. Uważam, że ten materiał może być podstawą spostrzeżeń na temat aktualnie zachodzących zmian w języku miejscowych Polaków, a także pomaga obiektywnie pokazać zakres jego używania na Grodzieńszczyźnie.

Zwróciłam uwagę także na język inskrypcji nagrobnych. Według mnie są one ciekawe, ponieważ odzwierciedlają polszczyznę nie tylko pisaną, ale także mówioną. Ponieważ na tych terenach po drugiej wojnie światowej nie było zakładów kamieniarskich, w których posługiwano by się literackim językiem polskim, tekst inskrypcji zazwyczaj proponowali

¹⁵ I. Grek-Pabisowa na przykład uważa, że przy opracowaniu fonetyki materiał zarejestrowanych rozmów swobodnych pozwala bardziej obiektywnie oceniać występowanie pewnych cech (Grek-Pabisowa 2002: 10–11).

krewni zmarłego, znający tylko miejscową polszczyznę. Znaczna część takich napisów została wyryta piśmem odręcznym, co daje jeszcze większy procent prawdopodobieństwa odzworowania żywej mowy.

Przyjrzałam się również polszczyźnie regionalnej w dziełach drukowanych: w utworach zarówno Elizy Orzeszkowej, która pierwsza zwróciła uwagę na jej odmienność i specyficzność, jak i wywodzącego się spod Lidy współczesnego pisarza Aleksandra Jurewicza, a także w spontanicznych pisemnych wypowiedziach działaczy miejscowych organizacji społecznych.

Uzyskany w ten sposób materiał posłużył mi jako podstawa do analizy socjolingwistycznej i językoznawczej; nie bez znaczenia były także moje własne obserwacje. Tak różnorodny materiał pozwala moim zdaniem na wysnucie wniosków o dużym stopniu obiektywności. Zdaję sobie sprawę z tego, że każdy przedstawiony w tej książce zestaw materiału zasługuje na oddzielne gruntowne badania i mogę być posądzona o zbyt szeroki zakres tematyczny, jednak zdecydowałam się na to w celu przedstawienia maksymalnie pełnego obrazu aktualnej dystrybucji języka polskiego na Grodzieńszczyźnie.

Przy opisie zgromadzonego materiału posługuję się pojęciami wypracowanymi przez lingwistykę arealną, dialektologię, socjolingwistykę oraz lingwistykę kulturową, zaznaczając odniesienia do nich przy poszczególnych definicjach. Analizę materiału gwarowego opieram na klasyfikacjach I. Grek-Pabisowej i Ireny Maryniakowej (1999: 13–48), a także Zofii Kurzowej (2007: 295–304) i Leszka Bednarczuka (Bednarczuk 2010: 78, 84–85). Należy podkreślić, że w związku ze szczegółowym opracowaniem systemu językowego polszczyzny północnokresowej w bogatej literaturze przedmiotu ograniczyłam się wyłącznie do schematycznego przedstawienia najbardziej charakterystycznych dla polszczyzny grodzieńskiej cech językowych.

Cytaty z wywiadów wykorzystanych do opisu socjolingwistycznego podaję w piśmowni literackiej, zaś w stosunku do materiału stricte językowego stosuję zapis półfoniczny, odzwierciedlający tylko najistotniejsze cechy regionalne. W aneksie został zamieszczony wybór oryginalnych wypowiedzi informatorów z zachowaniem ich formy językowej, natomiast zrezygnowałam ze stosowania standardowej transkrypcji.

1.3. Wybrane zagadnienia z teorii kontaktów językowych

Badania nad wielojęzycznością i kontaktami językowymi na pograniczach mają bogatą literaturę przedmiotu (Thomason 2001), zwrócę zatem uwagę tylko na wybrane pojęcia niezbędne do zrozumienia złożonej sytuacji socjolingwistycznej na Grodzieńszczyźnie.

BILINGWIZM był przedmiotem badań wielu uczonych z różnych szkół lingwistycznych. Uriel Weinreich, amerykański lingwista żydowskiego pochodzenia urodzony w przedwojennym Wilnie, autor pionierskiej publikacji o kontaktach językowych (Weinreich 1953) określał bilingwizm jako alternatywne używanie dwóch języków (Вайнрайх 1979: 22). Koncepcję kodów językowych i zdefiniowania prymarnej wspólnoty językowej

przedstawił Leon Zawadowski (1961: 3–26). Eugeniusz Wereszczagin opisał bilingwizm z punktu widzenia psychologii, lingwistyki, psycholingwistyki i socjologii (Верещагин 1969). František Havránek, przedstawiciel praskiej szkoły lingwistycznej, mówił o tak zwanym sztucznym dwujęzyczu występującym na granicy dwóch bliskich, sąsiedzkich języków i uważał dwujęzyczne w obrębie tego samego języka za dyglosję (Гавранек 1972: 97). Wiktor Rozenzweig z moskiewskiej szkoły semantycznej określał bilingwizm jako władanie dwoma językami i regularne przełączanie się z jednego na drugi w zależności od sytuacji komunikacyjnej (Розенцвейг 1972: 9–10). Lew Szczerba, twórca petersburskiej szkoły fonologicznej, rozróżniał dwujęzyczne czyste i mieszane. Pierwsze z jego punktu widzenia występuje wtedy, gdy obydwaj języki, którymi posługuje się osoba mówiąca, są izolowane: na przykład dziecko rozmawia w szkole w jednym języku, a w domu, z rodzicami, którzy się tym językiem nie posługują, w innym¹⁶. Bilingwizm mieszany ma miejsce, kiedy obydwaj języki są używane na przemian przez osoby, które nimi się posługują (Щерба 1974: 313–318). E. Smułkowa, pisząc o bilingwizmie, uważała, że „w przypadku używania dialektów tego samego języka nie można mówić o bilingwizmie, ponieważ obydwaj znajdujące się w kontakcie dialekty, będąc różnymi systemami, równocześnie realizują ogólny system języka, do którego należą” (Smułkowa 1988b: 401). Leonid Krysin zwracał uwagę na aktywny bilingwizm, którego wyznacznikami są: rozróżnianie kodów językowych, przełączanie jednego kodu na inny w zależności od sytuacji, interferencja elementów różnych kodów w trakcie aktu komunikacji (Крысин 2004: 468–474). Bilingwizm produktywny występuje w przypadku, gdy osoba bilingwalna aktywnie używa drugiego języka, a pasywny (receptywny) – kiedy rozumie drugi język, ale nie jest w stanie stworzyć w nim żadnych tekstów. Taka sytuacja jest dość częsta wśród przedstawicieli średniego i młodszego pokolenia Polaków na Grodzieńszczyźnie, którzy rozumieją język polski, ale nie potrafią w nim rozmawiać. Co ciekawe, wtedy do aktu komunikacji z osobą polskojęzyczną najczęściej wybierają język białoruski, a nie rosyjski – moim zdaniem dlatego, że ten pierwszy wydaje się im bardziej podobny do polskiego pod względem leksyki i gramatyki¹⁷.

W społeczeństwie wielojęzycznym ludzie starają się opanować język dający im większe możliwości, odkrywający szersze perspektywy życiowe. Taki język jest postrzegany jako wysoki, prestiżowy. Językiem prestiżowym był w czasach I Rzeczypospolitej i dwudziestolecia międzywojennego język polski¹⁸, zaś w czasach Imperium Rosyjskiego i powszechnej rusyfikacji po drugiej wojnie światowej – język rosyjski. Natomiast język białoruski nie był prestiżowy i dlatego słabo się rozwijał¹⁹.

¹⁶ Taka sytuacja miała miejsce w polskich domach na Grodzieńszczyźnie, gdzie dzieci w szkole musiały posługiwać się wyłącznie rosyjskim, ale z rodzicami w domu rozmawiały po polsku.

¹⁷ Interesująca w tym kontekście jest teoria *pragmatically dominant language* zaproponowana przez Yarona Matrasa (1998: 281–331).

¹⁸ O prestiżu języka polskiego na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. na Białorusi zob. Zielińska 1993: 19–28.

¹⁹ O braku zainteresowania miejscowej ludności nauczaniem języka białoruskiego w szkołach w okresie międzywojennym zob. Gierowska-Kałuża 1999: 53–54.

DYGLOSJA jest oddzielnym wariantem bilingwizmu, kiedy to na odrębnym terytorium lub w społeczeństwie funkcjonują obok siebie dwa języki lub dwie formy tego samego języka. Koncepcja dyglosji jako równoległego istnienia dwóch odmian tego samego języka została opisana w 1928 r. przez urodzonego w Odessie greckiego pisarza i filologa Joanisa Psicharisa. W 1959 r. Charles Albert Ferguson zwrócił uwagę na funkcjonalną różnicę pomiędzy dyglosją a bilingwizmem: jeżeli w przypadku bilingwizmu języki są funkcjonalnie równorzędne, to w przypadku dyglosji jeden z nich, „wysoki”, jest używany w sferach „wysokich”, jak: religia, kultura literacka, nauka, wykształcenie. Z kolei drugi język, „niski” – w kontaktach codziennych oraz w piśmiennictwie i literaturze o obniżonym znaczeniu funkcjonalnym (Ferguson 1959: 325–340). Ch. A. Ferguson brał pod uwagę parę języków pokrewnych lub parę norma literacka – dialekt, zaś w 1967 r. Joshua Aaron Fishman, pisząc o różnych sferach funkcjonowania hiszpańskiego i guarani w bilingwizmie Paragwaju, zwrócił uwagę na to, że teoria Ch. A. Fergusona może być zastosowana także do języków niepokrewnych (Fishman 1967: 29–38). Podobną tezę przyjmują także polskie badaczki zajmujące się polszczyzną północno-wschodnią (Smułkowa 2002: 414–434, Zielińska 2002a: 281–289).

W literaturze socjolingwistycznej do opisu zagadnień związanych z wyborem języka używana jest koncepcja domeny (ang. *domain of language behaviour*) (Fishman 1973: 15–53, cyt. za: Швейцер 1982: 39–48). W koncepcji Fishmana domena to sfera użycia języka – teoretyczna konstrukcja, w której mieści się zespół wielu zmiennych, charakteryzujących kontekst sytuacji komunikacyjnej. Komponenty domeny nie mogą pozostawać ze sobą w sprzeczności. Wyodrębnia się podstawowe sfery, takie jak: rodzina, sąsiedztwo, nauka, praca, religia; listę tę można znacznie poszerzać. Metodę tę, służącą do opisu problematyki związanej z wyborem języka, przełączeniem kodu i dyglosją, przyjęła w swoich badaniach m.in. A. Zielińska (2002b: 16–17). Warta uwagi jest teoria przedstawiciela leningradzkiej szkoły lingwistycznej Walentyna Awrorina, który rozróżnił pojęcia sfery i środowiska użycia języka. Był on zdania, że sfera użycia języka to kontakty międzyludzkie w pewnej dziedzinie działalności społecznej. Środowisko użycia języka dotyczy zaś określonej wspólnoty ludzkiej mającej więzi krwi, etniczne, terytorialne, społeczne. Według badacza są to następujące środowiska: rodzina (w jaki sposób jest wybierany język komunikacji w rodzinie mieszanej?); miejsce pracy; grupy społeczne; konkretna miejscowość lub region. Uważał, że właśnie od środowiska zależy wybór języka w sytuacji bilingwizmu i forma istnienia języka w sytuacji dyglosji (Аврорин 1975: 26–37).

Pojęcie INTERFERENCJI zostało wprowadzone przez badaczy praskiej szkoły lingwistycznej, którzy określali ją jako odstępstwo od normy języków pozostających w kontakcie. U. Weinreich nazywał interferencją przypadki odstępstwa od normy dowolnego z języków, następujące w sytuacji używania dwóch i więcej języków, czyli skutek kontaktu językowego (Вайнрайх 1979: 22). Według amerykańskiego lingwisty o norweskich korzeniach Einara Ingvalda Haugena interferencja to przypadki odstępstwa od norm językowych, które pojawiają się w języku osób bilingwalnych w wyniku zapoznania się z innym językiem (Хайген 1972: 62). Podkreślał on jednak, że interferencja nie zawsze jest

odstępstwem od normy, ponieważ dane odstępstwo może być nienormatywne już w języku prymarnym. Uważał, że interferencję można dokładnie określić, tylko biorąc pod uwagę pierwotny stan języka prymarnego przed zapoznaniem się z językiem sekundarnym. Wiktor Winogradow określał interferencję jako „współdziałanie systemów językowych w warunkach bilingwizmu, odbywające się albo w wyniku kontaktu językowego, albo w warunkach samodzielnego uczenia się języka nieojczystego” (*Лингвистический энциклопедический словарь* 1990: 197), zaś odchylenia od normy i systemu języka nieojczystego, wywołane wpływem języka ojczystego, uważał za wynik procesu interferencji. W. Rozenzweig stwierdzał, że interferencja to łamanie przez osobę bilinwalną reguł zestawienia języków kontaktujących, które przejawia się w jego języku jako odchylenie od normy (Розенцвейг 1972: 28). Polscy językoznawcy także aktywnie zajmują się zagadnieniem interferencji. Rozróżnianie w badaniach nad kontaktami językowymi interferencji jako procesu i rezultatu pierwsza w polskiej literaturze przedmiotu zaproponowała E. Smułkowa (1988b: 400), pisząc o polsko-białoruskich związkach językowych. Karol Dejna podkreślał, że interferencja może być rozpatrywana „zarówno jako proces przenoszenia do mowy rodzimej znaków czy elementów językowych, jak i jako rezultaty przeniesienia” (Dejna 1991: 10). Kwiryna Handke rozumiała interferencję jako wszelkie odchylenie od reguł danego systemu lub normy językowej, którego dopuszcza się użytkownik języka, i wyróżniała cztery stopnie stabilizacji interferencji. Według badaczki określony element językowy może pojawiać się w wypowiedzi: 1) konsekwentnie; 2) wymiennie z właściwym elementem systemu języka prymarnego; 3) w określonych sytuacjach komunikacyjnych; 4) w niektórych leksemach lub formach morfologicznych (Handke 1997: 9–10). A. Zielińska zwracała uwagę, że interferencja jest naturalnym przejawem kontaktu językowego w mowie osoby dwujęzycznej (Zielińska 2002b: 17).

Należy podkreślić, że przedstawione tu uniwersalne pojęcia, wypracowane na przestrzeni kilkudziesięciu lat na podstawie obserwacji kontaktów różnych języków świata, nie zawsze znajdują zastosowanie w złożonym świecie pogranicza²⁰, o którym Krzysztof Zajas trafnie zauważył, że jest to „nasz specyficzny, środkowoeuropejski wynalazek, który zawdzięcza swoją popularność wieloznaczności samego terminu «pogranicze», niosącego konotacje nie tylko przestrzenne, ale także kulturowe, polityczno-społeczne, językoznawcze, a nawet egzystencjalne” (Zajas 2012: 7–8), i które uparcie opiera się konceptualizacji²¹.

²⁰ Biorąc pod uwagę złożone dzieje osadnictwa i sytuacji historyczno-politycznej Grodzieńszczyzny, bardziej precyzyjne wydaje się określenie nie *border* (pogranicze), lecz raczej *transfrontalier* (coś, co granicę przekracza).

²¹ Andrzej Sadowski zwrócił uwagę, że na pograniczu polsko-białoruskim „[...] podziały kulturowe nie mają charakteru dwudzielnego. Stanowią wzajemnie powiązaną całość wielokulturową, złożoną z podziałów religijnych, narodowych, językowych, regionalnych, lokalnych, których nie można sprowadzić do jakiegokolwiek jednego kryterium” (Sadowski 1997: 127).

1.4. Stan badań nad polszczyzną na Litwie i Białorusi

Język polski na Litwie i Białorusi²² od wielu lat jest przedmiotem studiów językoznawczych²³: poczynając od *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza, badań Kazimierza Nitscha i nieukończonych monografii polszczyzny wileńskiej Haliny Turskiej, poprzez prace Walegogo Czekmana, Z. Kurzowej, W. Werenicza i jego zespołu, Alojzego Adama Zdaniukiewicza po publikacje zespołów I. Grek-Pabisowej, J. Riegera, E. Smułkowej²⁴.

Prekursorami tych badań byli w okresie międzywojennym K. Nitsch i H. Turska. Po drugiej wojnie światowej eksplorację rozpoczęli pracownicy Instytutu Językoznawstwa Białoruskiej Akademii Nauk W. Werenicz i W. Czekman. Właśnie W. Werenicz w grudniu 1968 r., zaraz po obronie doktoratu przez W. Czekmana, zaproponował mu badania nad gwarami polskimi na terenie Związku Radzieckiego. W. Czekman zajął się następującymi zagadnieniami²⁵: teoretycznymi podstawami badań nad polszczyzną kresową (Чекман 1982: 123–138); badaniem gwar i sytuacji socjolingwistycznej miejscowości, takich jak: Widze²⁶ (Giulumianc, Czekman 1971: 313–326), Koleśniki (Чекман 1973a: 29–43), Aziorki (Чекман 1973b: 40–72); opisem konkretnych zjawisk językowych interferencji białorusko-litewskiej w polszczyźnie północno-wschodniej (Czekman 1975: 283–307; Чекмонас, Адомавичюте 1984: 7–21; Čekmonas 1999: 28–39).

W. Czekman już w pierwszych pracach zwrócił uwagę na to, że w celu adekwatności interpretacji materiału językowego zebranego podczas ekspedycji badających stan polszczyzny kresowej należy brać pod uwagę parametry ekstralingwistyczne: zakres używania występujących na danym terenie języków, stopień ich opanowania i sposoby uczenia się, teren, na którym funkcjonują, a także inne czynniki socjolingwistyczne. Wyniki ponad dziesięcioletnich badań w terenie, a także próby ich interpretacji i podsumowania uczoney

²² Wskutek przedstawionych wyżej burzliwych dziejów historycznych oraz zmian granic administracyjnych i państwowych rozgraniczenie tych obszarów nie zawsze jest możliwe. Trafnie ujął to A. Zdaniukiewicz: „Zbyt splecione ze sobą i zbyt powikłane były losy narodów związanych z tymi ziemiami, by uznać język tylko jednego z nich za odwieczny substrat, na którym nawarstwiały się czasowo języki pozostałych narodów” (Zdaniukiewicz 1992: 276).

²³ Stan badań po drugiej wojnie światowej przedstawił W. Werenicz (Веренич 1973: 183–212). Pełne zestawienie bibliografii literatury przedmiotu do 1988 r.: Sawaniewska-Mochowa 1991: 223–254, 1995: 265–282. Przebieg i podsumowanie badań nad polszczyzną kresową przed 2012 r. opisał J. Rieger (2012: 11–18). W referacie „Czego nie wiemy o polszczyźnie kresowej XX i XXI wieku?” na posiedzeniu Komisji Językoznawstwa PAN w czerwcu 2015 r. uczoney przedstawił te badania od strony faktograficznej i metodologicznej (publikacja: Rieger 2017: 519–533). Artykuły przeglądowe prezentujące stan badań nad językiem polskim na Litwie: Sawaniewska-Mochowa 2018: 255–261, na Białorusi: Konczewska 2017b: 183–202. Badania nad pochodzeniem i rozwojem polszczyzny północnokresowej podsumowała Alicja Pihan-Kijasowa (2001: 113–125).

²⁴ Stan badań po 2015 r.: Konczewska 2020b: 238–262.

²⁵ O dokonaniach naukowych i życiu W. Czekmana: Чекмонене 2017: 349–379.

²⁶ Zapoczątkowane wówczas badania są kontynuowane. Na posiedzeniu XXIII Okrągłego Stołu „Słowiańska Dialektologia”, zorganizowanego w dniach 16–17 czerwca 2020 r. przez Instytut Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie, Natalia Ananiewa przedstawiła materiały do słownika tematycznego polskich gwar okolic Widz (o projekcie takiego słownika: Ананьева 2018: 152–158).

opublikował w artykule *Uwagi o charakterystyce socjolingwistycznej gwar polskich na pograniczu białorusko-litewskim* (tytuł oryginału: *К соціолінгвістическай характэрыстыцы польскіх гаворак беларуска-літоўскага паграніччя*, Чекман 1982: 123–138), który ukazał się w pierwszym tomie *Studiów nad polszczyzną kresową*²⁷, będących wówczas ważnym źródłem wiedzy o języku Polaków na Litwie i Białorusi. Jednym z najważniejszych postulatów teoretycznych tej pracy było zaproponowane przez W. Czekmana wyraźne rozgraniczenie polskiej gwary kresowej oraz interdialektu polskiego. Pojęcie interdialektu w odniesieniu do języka polskiego na terenie Białorusi zaproponował W. Werenicz, jednak jego podstawy teoretyczne opracował W. Czekman. W jego opinii polskie gwary kresowe to „odmiana terytorialna języka polskiego powstała na substracie innych języków, historycznie będąca odmianą ogólnopolskiego języka literackiego” (Чекман 1982: 125), o zasięgu na terenach „zamieszkałych przez ludność polskojęzyczną, w której to starsze pokolenie jest monolingwistyczne, zaś średnie – bi- i multilingwistyczne, z językiem polskim jako podstawowym (ojczystym)” (tamże). Takie gwary kresowe są według badacza charakterystyczne dla kilku rejonów Litwy: kowieńskiego, smołwieńskiego, wileńskiego, w miejscach zwartej zamieszkania Polaków.

Jednocześnie W. Czekman stwierdzał, że na terenach Białorusi polski nie jest językiem ojczystym dla miejscowej ludności²⁸ i „nawet jako drugi język nie ma zwartej arealu, a więc nie jest dialektem z punktu widzenia geografii lingwistycznej” (Чекман 1982: 126). Materiały zebrane przez badacza świadczyły o tym, że językiem polskim włada na tych terenach ograniczona grupa, przeważnie katolicy, używający go tylko w określonych sytuacjach komunikacyjnych. Stwierdził on, że „taki status polszczyzny kresowej, osobliwości jej arealu w gwarach Białorusi, a także struktura gwary polskiej dają podstawy uważać ją za interdialekt. Ważną charakterystyką interdialektu jest to, że ma on charakter adstratu wobec grup języków lub dialektów jakiegokolwiek języka” (tamże: 127). Swoje rozważania autor podsumował w taki sposób: „Z punktu widzenia historii, obydwie te formy polszczyzny kresowej są stadiami rozwoju socjolingwistycznego tegoż samego zjawiska, zaś interdialekt jest stanem bardziej archaicznym” (tamże: 128).

Przy opisie interdialektu polskiego W. Czekman zaproponował rozróżnienie jego struktur: pionowej (stopień intensywności, zakres użycia języka polskiego oraz liczba osób mówiących tym językiem w konkretnej miejscowości) oraz poziomej (zakres geograficzny wskazanych charakterystyk), ponieważ te same zjawiska językowe, poświadczane w różnych miejscowościach, mogą mieć nieidentyczne charakterystyki socjolingwistyczne, zaś uważanie ich za równoznaczne może prowadzić do złej interpretacji. Stwierdził on także, że przy powstawaniu aktu komunikacji (lub tekstu w szerokim jego rozumieniu) w interdialekcie jest wykorzystywany pewnego typu algorytm, czyli pewien

²⁷ Później był on stałym autorem tej serii.

²⁸ Eksploracje terenowe przeprowadzone w dawnych okolicach (zaściankach) szlacheckich koło Grodna pozwalają wnioskować, że dla znacznej części szlachty grodzieńskiej język polski jest językiem ojczystym, domowym (Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2007: 49–56; Konczewska 2016c: 43–57; Konczewska 2019a: 183–199).

mechanizm „tłumaczenia” jednostek języka z ojczystego na nieojczysty, jak: eliminacja akana, przenoszenie akcentu na przedostatnią sylabę, zastępowanie wschodniosłowiańskich grup głoskowych polskimi itd. Na takie wnioski pozwoliło mu zanotowanie powstających przy tym form hiperpoprawnych.

Badania i materiały ekspedycji terenowych W. Czekmana, będące częścią unikatowej, nieopracowanej do dziś kartoteki gwar polskich ZSSR zebranej przez zespół W. Werenicza, były podstawą późniejszych badań polskich naukowców. W. Czekman zapoczątkował także kierunki i metody badań nad polszczyzną kresową w specyficznej sytuacji socjolingwistycznej tych terenów, takie jak: określenie już nieistniejącego substratu językowego badanej gwary (Giułumianc, Czekman 1971: 313–326); interpretacja diachroniczna sytuacji polilingwistycznych, która pozwala określić, który z używanych języków jest substratem, który – adstratem, a który – superstratem (Чекман 1973a: 29–43); rekonstrukcja nieistniejącej już sytuacji socjolingwistycznej (Чекман 1973b: 40–72); rozgraniczenie substytucji i reminiscencji jako różnych pojęć interferencji językowej (tamże); ustalenie różnokierunkowych wpływów języków na poszczególnych poziomach językowych (tamże); rozumienie specyfiki sytuacji socjolingwistycznej w różnego typu miejscowościach: z ludnością napływową, szlacheckich wsi i okolic, wsi etnograficznych, kolonii (Чекман 2000: 129–131, 2001: 71–91); określenie specyfiki różnych pokoleń występujących w tej samej sytuacji socjolingwistycznej w celu jej opisu diachronicznego (Чекман 1982: 123–138); wykorzystanie świadectw miejscowych staroobrzędowców jako postronnych i obiektywnych świadków dynamiki stosunków w konkretnym regionie (Чекман 2001: 71–91). Pod względem metodologii bardzo ważny moim zdaniem jest wskazany przez W. Czekmana postulat weryfikacji istniejącej sytuacji socjolingwistycznej deklarowanej przez bezpośrednich jej uczestników (Чекман 2001: 86–89). Dyskusyjne natomiast wydają się wnioski uczonego o tym, że „miejscowa gwara polska [...] nie posiada własnej fonetyki” (Чекман 1973b: 66) i że w ramach białorusko-polskich kontaktów językowych „miejscowi mieszkańcy faktycznie przekazują język polski, korzystając ze środków fonetycznych języka białoruskiego” (Чекман 1973a: 40)²⁹.

Nieoceniony wkład w badanie polszczyzny kresowej wniósł W. Werenicz – znakomity lingwista białoruski, niestrudzony organizator badań nad językiem polskim w ówczesnym Związku Radzieckim od Litwy po Syberię, autor ponad 120 opublikowanych prac naukowych. Pozostawił po sobie także cenne materiały rękopiśmienne, wśród nich – bogate *Archiwum Poleskie*³⁰. Był znany przede wszystkim jako polonista, znawca białorusko-polskich kontaktów językowych i kulturowych. Pracę doktorską poświęcił polskiemu

²⁹ Z pewnością wniosków tych nie należy uogólniać, ponieważ specyfika tego procesu zależy od sytuacji socjolingwistycznej w konkretnych miejscowościach.

³⁰ *Archiwum Poleskie* (Вярэнніч 2009) zawiera bogaty (kilkaset stron) materiał lingwistyczny (przede wszystkim onomastyka), etnograficzny i historyczny zbierany przez W. Werenicza na rodzinnym Polesiu, poczynając od lat sześćdziesiątych XX w. O publikacji *Archiwum Poleskiego* zob. Grek-Pabisowa 2011: 285–289.

dialektowi wyspowemu w rejonie łuninieckim w pobliżu Pińska i językowi jego użytkowników, którzy wyjechali w ramach tzw. repatriacji na Dolny Śląsk. Tematem habilitacji były zagadnienia interferencji językowej w gwarach wyspowych. Właśnie od tamtych ekspedycji dialektologicznych rozpoczęły się badania uczonego nad polszczyzną kresową. W 1967 r. W. Werenicz zorganizował grupy naukowców z Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy, Uzbekistanu, którzy zajmowali się badaniem gwar polskich na terenie Związku Radzieckiego. Owocem tej pracy była dwuczęściowa publikacja *Польские говоры в СССР*, wydana w 1973 r. w Mińsku na Białorusi (*Польские говоры в СССР* 1973). W kręgu szerokich zainteresowań naukowych W. Werenicza znalazły się następujące zagadnienia: polskie gwary w Związku Radzieckim; konsekwencje ich kontaktów z innymi językami, przede wszystkim z językiem białoruskim; onomastyka; socjolingwistyka; dialektologia białoruska; historia polskiej białorutenistyki; etymologia; świadomość narodowa i etniczna; dorobek działaczy kultury polskiej na Białorusi, Litwie i Ukrainie; szeroko rozumiana problematyka związana z Polesiem. Uczony był autorem programu onomastycznego, który szeroko wykorzystywał podczas badań na Polesiu. Był także prekursorem badań polskich inskrypcji nagrobnych na cmentarzach Białorusi (Werenicz 2001: 169–186). Pozostawił po sobie obszerne nieopracowane archiwum zawierające materiały z eksploracji terenowych, które po jego śmierci w 1999 r. posłużyły jako cenne źródło dla polskich badaczy (zob. Kurzowa 2001: 11–19).

Na podstawie przeprowadzonych badań W. Werenicz wyróżnił trzy typy polszczyzny na ówczesnym pograniczu polsko-białoruskim (Вярэніч 1973: 15–16):

1. Mieszane gwary polsko-białoruskie powstałe na białoruskim substracie, rzadziej adstracie, w wyniku bezpośredniego kontaktu ludności autochtonicznej z ludnością polską.
2. Wyspowe dialekty polskie poza zwartym terytorium języka polskiego powstałe na substracie białoruskim w wyniku nałożenia się na niego polskiego języka literackiego. Wyspowymi nazywał je dlatego, że znajdowały się zawsze w obcym otoczeniu językowym. Uważał, że nie wywarły na nie wpływu dialekty Polski etnograficznej, i twierdził, że wyspowe dialekty polskie to najbardziej rozpowszechniony typ ówczesnej polszczyzny w Związku Radzieckim. Dzisiejszy stan liczebny tej polszczyzny jest bardzo płynny ze względu na procesy demograficzne.
3. Język przesiedleńców polskich pochodzący z różnych czasów, na przykład gwary mazowieckich, małopolskich lub śląskich chłopów przesiedlanych całymi wioskami w XIX i XX w. Grupy te zachowały się już tylko szczątkowo, większość z nich uległa asymilacji.

Poruszając się po terenie wielojęzycznym, W. Werenicz prowadził eksploracje na kilku płaszczynach: socjolingwistycznej, etnolingwistycznej i historycznej, tworząc gruntowne podwaliny metodologiczne i wskazując kierunki dalszych badań. Jego klasyfikacja stała się podstawą dla przyszłych badań polskich uczonych.

Język polski na Litwie i Białorusi doczekał się znacznej liczby opracowań zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach i nadal pozostaje w centrum uwagi badaczy. Badania

lingwistyczne i dialektologiczne nad polszczyzną³¹ na tych terenach prowadzą naukowcy z różnych ośrodków. Są to między innymi: Instytut Sławistyki PAN w Warszawie³², Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Uniwersytet Pedagogiczny w Wilnie, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wileński³³.

Inspiracją do tych badań była wspomniana już publikacja *Польские говоры в СССР* (1973), prezentująca wyniki badań zespołu W. Werenicza. Wobec niemożności jej kontynuacji powstała seria *Studia nad polszczyzną kresową* redagowana przez W. Werenicza i J. Riegera, w której w początkowym okresie zamieszczano przede wszystkim materiał eksploracji terenowych opracowany przez zespół W. Werenicza. Obszerne badania prowadził zespół Instytutu Sławistyki PAN w Warszawie, do niedawna pod kierownictwem I. Grek-Pabisowej³⁴: oprócz licznych artykułów opublikowano dwa tomy tekstów gwarowych, zebranych i opracowanych przez I. Grek-Pabisową, I. Maryniakową, M. Ostrówkę i A. Zielińską (1999) oraz inne prace zbiorowe dotyczące omawianej problematyki (Grek-Pabisowa 1997: 145–179; Grek-Pabisowa, Handke, Ostrówka, Zielińska 1998), a także monografię Grek-Pabisowej *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka* (2002).

Bibliografia dotycząca stanu badań nad polszczyzną na Litwie i Białorusi jest obszerna, artykuły o tej tematyce ukazują się regularnie w kolejnych tomach *Studiów nad polszczyzną kresową* (1981–2010) oraz w takich periodykach jak: „Acta Baltico-Slavica”, „Język Polski”, „Poradnik Językowy”, „Prace Filologiczne”, „Przegląd Polonijny”, „Slavia Orientalis”, a także w serii *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* (1996–2012).

Problematyce kresowej z punktu widzenia historii, etnografii, socjologii poświęcono wiele artykułów i monografii. Wśród prac dotyczących polszczyzny północnokresowej na terenach dzisiejszej Białorusi można wyodrębnić kilka grup tematycznych.

Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne znalazły odzwierciedlenie w pracach K. Dejny (1984: 51–57), Stanisława Dubisza (1997: 324–378), Z. Kurzowej (1985: 99–108), Bogusława Nowowiejskiego (1992: 103–108), J. Riegera (1982: 9–12, 1995: 31–38, 1997: 209–222, 2001: 211–219, 2004: 23–33, 2010: 65–78, 2012: 11–18), E. Smułkowej (1989: 151–164, 2003: 45–56, 2007: 5–14), A. Zielińskiej (2002a: 281–289, 2013: 55–67).

³¹ Próby podsumowania określeń języka polskiego używanego za wschodnimi granicami podjęła się Katarzyna Sicińska w referacie *Polszczyzna kresowa, regiolekt kresowy, język polski na Białorusi i Ukrainie – o nazewnictwie odmian języka polskiego na dawnych Kresach Wschodnich*, wygłoszonym na konferencji „Język w regionie – region w języku 3”, 22–23 listopada 2018 r., Poznań.

³² Dorobek Instytutu w tej dziedzinie został podsumowany w artykule I. Grek-Pabisowej i Małgorzaty Ostrówki (2012: 83–91).

³³ Podsumowanie badań nad językiem polskim za wschodnimi granicami: Rieger 2019a.

³⁴ Wynikiem wieloletniej pracy zespołu jest m.in. *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej*. Ukończone w 2012 r. dzieło liczące ponad 1,5 tys. stron miało się ukazać w druku w 2013 r., jednak z powodu braku funduszy jest dostępne (w formie uzupełnionej) jako preprint w repozytorium cyfrowym iReteslaw Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk (<https://ispan.waw.pl/ireteslaw/handle/20.500.12528/128>, Grek-Pabisowa i in., 2017).

Stosunkom etnolingwistycznym na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego dawniej i dziś najwięcej uwagi poświęcił L. Bednarczuk, omawiając wspólnotę językową Wielkiego Księstwa Litewskiego i kreśląc jej szczegółowy obraz (Bednarczuk 1994: 109–124, 1999, 2010, 2018).

Polszczyzna północnokresowa w dawnych dokumentach Wielkiego Księstwa Litewskiego została poddana wnikliwej analizie w licznych pracach Marii Teresy Liziovej, która skupiła uwagę przede wszystkim na statutach Wielkiego Księstwa Litewskiego (Lizisowa 1980: 37–65, 1984, 1999: 229–238).

Polski regiolekt północnokresowy został opisany przez I. Grek-Pabisową i jej zespół (1997: 27–110, 1999: 107–115, 2002, 2005: 77–86), K. Handke (1993: 191–211), Z. Kurzową (1993a, 1993b, 2007), Kojiego Moritę (2005: 139–146), Zofię Sawaniewską-Mochową (fonetyka, 1986: 37–70), Reginę Sawicką (fonetyka, 2001: 153–158).

Sytuacja języka polskiego w konkretnych regionach została przedstawiona w pracach: Feliksa Czyżewskiego (Widze, 1995: 71–87), Ewy Golachowskiej i M. Ostrówki (okolice Bobrujska, 2011: 237–263), Barbary Jasinowicz (Widze, 2004: 83–101), K. Mority (Iwieniec, 2004a: 151–159), J. Riegera (Dauble na Braślawszczyźnie, 2009: 113–120, Braślawszczyzna, 2014), E. Smułkowej (Braślawszczyzna³⁵, 2009, 2011), Anny Stelmaczonek (Braślawszczyzna, 2004: 123–134), Anny Żebrowskiej (okolice Wołożyna, 2012: 249–259; Komarowszczyzna, 2013: 407–418, 2014: 373–398)³⁶.

Polszczyzna inskrypcji nagrobnych znalazła odzwierciedlenie w pracach I. Maryniakowej (2001: 241–246), A. Stelmaczonek (2002: 87–92) i innych.

Polszczyzna sakralna jest przedmiotem zainteresowań badawczych E. Golachowskiej (szereg publikacji, uwieńczonych monografią 2012).

Polszczyzna pisana białoruskich Polaków została omówiona w pracach I. Grek-Pabisowej (2001: 125–136), Elżbiety Rudnickiej-Firy (1994: 181–185, 1996: 111–124).

Teksty gwarowe, zebrane podczas badań w terenie, przedstawili: zespół I. Grek-Pabisowej (1999), K. Morita (2001: 247–256), E. Smułkowa (2009) i inni.

W powyższym przeglądzie przedstawiono podstawowe opracowania dotyczące badań nad polszczyzną północnokresową na terenie historycznej Litwy i Białorusi oraz dzisiejszej Republiki Białoruś (RB). Prace poświęcone konkretnie polszczyźnie grodzieńskiej omawiam w następnym rozdziale.

³⁵ Podsumowanie projektu badawczego zespołu: Smułkowa 2016b: 310–324. Podsumowanie pracy badawczej E. Smułkowej: Smułkowa 2016a.

³⁶ Po 2015 r. ukazały się publikacje: I. Grek-Pabisowej (Polesie, Witebszczyzna, Mohylewszczyzna, 2017), Tadeusza Lewaszkiwicza (Nowogródek i okolice, 2017), Volhy Liauchuk (Komaje i Łyntupy, 2018: 73–84), A. Żebrowskiej (Komarowszczyzna, 2015: 509–520, 2018: 35–52, 2019).

1.5. Geneza polszczyzny grodzieńskiej

Określenie „odmiana grodzieńska” w odniesieniu do języka polskiego występującego na Grodzieńszczyźnie zastosował L. Bednarczuk w monografii *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego* przy omówieniu polszczyzny podlasko-grodzieńskiej (Bednarczuk 2010: 86–87)³⁷. Na temat jej kształtowania się, jak i w ogóle polszczyzny północnokresowej, istnieją wśród badaczy znaczące różnice zdań. Najczęściej przyjmowany jest pogląd, iż polszczyzna na tych terenach zajęła miejsce języka ruskiego, zwanego też starobiałoruskim (zob.: Miakiszew 2000: 165–172, Stang 1935, Журавский 1978: 185–191), będącego językiem oficjalnym Wielkiego Księstwa Litewskiego, m.in. statutów litewskich. Początki języka polskiego na Litwie i Białorusi sięgają XIV–XV w. Napływ Polaków i języka polskiego na te tereny nasilał się wraz z politycznymi uniami polsko-litewskimi³⁸, żeby po 1569 r. (unia lubelska) przybrać charakter masowy, rozprzestrzeniając się na bazie języków litewskiego i białoruskiego przede wszystkim wśród warstwy szlacheckiej. Magnaci często osiedlali na tych obszarach całe wsie służebne z głębi Polski, a w XV–XVI w. miał miejsce silny prąd osadniczy mazowieckiej drobnej szlachty zagonowej (przypomnijmy słynną legendę o Janie i Cecylii), która skolonizowała ziemię trocką i wileńską od Żmudzi po Świąciany, Oszmianę, Lidę, Nowogródek. Kolejną ważną datę stanowi 1696 r., od kiedy to język polski staje się w Wielkim Księstwie Litewskim językiem urzędowym.

K. Nitsch w artykule *Język polski w Wileńszczyźnie* (1925: 25–32) wnioskował, że język polski na tych terenach wyrósł na podstawie białoruskiej. Uważał, że w związku z tym polszczyznę w Wielkim Księstwie Litewskim, kształtującą się tam od chwili pierwszych kontaktów Polski z Litwą, należy pojmować nie jako część języka narodowego rozszerzonego na nowe obszary polityczne, ale jako zupełnie nową jakość powstałą ze stopienia języka polskiego z substratem kresowym.

Polszczyzna rozszerzająca się na Litwie w jej szerokim rozumieniu przyniesiona była przez warstwy wyższe, a więc kulturalne, wykształcone. Język ten szybko przeniknął do wszystkich dziedzin miejscowego życia. Badania H. Turskiej (1930: 219–225) wykazały, że polonizacja na tych terenach postępowała dwiema drogami. Po unii lubelskiej warstwy wyższe dobrowolnie przyjmowały kulturę i język polski otwierające im drogę do licznych przywilejów, co spowodowało kształtowanie się regionalnej odmiany języka polskiego, m.in. socjolektu szlacheckiego³⁹. Polskie gwary chłopskie powstały na podłożu litewskim i białoruskim.

³⁷ Należy zwrócić uwagę, że po wytypowaniu dwóch większych obszarów, polszczyzny południowo- i północno-wschodniej, badacze przyjrzeni się ich odmianom terytorialnym, by na podstawie konfiguracji cech językowych oraz ich frekwencji wyodrębnić różne warianty, a także poświęcić więcej uwagi kontaktom językowym. Badania polszczyzny regionalnej stają się coraz bardziej intensywne. Na przykład Halina Karaś (2017) przedstawiła opis zróżnicowania gwar polskich w rejonie jezioroskim i ignalińskim na szerokim tle porównawczym polszczyzny kowieńskiej, wileńskiej, brasławskiej, łatgalskiej.

³⁸ Wpływy języka polskiego na ruski język kancelaryjny Grodzieńskiego Sądu Ziemińskiego był dość wyraźny już na początku XVI w. (Konczewska 2019c: 99–110).

³⁹ Do literatury przedmiotu pojęcie socjolektu szlacheckiego jako pierwsi wprowadzili Ryszard Wojciech Rzepka i Bogdan Walczak (Rzepka, Walczak 1992: 179–188).

Z. Kurzowa (2007: 189) dostrzegła powiązanie polszczyzny północnokresowej z językiem polskim za pośrednictwem: 1) cech wspólnych z językiem ogólnopolskim i wspólnie z nim ewoluujących; 2) cech archaicznych ewoluujących wolniej; 3) cech stanowiących nawiązanie do północnopolskich dialektów etnicznych (zwłaszcza mazowieckiego); 4) cech innowacyjnych. Jej zdaniem archaiczność polszczyzny północnokresowej przejawiała się w wolniejszym tempie przeprowadzenia ogólnopolskich zmian językowych oraz w przechowywaniu bardziej archaicznych zarówno brzmień wyrazowych, jak i leksemów. Badaczka uważała, że znaczący wpływ na polszczyznę północnokresową miał język białoruski, o czym świadczą zarówno archaizmy białoruskie w zakresie fonetyki, morfologii, składni, jak i ciągłe wpływy białoruskie, przede wszystkim w systemie fonetycznym: redukcja samogłosek nieakcentowanych, wymowa samogłosek nosowych, zjawiska z zakresu palatalności głosek, ale również w morfologii, składni i w słownictwie. Takie oddziaływanie systemu białoruskiego na polszczyznę kresową było jej zdaniem przykładem kontaktów między językami pokrewnymi i bliskimi sobie, kiedy ludność mówiąca nimi na ogół się rozumiała, a przechodząc na drugi język, mogła identyfikować fonemy własnego języka z fonemami języka drugiego lub odnaleźć w swoim zasobie głoskowym dźwięki podobne do dźwięków języka, z którym pozostaje w kontakcie, przy czym nawet niedokładność nie powodowała nieporozumienia językowego.

W późniejszym okresie wskutek procesów asymilacyjnych polszczyzna północnokresowa coraz bardziej się różniła od języka ogólnego⁴⁰. Obok cech archaicznych zaczęły dominować w niej cechy lokalne⁴¹, a po rozbiorach nasilać się wpływy języka rosyjskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości na tereny wschodnie sprowadzano osadników z głębi kraju, ukazywała się prasa polska, szerzyło się szkolnictwo⁴², jednak nie przywróciło to polszczyźnie północnokresowej dawnej silnej pozycji z epoki przedrozbiorowej⁴³. Ważne dla jej rozwoju były zmiany demograficzne w drugiej ćwierci XX w. W okresie pomiędzy inwazją radziecką we wrześniu 1939 r. a początkiem wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. straty ludności polskiej na terenach zachodniej Białorusi, gdzie leży Grodzieńszczyzna, szacuje się na 200–250 tys. osób (Eberhardt 1994). Kolejnymi etapami redukcji polskiej społeczności były: 1) okupacja hitlerowska w latach 1941–1944 i dwukrotne przetaczanie się frontu; 2) wywózki do pracy do Niemiec w tymże okresie; 3) dwukrotny pobór do Armii Radzieckiej, w latach 1939–1941 oraz 1944–1945; 4) powojenne deportacje na wschód żołnierzy Armii Krajowej; 5) dwie fale tak zwanej repatriacji ludności polskiej, a de facto opuszczenia rodzimych stron, w latach 1945–1948 i 1956–1959. Szeroko pojęta repatriacja, wliczając osoby wywiezione przez Niemców w trakcie drugiej

⁴⁰ Wymownym potwierdzeniem tego są problemy polskiego czytelnika ze zrozumieniem leksyki Adama Mickiewicza, w tym przysłowiowego „świerzopu”. Potrzeba przybliżenia polskiemu czytelnikowi języka twórców kresowych zaowocowała powstaniem słowniczka (Bartwicka, Mędelska 1995).

⁴¹ O potocznej polszczyźnie północnokresowej: Sawaniewska-Mochowa 1990.

⁴² Więcej na ten temat: Gierowska-Kałużur 1999: 40–57, Grędzik-Radziak 2007.

⁴³ O języku polskim mieszkańców Grodna w okresie międzywojennym: Satkiewicz 1999: 191–196.

wojny światowej i tych, którzy opuścili ZSSR z Armią Andersa, objęła około 400 tys. osób narodowości polskiej. Dane oficjalne nie uwzględniają informacji dotyczącej miejsca zamieszkania repatriantów na terenie ZSSR, ale badacze sądzą, że około kilkudziesięciu tysięcy z nich pochodziło z zachodniej Białorusi, przeważnie z Grodzieńszczyzny⁴⁴.

Opuszczenie tych ziem przez polską inteligencję, ziemiaństwo i mieszkańców zaścianków mogło spowodować całkowity zanik polszczyzny. Tak się jednak nie stało, ponieważ do tego czasu jej użytkownikami były coraz szersze warstwy społeczeństwa. Bardzo ważną rolę w zachowaniu języka polskiego na tych terenach odegrała miejscowa drobna szlachta z zaścianków, nazywanych na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie okolicami⁴⁵.

Według Z. Kurzowej po drugiej wojnie światowej polszczyzna północnokresowa zmieniła swoją dawną funkcję dialektu kulturalnego i stała się: 1) mową ludności wiejskiej, która w kontakcie z miejscowymi gwarami przekształciła się w gwarę polską na podłożu białoruskim; 2) interdialektem, pozwalającym się porozumiewać z przedstawicielami innych narodowości; 3) językiem domowym, macierzystym polskiej inteligencji miejscowej przeważnie wiejskiego pochodzenia (Kurzowa 2007: 192). Jednak wyniki przedstawionych w poprzednim rozdziale badań raczej negują te wnioski. Na ich podstawie można stwierdzać, że regionalna odmiana języka polskiego funkcjonowała na tych terenach równoległe z polską gwarą chłopską. Wskutek omówionych zmian demograficznych polszczyzna północnokresowa straciła wielu nosicieli i zachowała się przede wszystkim wśród miejscowej szlachty i wywodzącej się z niej inteligencji, natomiast gwary chłopskie zaczęły się stykać z językiem literackim⁴⁶. Byli również tzw. kościelni Polacy (Kabzińska-Stawarz 1995: 36)⁴⁷, którzy nie rozmawiali na co dzień po polsku, ale w kościele i w sferze sacrum używali wyłącznie tego języka.

W poprzednim rozdziale zostały przedstawione grupy tematyczne badań dotyczących polszczyzny północnokresowej. Na pierwszym etapie nie rozróżniano odmian terenowych i stosowano termin „polszczyzna północno-wschodnia” na określenie języka polskiego, jakim się posługiwali Polacy na Litwie i Białorusi. Jednak coraz bardziej zaawansowane badania pozwoliły na dostrzeżenie różnic terytorialnych tej polszczyzny. O jej odmianie grodzieńskiej pisał L. Bednarczuk (2010: 75–79, 84–87), zaznaczając, że zredagowane po polsku teksty pojawiły się na ziemi grodzieńskiej w końcu XVI w. i narastały w okresie XVII–XVIII w., w *Aktach Grodzieńskiego Sądu Ziemiańskiego*. Dokonane z nich przez Józefa Trypućkę wypisy zanalizowała Z. Kurzowa (1993a). Analiza ta pozwoliła stwierdzić, że

⁴⁴ Więcej: Eberhardt 1993: 38–74, 1994; Polian 2015; Ruchniewicz 2000; Вялікі 2007.

⁴⁵ Moje badania świadczą o tym, że w rodzinach pochodzenia szlacheckiego język polski jest przekazywany z pokolenia na pokolenie, będąc często pierwszym językiem domowym; wśród osób pochodzenia chłopskiego język polski ma silną pozycję w rodzinach katolickich, posiadających wyraźną polską tożsamość. Zob. też Zielińska 2009: 55–70.

⁴⁶ W czasach sowieckich na Białorusi można było prenumerować niektóre polskie pisma, a w dobie telewizji analogowej w Grodnie i najbliższych rejonach polskie programy telewizyjne dostępne były bez konieczności posiadania specjalistycznego sprzętu.

⁴⁷ Badaczka sprecyzowała, że tego określenia używają białoruscy historycy i etnografowie.

pod względem językowym akta grodzieńskie niewiele się różnią od wileńskich. Sytuację dziewiętnastowiecznej Grodzieńszczyzny utrwaliła w swej twórczości Eliza Orzeszkowa, której regionalizmy ujawniają się w korespondencji (Handke 1989) oraz w odnalezionym rękopisie *Nad Niemnem*, który posłużył Józefowi Bachórzowi jako podstawa najnowszego wydania powieści (Orzeszkowa 1996).

Po stwierdzeniu, iż polszczyzna północno-wschodnia wcale nie jest jednolita na poszczególnych terenach, uczeni zaczęli zwracać uwagę na konkretne regiony, w tym na Grodzieńszczyznę.

Bardzo ważne dla zrozumienia sytuacji socjolingwistycznej były badania etnograficzne i antropologiczne prowadzone od początku lat dziewięćdziesiątych przez A. Engelking⁴⁸ (1995: 138–146, 1996: 109–139, 2001: 85–100, 2004: 231–240, 2006: 26–46, 2011: 147–164, 2012a), Iwonę Kabzińską-Stawarz⁴⁹ (1995: 33–48, 1997: 128–139, 1999, 2001: 7–24, 2004: 191–202, 2009: 21–45) i J. Straczuk⁵⁰ (1999, 2006).

Przedmiotem szczególnego zainteresowania stał się język modlitwy: nie bez znaczenia był fakt, iż w trudnych dla Polaków czasach ostoją języka polskiego był właśnie Kościół. Badania te zapoczątkowała I. Kabzińska-Stawarz⁵¹, żeby już pięć lat później zastanawiać się nad pytaniem „Czy zmierzch stereotypu Polak-katolik?” (Kabzińska 2004: 191–202). Przemiany w Kościele katolickim diecezji grodzieńskiej, a przede wszystkim rozpoczęty w latach dziewięćdziesiątych XX w. proces jego białorutenizacji, są w centrum uwagi E. Golachowskiej (2010b: 222–230, 2011a: 228–236, 2011b: 105–111, 2012). Irena Czerniak (2011: 223–233) poświęciła uwagę językowi kazań na terenie Grodzieńszczyzny. O języku sacrum pisała także Dorota Osiecka (2011: 165–187).

Polszczyźnie Polaków na początku odrodzenia narodowego, szczególnie studentów nowo powstałej polonistyki grodzieńskiej, przyjrzał się Edward Breza (1993: 161–166).

O potrzebach badania gwar polskich na Grodzieńszczyźnie pisała Irena Haraśimowicz (2002: 219–235, 2004: 252–261), która szczególną uwagę poświęciła gwarze północno-zachodniej części regionu (2004: 252–261, 2006: 129–139, 2008: 53–60). Opisały go także Maria Łucewicz-Napałkow (2007: 335–345) i R. Sawicka na przykładzie wsi: Niemnowo, Osoczniaki, Sielwanowce, Sonicze, Wasilewice (Sawicka 2007: 348–353). Polszczyznę mieszkańców Sopoćkiń i najbliższych okolic badała Anna Łukuć

⁴⁸ Badania w białoruskich wsiach kolchozowych, na polsko-białorusko-litewskim pograniczu obwodu grodzieńskiego, prowadziła ze studentami od 1993 r.

⁴⁹ W latach 1992–1993 wspólnie z Dagnosławem Demskim prowadziła eksploracje w następujących miejscowościach obwodu grodzieńskiego: Baranowice, Białohruda, Bieniakonie, Bolcienniki, Braźelce, Darewo, Iszkołdź, Konwaliszki, Lida, Mohawicze, Poleckiszki, Porozowo, Roś, Tartaki, Trokiele, Wołkowysk.

⁵⁰ Prowadziła badania w latach 1993–1997 na terenie dawnego powiatu lidzkiego, w miejscowościach: Białohruda, Bitowce, Czeszejki, Horniaty, Krasnowce, Krupowo, Lebioda, Leluszki, Papiernia, Pielasa, Pieluńce, Powłoka, Rouby, Radziwoniszki, Surkonty, Feliksowo, Maciasy, Możejkowo Małe, Myto, Nowickie, Serafiny, Szpilki, Wasiliszki, Wawierka.

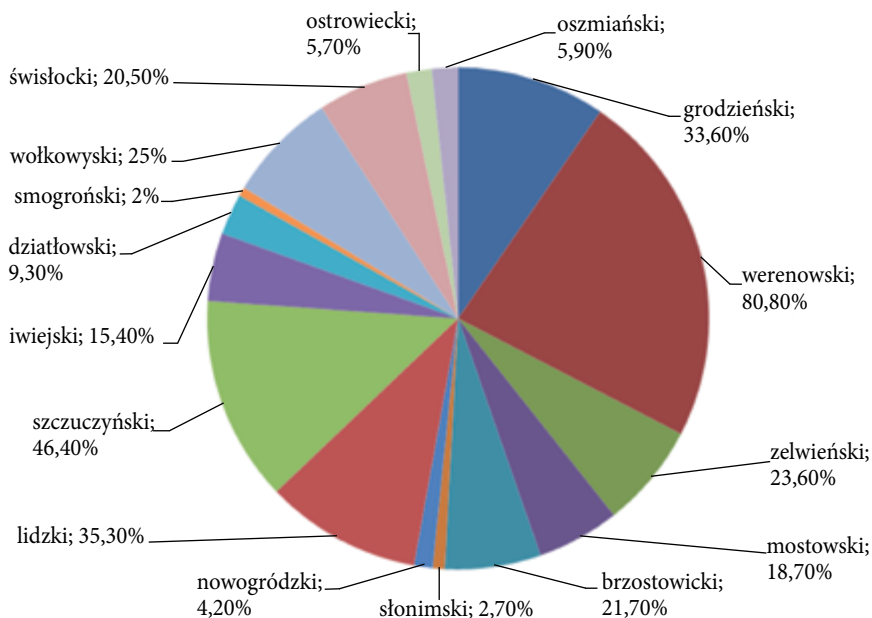
⁵¹ Należy zwrócić uwagę, że jej przypuszczenia dotyczące przyszłych zmian w języku Kościoła katolickiego (Kabzińska-Stawarz 1995: 39–40) okazały się słuszne.

(2012)⁵². Wyniki badań socjolingwistycznych w rejonie brzostowickim, we wsiach: Ejsmonty Wielkie, Massalany, Olekszyce, Rymuciołce przedstawiła Olga Diwina (Дивина 2007: 355–368). Jadwiga Kozłowska-Doda opisała język okolic Werenowa⁵³ (1999: 11–26, 2007: 39–52, 2012: 153–161).

I. Grek-Pabisowa (2001: 125–136) i E. Rudnicka-Fira (1996: 111–124) przeanalizowały polszczyznę pisaną inteligencji polskiej na przykładzie publikacji grodzieńskiej gazety „Głos znad Niemna” i listów jej czytelników, a Joanna Joachimiak przedstawiła opis cech regionalnych języka polskiego mieszkańca Lidy na podstawie jego listu do „Gońca Kresowego” (Joachimiak 1999: 22–36). A. Zielińska opublikowała uwagi o języku szlachty z okolic Bohatyrewicz (Zielińska 2009: 55–70).

Powyższe zestawienie pokazuje, że dotychczasowe badania nad językiem Polaków na Grodzieńszczyźnie miały określony zasięg terytorialny: badano przeważnie subregiony z największym odsetkiem zamieszkujących je Polaków.

Wykres 1. Udział procentowy Polaków w populacji poszczególnych rejonów obwodu grodzieńskiego



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych spisu ludności na Białorusi w 2009 r., <http://www.belstat.gov.by>.

W większości były to badania socjolingwistyczne, mające na celu pokazanie stanu języka polskiego w określonych miejscowościach. Wśród prac prezentujących wyniki badań nad odmianami i stylami języka najwięcej uwagi poświęcono językowi modlitwy, zaledwie kilka publikacji dotyczyło języka prasy i języka dawnej szlachty. Należy podkreślić także

⁵² Pierwsze badania w tym regionie prowadziła na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. A. Zielińska (1997: 169–181).

⁵³ Nazwa tej miejscowości funkcjonuje także jako Woronowo.

znaczną rozbieżność czasową prowadzonych badań. Uwzględniając nieuniknioną dynamikę przemian w funkcjonowaniu i systemie języka polskiego na tych terenach, uważam, że niezbędne jest stałe uzupełnienie zgromadzonych już danych oraz ich weryfikacja i aktualizacja. I. Grek-Pabisowa w swej monografii (Grek-Pabisowa 2002) podkreśliła konieczność dalszych badań, zaznaczając, iż ciągle jeszcze brak opisów obejmujących współczesną gwarę Polaków na całym obszarze dawnych Kresów północno-wschodnich.

2 | Rys historyczny badanych miejscowości

Grodzieńszczyzna, jak już zaznaczono we wstępie, jest regionem o skomplikowanym przebiegu osadnictwa, co wpłynęło na jego aktualną sytuację socjolingwistyczną. Dla jej zrozumienia ważna jest także świadomość burzliwej historii tych terenów⁵⁴, bez której nie sposób pojąć ich teraźniejszości. Przedstawiając krótki rys historyczny⁵⁵ miejscowości, w których prowadziłam badania, mam na celu podkreślenie ich spójności historyczno-kulturowej oraz ukazanie przebiegu zmian odgrywających ważną rolę w kształtowaniu aktualnych aspektów socjolingwistycznych.

GRODNO

Miasto zostało założone przy ujściu Horodniczanki do Niemna, na szlaku handlowym prowadzącym z Bałtyku Niemnem, dalej Prypecią i Dnieprem do Morza Czarnego. Jest wspomniane w 6635 r. (1127) w ruskich latopisach: w najstarszym Lawrientiewskim jako Horodno (*Лаврентьевская* 1926–1928: 297) i Horodec (*Лаврентьевская* 1926–1928: 309), w Radziwiłłowskim⁵⁶ oraz z datą 11 (14) sierpnia tegoż 1127 r. w Kodeksie Hipackim (Latopisie Ipatiewskim) jako Horodno (*Ипатьевская* 1962: 284) i Horoden (*Ипатьевская* 1962: 309). Badania archeologiczne, które zapoczątkował w dwudziestoleciu międzywojennym Józef Jodkowski⁵⁷, świadczą o tym, że osada była znacznie starsza, z przełomu X i XI w.

⁵⁴ „Historia, a raczej jej zredukowana i zmodyfikowana postać, jest bez wątpienia kluczowym czynnikiem konsolidującym grupową tożsamość. [...] Kluczową funkcję zdają się odgrywać tutaj mity, a wśród nich mit wielkiej, chwalebnej historii” (Rekść 2015: 83).

⁵⁵ Przy opracowaniu materiału historycznego wykorzystalam publikacje badaczy polskich, białoruskich, rosyjskich i litewskich, m.in.: *Grodno* 1934, Jodkowski 1923, Karpyza 2006–2009, Maliszewski 1919, Niemcewicz 1858, Sorkina 2007: 9–34, Бобровский 1863, Карпыза 2001, Орловский 1910, a także materiały archiwalne z własnych kwerend w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Grodnie i Dziale Rzadkiej Książki Obwodowej Biblioteki Naukowej im. Karskiego w Grodnie. Źródłem informacji o zabytkach sakralnych były opracowania pod redakcją naukową Marii Kałamajskiej-Saeed (*Materiały do dziejów sztuki sakralnej* 2012–2018).

⁵⁶ Badacze na podstawie notatek na marginesach *Latopisu Radziwiłłowskiego* uważają, że ten niezwykle cenny ze względu na kilkaset kolorowych miniatur rękopis na przełomie XVI i XVII w. był w posiadaniu szlachcica z powiatu grodzieńskiego (*Лаврентьевская* 1926: VI).

⁵⁷ Pochodził ze szlachty grodzieńskiej, jest znany jako pierwszy badacz grodzieńskiego Wzgórza Zamkowego i założyciel Muzeum Historycznego w Grodnie, pierwszej państwowej placówki tego typu na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej.

W XII w. w Grodnie istniały cerkwie prawosławne, w tym tzw. Dolna (teren Starego Zamku, niezachowana) i Kołoża, uważana za przykład architektury grodzieńskiej, obecnie najstarszy zachowany zabytek sakralny na Białorusi. Na przełomie XII i XIII w. gród był usytuowany nad prawym brzegiem Niemna. Korzystne położenie geograficzne sprzyjało rozwojowi miasta i przekształceniu go w centrum rzemieślniczo-handlowe i kulturowe. W latach czterdziestych XIII w. Grodno wchodziło w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego i było ważnym punktem obronnym jego zachodniej granicy. W 1253 r. książę Danił Halicki wcielił je do Księstwa Halicko-Wołyńskiego, jednak już w drugiej połowie XIII w. książę litewski Trojden znowu zdobył Grodno. W 1284 r. miasto zostało zburzone przez Krzyżaków. Do 1402 r. atakowali oni około dwudziestu razy miasto i okolice, zdobywając je dwukrotnie. Wielki książę litewski Witenes znacznie poszerzył zabudowania obronne Grodna i wyznaczył na jego kasztelana Dawida Horodzińskiego, który nie tylko skutecznie bronił miasta, ale także atakował wroga. W 1376 r. Grodno przeszło pod panowanie Witolda, syna Kiejstuta, i zostało drugą stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1391 r. Jagiełło nadał miastu częściowe prawo magdeburskie. Po pożarze 1398 r. Witold odbudował zamek, tym razem z kamieni i cegły. W 1410 r. grodzieńscy rycerze walczyli pod Grunwaldem. W 1413 r. miasto weszło w skład województwa trockiego. W 1440 r. Grodno należało do Kazimierza Jagiellończyka, dla którego na Dolnym Zamku zbudowano pokoje mieszkalne, ponieważ władca bardzo lubił polować w okolicznej puszczy. W 1444 r. nadał on miastu pełne prawo magdeburskie. Poczynając od drugiej połowy XV w., Grodno rozbudowywało się także na lewym brzegu Niemna, tak zwanym Forsztacie (Przedmieściu) Zaniemeńskim. Zgodnie z prawem magdeburskim Grodno dostało własny herb i pieczęć z jeleniem św. Huberta. W 1496 r. wielki książę Aleksander nakazał miastu budowę ratusza z zegarem. W XVI w. miasto było rezydencją Stefana Batorego, jednak dalszy rozwój przerwały wojny.

W 1765 r. starosta Antoni Tyzenhauz rozpoczął prężny rozwój przemysłu grodzieńskiego. W mieście i w najbliższych okolicach zostało założonych około 50 manufaktur rozmaitych branż, w których znalazło zatrudnienie około 2 tys. pracowników. Powstały: osiedle dla zagranicznych rzemieślników, Królewska Szkoła Lekarska (1775–1781), słynna Dolina Szwajcarska dzieła Jeana Emmanuela Giliberta, z przepięknym parkiem i 2 tys. roślin. Zostały utworzone liczne szkoły: teatralna, połoźnicza, weterynaryjna, miernicza. Kwitło życie kulturowe: założono bibliotekę, muzeum historii przyrody, teatr miejski (1769–1780). Od 1781 r. w Grodnie mieścił się Korpus Kadetów, do którego uczęszczały dzieci szlachty z całej Litwy Wschodniej. W mieście funkcjonowało w tym czasie dziewięć kościołów katolickich i dwa klasztory unickie. W 1793 r. w Nowym Zamku miał miejsce tak zwany „niemy” sejm, na którym zatwierdzono drugi rozbiór Rzeczypospolitej. W 1794 r. miasto było jednym z ogniw powstania kościuszkowskiego. W 1795 r. w Grodnie abdykował ostatni król I Rzeczypospolitej Stanisław August Poniatowski, który jeszcze przez dwa lata mieszkał tu pod aresztem, przed wywiezieniem do Sankt Petersburga. W 1802 r. Grodno zostało stolicą guberni grodzieńskiej, w jej herbie znajdowały się wówczas Pogoń (do 1845 r.) i żubr. Herb miasta unieważniono, a jako miejski

wykorzystywano herb guberni. Dotychczasowy herb z jeleniem św. Huberta przywrócono dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym, a następnie w końcu XX w. W 1812 r. podczas wojny napoleońskiej Grodno zawładnęły wojska francuskie, które 8 grudnia 1812 r. wypędzili partyzanci Denisa Dawydowa. Miasto brało czynny udział w powstaniu listopadowym, a także powstaniu styczniowym, będąc jego centrum na terenie dzisiejszej Białorusi; tu prężnie działali Konstanty Kalinowski i Walery Wróblewski. Ważna dla rozwoju ekonomicznego Grodna była budowa kolei warszawsko-petersburskiej, odcinek grodzieński oddano do użytku w 1862 r. W 1885 r. centrum miasta strawił największy w jego dziejach pożar.

Na przełomie XIX i XX w. z Grodnem byli związani wybitni przedstawiciele kultury różnych narodowości: Eliza Orzeszkowa, Maksym Bahdanowicz, Ludwik Zamenhof, Lew Bakst (Lejbe Rozenberg), Eustachy Orłowski, Jakub Czechowski. W mieście funkcjonowało osiemnaście różnego rodzaju szkół, dwie księgarnie, biblioteka. W 1915 r. do miasta wkroczyły wojska niemieckie. 1 grudnia 1918 r. Grodno zostało włączone do Litwy, a 10 kwietnia 1919 r. wróciło do Polski. W 1920 r. przez dwa miesiące miastem rządził komitet rewolucyjny. Po klęsce wojsk bolszewickich w wojnie polsko-bolszewickiej Grodno jako miasto powiatowe weszło w 1921 r. w skład województwa białostockiego. Po wkroczeniu wojska sowieckiego we wrześniu 1939 r. rozpoczęły się aresztowania i wywózki na Sybir osadników, leśników, urzędników, policjantów, inteligencji oraz członków ich rodzin. Tuż po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej, 24 czerwca 1941 r., do Grodna weszły wojska hitlerowskie. W mieście utworzono dwa getta dla ludności żydowskiej, które zlikwidowano w okresie listopad 1942–marzec 1943 r., zabijając lub wywożąc do obozów koncentracyjnych prawie wszystkich Żydów. 16 lipca 1944 r. do Grodna znów wkroczyły wojska sowieckie, tym razem na ponad 40 lat. W trakcie dwóch tak zwanych repatriacji w latach 1945–1948 oraz 1956–1959 miasto opuściła dobrowolnie lub pod przymusem pokaźna część osób polskiego pochodzenia.

Władza sowiecka przemianowała większość polskich nazw ulic. Na rzecz nowych budynków administracyjnych wyburzono kilka dzielnic w centrum miasta z zachowaną dawną architekturą, w tym pałace magnackie. W 1961 r. wysadzono w powietrze Farę Witoldową, najstarszą świątynię katolicką Grodna⁵⁸. Wyburzono klasztor bernardynek i w tym miejscu wzniesiono teatr, w klasztorze pobrygidzkim urządzono zakład psychiatryczny, a zespół pojezuicki nadal, jak za czasów carskich, wykorzystywano jako więzienie.

Obecnie Grodno jest miastem obwodowym Republiki Białoruś, zamieszkuje je 357 878 osób, w tym 62,57% Białorusinów, 19,74% Polaków, 12,2% Rosjan, 1,82% Ukraińców, a także przedstawiciele innych narodowości⁵⁹. Centrum historyczne miasta zajmuje 3 tys. metrów kwadratowych i jest uważane za największe i najlepiej zachowane w kraju. W Grodnie funkcjonuje szkoła z nauczaniem w języku polskim (rozdział 4.2),

⁵⁸ Wybudowana w miejsce ufundowanej przez Witolda drewnianej świątyni.

⁵⁹ Według danych spisu ludności z 2009, <http://www.belstat.gov.by>.

działają organizacje społeczności polskiej: Związek Polaków na Białorusi, Zjednoczenie Społeczne „Polska Macierz Szkolna na Białorusi”, Zjednoczenie Społeczne „Polski Narodowy Zespół Lechici”.

LIDA

Nazwa miasta pojawiła się po raz pierwszy w *Kodeksie Dyplomatycznym Katedry i Diecezji Wileńskiej*⁶⁰ (1387–1507: 15), figuruje pod datą 1387 r. w dokumencie króla Władysława Jagiełły, który „ufundowany przez siebie kościół pod wezwaniem NMP, WWSS i S. Krzyża w mieście Lidzie uposadza kwotą pieniężną z czynszów królewskich z grodu lidzkiego”. W tymże źródle w dokumencie nr 15 (polskie tłumaczenie pochodzi z XVI w.) nazwa miasta jest zapisana jako *Lyda* (s. 29). Natomiast oryginalny dokument z 20 maja 1397 r. mówił o nadaniu w Lidzie „biskupowi wileńskiemu przez Jagiełłę i Witolda 200 grzywien dożywotnio ze skarbcza za nawracanie Litwinów” (s. 52). Dokument nr 31 z 3 czerwca 1397 r., którego oryginał znajduje się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, wspomina o erygowaniu w Lidzie klasztoru braci mniejszych. W dokumencie z 25 maja 1460 r. (nr 233, s. 261) nazwa miasta została zapisana jako *Lidda*. Pojawia się także w dokumentach nr 33 (1398), 237 (1460), 464 (1499), 465 (1499), 475 (1500 r., dokument podrobiony), 507 (1501), 586 (1414 r., przywilej Jagiełły dla franciszkańskiego kościoła nowej fundacji). W dwóch dokumentach mowa o świadkach z Lidy: *Kiszka Lidensis* (s. 545), *Paulo de Lyda* (s. 547). Lida figuruje również w *Aktach Unii Polski z Litwą* (1385–1791), autentycznym dokumencie z 18 czerwca 1387 r. (przysięga wierności Skirgiełły Władysławowi, królowej Jadwidze, ich potomkom i Koronie Polskiej): *Datum in Lyda feria tertia proxima post diem beati Viti martiris, anno Domini millesimo transeptesimo octuagesimo septimo*. *Kronika Strykowski* wymienia Lidę przy okazji następujących wydarzeń: spalenie Lidy przez Świdrygiełłę, 1433 r. (*Lidę wykurzył*, s. 466), sejm w Brześciu Litewskim, 1505 r. (*Wrócił Lidę Iliniczowi*, s. 574), przyjazd Aleksandra do Wilna, 1506 r. (*Z Wilna ruszył do Lidy*, s. 586).

Miasto założył w 1323 r. wielki książę litewski Giedymin. Lida była stolicą księstwa lidzkiego, którym władał książę Giedymin, a po jego śmierci syn Olgierd i jego synowie Jagiełło i Witold. Lidzki zamek był potężną twierdzą wielokrotnie szturmowaną przez Krzyżaków, tylko raz zdobytą w 1384 r. Gościł on dwukrotnie wygnanych z Ordy Tatarskiej chanów: Tochtamysza (1396–1399) i Hadzi Gireja (1434–1443). W okresie XIV–XVI w. Lida była jednym z pięciu największych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1590 r. uzyskała prawa miejskie, nadane jej przez Zygmunta III, który wydał przywilej organizowania jarmarków (1611)⁶¹. W sierpniu 1655 r. cały powiat lidzki najeżeli i spustoszyli Kozacy Zołotarenki, czego skutkiem były głód (1656) i epidemia (1657). Zamek lidzki po długotrwałym oblężeniu i ostrzale artyleryjskim zdobyła latem

⁶⁰ Oryginał niezachowany, podrobiona kopia pochodzi z 1602 r.

⁶¹ Potwierdzili go i nadali nowe przywileje królowie Władysław IV (1640) i Michał Korybut Wiśniowiecki (1669, 1670).

1659 r. moskiewska armia wojewody Chowańskiego. Najazd ten zniszczył wszystkie świątynie w Lidzie i okolicy – katolickie, unickie, prawosławne. Zburzona została także ponad jedna czwarta innych zabudowań. Z powodu zniszczeń miasta w czasie najazdu rosyjskiego Sejm Rzeczypospolitej zwolnił Lidę od podatków (1676). Podczas kolejnego najazdu Szwedów w czasie trzeciej wojny północnej (1700–1721) spłonął zamek (1702). Podniszczona warownia do końca XVIII w. służyła jako miejsce sądów i magazynowania archiwów akt grodzkich. W związku z dużym zniszczeniem miasta sejm ponowił ulgi ekonomiczne (1717). W 1756 r. do miasta zostali sprowadzeni pijarzy, którzy zbudowali tu murem otoczony klasztor i szkołę; później stała się ona placówką podwydziałową Komisji Edukacji Narodowej. Konstytucja sejmowa 1776 r. potwierdziła prawa miejskie Lidy. Lidzka warownia, obsadzona przez powstańców w insurekcji kościuszkowskiej 1794 r., popadła później w zupełną ruinę. Niebawem miasto zostało przyłączone do powiatu słonimskiego guberni litewskiej (1797), następnie grodzieńskiej (1801), a w 1843 r. powróciło do guberni wileńskiej. W październiku 1799 r. pijarom zabrano budynek kolegium, przeznaczając go na cerkiew dla wojsk rosyjskich (1806). Mieszkańcy ziemi lidzkiej brali czynny udział w powstaniu styczniowym. Już 2 lutego 1863 r. powstał tu jeden z pierwszych oddziałów powstańczych na Litwie zorganizowany przez Ludwika Narbutta. Po stłumieniu powstania znaczna część ludności męskiej, a nawet pewna liczba kobiet, została zesłana na Sybir. Pięcioletnią szkołę zastąpiono dwuletnią, w Lidzie i okolicach powstało kilkanaście cerkwi ulokowanych w kościołach odebranych katolikom lub nowych, zbudowanych z carskich dotacji. Przez ponad siedemdziesiąt lat katolicy nie mieli prawa wznieść ani jednego kościoła i mogli uczestniczyć tylko w mszach św. odprawianych w kaplicy cmentarnej św. Barbary, zniszczonej później w pożarze w 1905 r. (obecnie odnowionej).

Mirosław Bronisław Narbutt w pamiętniku *Lida i powiat lidzki sprzed stu laty* wymienia następujące ważne dla Lidy wydarzenia: „kilkudniowy pobyt króla Aleksandra Jagiellończyka w czasie choroby, z której zmarł w Wilnie; przejazd cesarza rosyjskiego Pawła I z synami Aleksandrem i Konstantym, w czasie którego wydał pieniądze z własnej skarbni na wymurowanie kościoła pijarów; w 1831 r. potyczka Rosjan z oddziałem polskim generała Chłapowskiego; w 1863 r. rozstrzelanie x. Falkowskiego proboszcza iszczołńskiego za ogłoszenie ludowi z ambony manifestu Rządu Narodowego Polskiego o powstaniu” (Narbutt 1936, nr 6). W tymże pamiętniku pisze Narbutt o tym, że Henryk Rzewuski w dziele *Opowiadania starca*, wydanym w Warszawie 1854 r., w tomie II na s. 220 wspomina o cudzie, „zdziałanym w Lidzie przez świątobliwego kapłana bazylianina Atanazego Hołownię, który w czasie głodu, który Litwę trapił w r. 1744 w Lidzie na rynek wśród dnia, stos kamieni w stos bochenków znakiem krzyża świętego przemienił, co stwierdziło zeznaniem lub podpisaniem świadectwem więcej tysiąca chłopów i kilkadziesiąt szlachty chlebem nakarmionych” (Narbutt 1936, nr 7).

Olbrzymie znaczenie dla rozwoju miasta miało jego położenie na skrzyżowaniu nowo wytyczonych w końcu XIX w. linii kolejowych: z Wilna do Pińska i Równego oraz z Połocka i Mołodeczna do Wołkowyska i Białegostoku. Jesienią 1918 r. w mieście

powstała Samoobrona Ziemi Lidzkiej – polska organizacja wojskowa mająca na celu obronę Lidy przed bolszewikami. Po opuszczeniu miasta przez wojska niemieckie na przełomie lat 1918–1919 Samoobrona przejęła władzę w Lidzie i podjęła walkę z nadchodzącą Armią Czerwoną. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. pod Lidą toczyły się ważne bitwy, upamiętnione później na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

W II Rzeczypospolitej Lida, miasto powiatowe województwa nowogródzkiego, liczyła 16 tys. mieszkańców. Pracowały tu dwa browary piwne Papirmajstra i Pupki, gorzelnia Strugacza, tartak Polaczka, odlewnia braci Szapiro, fabryka tytoniowa Wileńczyka, fabryka mydła Kiwelowicza, dwie duże fabryki maszyn rolniczych oraz fabryka wyrobów gumowych „Ardal”, tartak i elektrownia. Działało państwowe gimnazjum męskie i prywatne gimnazjum żeńskie Nowickich, dwa prywatne progimnazja, dwie szkoły parafialne, szkoła ludowa oraz cztery szkoły żydowskie, w tym talmudyczna i reformowany jeszybot rabina Reinesa, bardzo znany w Europie. W majątku Sukurcze pod Lidą mieszkał z rodziną Witold Pilecki, aktywnie uczestniczący w życiu społecznym miasta. 15 stycznia 1940 r. Lida została wcielona do BSRR i stała się centrum rejonowym obwodu baranowickiego.

W pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej centrum Lidy zostało doszczętnie zniszczone przez niemieckie samoloty, pomiędzy kościołem farnym a pijarskim pozostały tylko gruzy. 1 maja 1944 r., podczas reorganizacji partyzanckich sił zbrojnych Okręgu Nowogródzkiego Armii Krajowej (AK), został odtworzony 77. Lidzki Pułk Piechoty AK składający się z ośmiu batalionów. Dowódcą był mjr Jan Piwnik, legendarny „Ponury”, poległy 16 czerwca 1944 r. pod Jewłaszami. 8 lipca 1944 r. Lidę zajęły wojska sowieckie. 21 sierpnia 1944 r. w walce z NKWD pod Surkontami poległ dowódca Okręgu Nowogródzkiego AK, ppłk Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz”, a 3 grudnia tegoż roku – ppor. Czesław Zajączkowski „Ragnar”. Jednak żołnierze AK, m.in. grupa ppor. Anatola Radziwonika „Olecha”, wspierani przez miejscową ludność, walczyli do 1949 r.

Nowa władza uczyniła z Lidy miasto sowieckie, niszcząc wszelkie przejawy dawnej wielokulturowości: zamknięto otwartą ponownie tuż po wojnie polską szkołę, zrujnowano ocalałą starą zabudowę na rzecz nowej socjalistycznej, na terenie żydowskiego cmentarza utworzono jezioro. 26 maja 1955 r. decyzją Miejskiego Komitetu Wykonawczego zmieniono nazwy ulic: ze 166 przemianowano 100. Od tamtego czasu w Lidzie do tej pory są ulice: Engelsa, Frunzego, Kalinina, Kirowa, Krasnoarmiejskaja, Lenina, Marksa, Rybinowskiego, Sowieckaja, Tuchaczewskiego. Po przekazaniu prawosławnym budynku kościoła pijarskiego, w którym w czasach sowieckich mieściły się w różnych latach hala sportowa, planetarium i muzeum, z jego ściany zniknęła tablica upamiętniająca Ludwika Narbutta. Podczas przygotowań do republikańskich Dożynek 2010 wyburzono zachowany budynek dawnego klasztoru pijarskiego, późniejszej szkoły handlowej; zniszczono całą ulicę starej zabudowy przy zamku, tworząc w tym miejscu jezioro; zamek zrekonstruowano w całkiem współczesny sposób; zrujnowano stare przedwojenne kamienice w centrum miasta albo gruntownie je przerobiono, a zachowany autentyczny budynek pierwszego gimnazjum żeńskiego Nowickich całkowicie przebudowano na nowoczesny; wyburzono gmachy dawnej drukarni i więzienia. Po tej Lidzie, którą pamiętali

wyjeżdżający z niej na zawsze po drugiej wojnie światowej Polacy⁶², nie pozostało prawie nic, tylko nazwy dzielnic, których mieszkańcy nieoficjalnie używają do tej pory: Morgi, Okopy, Piaski, Słobódka, Szejbaki, Wygon, Zarzecze.

Według spisu ludności z 2009 r. Lida liczyła wówczas 108 464 tys. mieszkańców, spośród których 35 442 tys. (32,68%) to Polacy. W mieście działają trzy niewspółpracujące ze sobą organizacje: dwa oddziały Związku Polaków na Białorusi i Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej.

WOŁPA

Miejscowość ta, która obecnie decyzją władz stała się kolejną wzorową siedzibą kołchozu, była niegdyś tętniącym życiem kresowym miasteczkiem. *Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами генерального штаба* z 1863 r. (Бобровский 1863: 1018) podają, iż w 1550 r. Wołpa była własnością kniazia holszańskiego i arcybiskupa wileńskiego Pawła Alszmunta, zaś kasztelan wileński kniaź Aleksander Holszański podarował ją królowej Bonie, która uczyniła z Wołpy starostwo z rocznym dochodem 6 016 złotych kwartalnie. Leon Sapieha wykupił ten bogaty majątek i podarował swojemu synowi Kazimierzowi Leonowi, który w 1643 r. gościł w Wołpie Władysława IV z żoną Cecylią Renatą. Według postanowienia sejmu w 1661 r. starostwo wołpiańskie nabył wojewoda wileński Paweł Sapieha, którego potomkowie władali nim do czasów konfiskaty po powstaniu listopadowym. Julian Ursyn Niemcewicz w *Podróżach historycznych* (1858: 353–356) pisze o podstępym zamordowaniu w Wołpie hetmana Gosiewskiego. W wołpiańskim kościele litewscy konfederaci podczas działań wojennych 1662 r. wydali wyrok na swego przywódcę, podejrzewając go o zdradę, i właśnie z Wołpy wyruszyła do Wilna zbrojna delegacja. Wspomina także o ostatnim polowaniu w okolicach Wołpy Stefana Batorego, po powrocie z którego 4 grudnia 1586 r. król poczuł się źle i po krótkiej chorobie zmarł. W drugiej połowie XVI w. w Wołpie mieszkał doktor teologii ks. Mikołaj Dycjusz, który miał tu swoją parafię. W końcu XVII w. wołpiańską parafię prowadził ks. Mateusz Kuligowski, poeta i tłumacz, autor utworu *Śmieszny Demokryta*, stanowiącego mieszankę rozważań o moralności świata i anegdot oraz wierszy o herbach. Właścicielem Wołpy przez pewien czas był biskup wileński Paweł Holszański, ostatni z rodu kniaziołów Holszańskich, zmarły w 1555 r. Podczas potopu szwedzko-moskiewskiego w Wołpie znalazła schronienie Rada Wileńska razem z bp. Jerzym Dowgiałłą. W 1792 r. miasteczku nadano prawo magdeburskie. W 1829 r. w Wołpie mieszkało 250 chrześcijan i 362 żydów, w 1857 r. było już 1115 mieszkańców, w 1889 r. – 2027, w 1897 r. – 1976, w tym 1151 Żydów, w 1908 r. – 4300. Według *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego* (XIII: 913), w Wołpie pod koniec XIX w. działały:

⁶² Obecnie w Gdańsku prężnie działa Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Lidzkiej zrzeszające dawnych lidzian oraz członków ich rodzin; ostatnio ich siłami przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP przeprowadzono renowację osiemnastowiecznego lidzkiego cmentarza przy ul. Grażyny. W Lidzie regularnie odbywają się Zjazdy Lidzian, zapoczątkowane w 1992 r. przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej.

browar, dwie garbarnie, farbiarnia, 25 sklepów. *Памятная книжка гродненской губернии за 1889 год* (s. 59) podaje, że w Wołpie odbywało się pięć jarmarków rocznie, najwięcej w guberni. Wierni miasteczka mogli się wówczas modlić w dużym drewnianym kościele, cerkwi i zabytkowej drewnianej synagodze liczącej około 300 lat.

Tu właśnie, w zamieszkiwanym przeważnie przez Żydów miasteczku, Eliza Orzeszkowa odkryła Gedalego – „ducha cierpienia” (Orzeszkowa 1957: 209), który „ubranie miał długie, bo aż do stóp sięgające, zgniecioną czapkę z podartym daszkiem, a na nogach obuwie ciężkie” (tamże: 198), a postać jego była „chuda, łachmanami okryta, chyląca się w niskim pokłonie, z ciężarem na plecach, [...], włosami rozrzuconymi i twarzą sterczącą szczękowymi kośćmi, a obleczoną skórą podobną do żółtawego opłatka” (tamże: 209). Według wspomnień okolicznych mieszkańców Gedali później „pieszo o sześć mil przyszedł do niej (Orzeszkowej) osobiście, aby podziękować: «Wprzód nikt na Gedalego i patrzeć nie chciał, a jak pani jego opisała, to po niego pojazdowe konie przysyłają i portrety jego robią. A kiedy ja takimi końmi i taką bryczką przez Wołpę jechał, to wszyscy stawali i tylko patrzali, co to takiego z Gedalim się dzieje»” (Karzyca 2006: t. I, s. 123).

Pierwsza wojna światowa ominęła Wołpę i do 1941 r. ani jej układ architektoniczny, ani tradycje nie uległy zmianie. W *Przewodniku po Guberni Grodzieńskiej* czytamy: „Miasteczko Wołpa nad rzeką Wołpianką, dopływem Rosi, o 57 wiorst od Grodna, skonfiskowane w roku 1831 Sapiehom, ma kościół, założony w XIV w. przez księżnę Holszańską, odbudowany w roku 1773” (Maliszewski 1919: 10). Natomiast już w pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. uległy zniszczeniu zabytkowa synagoga, cerkiew i znaczna część domów przy rynku. Według relacji informatorów stało się to za sprawą jednego z mieszkańców, komunisty. Mężczyzna ten, gdy zobaczył niemiecki samolot-zwiadowcę, wlaźł na cerkiew i zaczął do niego strzelać; niebawem nadleciały inne samoloty i doszczętnie zbombardowały centrum miasteczka. W Wołpie stacjonowała komendantura niemiecka, hitlerowcy zabili albo wywieźli z miasteczka wszystkich Żydów. Nieliczni ocaleni są rozsiani po świecie i nigdy nie powrócili do ojczyzny.

W dzisiejszej Wołpie mieszka zaledwie kilku przyjezdnych Żydów. Pamięć o miejscowych mieszkańcach wyznania mojżeszowego pozostała w przydomku „Żydówka wołpiańska”, używanym w stosunku do kłótlivej bądź chytrej kobiety. O dawnej świetności miasteczka świadczą tylko: plan ulic charakterystyczny dla żydowskiego miasteczka kresowego (ulice rozchodzą się promieniście od placu, na którym kiedyś stała synagoga); zabytkowy drewniany kościół św. Jana, największy kościół drewniany na terenie dzisiejszej Białorusi, a niegdyś całej wschodniej części Rzeczypospolitej; zaniedbany, porośnięty kirkut, na którym 2 listopada 1941 r. hitlerowcy rozstrzelali pierwszych pięćdziesięciu wołpiańskich Żydów; opuszczona stara część cmentarzy chrześcijańskich. Na miejscu dawnej synagogi stoi pomnik sowieckiego żołnierza, a z cerkiewnej cegły wybudowano po wojnie dom kultury. Nieliczne ocalałe stare domy w ostatnich latach zaczęto wyburzać, unowocześniając teren agromiasteczka, którym dzisiejsza Wołpa stała się zgodnie z wolą obecnej władzy. Dom, w którym według wspomnień najstarszych mieszkańców mieszkał Gedali, na razie ocalał, ponieważ znajduje się w środku zwartej zabudowy.

INDURA

W źródłach pisanych miejscowość pojawia się na początku XVI w. jako dwór marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego Jana Dowojnowicza, który w 1522 r. ufundował tu, wraz z założeniem miasteczka, drewniany kościół św. Trójcy. Jednak zarówno sam toponim, jak i zabytki archeologiczne miejscowości świadczą o tym, że jest to znacznie starsza osada. Od drugiej połowy XVI w. po XVII w. właścicielami Indury byli Kisz-kowie, Radziwiłłowie, Pacowie, Wołłowiczowie, Issajkowscy, Mleczkowie, w XVIII w. – Ogińscy, Sołohubowie, Massalscy, w XIX w. – Brzostowscy, Kozłowscy⁶³. Na początku XX w. było to dość liczne żydowskie miasteczko słynące z tego, że można tam było kupić dosłownie wszystko, z okazałą synagogą (dzisiaj w ruinie) i jeszybotem, który, jak większość ocalałych budynków zabudowy dawnego rynku, po rekonstrukcji nabrał współczesnych kształtów.

ŁUNNA

Jest znana w źródłach pisanych od XVI w. Książ Konstanty Kruszyński otrzymał w 1505 r. od króla Aleksandra Jagiellończyka dwór nad Niemnem jako rekompensatę za utraczone na rzecz Moskwy dobra i wybudował tu pałac. W 1531 r., na życzenie królowej Bony, jej namiestnik Jerzy Zalepucha założył nad rzeką Łunną miasto Łunnę. W 1546 r. został tu ufundowany przez królową Bonę kościół, wzniesiony w 1785 r. przez Stanisława Augusta, przebudowany w 1895 r. Przez pewien czas istniały obok siebie dwie Łunny: królewska i sapieżańska⁶⁴, która później się stała przedmieściem miasteczka. W różnych latach Łunna należała do Walickich, Czechowskich, Romerów. Do naszych dni przetrwały tu: dobrze zachowany oryginalny układ przestrzenny kresowego żydowskiego miasteczka; cerkiew i kościół; dawne stawy rybne przy niezachowanym pałacu Romerów; dwa kirkuty, w części sapieżańskiej i królewskiej⁶⁵. Na cmentarzu katolickim w Łunnie są groby Kamieńskich z Miniewicz, gdzie lubiła odpoczywać Eliza Orzeszkowa, która uczyniła Jana Kamieńskiego prototypem Andrzeja Korczyńskiego w *Nad Niemnem*, i Bohatyrewiczów, uwiecznionych w tejże powieści.

ROŚ

Najstarsze wzmianki o Rosi pojawiają się w 1513 r. wraz z nazwiskiem Chodkiewiczów. Właśnie Aleksander Chodkiewicz, fundator klasztoru w Supraślu, był pierwszym właścicielem Rosi. Jego syn Jerzy Chodkiewicz, obok Radziwiłła Rudego, był zagorzałym przeciwnikiem unii lubelskiej. Syn Jerzego a wnuk pierwszego właściciela Rosi Hieronim w 1611 r. ufundował tu kościół, w 1685 r. zastąpiony innym, drewnianym, fundacji Marcjana

⁶³ Jeden z Kozłowskich brał udział w powstaniu styczniowym; został pochowany na miejscowym cmentarzu.

⁶⁴ Dokumenty archiwalne świadczą o tym, że Sapiehowie prowadzili długie rozprawy sądowe, walcząc o swoje prawa do ziemi.

⁶⁵ W latach dziewięćdziesiątych XX w. opiekowali się nimi Żydzi amerykańscy. Obecnie obydwa cmentarze żydowskie są porośnięte trawą i zapomniane. Podczas moich eksploracji wskazać je mogli tylko najstarsi mieszkańcy, średnie i młodsze pokolenie o nich nie wiedziało.

Ogińskiego. Obecny murowany kościół, fundacji Feliksa Potockiego, został konsekrowany w 1807 r. Znajduje się w nim otaczana wciąż zabytkowa siedemnastowieczna drewniana figura Jezusa. Potem właścicielami Rosi byli Rakowscy i Hlebowiczowie. Od XVI w. znajdował się tu dwór, na miejscu którego kilkakrotnie wznoszono nowe zabudowania. Najbardziej znany i najpiękniejszy, niezachowany do dzisiaj, należał do hrabiów Potockich, a następnie Branickich. Mieściły się w nim różne trofea zdobyte w 1656 r. przez Stefana Czarnieckiego, bogata biblioteka i słynne Archiwum Roskie. Podczas pierwszej wojny światowej archiwum wywieziono do Rosji i dopiero na mocy traktatu ryskiego zwrócono właścicielom, którzy umieścili je w swym pałacu w Wilanowie; po drugiej wojnie światowej zbiory ulokowano w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych.

KWASÓWKA

Obecnie nieduża wieś. Posiadała kościół wzniesiony w 1626 r. przez Krzysztofa Wiesiołowskiego, marszałka litewskiego. Murowany kościół pochodzi z 1871 r. Miejscowość długo należała do Buchowieckich, jednak ostatnim jej właścicielem, od końca XIX w. do 1939 r., był Aleksiej Oznabiszyn. W okolicach Kwasówki w dwudziestoleciu międzywojennym mieszkało wielu osadników wojennych. Na miejscowym cmentarzu są liczne groby rodzin Dziurdziów (stąd tytuł powieści Elizy Orzeszkowej) z Kwasówki i pobliskiej Suchej Doliny.

WIEREJKI

Dawna królewszczyzna ekonomii grodzieńskiej. W okresie rozprzedaży dóbr Wierejki znalazły się w posiadaniu Bispingów. Potem należały do ordynacji massalańskiej. Nowy murowany kościół, postawiony na miejscu drewnianego, który spłonął w 1762 r. (o czym jest wzmianka w dokumentach parafialnych), został wybudowany w 1840 r. z fundacji Aleksandry, córki Józefa Bispinga. Jej mąż, rosyjski generał Toll Swietczyn, uzyskał u cara pozwolenie na budowę kościoła jako filii kościoła w Repli, pod warunkiem wystawienia cerkwi w Kuźmiczach.

REPLA

Jedna z pierwszych wzmianek o tej miejscowości pochodzi z 1558 r., czytamy o niej w *Актах Гродненскаго Земскаго Суда*: „A tak Ja, Stanisław Odachowski, przez miłość małżeńską, darowuję i zapisuję trzecią część majątku swego: Repli i Hanusowszczyzny, które wysłużyłem na moim kniaziu Pawle, sławnej pamięci biskupie wileńskim” (*Акты*: 326). Po Odachowskich miejscowość należała w różnych czasach do Jasieńskich, Karpiów, Scypionów, Wołłowiczów, Massalskich, Zawadzkich. Ostatnimi jej właścicielami byli Zalutyńscy, których bardzo dobrze pamiętają najstarsi mieszkańcy okolicznych wsi⁶⁶. Pierwszy kościół został wybudowany w końcu XVI w., kilka razy był odbudowywany, po tym jak ucierpiał wskutek zniszczeń, a ostatni, murowany, wzniesiono w 1909 r. z fundacji Massalskich.

⁶⁶ Ekstrawagancki dziedzic na Repli Bohdan (Buba) Zalutyński stał się bohaterem książki Melchiora Wańkowicza *Anoda i Katoda. Było to dawno*.

LOSY POLAKÓW NA BIAŁORUSI RADZIECKIEJ

Przygotowanie modelu przyszłej „Polski socjalistycznej”, której stworzenie było zadaniem powołanego 30 lipca 1920 r. w Białymstoku Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, realizowano w utworzonym w latach trzydziestych XX w. autonomicznym obwodzie Dzierżyńszczyzna⁶⁷. Życie kulturalno-oświatowe Polaków mieszkających na terenie Białorusi Radzieckiej⁶⁸ w okresie międzywojennym było ściśle związane z dążeniami strategicznymi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) dotyczącymi realizacji idei rewolucji socjalistycznej na całym świecie. W ramach tego projektu tworzono szerokie możliwości dla rozwoju szkolnictwa polskiego, także wyższego, bibliotek i prasy polskiej. Istniało wydawnictwo polskie, które drukowało gazetę „Orka”, podręczniki dla szkół polskich (na początku lat trzydziestych funkcjonowało ponad 300 szkół), twory polskiej literatury klasycznej, ale przede wszystkim literaturę polityczną i propagandową. Język polski konstytucyjnie był traktowany na równi z językiem białoruskim, rosyjskim i żydowskim. Znalazło to odbicie w godle BSRR tamtego okresu i w stemplach urzędowych. Jednak eksperyment ten nie dał oczekiwanego przez władze sowieckie rezultatu: Polacy nie stali się wzorem w zakładaniu kołchozów i sowchozów, wprowadzaniu sowieckich tradycji, jak również w tworzeniu dla uczniów w szkołach organizacji politycznych (pionierskich i komsomolskich). Ostoją życia codziennego dla większości ludności polskiej nadal pozostały rodzina, Kościół, tradycje narodowe, język ojczysty. „Troskliwa opieka” państwa sowieckiego nad ludnością polską, czyli dbanie o rozwój jej kultury, miała charakter wyłącznie propagandowy.

Decyzja o rozwiązaniu Dzierżyńszczyzny zapadła 31 czerwca 1937 r. Skończono także z „rozwojem” szkolnictwa (z 321 szkół istniejących w 1934 r. w roku 1936 pozostało 107) i kultury polskiej (ostatni numer polskojęzycznej gazety „Orka” ukazał się w maju 1937 r.). W latach 1936–1938 organy NKWD rozpoczęły deportacje Polaków, masowe areszty i rozprawy sądowe⁶⁹. Trudno określić, ile tysięcy ludności polskiej zlikwidowano fizycznie albo deportowano na tereny wschodnie, na Syberię, do Kazachstanu, na Daleki Wschód. Liczne publikacje na ten temat podają różne dane, mówi się o ponad 30% ogólnej liczby Polaków z terenów republiki przed 17 września 1939 r. Propaganda sowiecka jednocześnie tworzyła negatywny stereotyp Polski międzywojennej („Panskaja Polska”, „Burżuazno-pomieszczyzna Polska” itd.) wśród ludności BSRR, co nie mogło nie wpłynąć na stosunek do miejscowych Polaków. Sytuacja taka zmuszała chcących ratować się przed

⁶⁷ Dzierżyńsk, dawne Kojdanowo, został przemianowany w 1932 r. na cześć Feliksa Dzierżyńskiego.

⁶⁸ Język polski na Białorusi Radzieckiej był przedmiotem badań zespołu I. Grek-Pabisowej (Grek-Pabisowa, Ostrówka, Biesiadowska-Magdziarz 2008). W 2014 r. w Instytucie Bezpieczeństwa Narodowego w Mińsku na Białorusi została obroniona rozprawa doktorska Maryny Ratkiewicz (Раткевич 2014) *Польский язык в Беларуси в XX веке (1920–1990-е гг.): социолингвистический аспект* (Język polski na Białorusi w XX w. (1920–1990): aspekt socjolingwistyczny) powstała na podstawie materiałów archiwalnych, napisana pod kierunkiem prof. Alaksandra Łukaszańca.

⁶⁹ O masowych represjach wobec polskiej mniejszości narodowej w Związku Radzieckim w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., w tym na terenie Białorusi: Iwanow 1991, 2014: 313–329.

prześladowaniami do zmiany miejsca zamieszkania bądź ukrywania polskiego pochodzenia. Używanie języka ojczystego ograniczono do kręgu najbliższych. Sama przynależność do narodowości polskiej była niebezpieczna i groziła represjami.

Po katastrofie wrzesniowej i dołączeniu części II Rzeczypospolitej (województwa: białostockie, nowogródzkie, poleskie i częściowo wileńskie) do Białorusi Radzieckiej liczba ludności polskiej w republice znacznie wzrosła. Na przyłączonych terenach w okresie międzywojennym zamieszkiwało około 2 mln Polaków (*Mały rocznik statystyczny* 1939, tab. 5, 17). Szkolnictwo mniejszości narodowych – polskiej, białoruskiej, litewskiej, żydowskiej – powoli rusyfikowano. Na początku 1940 r. kurator białostockiego obwodowego oddziału szkolnictwa zwracał się do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi z prośbą o „zezwolenie na przeprowadzenie reorganizacji szkół polskich, białoruskich, żydowskich i litewskich w szkoły rosyjskie”. Konieczność wprowadzenia tych zmian argumentował następująco: 1) w szkołach polskich zajęcia odbywają się w mieszanym języku polsko-rosyjskim; 2) po zakończeniu szkół polskich nie ma perspektyw dalszej edukacji (nie było szkół zawodowych i wyższych z polskim językiem wykładowym); 3) towarzysze z kuratorium mają trudności w kontrolowaniu polskich szkół, ponieważ prawie wszyscy nie rozumieją polskiego (Государственный архив Брестской области, ф. 4, п. 27, д. 243). Chodziło głównie o trudności dotyczące kontroli pracy ideologicznej nauczycieli szkół polskich, łączenie nauczania i wychowania z propagandą, czego potrzebowała władza, a nauczyciele bojkotowali te zarządzenia.

Skutki demograficzne polityki władzy sowieckiej wobec Polaków odzwierciedla tabela 1.

Tabela 1. Polacy na Białorusi Radzieckiej przed drugą wojną światową

Rok	Polacy ogółem								
	Łącznie miasto i wieś			Miasto			Wieś		
	m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.	razem
1926	46 103	51 329	97 432	8548	11 081	19 629	37 555	40 248	77 803
1939, przed 17 września	23 896	34 448	58 344	brak danych					

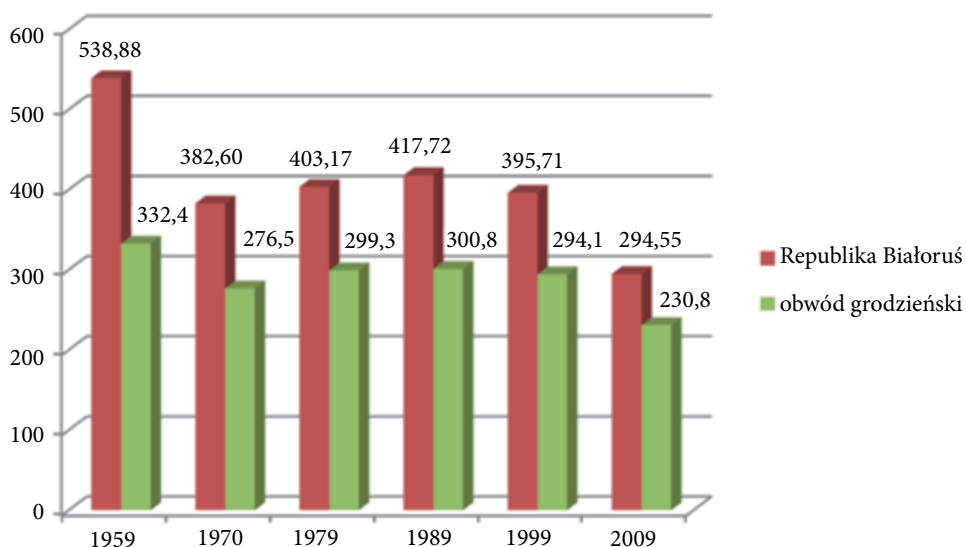
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych spisu ludności w Związku Radzieckim w latach 1926 i 1939 (styczeń)⁷⁰.

Ludność polska była pozbawiana korzeni i możliwości kształtowania świadomości narodowej, języka ojczystego i tradycji, czego dokonywano poprzez rujnowanie szkolnictwa polskiego, niszczenie Kościoła katolickiego, wysyłki w głąb Rosji czy Kazachstanu, a także masowe tak zwane repatriacje powojenne. Napływ na Grodzieńszczyznę ludności

⁷⁰ Всесоюзная перепись населения 1926 года; Всесоюзная перепись населения 1939 года.

rosyjskiej po drugiej wojnie światowej również miał wpływ na zanikanie kultury polskiej na tej ziemi. W całym regionie stanowiska na różnych szczeblach administracji mogli zajmować wyłącznie komuniści, z pochodzenia przeważnie Rosjanie, Polakom nie ufano. Językiem urzędu i szkolnictwa w miastach był wyłącznie język rosyjski, tylko nieliczne szkoły wiejskie były białoruskojęzyczne. Wszystko to miało wpływ na sytuację językową: po polsku rozmawiano tylko w domu, czasem z sąsiadami albo w kościele, jeżeli nie został zamknięty. Do języka średniego i starszego pokolenia polskojęzycznych mieszkańców Grodzieńszczyzny zaczęły przenikać rusycyzmy urzędowe i leksyka „kolchozowa”.

Wykres 2. Ludność pochodzenia polskiego na Białorusi i w obwodzie grodzieńskim po drugiej wojnie światowej (w tys.)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych spisów ludności w Związku Radzieckim w latach 1959–1989 i spisów ludności Republiki Białoruś w latach 1999 i 2009⁷¹.

⁷¹ Всесоюзная перепись населения 1959 года; Всесоюзная перепись населения 1970 года; Всесоюзная перепись населения 1979 года; Всесоюзная перепись населения 1989 года; Итоги переписи населения 2009 года.



Zdjęcie 2. Stary krzyż katolicki w opuszczonej miejscowości przy granicy

3 | Współczesna sytuacja socjolingwistyczna

Obecnie obwód grodzieński zamieszkują przedstawiciele 91 narodów⁷², w tym największa na Białorusi liczba osób deklarujących pochodzenie polskie – 230 810, co stanowi ponad 20%. W nielicznych pracach poświęconych sytuacji socjolingwistycznej na Białorusi (Жураўскі 1982: 18–49; Калита 2010; Коряков 2002; Крысин, Мельникова, Вешторт 1999; Хентшель, Киттель 2011: 62–78; Цыхун 2006: 55–61) Grodzieńszczyzna jest wyodrębniana jako oddzielny subregion ze specyficzną sytuacją socjolingwistyczną. Wpływały na to przedstawione już wyżej procesy osadnicze i historyczno-polityczne, nie bez znaczenia jest także pograniczny charakter regionu. Tożsamość kulturowa na tych terenach⁷³ wykształciła się w znacznej mierze pod wpływem tego, iż było to miejsce spotkania trzech religii monoteistycznych: chrześcijaństwa, judaizmu aszkenazyjskiego oraz islamu. Ponadto podział na chrześcijaństwo wschodnie (prawosławie) i zachodnie (katolicyzm, protestantyzm) przebiegał wzdłuż całego regionu, stanowiącego strefę wzajemnego przenikania się obu odłamów religii. Rdzeniem tożsamości narodowej jest język, stąd częsta wyraźna samoidentyfikacja: język polski – Polacy, szlachta, mówienie „po prostu” – chłopci, „tutejsi”. Tożsamość religijna zdecydowanie górowała nad etniczną, stąd „ruska” albo „polska” wiara. Podstawową formą autoidentyfikacji pozostawała jednak lokalność: „swoi” byli krewni i sąsiedzi, niezależnie od tego, w której świątyni się modlili⁷⁴.

Halina Rusek zwróciła uwagę, że „transgraniczność oznacza też kształtowanie się specyficznej tożsamości pogranicznej”, a mieszkańcy pogranicza żyją „[...] w kilku wymiarach kultury, w każdym czując się w jakimś – mniejszym lub większym stopniu

⁷² O zmianach struktury narodowościowej na pograniczu polsko-białoruskim: Mironowicz, Tokć, Radziuk 2005.

⁷³ O świadomości i kompetencjach kulturowych jednostki na pograniczu kultur: Handke 1992: 193–230.

⁷⁴ Moi informatorzy często posługują się opozycją *swoi/oni*. Określenie *swoi* jest zarezerwowane wyłącznie dla autochtonów mieszkających od kilku pokoleń w danej miejscowości; w stosunku do innych, zarówno Białorusinów, jak i Polaków czy Rosjan, używane jest określenie „oni”. Fakt, iż określenie „swoi” jest używane przede wszystkim w odniesieniu do rdzennych mieszkańców tej samej miejscowości i że „więzi sąsiedzko-terytorialne mogą być czasem ważniejsze niż religijne”, poświadczyla także I. Kabzińska-Stawarz (1995: 37). A. Engelking przedstawiła kategorię *swój/obcy* w ujęciu Józefa Obrębskiego (Engelking 2007: 61–73), a Karolina Lichtarowicz pisała o swojskości i lokalności w świadomości mieszkańców pogranicza (Lichtarowicz 2007: 169–178).

– „zakorzenionym” (*Pogranicza kulturowe* 2003: 8). Mówiąc o tożsamości mieszkańców pogranicznych regionów, badaczka stwierdziła: „Człowiek pogranicza to człowiek o niejednorodnej tożsamości i kompetencji kulturowej⁷⁵, dystansujący się od stereotypowego myślenia o «innych» – to człowiek, który posiadał niebywałą umiejętność osvajania w sobie wielokulturowości” (tamże, s. 9). J. Straczuk po kilkuletnich badaniach na pograniczu dawnych powiatów grodzieńskiego i lidzkiego uznała, że „nie tylko w przypadku mieszanej wyznaniowo wsi, mieszanej rodziny, ale też w przypadku poszczególnych osób zdarza się, że rozróżnienia religijne ulegają rozmyciu, że możliwa staje się wyznaniowa «przechodniość», «podwójność»” (Straczuk 2006: 7–8). Na tę cechę tożsamości człowieka pogranicza zwracał uwagę Csaba Kiss: „Jednostka mogła tu często wybierać pomiędzy różnymi przynależnościami narodowymi, asymilować się do tej bądź tamtej grupy⁷⁶, zarówno nieświadomie, jak też pod wpływem przymusu ekonomicznego lub politycznego” (Kiss 2009: 135). Claudio Magris pisał o takiej tożsamości, że ona „przypomina matryoszkę⁷⁷: jedna zawiera w sobie drugą i sama z kolei mieści się w większej” (Magris 2016: 271).

Powoduje to dylemat badawczy: z jednej strony, analizując sytuację socjolingwistyczną na Grodzieńszczyźnie, należy koniecznie brać pod uwagę dane statystyczne, z drugiej zaś – mieć świadomość, że są one tylko względne, natomiast różne tożsamości⁷⁸ i języki mogą być udziałem nawet pojedynczej osoby⁷⁹. Podsumowując pierwszy etap swych badań na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., I. Kabzińska-Stawarz przestrzegła przed „unikaniem generalizujących stwierdzeń” (Kabzińska-Stawarz 1995: 44). Trafnie ujęła ten stan rzeczy J. Straczuk: „Każdy mieszkaniec tego terenu, ze swoim indywidualnym pochodzeniem, życiowym doświadczeniem, otoczeniem społecznym, nosi w sobie osobną, dającą się opisać jedynie idiosynkratycznie, a nie systemowo, sytuację pogranicza” (Straczuk 2006: 8)⁸⁰.

⁷⁵ A. Sadowski zauważył, że „cechą charakterystyczną mieszkańców pograniczy są częste zjawiska niepokrywania się identyfikacji narodowych oraz walencji kulturowych” (Sadowski 2019: 74). O dylematach tożsamościowych na pograniczu polsko-białoruskim pisała A. Engelking (2000: 17–22) i Helena Głogowska (2016: 23–54).

⁷⁶ Por. u Grzegorza Babińskiego: „[...] identyfikacja etniczna jest przede wszystkim subiektywna – może wystarczyć przy braku innych, obiektywnych kryteriów przynależności do grupy etnicznej, takich jak język, znajomość kultury czy powiązania rodzinne” (Babiński 1998: 18).

⁷⁷ Drewniana lala z namalowanym na niej rosyjskim strojem ludowym, w którą wstawione są identyczne, coraz to mniejsze lalki.

⁷⁸ Maria Świątkiewicz-Mośny wyodrębniła nawet 13 koncepcji tożsamości (Świątkiewicz-Mośny 2015: 16). Z kolei Tariq Modood zauważył, że „tożsamości utrzymują się nawet wtedy, gdy zaangażowanie w poszczególne praktyki kulturowe słabnie albo gdy owe praktyki są w znaczący sposób modyfikowane” (Modood 2014: 54).

⁷⁹ O problemach socjolingwistycznych opisu współczesnej polszczyzny grodzieńskiej pisała E. Gola-chowska (2010a: 59–66).

⁸⁰ Zagadnienia związane z językiem i tożsamością na pograniczu przybliży książka A. Zielińskiej *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim* (Zielińska 2013).

3.1. Przekrój narodowościowy⁸¹

BIAŁORUSINI jako potomkowie plemion słowiańskich są rdzennymi mieszkańcami tych terenów⁸², jednak stanowią najmniejszy odsetek w porównaniu z innymi obwodami Białorusi⁸³. Przyczyną tego są m.in. dzieje historyczne i często zmieniająca się przynależność państwowa, w wyniku czego nieraz w tej samej rodzinie narodowość zmieniała się kilkakrotnie. W ciągu wieków zarówno Białorusini, jak i Litwini ulegli polonizacji, a w XIX–XX w. – rusyfikacji⁸⁴. Ważne jest także niezwykle przywiązanie do miejsca zamieszkania a stąd częsta identyfikacja jako „tutejsi”. Należy także pamiętać, że do XVIII w. mieszkańcy tych ziem identyfikowali się raczej jako Rusini i Litwini, a określenie Białorusini pojawiło się dopiero w XIX w. Ponadto władze carskie w ogóle nie uznawały narodowości białoruskiej, a znaczna część inteligencji polskiej uważała Białorusinów za „polski lud kresowy”. Biorąc pod uwagę trudne losy białoruskiej państwowości, problemy Białorusinów z samoidentyfikacją są zrozumiałe. Dodać należy, że w ostatnich latach na Białorusi przejawia się tendencja do określenia narodowości zgodnie z terytorium zamieszkania. Sprzyja temu wprowadzenie w szkołach średnich i wyższych przedmiotu o nazwie „podstawy ideologii państwa białoruskiego”, którego treść zakłada, że osoby urodzone i mieszkające na Białorusi są Białorusinami. Stąd częste określanie siebie jako Białorusinów młodzieży wychowanej w domu bez określonych tradycji narodowych. Młody człowiek, który nie wyniósł z domu samookreślenia narodowościowego, łatwo przyjmuje tezę, że jest Białorusinem. Znaczna część Białorusinów nie ma silnej identyfikacji narodowościowej⁸⁵, a ich znajomość literackiego języka białoruskiego jest albo znikoma, albo bierna.

LITWINI także są rdzennymi mieszkańcami Grodzieńszczyzny, potomkami plemion Bałtów zamieszkujących niegdyś te tereny. Ich sławizacja odbyła się dużo później niż w pozostałych regionach Białorusi, w wiekach VIII–X (Кибинь 2008: 117–132).

⁸¹ Dane statystyczne wskazują, że w obwodzie grodzieńskim najliczniej prezentowanymi narodowościami są: Białorusini – 715 249 osób (66,7% ogólnej liczby mieszkańców), Polacy – 230 810 osób (21,5%), Rosjanie – 87 451 osób (8,2%), Ukraińcy – 14 983 (1,4%), Litwini – 2153 (0,2%). W tym podrozdziale są przedstawione najliczniejsze poza Polakami grupy narodowościowe. Dane statystyczne pochodzą ze spisu ludności przeprowadzonego w 2009 r., ponieważ wyniki najnowszego, z 2019 r., nie były dostępne w trakcie przygotowania książki.

⁸² J. F. Jakubowski, opisując powiat grodzieński w XVI w., pisał o „jednolitym, białoruskim charakterze ludności wiejskiej” (Jakubowski 1935: 102).

⁸³ Mohylewski – 88,7%, miński – 88,5%, homelski – 88,2%, brzeski – 88%, witebski – 85,1%, miasto Mińsk – 79,3%.

⁸⁴ Na rusyfikację miało wpływ także bieżąco w trakcie pierwszej wojny światowej: znaczna część powracających z głębi Rosji była zrusyfikowana.

⁸⁵ Wyraźnie widać to na przykładzie masowych wystąpień antyrządowych na Białorusi rozpoczętych w sierpniu 2020 r. po kolejnych sfałszowanych wyborach prezydenckich, kiedy to kwestie przywrócenia języka białoruskiego jako jedynego państwowego oraz zastąpienia obecnie obowiązującego godła sowieckiego tradycyjnymi białoruskimi symbolami narodowymi (biało-czerwono-biała flaga i herb Pogoń) nie jednoczą, lecz dzielą społeczeństwo białoruskie i nie są uważane za priorytetowe.

Proces polonizacji w XIX w., dotyczący czasem całych wsi litewskich przyjmujących nie tylko język polski, ale i polską tożsamość narodową, znacznie zredukował populację litewską. Obecnie Litwini najliczniej zamieszkują tereny wzdłuż północnej granicy Grodzieńszczyzny, poczynając od Grodna (największa liczba miejskich mieszkańców Litwinów na Białorusi – 331 osób) i granicy białorusko-litewsko-polskiej (okolice Hoży i Porzecza), poprzez Lidę, do okolic Oszmiany i Ostrowca. Najwięcej osób narodowości litewskiej zamieszkuje rejony: ostrowiecki – 643 osoby, czyli 2,6% ogólnej liczby mieszkańców, m.in. wsie: Gajgole, Galczuny, Gieluny, Gierwiaty, Giry, Knistuski, Macki, Miciuny, Pielegrinda, Rymdziuny (80% mieszkańców Rymdziun to Litwini autochtoni) i werenowski: 473 osoby, 1,6% ogólnej liczby mieszkańców rejonu, m.in. wsie: Druskieniki, Lelusze, Pielasa, Pilińce, Podzita. Na tych terenach zachowały się liczne hydronimy, toponimy i mikrotoponimy pochodzenia bałtyckiego. To, jak daleko sięgało osadnictwo litewskie, ilustruje poświadczenie w okolicach Zdzięcioła dialektu zetelskiego języka litewskiego (Rozwadowski 1995). W miejscowościach Pielasa i Rymdziuny funkcjonują szkoły średnie z litewskim językiem nauczania realizujące program państwowy, pobiera w nich naukę 136 uczniów; są tam również litewskojęzyczne grupy przedszkolne, do których uczęszcza 28 dzieci. Języka litewskiego można się uczyć także w szkołkach niedzielnych w Grodnie, Lidzie, Raduniu. W kościołach w Pielasie, Gierwiatach i Rymdziunach litewski jest także językiem nabożeństw. Na Grodzieńszczyźnie zarejestrowano kilka litewskich zjednoczeń społecznych: „Tėvynė” w Grodnie, „Rūta” w Lidzie, „Gervėčių” w Rymdziunach, „Gintaras” w Raduniu oraz „Gimtinė” w Pielasie⁸⁶. Litwini najczęściej posiadają silną samoidentyfikację, znają swój język, który przeważnie na wsiach jest środkiem komunikacji wewnątrzrodzinnej, sąsiedzkiej, a czasem i urzędowej; część z nich wiąże swój dalszy los z Litwą, tam studiuje i pracuje. Wielu mieszkających na Grodzieńszczyźnie Litwinów ma litewskie paszporty.

ROSJANIE pojawili się na tych ziemiach masowo po rozbiorach I Rzeczypospolitej, kiedy Grodzieńszczyzna weszła w skład Imperium Rosyjskiego⁸⁷. Wszystkie stanowiska administracyjne obsadzono Rosjanami, a po upadku powstania styczniowego posługiwanie się językiem polskim w miejscach publicznych zostało oficjalnie zakazane. Drugi napływ nastąpił w 1939 r. po aneksji tych terenów przez Związek Radziecki. Ekspansja nasiliła się po zakończeniu drugiej wojny światowej i miała charakter nie tyle demograficzny, ile polityczny: na „wrogich” terenach administracja miała się składać prawie wyłącznie z Rosjan, oczywiście komunistów. Dotyczyło to nie tylko administracji na poziomie obwodów czy miast, ale także kołchozów, zakładów przemysłowych, a nawet szkół przez cały okres istnienia Związku

⁸⁶ Dane o zarejestrowanych organizacjach społecznych poszczególnych narodowości pochodzą ze strony: <http://just.grodno.by>.

⁸⁷ Pierwsi jeńcy wojenni z Rusi, pskowanie i kołozanie, pojawili się w Grodnie jeszcze za Witolda, który osadził tu około 10 tys. osób; z nimi także jest związany najstarszy w Grodnie i na Białorusi zabytek architektury sakralnej XII w. – cerkiew Kołozia, którą odbudowali jeńcy.

Radzieckiego⁸⁸. Znaczny procent napływowej ludności rosyjskiej stanowili wojskowi i ich rodziny; większa ich część pozostała w miejscu zamieszkania po rozpadzie Związku Radzieckiego i wycofaniu wojsk rosyjskich z terenu niepodległej Republiki Białoruś. Zwraca uwagę fakt, że mimo sporej liczby osób rosyjskiego pochodzenia w Grodnie zarejestrowano tylko jedną rosyjską organizację społeczną: Grodzieńskie Stowarzyszenie Literackie.

UKRAIŃCY są potomkami albo zachodnich Poleszuków zamieszkujących tereny dawniej guberni grodzieńskiej i migrujących w jej granicach, albo ludności ukraińskiej przybyłej na przełomie XIX i XX w. z rdzennych terenów ukraińskich. Na Grodzieńszczyźnie zarejestrowano zrzeszenie Ukraińców „Barwinek”.

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło pewne zmiany w sytuacji demograficznej regionu. Zaważyły na tym przede wszystkim niż demograficzny i emigracja zarobkowa.

Tabela 2. Liczba ludności podstawowych narodowości obwodu grodzieńskiego w wybranych latach⁸⁹

Rok \ Narodowość	1959	1970	1979	1989	1999	2009
Białorusini	646 718	729 381	698 420	702 208	738 216	715 249
Polacy	332 430	276 507	299 250	300 836	294 090	230 810
Rosjanie	72 250	86 145	99 597	124 250	119 200	87 451
Ukraińcy	12 004	16 230	18 677	23 401	21 166	14 983
Litwini	1754	4224	3427	3087	2964	2153

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Narodowego Komitetu Statystyki Białorusi, <http://belstat.gov.by>.

Pierwszy spis ludności na ziemiach dzisiejszej Grodzieńszczyzny, przeprowadzony w Imperium Rosyjskim w 1897 r., nie uwzględniał narodowości, zawierał jedynie pytanie o wyznanie, na którego podstawie określano narodowość. W formularzach ankietowych spisu ludności na Białorusi z 2009 r. były pytania o narodowość, język ojczysty i – po raz pierwszy – o język, którym ankietowani posługują się w domu. Opublikowane w 2010 r. dane statystyczne ukazują sporą rozbieżność⁹⁰ pomiędzy deklarowaną narodowością, językiem ojczystym a językiem, w którym rozmawia się w domu, co prezentuje tabela 3.

⁸⁸ Należy zwrócić uwagę, że obecnie na Białorusi administracja na wszystkich szczeblach jest obsadzana osobiście przez prezydenta; jest to tak zwany „pion prezydencki”. Ponadto praktykowane jest powierzenie stanowisk kierowniczych na zachodzie Białorusi osobom ze wschodu kraju, odmiennego zarówno mentalnie, jak też kulturowo i językowo.

⁸⁹ Tabele w tym podrozdziale uwzględniają tylko najliczniej prezentowane grupy narodowościowe.

⁹⁰ O problemach badania identyfikacji narodowej i języka Polaków na Ukrainie w odniesieniu do danych statystycznych i „pytań etnicznych” w spisach ludności pisze Ewa Dzięgiel (2015: 191–201).

Tabela 3. Narodowość a język ojczysty/domowy w obwodzie grodzieńskim

Narodowość	Ogólna liczba osób danej narodowości	Język ojczysty			Język domowy		
		a	b	c	a	b	c
Białorusini	715 249	492 181	–	210 712	27 4546	–	388 321
Polacy	230 810	12 114	133 920	78 638	3133	93 995	115 465
Rosjanie	87 451	82 460	4291	–	81 580	3847	–
Ukraińcy	14 983	3506	1680	9591	268	1383	12 872
Litwini	2153	766	713	616	235	820	972

Legenda:

a – język swojej narodowości

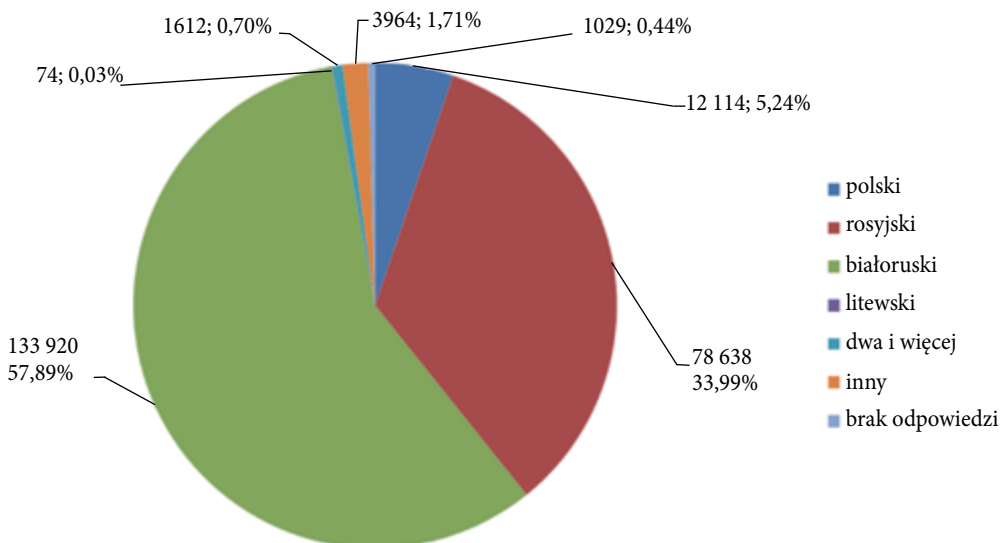
b – język białoruski

c – język rosyjski

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Narodowego Komitetu Statystyki Białorusi, <http://belstat.gov.by>.

Osoby deklarujące polską narodowość jako języki ojczyste wskazywały przeważnie: białoruski, litewski, polski, rosyjski.

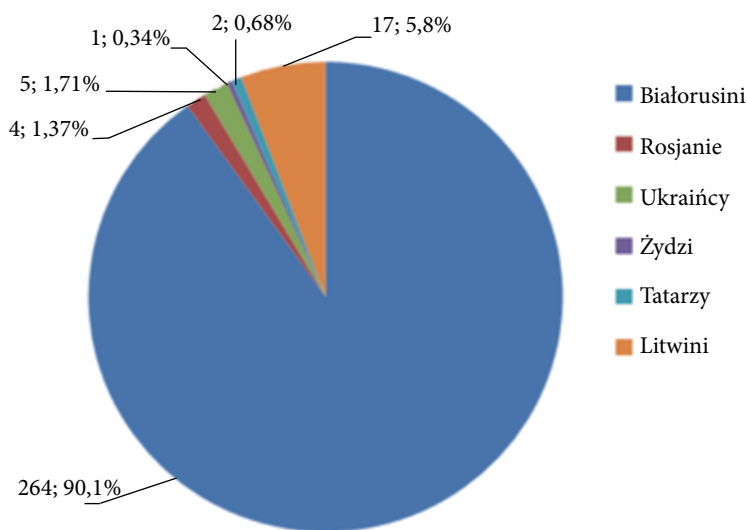
Wykres 3. Język wskazany jako ojczysty przez osoby deklarujące polskie pochodzenie; obwód grodzieński



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Komitetu Statystyki RB, <http://www.belstat.gov.by>.

Interesujący jest fakt, że język polski jako ojczysty wybrały także osoby deklarujące pochodzenie inne niż polskie, co obrazuje wykres 4.

Wykres 4. Język polski jako ojczysty dla osób innej narodowości niż polska; obwód grodzieński



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Komitetu Statystyki RB, <http://www.belstat.gov.by>.

Aby zrozumieć tę sytuację, należy wziąć pod uwagę, że pytani o język ojczysty respondenci często mają problem z określeniem samego pojęcia języka ojczystego⁹¹. Trafnie ujął to Waław Cockiewicz, zauważając, że czasem określa ono „język narodu, z którym identyfikuje się dana osoba, i to niezależnie od tego, czy deklaracja tej identyfikacji jest szczerą, wynika z rzeczywistego poczucia przynależności do tradycji, kultury, racji stanu, systemu wartości, często także religii oraz systemu stereotypów danej nacji i niezależnie od stopnia znajomości tego języka. Zgodnie z takim rozumieniem język ojczysty – jak wszystko, co polega na wyborze – może się teoretycznie wielokrotnie zmieniać. Co więcej, możliwe są [...] przypadki całkowitej nieznanomości języka deklarowanego jako ojczysty” (Cockiewicz 2013: 207).

Opisując sytuację językową na Białorusi, E. Smułkowa (2000: 92–96) przedstawiła wyróżnione przez J. A. Fishmana trzy podstawowe sytuacje: a) bilingwizm, któremu towarzyszy dyglosja, b) bilingwizm bez dyglosji, c) dyglosja bez bilingwizmu. Zaznaczyła, że najczęściej występują przypadki bilingwizmu (czasem multilingwizmu) indywidualnego przy jednoczesnej dyglosji, czyli bilingwizm typu dyglostycznego; rzadziej dwa lub trzy języki są używane przemiennie bez utrwalonych społecznie zasad rozgraniczenia ich funkcji.

⁹¹ W uwagach metodycznych do spisu ludności czytamy: „Jako język ojczysty brano pod uwagę język wg określenia respondenta. W razie kłopotów ze wskazaniem takiego języka jako język ojczysty uznawano ten, który respondent opanował jako pierwszy w dzieciństwie” (Зиновский 2011: 5). Respondenci mieli do wyboru opcje: język rosyjski/ białoruski/ inny. Jako język ojczysty i domowy można było wskazać tylko jeden język.

Przy opisywaniu współczesnej sytuacji komunikacyjnej na Grodzieńszczyźnie należy moim zdaniem rozważyć następujące zagadnienia:

- Jakie kody językowe funkcjonują na badanym terenie, czy są one odrębne, czy wzajemnie przenikają się, a jeżeli tak, to w jakim stopniu?
- Jak ustosunkowują się do tych kodów posługujące się nimi osoby?
- Jaki poziom kompetencji lingwistycznych prezentują posługujący się kodem językowym?
- W jaki sposób odbywa się wybór kodu językowego w różnych sytuacjach komunikacyjnych?

Należy wziąć przy tym pod uwagę kilka aspektów.

1. Społeczny

Potomkowie szlachty, niezależnie od miejsca zamieszkania, wyraźnie akcentują prymarność polszczyzny, jest ona najczęściej ich językiem domowym, władają językiem polskim w mowie i piśmie, w odróżnieniu od potomków chłopów, których znajomość polszczyzny jest przeważnie bierna, a jej używanie zależy od uzusu. Ponadto ważne jest, czy okolice szlacheckie są usytuowane na terenach z przeważającą liczbą wsi chłopskich, jak na przykład nad lewym brzegiem Świsłoczy (dzisiejsza parafia makarowiecka, dawna usnarska), czy też tworzą zwarte skupiska, jak nad jej prawym brzegiem (dzisiejsza parafia ejsmontowska).

2. Generacyjny

Często wybór kodu językowego i kompetencji lingwistycznych zależy od tego, do jakiego pokolenia należy dana osoba. A zatem czy reprezentuje ona pokolenie: 1) starsze, urodzone przed drugą wojną światową i uczęszczające do polskiej szkoły; 2) średnie, urodzone w trakcie wojny lub po niej i uczęszczające do szkół rosyjskojęzycznych, lecz używające języka polskiego w domu; 3) młodsze, urodzone po latach osiemdziesiątych XX w., wychowane już nie w duchu ideologii sowieckiej i mające możliwość uczenia się języka polskiego. W średniej grupie wiekowej należałoby wyodrębnić grupę osób w przedziale wiekowym 47–50 lat, ponieważ ludzie ci jako pierwsi na początku odradzania się polskości na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. mieli możliwość podjęcia studiów wyższych w Polsce.

3. Religijny

Kody językowe są różne w zależności od wyznania. Często też język polski jest dla osób posługujących się nim wyłącznie językiem sacrum, służąc tylko jako język modlitwy i nabożeństwa.

4. Poziom wykształcenia

Od niego zależy kompetencja lingwistyczna i wybór określonego kodu językowego w różnych sytuacjach. Ważna jest także możliwość uczenia się języka polskiego oraz forma takiej nauki.

3.2. Kody językowe

Na podstawie eksploracji terenowych wyodrębniłam kody, którymi posługują się Polacy – mieszkańcy subregionu objętego badaniem. Umieszczam je w cudzysłowie, ponieważ są to kategorie używane przez samych badanych. Wzoruję się tu na ustaleniach E. Smułkowej, która zwracała uwagę, że podobne badania wymagają często „rezygnacji z własnego aparatu pojęciowego na rzecz wsłuchania się i zrozumienia tych kategorii, jakimi rozumują badani” (Smułkowa 2002: 572). Kody, którymi operowali moi informatorzy, mówiąc o idiolektach wykorzystywanych przez nich w aktach komunikacji, są następujące: „język rosyjski”, „język białoruski”, „mowa prosta” („po prostu”), „trasianka”, „nasz polski”, „język polski”.

„JĘZYK ROSYJSKI”

Dla moich informatorów jest to język, w którym rozmawiają w Rosji, a na Białorusi raczej w miastach. W Republice Białoruś język rosyjski został uznany za drugi państwowy w wyniku referendum 1994 r. ogłoszonego przez nowo wybranego prezydenta Aleksandra Łukaszenkę. Od tego czasu, mimo pozornej obecności jako państwowego także języka białoruskiego, jest on dominujący na Białorusi. Jest to język urzędów, przedszkoli, szkół średnich i wyższych, prawie wszystkich środków masowego przekazu, język dokumentacji urzędowej i administracji na wszystkich szczeblach. Stwarza to sytuację asymetrycznego bilingwizmu.

Powszechna, przymusowa rusyfikacja Grodzieńszczyzny rozpoczęła się od razu po zakończeniu drugiej wojnie światowej⁹². Jedna z respondentek z okolicy szlacheckiej wspominała, że rodzice przez kilka lat tuż po wojnie nie chcieli zapisywać jej do szkoły rosyjskiej, mając nadzieję, że znowu powrócą szkoły polskie:

Tata mówił że nie pójdziesz do tej ruskiej szkoły, zaczekamy, może polskie znowu wróć. I tak ja trzy lata do szkoły nie chodziła, no a potem co robić, polskich nie było, trzeba było iść do tej ruskiej. A tam dzieci z wioski drażnili nas, że po polsku mówimy, a nauczycielka ruska była, to nie pozwalała, nie wolno było po polsku mówić. A jak ja przychodziła do domu i po rusku mówiła, to rodzice gniewali się, że do domu ten ruski ciągnę. I w domu można było mówić tylko po polsku. [Kobieta, 1938, okolica]⁹³

Większość miejscowej ludności katolickiej – zarówno Polacy, jak i Białorusini – nie znała rosyjskiego, a napływająca ze Wschodu ludność rosyjska była, i na wsiach nadal pozostaje, elementem obcym, nieznanym miejscowych tradycji (*ten ruski, ta kacapka*). Niektórzy z moich informatorów, wychowani w miejscowych polskich rodzinach, nawet w latach siedemdziesiątych XX w. nie znali rosyjskiego przed rozpoczęciem nauki

⁹² Ponieważ omawiam współczesną sytuację socjolingwistyczną, nie sięgam do pierwszej fali rusyfikacji popowstaniowej, która miała miejsce w XIX w.

⁹³ Ze względu na ochronę danych osobowych i specyficzną sytuację polityczną na Białorusi podaję tylko najważniejsze parametry informatorów: płeć, wiek, stan społeczny (wieś, czyli potomkowie chłopów, lub okolica, czyli potomkowie szlachty).

w szkole. Należy podkreślić, że rusyfikacja miała charakter nagminny i przymusowy: do szkół, które z polskich i białoruskich z dnia na dzień stały się rosyjskie⁹⁴, przyszli rosyjscy nauczyciele ze Wschodu. Zabraniali oni uczniom posługiwać się na przerwach językiem innym niż rosyjski, a rodziców napominali, by „nie psuli dzieci tym polskim”: *Syn jak poszedł do szkoły, to nie umiał po rusku, bo my po polsku w domu rozmawiali. To nauczycielka często mówiła mnie: „Po co Pani psuje dziecko tym polskim, jak on będzie dalej się uczył?”*. [Kobieta, 1953, okolica]

Starsi informatorzy zmuszeni byli do nauki rosyjskiego ze względu na dzieci. Zdarzało się, że w domu zaprzestawano mówienia po polsku, by „dziecku było łatwiej w szkole”. Powszechna rusyfikacja szkół miała znaczny wpływ na sytuację języka polskiego jako języka domowego. Kształcenie, łącznie z nauką w szkołach wyższych, odbywało się wyłącznie po rosyjsku, językiem urzędowym był język rosyjski – zmuszało to miejscową ludność do posługiwania się tym językiem. Krótki okres odrodzenia na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., który zapoczątkował przejście na język białoruski we wszystkich sferach życia społecznego łącznie z edukacją, szybko się skończył i obecnie język rosyjski znów jest dominujący. Mimo to literackim językiem rosyjskim posługuje się nieznaczna część ludności. Większość dzisiejszych mieszkańców miast Grodzieńszczyzny ma wiejskie korzenie: do miasta jechano, by znaleźć pracę, wieść łatwiejsze życie, zdobyć wykształcenie. Wbrew pozorom rosyjski nie zastąpił wyniesionego z domu języka prymarnego. Podczas moich studiów w Grodnie na Uniwersytecie im. Janki Kupały na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. znaczna część studiujących rusycystykę pochodziła ze wsi: był to język, którego tam nie znano, ale otwierał on drogę do kariery. Analizując mowę mieszkańców większych miast, Grodna czy Lidy, da się zauważyć, że w miarę poprawnie po rosyjsku rozmawiają albo osoby z rodzin inteligenckich pochodzenia rosyjskiego, albo młodsze pokolenie, które wychowało się w rosyjskojęzycznym środowisku i pobiera naukę wyłącznie po rosyjsku. Pokolenie średnie poza pracą komunikuje się przeważnie w języku wyniesionym z domu, a jeżeli nawet próbuje rozmawiać „poprawnie” po rosyjsku, zawsze zauważalne są w większym lub mniejszym stopniu specyficzne cechy białoruskie lub polskie. Wśród przedstawicieli starszego pokolenia spotykałam natomiast wielu ludzi, przeważnie na wsiach, ale też w miastach, którzy do tej pory nie znają rosyjskiego, ponieważ nie mieli z nim styczności. Byłam świadkiem sytuacji, w której dziewięćdziesięcioletnia informatorka prosiła trzynastoletniego chłopca o przeczytanie ogłoszenia na tablicy koło siedziby kołchozu. Na jego zjadliwą uwagę po rosyjsku: *Czy babcia czytać nie umie?* odpowiedziała po polsku: *Ja po waszemu nie umiem*.

Białoruscy badacze mówią o narodowym (białoruskim) wariantcie języka rosyjskiego⁹⁵, wyodrębniając w nim dwie odmiany: powstała na adstracie rosyjskim pod wpływem

⁹⁴ Na wsi proces rusyfikacji szkół białoruskich był nieco wolniejszy. Chociaż w miastach nie było ich już w latach pięćdziesiątych XX w., to na wsi można było spotkać nieliczne nawet w latach osiemdziesiątych.

⁹⁵ Jest stosowane także określenie „nacjolekt” (Волянец 2009: 16–21; Гируцкий, Михневич 1982: 77–79; Норман 2008: 289–300). O terminologii dotyczącej tego wariantu języka rosyjskiego: Горицкая 2019: 124–134.

języka białoruskiego oraz powstałą na adstracie białoruskim w wyniku przyswajania języka rosyjskiego przez osoby białoruskojęzyczne (zob. Волянец, Ратникова 1997: 219–223; Норман 2008: 289–300; Норман 2014: 267–286; Сомин 2013; Цыхун 2006: 55–61). Pierwsza jest typowa dla mieszkańców miast, druga – dla migrantów ze wsi. Podstawowymi elementami pierwszej odmiany są interferencje na poziomie fonetycznym (dziekanie, ciekanie, frykatywne *h*) i leksykalnym. Drugą odmianę charakteryzują: twarde *č* i *š*, wysoki poziom interferencji leksykalnej, wpływy morfologii i składni białoruskiej. Osoby posługujące się odmianami nacjolektu nie są świadome ich nie-normatywności i są przekonane, że mówią po rosyjsku. Symboliczna pod tym względem jest wypowiedź białoruskiego prezydenta podczas konferencji prasowej 23 marca 2014 r.: „W języku rosyjskim my wszyscy w domu rozmawiamy, w rosyjskim, naszym języku. Nalegam, że to jest nasz język!”. Przytoczę tę wypowiedź w oryginale, ponieważ zawiera leksem niemający odpowiednika w języku polskim: ... *на русском, на котором дома мы все разговариваем, на русском, нашем языке, не росейском. Я на этом настаиваю, что это наш язык!*⁹⁶. W literackim języku rosyjskim także brak tego leksemu. Można wysunąć dwie hipotezy co do funkcji jego użycia w przytoczonym kontekście: albo jest to przykład „trasianki”, o której mowa niżej, albo zjadliwa uwaga pod adresem korzystającej z „taraszkiewicy”⁹⁷ opozycji, która uważa język rosyjski za obcy Białorusinom.

Udział języka rosyjskiego w sytuacji komunikacyjnej na Grodzieńszczyźnie obrazuje poniższa tabela.

Tabela 4. Język rosyjski jako ojczysty/domowy dla mieszkańców reprezentujących podstawowe narodowości Grodzieńszczyzny

Narodowość	Ogólna liczba osób danej narodowości	Język rosyjski jako ojczysty			Język rosyjski jako domowy		
		Łącznie w mieście i na wsi	Miasto	Wieś	Łącznie w mieście i na wsi	Miasto	Wieś
Białorusini	715 249	210 712	195 497	15 215	388 321	356 691	31 630
Polacy	230 810	78 638	69 453	9185	115 465	102 082	13 383
Rosjanie	87 451	82 460	70 605	11 855	81 580	70 894	10 686
Ukraińcy	14 983	9591	8263	1328	12 872	11 077	1795
Litwini	2153	616	467	149	972	732	240

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych spisu ludności z 2009 r., <http://belstat.gov.by>.

⁹⁶ Tekst wywiadu pochodzi ze strony internetowej prezydenta RB, <http://president.gov.by> [7.04.2015].

⁹⁷ W gramatyce Bronisława Taraszkiewicza (Тарашкевіч 1929), o której mowa w kolejnym rozdziale, jest używany wyraz *расейскі*, a nie *рускі*, jak we współczesnym oficjalnym białoruskim języku literackim, tzw. *наркамаўцы*.

„JĘZYK BIAŁORUSKI”

Współczesny język białoruski zapoczątkowała w drugiej połowie XIX w. twórczość Wincentego Dunina-Marcinkiewicza i Franciszka Bahuszewicza. Był to nowy język literacki powstały na gruncie dialektów ludowych. Kolejna fala jego rozwoju przypada na okres po rewolucji 1905 r. w Rosji, kiedy to w Imperium Rosyjskim (m.in. w Petersburgu) zaczęły się ukazywać gazety i książki w języku białoruskim, a także powstawać stowarzyszenia Białorusinów. W pierwszym dziesięcioleciu po włączeniu wschodniej części Białorusi w skład ZSSR język białoruski wprowadzano do sfery zarówno kultury (prasa, szkolnictwo), jak i administracji (język urzędów). Jednak na początku lat trzydziestych XX w. rozpoczęły się masowe represje wobec inteligencji białoruskiej i powszechna rusyfikacja, która nasiliła się w latach 1930–1941 i 1945–1953. Po śmierci Józefa Stalina represje zelżały, jednak rusyfikacja była prowadzona na jeszcze większą skalę. W tym okresie na zmianę sytuacji socjolingwistycznej na Białorusi znaczący wpływ miała urbanizacja, która wymusiła na białoruskojęzycznych mieszkańcach wsi przemieszczanie się do rosyjskojęzycznych miast, i rusyfikacja szkolnictwa, w tym wyższego. Wskutek tego literacki język białoruski pozostał tylko w nielicznych białoruskojęzycznych mediach i literaturze pięknej. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., kiedy powstało niezależne państwo białoruskie, język białoruski został uznany za język państwowy. Zapoczątkowało to okres białorutenizacji społeczeństwa w sferze szkolnictwa, w tym wyższego, sądownictwa, wojska, administracji. Po dojściu do władzy Aleksandra Łukaszenki proces ten został jednak wstrzymany, a język rosyjski wypiera białoruski ze wszystkich sfer⁹⁸. Obecnie na Grodzieńszczyźnie nie ma żadnej szkoły białoruskojęzycznej. W Grodnie w roku szkolnym 2010/2011 pierwszą klasę ukończyła jedyna w mieście uczennica, która pobierała naukę po białorusku; w roku szkolnym 2014/2015 funkcjonowała jedyna białoruskojęzyczna klasa początkowa, w której uczyło się pięćro dzieci⁹⁹. Język białoruski w szkołach we wszystkich klasach można usłyszeć wyłącznie na lekcjach języka białoruskiego i literatury białoruskiej, których liczba godzin jest taka sama jak rosyjskiego, a w klasach maturalnych jest to jedna godzina tygodniowo. Czasem w języku białoruskim są prowadzone lekcje historii Białorusi. Nie ma żadnej uczelni wyższej, w której nauczanie prowadzono by w języku białoruskim, z wyjątkiem kierunków białorutenistycznych. Na Białorusi ukazuje się tylko kilka gazet całkowicie w języku białoruskim, od niedawna nadaje jedyny białoruskojęzyczny program trzeci Telewizji Białoruskiej. Oczywiście taka sytuacja nie sprzyja rozwojowi języka. Białoruski

⁹⁸ O funkcjonowaniu tych dwóch języków na Białorusi: Колюшкewич 1994: 213–221. O stanowisku mieszkańców Białorusi wobec sytuacji językowej: Гушчава 2012: 133–149.

⁹⁹ Przyczyną takiej sytuacji jest także brak podań rodziców dotyczących nauki ich dzieci w języku białoruskim. Według prawa białoruskiego przy złożeniu podania o przyjęcie dziecka do szkoły rodzic może wskazać, w jakim języku (państwowym: rosyjskim, białoruskim lub mniejszości narodowych: polskim lub litewskim) miałoby ono pobierać naukę. Co ciekawe, niechęć Białorusinów do posyłania swoich dzieci do szkół białoruskich poświadczono także w latach dwudziestych XX w.: w całym powiecie grodzieńskim, „mimo swobody, a nawet jawnego poparcia Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich”, było ich tylko trzy: w Grodnie, Krynkach i Wiercieliszkach (Gierowska-Kałużur 2013: 85).

język literacki jest językiem komunikacji tylko dla najbardziej świadomej części inteligencji białoruskiej, która woli używać języka bazującego na gramatyce B. Taraszkiewicza, tzw. taraszkiewicy, bliższego żywym gwarom białoruskim niż powstała w latach pięćdziesiątych XX w. tzw. narkomowka, czyli sztuczny język białoruski bardzo zbliżony do rosyjskiego, który po niewielkich zmianach do tej pory jest oficjalnym białoruskim językiem literackim. Należy zwrócić uwagę, że spora część inteligencji białoruskiej uważa język rosyjski w przestrzeni komunikacyjnej Białorusi za zjawisko zupełnie naturalne¹⁰⁰.

„Po białorusku”, według informatorów, rozmawiają mieszkańcy wsi prawosławnych, byłych chłopskich. Na brak posługiwania się w komunikacji codziennej literackim językiem białoruskim wskazują także badaczki prowadzące eksploracje w innych subregionach Grodzieńszczyzny (por. Дивина 2007: 365, Łukuć 2011: 110).

Udział języka białoruskiego w sytuacji komunikacyjnej na Grodzieńszczyźnie obrazuje tabela 5¹⁰¹.

Tabela 5. Język białoruski jako ojczysty/domowy dla mieszkańców reprezentujących podstawowe narodowości Grodzieńszczyzny

Narodowość	Ogólna liczba osób danej narodowości	Język białoruski jako ojczysty			Język białoruski jako domowy		
		Łącznie w mieście i na wsi	Miasto	Wieś	Łącznie w mieście i na wsi	Miasto	Wieś
Białorusini	715 249	492 181	288 341	203 840	274 546	105 839	168 707
Polacy	230 810	133 920	60 806	73 114	93 995	29 485	64 510
Rosjanie	87 451	4291	2873	1418	3847	1860	1987
Ukraińcy	14 983	1680	1147	533	1383	586	797
Litwini	2153	713	293	420	820	188	632

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych spisu ludności z 2009 r., <http://belstat.gov.by>.

„MOWA PROSTA”

Jest to „swój” język, w którym rozmawiają mieszkający na pograniczu. Na pytanie *A po jakimu w domu rozmawiacie?* zawsze po machnięciu ręką pada odpowiedź: *A po swojemu, po prostemu (po prostu)*. Takich określeń używają informatorzy w stosunku do idiolektu wykorzystywanego przez nich w codziennej komunikacji. Są w pełni świadomi, że nie jest to *prawdziwy język*, ponieważ nie można w nim pisać ani nie ma go w prasie czy telewizji, jednak jest im najbliższy. Niejednokrotnie byłam świadkiem sytuacji, gdy osoby posługujące się w pracy w miarę poprawnym rosyjskim, w trakcie rozmowy telefonicznej

¹⁰⁰ Nina Mieczkowska w monografii o języku białoruskim stwierdza: „Coraz bardziej staje się oczywiste, że język białoruski nie jest warunkiem istnienia narodu białoruskiego i państwa białoruskiego” (Мечковская 2003: przedmowa).

¹⁰¹ Wyniki spisu ludności nie dostarczają danych na temat tego, co respondenci uznają za język białoruski: język literacki, gwarę czy „trasionkę”.

z rodziną bądź ziomkami od razu przełączali się na „swój” język, nie wyobrażając sobie komunikowania się w inny sposób. Takie przełączanie kodów (ang. *code-switching*) jest powszechne. „Swoj język” jest językiem komunikacji wewnątrzrodzinnej zarówno na wsi, jak i w mieście (wśród przedstawicieli pierwszego i drugiego pokolenia migrantów ze wsi, nawet tych posiadających wykształcenie wyższe). Pojęcie „mowy prostej” przeszło ze słownika informatorów do słownika prac naukowych¹⁰². Na przykład I. Maryniakowa, I. Grek-Pabisowa i A. Zielińska w opracowaniu *Polskie teksty gwarowe z obszaru dawnych Kresów północno-wschodnich* używają sformułowań typu: „w domu informatorka posługuje się mową prostą” i definiują to pojęcie w następujący sposób: „mową prostą lub mówieniem po prostu nazywamy lokalną gwarę białoruską¹⁰³, którą posługują się Polacy” (Maryniakowa, Grek-Pabisowa, Zielińska 1996: 212). Należy jednak dość ostrożnie podchodzić do takiego określenia, pamiętając, że badani używają własnych kodów i w ich rozumieniu „mowa prosta” może być zarówno typową gwarą białoruską, jak i miejscową odmianą języka polskiego¹⁰⁴, którą, świadomi regionalności swego języka, informatorzy uznają za „prostą”, czyli niepoprawną, w odniesieniu do języka polskiego słyszanego w polskim radiu czy w telewizji, lub też innym idiolektem¹⁰⁵. Moim zdaniem nie należy uogólniać pojęcia „mowa prosta”¹⁰⁶, tylko za każdym razem podczas eksploracji brać pod uwagę zarówno kody, którymi posługują się sami badani, jak i specyfikę ich idiolektu.

¹⁰² Wywołuje to czasem pewne nieporozumienia. Na przykład niemiecki sławista Hermann Bieder stwierdza, że: „termin «mowa prosta» w dialektologii synchronicznej jest anachronizmem dyskryminującym język białoruski i ma swoje uzasadnienie tylko w odniesieniu do dawnej dyglosji cerkiewno-słowiańsko-białoruskiej na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego” (Bieder 2002: 223), nie biorąc przy tym pod uwagę, iż chodzi o idiom stosowany przez samych użytkowników idiolektu.

¹⁰³ Gwara białoruska Grodzieńszczyzny należy do południowo-zachodniej grupy gwar białoruskich, odmiany grodzieńsko-baranowickiej. Najbardziej rozpowszechniona jest na wsiach po obydwu stronach dzisiejszej granicy polsko-białoruskiej, zarówno prawosławnych, jak i katolickich, i mieszanych, z wyjątkiem tych, które niegdyś były osadami czy zaściankami szlacheckimi, oraz wsi zamieszkiwanych przez Litwinów. Wśród białoruskich dialektologów najczęściej uwagi tej gwarze poświęcili: Tatiana Ściaszkowicz, autorka licznych słowników gwarowych Grodzieńszczyzny, Paweł Sciacko, Apanas Cychun, Gienadź Cychun, Iwan Lepieśaŭ, Nina Pamiečka. Podsumował dotychczasowe badania dialektologiczne na Grodzieńszczyźnie Mikołaj Daniłowicz (Даниловіч 2008). Godna uwagi jest monografia o białoruskich gwarach grodzieńskich polskiego badacza Bogumiła Ostrowskiego (Ostrowski 2013, Канчэўская 2016b: 129–136). Natalia Sniegiriowa przedstawiła wpływy gwary białoruskiej w polszczyźnie północno-wschodniej (Снегірева 2013: 50–71).

¹⁰⁴ Jedna z informaterek z okolicy szlacheckiej, charakteryzując polszczyznę Polaków mieszkających w pobliskim miasteczku, zauważyła: *Oni rozmawiają po polsku, ale tak więc po prostu, gruby taki akcent u nich* (czyli nie tak ładnie, jak w okolicy).

¹⁰⁵ Jedna z informaterek, mówiąc o języku komunikacji sąsiedzkiej, zaznaczyła: *nie po białorusku, ale po prostu*. I. Kabzińska-Stawarz zwracała uwagę, że język białoruski jest czasem sytuowany przez informatorów w językowej hierarchii niżej od „mowy prostej” (Kabzińska-Stawarz 1999: 67–68, Kabzińska 2009: 22). O mowie prostej w kontekście opozycji chłop–pan pisała A. Engelking (2010: 211–221).

¹⁰⁶ Na skutek nienormatywności idiolekt ten ciągle jest w centrum uwagi badaczy, w tym z kręgów pozasłowiańskich: zainteresowali się nim m.in. Koji Morita (zob. Morita 2002: 147–153, 2004a: 151–159, 2006: 126–149), Björn Wiemer (Wiemer 2003b: 227–237, 2006: 439–452; Wiemer, Erker 2011: 184–216; Вимер 2014: 334–356), Curt Woolhiser (2008: 245–264).

„TRASIANKA”

Określenie „trasianka” w odniesieniu do mowy Białorusinów pojawiło się w końcu lat osiemdziesiątych XX w. (Рамза 2010: 112, Свяжынскі 1990: 5) i stało się szczególnie aktualne po wydrukowaniu w estońskim piśmie artykułu Zenona Paźniaka *Dwujęzyczność i biurokracja* (Позняк 1998: 36–50). Jednoznacznych kryteriów oceny tego zjawiska nie wypracowano do tej pory. Białoruscy badacze próbują je określić, proponując metodę „badania totalnego” (Конюшкевич 1998: 50) albo kompleksowego (Запрудскі 2009: 159), niemiecki uczony Gerd Hentschel przedstawił wyniki badań z wykorzystaniem metod kwantytatywnych (Hentschel 2017: 17–42). Tatiana Ramza (Рамза 2010: 115) zwraca uwagę na to, że jeżeli w końcu XX w. w dyskursie wokół „trasianki” występowały wyłącznie konotacje negatywne i oceny emocjonalno-retoryczne, to na początku XXI w. coraz więcej w nim miejsca na rzeczowe dyskusje socjolingwistyczne: na ten temat powstają prace naukowe, odbywają się konferencje. Podstawowe cechy „trasianki” to: 1) połączenie rosyjskojęzycznych morfemów z białoruskojęzycznymi fonetyką i ortografią; 2) autorskie leksemy niezarejestrowane ani w języku białoruskim, ani w rosyjskim; 3) rozpowszechnienie przeważnie wśród migrantów ze wsi nieposiadających wykształcenia wyższego, które by automatycznie wiązało się z koniecznością opanowania języka rosyjskiego. Najczęściej użytkownicy „trasianki” są przekonani, że rozmawiają po rosyjsku. Drugie, ale przeważnie trzecie i następne pokolenia migrantów ze wsi mieszkających w rosyjskojęzycznych miastach rozmawiają już po rosyjsku, czemu sprzyja absolutna rusyfikacja wszystkich elementów życia miejskiego. Jednak „trasianka” nadal funkcjonuje. Czasem jest wykorzystywana jako element tworzenia sytuacji komicznej, najczęściej jako obraz zbiorowy niewykształconego Białorusina, który pożegnał rodzimą wieś na rzecz miasta, ale nadal pozostał w nim obcy¹⁰⁷. Białoruski prezydent natomiast sporadycznie używa w swoich wypowiedziach „trasianki” jako wyrazu lekceważenia i szyderstwa wobec opozycji.

Z polskich badaczy zjawisko „trasianki” opisywały: I. Kabzińska-Stawarz (1999), E. Smułkowa (2000: 90–100, 2002), A. Zielińska (1998: 291–295, 2002a: 281–289). Idiolekt ten był w centrum uwagi niemieckich badaczy G. Hentschla (Hentschel, Tesch 2006) i Dietera Sterna (Stern 2013). Wspólne badania dotyczące zagadnienia „trasianki” jako mieszanego kodu (ang. *fused lect*) powstałego w wyniku białorusko-rosyjskich kontaktów językowych zrealizowały Uniwersytet w Oldenburgu (Carl von Ossietzky Universität Oldenburg) i Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku (Беларускі дзяржаўны ўніверсітэт) (Хентшель, Киттель 2011: 62–78). Problem „trasianki” jest wciąż aktualny, ponieważ białoruscy socjologowie już w 2001 r. na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzali, że w języku białoruskim na co dzień rozmawia tylko 4% Białorusinów, 34,7% używa języka mieszanego, a jedna trzecia obywateli Białorusi posługuje się „trasianką” (Кур’еп 2001: 27). Należy także zwrócić uwagę na to, że „trasianka” jako mieszana forma dwóch lub nawet trzech (polski, rosyjski, białoruski) systemów językowych nie jest czymś

¹⁰⁷ Jako przykład można podać twórczość białoruskiego zespołu „Саша и Сирожа”.

unikatowym w światowej praktyce¹⁰⁸ (zob. Cychun 1999: 3–10; Głuszkowski 2015: 27–39, Smułkowa 2002: 416, Запрудски 2009: 157–200, Коряков 2002: 15, Цыхун 1998: 83–89, Цыхун 2006: 55–61).

„NASZ POLSKI”

Respondenci narodowości polskiej przeważnie zdają sobie sprawę z tego, że język, którym się posługują, różni się od używanego w Polsce etnicznej. Stwierdzają, że *tak po naszymu rozmawiają jeszcze w Kuźnicy czy Sokółce, ja sama słyszała, ale już w Warszawie to nie* [Kobieta, 1930, okolica].

Język ten zmienił się w porównaniu z czasem przedrepatriacyjnym. Stało się tak, ponieważ wyjeżdżali przede wszystkim przedstawiciele warstwy szlachecko-ziemiańskiej, posługujący się polszczyzną literacką, mimo że znali także jej odmianę regionalną. Ci, którzy z różnych powodów pozostali, władali przeważnie północno-wschodnią odmianą polszczyzny. Byli to przede wszystkim spolszczeni chłopci albo nowo powstała inteligencja wiejskiego pochodzenia. W użytku były zatem dwie odmiany języka: wyniesiona z domów polszczyzna rodzin szlacheckich oraz bardziej rozpowszechniona gwara chłopska wyrosła na podłożu białoruskim z wpływami regionalnej polszczyzny północnokresowej. Liczba Polaków posługujących się tą pierwszą odmianą znacząco maleje, ponieważ są to przeważnie przedstawiciele wymierającego starszego pokolenia, którzy albo uczęszczali do przedwojennych szkół polskich, albo wynieśli ten język z domów rodzinnych, gdzie rozmawiano nim na co dzień, nie uczyli się go natomiast w szkołach polskich, gdyż te po wojnie zostały zamknięte. W rodzinach szlacheckich polski był językiem prymarnym:

Po polsku rozmawiali. Rodzice z nami starali się. Bo my stąd tylko i polski język znamy. A skąd? Przecież wiadomo, jak to było. Wszystko po kryjomu było tak. [Kobieta, 1932, kolonia]

Między sobą to my po polsku rozmawiamy. [Mężczyzna, 1934, okolica]

Po polsku zawsze rozmawiali. Zmieniło się już za sowieckich czasów. Wtenczas wysławiano, że jak po polsku rozmawia człowiek, to jest inny. My z sąsiadką rozmawiamy po polsku, pod kościołem też rozmawiamy. [Kobieta, 1953, okolica]

W domu? Po polsku zawsze mówili. W szkole nie wolno było, a w domu z rodzicami po polsku. [Mężczyzna, 1975, kolonia]

Średnie i młodsze pokolenia Polaków urodzonych w dawnych okolicach szlacheckich także władają tą polszczyzną, jednak na jej jakość ma niewątpliwie wpływ rosyjskie i białoruskie kontinuum językowe. W znacznie większym stopniu rozpowszechniona jest ta druga odmiana, będąca wynikiem procesów asymilacyjnych i przymusowej rusyfikacji,

¹⁰⁸ O „polskiej trasiance” mówiła podczas obrad międzynarodowej konferencji „Wspólnota językowa dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego wczoraj, dziś, jutro?”, która odbyła się w Warszawie w dniach 18–19 października 2012 r., E. Smułkowa, badająca polszczyznę północno-zachodniej części Białorusi, Brasławszczyzny.

a także konsekwentnego wyeliminowania języka polskiego ze wszystkich dziedzin życia społecznego, w wyniku czego język funkcjonował już tylko wewnątrz rodziny i w kościele. Trafnie ujął tę sytuację autor jednego z listów do gazety „Głos znad Niemna”:

Wielu język ojczysty rozumie, lecz rozmawiać na co dzień nie potrafi. Na ogół rozmawia się po białorusku, litewsku, rosyjsku z dużą domieszką naszych słów i z polskim akcentem. Także sporo jest takich rodzin, w których rozmawia się tylko po polsku (1993, nr 9 (43), s. 5).

Regionalna odmiana polszczyzny jest nadal żywa, mimo że w końcu lat osiemdziesiątych XX w. miejscowi Polacy uzyskali możliwość kształcenia się w Polsce, a w Grodnie i Wołkowysku powstały dwie szkoły z nauczaniem w języku polskim; języka polskiego można się uczyć zarówno w formie przedmiotu obowiązkowego, jak i zajęć pozaszkolnych. Mimo przypuszczeń polskich badaczy, że możliwość uczenia się polszczyzny literackiej, w tym na uczelniach w Polsce, zasadniczo zmieni bądź unicestwi polszczyznę północno-wschodnią¹⁰⁹, nie stało się tak do końca. Jest ona nadal w użyciu. Po pierwsze, dzisiejsza polska inteligencja miejska pochodzi przeważnie z dawnych zaścianków szlacheckich albo wsi chłopskich, skąd wyniosła archaiczną formę polszczyzny. Po drugie, po studiach w Polsce wraca znikoma liczba młodzieży, więc językiem literackim, wyuczonym na polskich uczelniach i szlifowanym w polskim otoczeniu, władają tylko nieliczni. Po trzecie, nawet ci, którzy wrócili, po latach spędzonych wśród nosicieli miejscowej polszczyzny znowu powracają do niej, szczególnie jeżeli są pozbawieni stałych kontaktów z Macierzą. Powracają, ponieważ ich język prymarny, którym jest wyniesiona z domu polszczyzna, jest mocniejszy od języka sekundarnego, wyuczonego, czyli polszczyzny literackiej.

„JĘZYK POLSKI”

Według informatorów jest to kod zarezerwowany wyłącznie dla określonych sfer: Kościoła katolickiego i polskiej kultury¹¹⁰. „Czysty” polski można usłyszeć w telewizji czy radiu, rozmawiają nim w Polsce, „za Bugiem”. W tradycyjnych rodzinach przełączenie kodów odbywa się automatycznie: z księdzem lub w kościele (na mszy, podczas spowiedzi, a nawet z sąsiadem w kościelnej ławce) należy rozmawiać tylko po polsku, podobnie jak z przybyszami z Polski. Często polscy badacze podkreślają ową trudność podczas wywiadów: słysząc, że ktoś „przyjechał z Polski”, rozmówcy automatycznie przestawiają się na „poprawny polski” i dość trudno jest przekonać ich do mówienia tak, jak czynią to na co dzień. Dlatego tak ważna i pomocna podczas moich badań była ta osobliwość, że jestem „stąd”.

¹⁰⁹ Dyskusję na ten temat rozpoczęła A. Zielińska (2003: 97–109), a głos zabrali m.in. H. Karaś (2015: 18–35) oraz J. Rieger (2019b: 343–368).

¹¹⁰ O „kulturze polskiej” w rozumieniu Polaków z Białorusi: Kabzińska 1997: 128–139.

Tabela 6. Kody językowe przedstawicieli różnych pokoleń grodzieńskich Polaków

Pokolenie	Kody językowe
<p>Starsze</p>	<p>Bilingwizm ze świadomą dyglosją – „mowa prosta” (lub „nasz polski”)/ język polski</p> <p>Multilingwizm – „mowa prosta” – „nasz polski” – język polski – język rosyjski (rzadko, przeważnie respondenci wykształceni lub pracujący w urzędach)</p> <p>Monolingwizm – „mowa prosta” (mieszkańcy wsi) lub „nasz polski” (mieszkańcy dawnych zaścianków szlacheckich, przedstawiciele inteligencji)</p>
<p>Średnie</p>	<p>Bilingwizm – „mowa prosta”/ język rosyjski – „mowa prosta”/ „trasianka” W zależności od wykształcenia; im wyższe wykształcenie, tym częstszy wybór rosyjskiego jako języka kontaktów</p> <p>Monolingwizm – „mowa prosta” lub „trasianka” (informatorzy o niższym wykształceniu)</p> <p>Multilingwizm – „mowa prosta” – język polski (mieszkańcy wsi katolickich – najczęściej w podstawowym zakresie komunikacji lub jako język sacrum, mieszkańcy dawnych zaścianków szlacheckich, przedstawiciele inteligencji – w miarę płynnie) – język rosyjski (osoby wykształcone)</p>
<p>Młodsze</p>	<p>Monolingwizm – rosyjski (miasto)/ „mowa prosta” (wieś)</p> <p>Bilingwizm w zależności od aspektu terenowego: – „mowa prosta”/ język rosyjski (miasta) – „mowa prosta”/ gwara białoruska, „trasianka” (wieś)</p> <p>Multilingwizm w zależności od sfery i środowiska użycia: – „mowa prosta” – język rosyjski – język białoruski (w szkole na określonych lekcjach) – język polski (w kontaktach z Polakami z Polski, w szkole na lekcjach polskiego, sporadycznie z rodzicami lub dziadkami)</p>

Źródło: opracowanie własne. „Mowa prosta” może być polska albo białoruska w podstawie – w zależności od miejsca zamieszkania (dawna okolica czy wieś), rodziny (wyłącznie polska czy mieszana), a także stopnia przywiązania do tradycji polskich. Kody są prezentowane według częstotliwości używania.

Poziom kompetencji lingwistycznej moich informatorów był różny i zależał przede wszystkim od wieku, wykształcenia i miejsca zamieszkania. Informatorzy ze starszego pokolenia w rozmowie używali przeważnie „naszego polskiego” lub „mowy prostej”, w zależności od środowiska i tematu rozmów. Przedstawiciele średniego pokolenia z wykształceniem wyższym, mieszkający w miastach, mogli obok wyniesionej z domu miejscowej polszczyzny lub „mowy prostej” w miarę poprawnie posługiwać się językiem rosyjskim, zaś ci z wykształceniem tylko zasadniczym obok „mowy prostej” posługiwali się „trasianką”, uznając ją za język rosyjski. Informatorzy z młodszego pokolenia posługiwali się albo językiem rosyjskim (miasta), albo „mową prostą” (wieś), jednak w zależności od sytuacji mogli rozmawiać także po białorusku i polsku, jeżeli uczą się polskiego w placówkach edukacyjnych.

Język, którym posługują się Polacy na Grodzieńszczyźnie, różni się w zależności od sfery i środowiska jego użycia. Obecnie polszczyzna występuje na badanym terenie w następujących sferach: rodzina i inne wspólnoty (kluby, towarzystwa itp.), media, Kościół, a także miejsca pochówku (cmentarze). Zakres dystrybucji języka polskiego zależy od wielu czynników socjologicznych.



Zdjęcie 3. Wnętrze jednego z domów w okolicy szlacheckiej

4 | Dystrybucja funkcjonalna języka polskiego

4.1. Rodzina i inne wspólnoty

Rodzina jest tym środowiskiem, z którego jednostka wynosi język prymarny. Na Grodzieńszczyźnie do przełomu lat sześćdziesiątych–siedemdziesiątych XX w. przy zakładaniu rodziny brano pod uwagę przede wszystkim narodowość, wyznanie i status społeczny. Mieszkańcy tych terenów zawierali związki małżeńskie przeważnie ze „swoimi”. Mężczyzn, którzy po ożenku mieszkali w domu żony, nazywano *prymakami* i mówiło się o nich *poszedł w prymy*. Prawie nie zdarzały się przypadki rodzin mieszanych; wspólnota pewnego wyznania, przynależności narodowej czy stanu społecznego zwarcie zamieszkiwała określony teren. Do tej pory na Grodzieńszczyźnie zachowały się oddzielne wsie prawosławne i katolickie: *Po polsku to tu tylko mówią, tam dalej to już prawosławni*. W wielokulturowych i wielowyznaniowych miasteczkach, które zamieszkiwała ludność zarówno prawosławna, jak i katolicka, pobierano się przeważnie wyłącznie wewnątrz swojej wspólnoty. Gdy mężczyzna polskiego pochodzenia z okolicy szlacheckiej ożenił się z kobietą polskiego pochodzenia, ale ze wsi, musiał opuścić okolicę i przenieść się na wieś. W rzadkich przypadkach małżeństwa między katolikiem (katoliczką) a prawosławną (prawosławnym) w kościele dzwoniły dzwony, jak w dniu pogrzebu. Taki stan rzeczy zmieniły dopiero tak zwane repatriacje, przymusowa kolektywizacja i ucieczka młodzieży do miasta. „Za drugich Sowieców”¹¹¹ mieszkańcom wsi zabierano własność prywatną, nie pozwalano trzymać bydła i ptactwa, zapędzono do kołchozów, w których ciężko pracowano za *trudodni* (zob. także Engelking 2012a). Kołchoźnicy nie posiadali dowodów osobistych i w konsekwencji w ogóle nie mogli wyjechać ze wsi. Nie odpowiadało to młodemu pokoleniu, dlatego kiedy pojawiła się taka możliwość¹¹², zaczęły się masowe ucieczki do miasta, które dawało większą swobodę i możliwość znalezienia lepszej pracy lub podjęcia studiów. Miasta już były zrussyfikowane, zamieszkiwała je w znacznej mierze ludność napływowa, dlatego mieszane śluby stawały się coraz częstsze. Mieszane rodziny powstawały także na skutek tego, że w Związku Radzieckim praktykowano odbywanie służby wojskowej jak najdalej od miejsca

¹¹¹ Na Grodzieńszczyźnie funkcjonują takie określenia czasowe jak: „za pierwszych Sowieców” – lata 1939–1941 oraz „za drugich Sowieców” – od 1944 r. do upadku Związku Radzieckiego.

¹¹² Szansa ucieczki z kołchozu często wiązała się z przymusową zmianą narodowości: czasem dostać paszport można było tylko pod warunkiem wpisania do niego narodowości białoruskiej. Zob. też: Sobecka 2014: 245.

zamieszkania. Czas służby wynosił najpierw trzy, później dwa lata, więc często zdarzało się tak, że żołnierz wracał już z narzeczoną albo i żoną. Informatorzy opowiadali wiele różniących się tylko szczegółami historii, jak to syn przywiózł żonę Rosjankę, a rodzice nie pozwolili się z nią żenić i tamten albo przez całe życie był nieszczęśliwy, albo uciekł do miasta lub wręcz popełnił samobójstwo. Teraz „czystości rodziny” najczęściej pilnują babcie. Podczas badań w terenie byłam świadkiem, kiedy to do księdza przychodziła starsza osoba z prośbą, by duchowny porozmawiał z wnukiem (wnuczką), by się nie pobierał(a) z *cudzą* (*cudzym*). Spotykałam wiele rodzin, których członkowie od kilku pokoleń do tej pory biorą za męża (żonę) wyłącznie Polaków (Polki) „z urodzenia”, i to koniecznie katolików. W taki sposób ludzie instynktownie bronią swej tradycji i kultury, ponieważ widzą, że w rodzinach mieszanych dzieci mają już inną świadomość narodową i wyznaniową.

Pojawienie się rodzin mieszanych było dla Polaków – obok rusyfikacji i asymilacji – kolejnym krokiem do utraty języka i świadomości narodowej. Nawet w tradycyjnych polskich rodzinach katolickich nie zawsze udawało się tę polskość zachować, przede wszystkim z przyczyn społeczno-obyczajowych¹¹³. Wieś długo pozostawała bardziej tradycyjna, jednak masowe ucieczki młodzieży do miasta skutkowały powolnym zanikiem tradycji. W miastach inaczej się żyło, ubierało, rozmawiało. Język prymarny cierpiał najbardziej, ponieważ żeby być „jak wszyscy”, rezygnowano przede wszystkim z języka. Ta sytuacja jest dość bolesna dla rodziców, którzy martwią się tym, że dzieci i wnuki słabo mówią po polsku.

Ja mówię do niej (wnuczki): „Karolinoczko, idź, złotko, idź, jedz, mamusia tobie da, zobaczysz, a to zaraz ja zjem, ty nie będziesz jadła”, a synowa mówi: „Pokuszaj, babcia, mów jej”. Piotrek, mój syn, rozmawiał po polsku, ale on teraz nie chce. Córka lepiej rozmawia po polsku. A syn z żoną ze mną to rozmawiają po polsku, a między sobą jak chcą, tak sobie rozmawiają. [Kobieta, 1936, okolica]

W mieście nauczanie i wychowanie już od przedszkola odbywało się wyłącznie w języku rosyjskim. Często zdarzało się jednak, że z powodu trybu pracy rodziców dzieci w wieku przedszkolnym oddawano do czasu pójścia do szkoły dziadkom, na wieś czy do miasteczka, gdzie wychowywały się w tradycyjnym miejscowym środowisku, również językowym. Z tego powodu wiele dzieci z polskich domów szło do szkoły, nie umiając mówić po rosyjsku, co przysparzało im kłopotów w nauce i było powodem przykrych sytuacji.

Nauczycielka przyszła do mnie z taką pretensją: „Czemu wy rozmawiacie w domu po polsku do dzieci? Oni przecież nie wiedzą rosyjskiego”. A ja do niej mówię, że my staramy się, żeby nasze dzieci polski język znali. [Kobieta, 1932, okolica]

Syn poszedł do pierwszej klasy, nie umiał rozmawiać po rosyjsku ni po prostu, tylko po polsku. I teraz rozmawia ślicznie po polsku. Pracuje dyrektorem, ale jak trzeba gdzieś na weselu czy gdzie, gdzie rozmawiają po polsku, to i on rozmawia. [Kobieta, 1953, okolica]

¹¹³ O „pograniczach wewnątrz kulturowych” białoruskich Polaków pisała Iwona Kabzińska (2011: 138–149). Zob. też: Bardach 1988: 225–272.

Jedna z informaterek w średnim wieku opowiadała, jaki kłopot sprawiało jej w szkole uczenie się rosyjskich dźwięków miękkich i jak długo nie była w stanie powiedzieć poprawnie rosyjskiego wyrazu *чаука*. Teraz jej mała córeczka prowadzi w piaskownicy „wojnę o babcie”: nauczona w domu matki, gdzie do tej pory rozmawiają w miejscowej polszczyźnie, formy *babcia*, nie chce przyjmować rosyjskiej – *бабушка*. Wiele dzieci z sąsiedztwa ją naśladuje, także mówiąc *babcia*.

Jednak wyjeżdżająca do miast i ucząca się tam rosyjskiego młodzież „po swojemu” rozmawiała tylko podczas wizyt u rodziców, bo w mieście tak mówić nie wypadało. W mieście swego języka wstydzono się, bo był *nie taki*. Teraz najczęściej gwara polska na podłożu białoruskim jest językiem prymarnym tych, którzy się urodzili i wychowali na wsi lub w miasteczku. Nawet mieszkając obecnie w mieście, szybko przełączają kody w zależności od sytuacji komunikacyjnej.

Polskość zanikała także wskutek ówczesnej polityki sowieckiej. Często Polakom zmieniano imiona w pracy: *Giena* zamiast Henryk, *Ludmiła* zamiast Lucyna, *Swietłana* zamiast Sabina, *Iwan* zamiast Jan. Podczas ogólnokrajowej wymiany paszportów w latach siedemdziesiątych XX w. Polakom wpisywano do paszportów nowe imiona, przekręcano lub przekształcano nazwiska, nie wpisywano narodowości polskiej¹¹⁴, zapisywano jako Rosjan lub Białorusinów, albo, jeżeli ktoś stanowczo odmawiał zmiany narodowości, stawiano w odpowiedniej rubryce po prostu kreskę; informatorzy pokazywali mi sporo takich dokumentów.

Mama otrzymała paszport, wyszła, patrzy, a tam wpisano, że jest Białorusinka. To ona wróciła i mówi, że pomylili się, że to nie jej paszport, bo ona Polka. [Kobieta, 1936, wieś katolicka]

Tato wrócił z miasteczka ze łzami. Powiedział, teraz jestem Białorusinem. Powiedzieli, że albo Białorusin, albo pójdziesz na Sybir. [Kobieta, 1934, okolica]

Wiele świadectw takich prześladowań można odnaleźć w listach czytelników pierwszych numerów gazety „Głos znad Niemna”:

Jestem Polką, kobietą prostą, wiele przeżyłam. [...] To jest prawda, że my musimy zastanawiać się nad swoim pochodzeniem! Urodziłam się w Polsce, mój ojciec i dziadek byli Polakami. Ale nam Ojczyznę i ojczysty język odebrali. W 1945 r. ojca „zaprosili” do wojska. Gdy wrócił do domu zapytaliśmy o co chodziło. – Dajcie dzieci spokój! Zrobili mnie Białorusinem. Naczelnik powiedział, że jeśli jestem Polakiem, to muszę „wyjeżdżać do Polski”. Od tego dnia staliśmy Białorusinami. Gdy mój mąż szedł do wojska, zrobiono go także Białorusinem. My, Polacy, byliśmy w niewoli; ani polskiej szkoły, ani mowy ojczystej. Żyliśmy pod strachem. Ze związanymi węzłkami każdej nocy oczekiwaliśmy wywózki na Sybir. Dlatego nic dziwnego, że my i nasze dzieci

¹¹⁴ Natalia Rykowska, opisując sytuację Polaków w Kazachstanie, poświadczają: „Wpis w dokumentach narodowości «Polak» był uznawany za dowód przynależności do grupy narodowej, która z góry była skazana na unicestwienie” (Rykowska 2015: 11).

rozmawiamy „po prostu”. Języka ojczystego mogliśmy słuchać tylko w kościele. Prześladowano nas na każdym kroku. [...] Teraz mój syn zapytuje: – Mamo, jak to rozumieć: rodzice są Polakami, a ja Białorusinem? [...] (1993, nr 19 (53), s. 2).

Byliśmy Polakami; mieliśmy to zresztą wpisane w dokumentach. W 1945 r., nie pytając nas o zgodę, zapisano nas jako Białorusinów. Wtedy straszono nas, że gdy kto będzie nalegał na zachowanie narodowości polskiej – zostanie wywieziony na „białe niedźwiedzie”. Natomiast w 1946 r. wyjechać do Polski nie było sprawą łatwą. Mama mówiła: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”. Tak przetrwaliśmy do dnia dzisiejszego. Niedawno, gdy sporządzano spis znajomości języków, podałam polski, rosyjski i białoruski. Niestety języka polskiego mi nie wpisano, pomimo że nim władam (1993, nr 20 (54), s. 2).

Polakom nie ufano, nie powierzano im kierowniczych stanowisk, nie przyjmowano na niektóre wydziały w szkołach wyższych, nie wszędzie mogli służyć w wojsku. Najczęstszym przewiskiem było pogardliwe „pszek”¹¹⁵, a mówiącemu po polsku niejednokrotnie sugerowano, by „jechał do swej Polski i tam rozmawiał”. Jeżeli ktoś chciał robić karierę, musiał wstąpić do partii i nie manifestować swojej przynależności narodowej ani wyznaniowej. To był już jego własny wybór, często niezależny od wychowania w rodzinie. Taka sytuacja sprzyjała wynarodowieniu Polaków.

Najlepiej obrazuje ją wypowiedź jednej z lidzianek zarejestrowana przeze mnie podczas spotkania na temat polskości zorganizowanego przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej. Przytoczę ją w całości, w oryginale, ponieważ jest bardzo wymowna.

Mogę opowiedzieć tylko na przykładzie swojej rodziny. U rodziców byłam ja i jeszcze dwa brata. My wszyscy rozmawiali po polsku i dla mnie język polski był zawsze na pierwszym miejscu. Pamiętam jak to było u moich rodziców. Jak tylko do domu wchodził ktoś, kto rozmawiał po polsku – to ojciec nie wiedział, gdzie tego człowieka posadzić. Gotów był oddać temu człowiekowi wszystko, wszystko. Ojciec mówił: „To nasz człowiek”. Rodzice jednakowo nas wychowywali oraz jednakowo dla nas wszystkich tłumaczyli różne sprawy, w domu zanim poszli do szkoły zawsze rozmawiali po polsku. W szkole również nie bałam się mówić po polsku i gdy się ze mnie śmieli, to mnie nie zrażało. Rozumiałam, że to jest mój ojczysty język. A już bracia – nie. Jestem wdzięczna mamie, która mimo tego, że została wdowa, przekazała mi tę miłość do ojczystej mowy. Najbardziej to było połączone z kościołem, dlatego że pacierza uczyłam po polsku, chodziliśmy do kościoła. Patrzyłam na swoich braci i chciałam spytać swego ojca, chyba to nie są jego dzieci. Dlaczego u was nie ma miłości do języka polskiego? Oni mnie: „Gdzie mieszkasz tak i rozmawiaj”. Jeżeli od urodzenia nie ma tego daru we krwi i w sercu, jest ciężko. Jak Pan Bóg widział, że ja to kocham, to przynajmniej jedna moja córka poszła w moje ślady. Starsza poszła na kursy w Mińsku, uczyła się języka polskiego, teraz czyta i pisze. Jeszcze jedna ukończyła studia w Polsce, założyła tam rodzinę. A młodszą – tak samo wychowywałam i teraz razem ze mną

¹¹⁵ To rozpowszechnione za wschodnią granicą przewisko jest przejawem emblematyzacji sąsiada z powodu cech wymowy, specyficznego zbiegu spółgłosek zwarto-wybuchowych i szumiących w języku polskim.

mieszka – mówi: „Mamo, to twoje jakieś bzdury. Ja tu mieszkam. Nieważne jaka narodowość, oby ja byłam normalnym człowiekiem”. Pytam ją: „Jak ty pójdziesz do spowiedzi?”. Ja, jeśli ksiądz rozmawia ze mną nie po polsku, nic nie mogę powiedzieć. W swojej rodzinie i to trudno zrobić taki porządek jak chcesz.

Zwróciłam już uwagę, że na Grodzieńszczyźnie do tej pory zachowały się skupiska okolic drobnej szlachty¹¹⁶, których mieszkańcy są świadomi swej przynależności stanowej¹¹⁷. W 1923 r. Stanisław Zygmunt Hirszel w studium *Przyczynki do monografii powiatu grodzieńskiego* zaznaczał: „Coraz bardziej znikające w całym kraju zaścianki drobnej szlachty zachowały się jeszcze na Grodzieńszczyźnie w dużej ilości i stanowią większe środowiska ludzi świadomych swej przynależności narodowej i zachowujących stare tradycje” (Hirszel 1923: 28). A zatem fakt, że okolice szlacheckie nie tylko przetrwały do naszych czasów, ale i zachowały swoją kulturę i język¹¹⁸, zasługuje na wnikliwą uwagę badaczy. Jolanta Sikorska-Kulesza w rozprawie o deklasacji drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX w. zwracała uwagę, że „nie unicestwiło to [deklasacja] szlacheckiej cywilizacji, bo tam, gdzie szlachta [...] tworzyła odrębną kulturę, na ogół swoją odrębność utrzymała” (Sikorska-Kulesza 1995: 89). Można zatem twierdzić, że tradycje szlacheckie okolic przetrwały właśnie dzięki temu, że osady te tworzyły zwarte skupiska. Język polski był i nadal pozostaje dla potomków szlachty wartością symboliczną, ponieważ potwierdza przynależność do wybranej wspólnoty stanu szlacheckiego (zob. Aneks, s. 134/13): *my wszyscy po polsku pięknie rozmawiali* [Mężczyzna, 1930]; *język mój od dzieciństwa trochę delikatniejszy* [Kobieta, 1936]; *w domu i tu w okolicy wszyscy mówili tylko po polsku* [Kobieta, 1942]; *po polsku zawsze rozmawiali między sobą* [Kobieta, 1925]; *tu wszędzie była szlachta i rozmawiali po polsku* [Kobieta, 1927]. Ich polszczyzna różni się od języka polskiego używanego przez Polaków mieszkających na wsi, co poświadczają sami informatorzy: *tam nie umieli po polsku dobrze rozmawiać, ot tak, namieszają*¹¹⁹ *wszystko* [Mężczyzna, 1930]; *na wsi to oni tak jakoś grubo rozmawiali* [Mężczyzna, 1936]; *tam inaczej rozmawiali, nie było tak, że jednakowo* [Kobieta, 1932]; *zawsze była różnica w mowie, wiejski człowiek i szlachta* [Kobieta, 1927].

¹¹⁶ Zob. Horoszkiewicz 1936.

¹¹⁷ Wyniki swoich badań przeprowadzonych w skupiskach okolic szlacheckich na terenie dawnego powiatu grodzieńskiego w latach 2015–2019 (zob. mapa 3, s. 155) przedstawiam na bieżąco: Konczewska 2015a: 101–111, 2016c: 43–57, 2018a: 355–367, 2018d: 19–27, 2018e: 135–148, 2018f: 399–409, 2019a: 183–199, 2020a: 175–189. Szlachta grodzieńska, jej język i kultura będą przedmiotem mojej oddzielnej monografii.

¹¹⁸ Jedną z pierwszych krótkich charakterystyk języka drobnej szlachty grodzieńskiej przytoczył Jan Baudouin de Courtenay: „Panuje tam język polski wcale poprawny, chociaż i «po chłopsku» czyli po białorusku mówią także dobrze; [...] na zebraniach liczniejszych, na weselach itp. owa drobna szlachta stara się mówić wyłącznie po polsku” (Baudouin de Courtenay 1892: 1–2).

¹¹⁹ Z pojęciem „mieszanego” języka w trakcie badań w środowisku polskim spotkałam się tylko w tym wywiadzie. O kategorii „mieszanej mowy” pisze A. Engelking (2012b: 21–29), a I. Kabzińska-Stawarz – o „pomieszanym świecie” jako kategorii opisu etnologicznego i antropologicznego (Kabzińska-Stawarz 2009: 21–45). Zob. także: Бодуэн де Куртене 1963: 362–372, Шухардт 2003: 174–184.

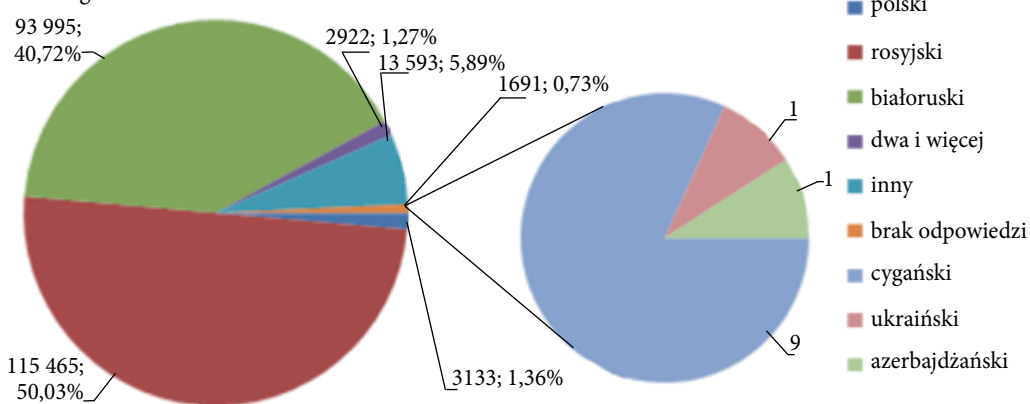
Mieszkańcy okolic szlacheckich, mimo kilkudziesięcioletniego braku polskiego szkolnictwa i zakazu posługiwania się językiem polskim w przestrzeni publicznej, przeważnie zachowali język polski i używają go nie tylko w sferze sakralnej, ale także w kontaktach codziennych oraz posługują się nim zarówno w mowie, jak i piśmie, przekazując go dzieciom i wnukom.

Jednak większość rodzin na Grodzieńszczyźnie jest mieszana (mówimy o rodzinach, gdzie przynajmniej jedna osoba uważa się za Polaka)¹²⁰. Niestety nie ma danych, które by wskazywały na procent takich rodzin, jednak w mieście jest ich ze względu na przedstawioną wyżej sytuację więcej niż na wsiach czy w dawnych miasteczkach. Rozmawia się w tych rodzinach, według relacji informatorów, różnie. Jeżeli rodzice mieszkają w mieście od kilku pokoleń, to w zależności od wykształcenia albo po rosyjsku, albo „po swojemu”/ „po prostu”, a w kontaktach z dziadkami najczęściej posługują się miejscową polszczyzną na podłożu białoruskim. Bardziej czystą polszczyznę można spotkać w środowisku inteligencji miejskiej oraz u osób wywodzących się z dawnych zaścianków szlacheckich, jednak przeważnie tylko sporadycznie. Najczęstsze są warianty:

- „po swojemu”/ gwara białoruska (wsie, dawne miasteczka, w zależności od wykształcenia);
- „nasz polski” z wpływami leksyki białoruskiej lub rosyjskiej (inteligencja miejska, osoby pochodzące z dawnych zaścianków szlacheckich);
- po rosyjsku/ „po swojemu” z dziadkami (miasto).

Prowadząc badania, nie spotkałam rodziny, w której by na co dzień posługiwano się wyłącznie literackim językiem polskim.

Wykres 5. Język, którym posługują się w rodzinie osoby deklarujące polskie pochodzenie; obwód grodzieński

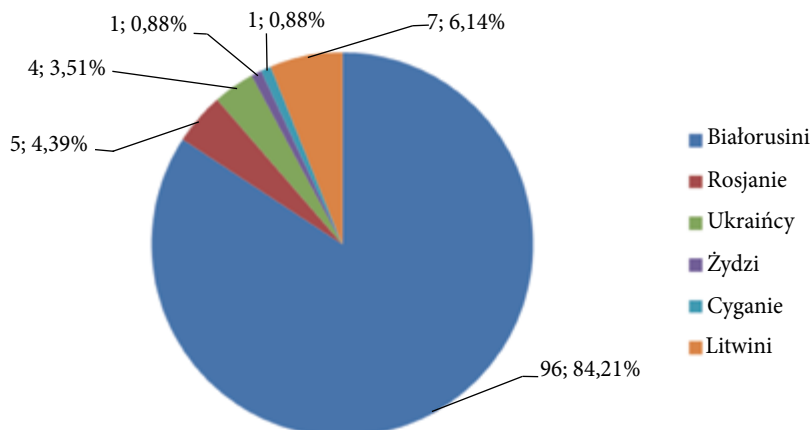


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych spisu ludności z 2009 r., <http://www.belstat.gov.by>.

¹²⁰ O tożsamości mieszkańców na pograniczu polsko-białoruskim pisał A. Sadowski (1995). Uwagi o tożsamości kulturowej Polaków na Grodzieńszczyźnie przedstawił Mirosław Sobecki (2007). Kwestie tożsamości, w tym językowej, kilku pokoleń litewskich i białoruskich Polaków w jednej rodzinie ukazała niemiecka badaczka Ines Ackermann, która część wywiadów przeprowadziła także w Grodzie (Ackermann 2015), a Ewa Dziągiew przedstawiła różnice międzypokoleniowe na przykładzie rodzin we Lwowskim (Dziągiew 2019: 143–160).

Ciekawe, że język polski jako środek komunikacji wewnątrzrodzinnej wskazały także osoby narodowości niepolskiej (przypuszczam, że pochodzące z rodzin mieszanych).

Wykres 6. Język polski jako język, w którym rozmawiają w rodzinie osoby innej narodowości niż polska; obwód grodzieński



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych spisu ludności z 2009 r., <http://www.belstat.gov.by>.

Należy jednak wziąć pod uwagę wspomniane kody językowe (podrozdział 3.2), którymi operują respondenci, mówiąc o swoim języku. Moim zdaniem tak wysoki w wynikach spisu ludności procent rozmawiających w języku białoruskim wynika z tego, że nie mając wśród proponowanych przez ankietę wariantów odpowiedników „mowy prostej”, respondenci za najbliższy jej uznali język białoruski¹²¹.

Język polski jest aktywnie używany w zrzeszających Polaków wspólnotach: organizacjach społecznych, klubach i towarzystwach. Na Grodzieńszczyźnie zostało zarejestrowanych kilka organizacji społecznych polskiej mniejszości narodowej¹²². Są to: Związek Polaków na Białorusi (ZPB)¹²³ (zasięg krajowy), Zjednoczenie Społeczne „Polska Macierz Szkolna na Białorusi” (zasięg krajowy), Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej (działa na ścisłym terenie historycznie rozumianej ziemi lidzkiej), Zjednoczenie Społeczne „Polski Narodowy Zespół Lechici”. Oddziały Związku Polaków znajdują się w wielu miejscowościach Grodzieńszczyzny zamieszkiwanych przez Polaków, jednak w efekcie jego rozłamu zdarza się, że w jednej miejscowości są oddziały każdego z nich. Każda organizacja społeczna zrzesza kluby. Przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej

¹²¹ Do takiego wniosku po analizie wyników spisu ludności na Białorusi z 1999 r. doszła również I. Kabzińska-Stawarz: „Osoby wskazujące język białoruski jako ojczysty prawdopodobnie zaliczyły do niego «mowę prostą» czy też «trasiankę»” (Kabzińska 1999: 64).

¹²² O historii ich zakładania, osiągnięciach, konfliktach i rozłamach zob.: Kakareko 2009: 131–146, 2013: 465–566.

¹²³ Na Białorusi funkcjonują dwie antagonistyczne organizacje pod taką samą nazwą: Związek Polaków na Białorusi; jedna jest oficjalnie zarejestrowana, druga nie; szczegóły: Aneks, s. 154.

od trzydziestu lat działa znany zarówno na Białorusi, jak i w Polsce zespół artystyczny „Kresowiaczy”, który zadebiutował 6 stycznia 1990 r. Przy Domu Polskim w Lidzie, oddziale Związku Polaków na Białorusi pod kierownictwem Mieczysława Łysego, funkcjonują chóry „Sybiracy” i „Memoria” oraz zespół taneczny „Kresowe zabawy”¹²⁴. Związek Polaków na Białorusi pod kierownictwem Andżeliki Borys zrzesza Towarzystwo Plastyków Polskich, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej, Polskie Towarzystwo Lekarskie, Towarzystwo Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenie Polaków – Ofiar Represji Politycznych, Towarzystwo Twórców Ludowych, Klub Inteligencji Polskiej, Komitet Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, chór „Grodzieńskie Słowiki”. Przy Zjednoczeniu Społecznym „Polska Macierz Szkolna na Białorusi” w Grodnie działają: Uniwersytet Trzeciego Wieku, Klub Kobiet „Grodnianka”, Klub Studentów Polskich, Wspólnota „Młoda Polonia”. Wszystkie organizacje kilka razy do roku organizują imprezy dla swoich członków: bożonarodzeniowe, zapustowe, wielkanocne, akademie z okazji polskich świąt narodowych itd. Podczas nich, a także w trakcie wspólnych prób lub spotkań członkowie klubów czy stowarzyszeń rozmawiają między sobą przeważnie po polsku. W trakcie wywiadów wielu moich informatorów stwierdzało, że czasem specjalnie przychodzą na takie imprezy, żeby móc posłuchać języka polskiego i porozmawiać po polsku. Informatorzy z różnych pokoleń byli jednomyślni: jeżeli ktoś ceni swą polskość, to w każdych warunkach będzie starał się nauczyć dzieci języka polskiego, będzie pielęgnował w domu tradycję, będzie starał się, tam gdzie można, rozmawiać po polsku¹²⁵.

4.2. Szkoła i nauka polskiego

Po drugiej wojnie światowej, dokładnie w lipcu 1947 r., szkolnictwo polskie na terenie obwodu grodzieńskiego przestało istnieć. Według sprawozdań z tego roku, w roku szkolnym 1944/1945 funkcjonowało tu 114 polskich szkół, w roku 1945/1946 – 40, 1946/1947 – 21, a na początku 1947 r. już tylko 16 (Національний історический архів Беларусі в г. Гродно, ф. 1385, оп. 1, д. 11). W końcu lipca 1947 r. władze białoruskie zwróciły się do J. Stalina z prośbą o pozwolenie likwidacji polskich szkół, argumentując to brakiem polskojęzycznego szkolnictwa wyższego. Odrodzenie nauki języka polskiego na Grodzieńszczyźnie rozpoczęło się dopiero w końcu lat osiemdziesiątych XX w., na fali przemian demokratycznych w Europie i rozpadu Związku Radzieckiego, które to wydarzenia zaowocowały obudzeniem świadomości narodowej (więcej: Werenicz 1991: 201–211, Konczewska 2018c: 97–107, Чекмонас 1994: 157–164) i zakładaniem polskich organizacji społecznych. Pierwsza z nich, pod nazwą Klub Miłośników Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza, została powołana w Lidzie 17 maja 1987 r., a zarejestrowana 13 grudnia 1987 r.; w 1990 r. w Grodnie zarejestrowano Związek Polaków na Białorusi.

¹²⁴ O polskiej kulturze ludowej, w tym muzycznej, w świadomości społeczności polskiej na Grodzieńszczyźnie: Niakrasava 2014.

¹²⁵ Ważna w tym przypadku jest funkcja symboliczna języka (zob. Bartmiński 2007: 11–31).

Najwięcej uwagi poświęcano wówczas właśnie szkolnictwu, zgodnie z zasadą, że język jest podstawowym wyznacznikiem narodowości: „Nie odrodzimy naszego języka i nigdy nie wejdzie on do rodzin polskich póki nie powstaną polskie szkoły” („Głos znad Niemna” 1993, 20 (54), s. 2). Do zapisywania dzieci na naukę polskiego zachęcały odezwy: „Matko Polko! Chcesz nauczyć swoje dziecko języka ojczystego? Oddaj go do polskiej szkoły!” („Głos znad Niemna” 1993, 27 (61), s. 2). Pierwszą próbę nauczania polskiego podjęto w Lidzie w 1987 r., w rejonie grodzieńskim takie nauczanie ruszyło kilka lat później we wsiach Łosošno i Sonicze. Proces wznowienia szkolnictwa polskiego¹²⁶ można prześledzić w artykułach z pierwszych numerów gazety „Głos znad Niemna”. Dowiadujemy się z nich, że roku szkolnym 1991/1992 w Grodnie powstały dwie pierwsze klasy z polskim językiem wykładowym, a w roku 1992/1993 było ich już dziesięć, w tym cztery w Grodnie i pięć w obwodzie grodzieńskim (Sopoćkinie, Paszkowicze, Nowogródek, Wołkowysk, Bolciszki). W 1993 r. język polski był wykładany w 300 szkołach, a jako przedmiot obowiązkowy – w 81. W 1990 r. nauczaniem objęto 8252 uczniów, a w roku 1993 – 14 252. W 1993 r. w Grodnie w Szkole Średniej nr 6 zorganizowano liceum niedzielne dla uczniów klas VIII–XI, w ramach którego odbywały się zajęcia z języka polskiego, literatury, historii i kultury polskiej. W trakcie organizacji były polskojęzyczne kolegium nauczycielskie i niedzielne przedszkole dla dzieci. W Lidzie w roku szkolnym 1993/1994 do kuratorium wpłynęło ponad 2 tys. podań od rodziców w sprawie nauki języka polskiego. Były to dopiero początki i brakowało zarówno kadry nauczycielskiej, jak i podręczników. Zajęcia dla chętnych prowadziły osoby starsze, które wyniosły język polski z domu lub też uczyły się go przed wojną w polskiej szkole. Z powodu braku pomocy metodycznych uczono poprzez gry, zabawy, piosenki, potem korzystano z podręczników do nauki języka polskiego wydanych na Litwie. Choć warunki nauczania były trudne, miał miejsce ogromny zryw społeczny, Polacy wreszcie mogli powiedzieć na głos, że są Polakami, i uczyć dzieci języka ojczystego¹²⁷.

W 1989 r. rozpoczęto rekrutację młodzieży polskiego pochodzenia na studia w Polsce. Program ten uruchomiono w celu kształtowania nowego pokolenia inteligencji polskiej na Białorusi, dlatego w pierwszych latach można było się starać o miejsce przede wszystkim na kierunkach polonistycznych i nauczycielskich. Starsze osoby z wykształceniem nauczycielskim, które znały język polski z domów rodzinnych, zaczęły się szkolić w celu zdobycia kwalifikacji do nauczania języka polskiego. W tymże 1989 r. w Grodnie na Uniwersytecie im. Janki Kupały otwarto kierunek polonistyka, we współpracy z Akademią Pedagogiczną w Krakowie i Uniwersytetem w Gdańsku. Organizatorzy studiów wychodzili z założenia, że mają one być dostępne dla wszystkich, więc zrezygnowano z obowiązkowego egzaminu wstępnego z języka polskiego. Pierwsi absolwenci polonistyki grodzieńskiej byli z wykształcenia nauczycielami języka polskiego i rosyjskiego lub białoruskiego,

¹²⁶ Zagadnienie oświaty i szkolnictwa polskiego na Białorusi w latach 1989–2001 było przedmiotem rozprawy doktorskiej Agnieszki Grędzik (2004a: 221–225), która następnie opublikowała monografię o oświacie i szkolnictwie polskim na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej i współczesnej Białorusi w latach 1939–2001 (Grędzik-Radziak 2007).

¹²⁷ O początkach nauczania języka polskiego na Białorusi: Kryszyn 2012: 217–224.

w zależności od wybranej specjalizacji. W 1994 r. w Mińsku zawarta została polsko-białoruska umowa dotycząca współpracy w dziedzinie oświaty. Na jej podstawie powołano obustronną Komisję Konsultacyjną ds. Szkolnictwa Mniejszości Polskiej w Republice Białoruś i Szkolnictwa Mniejszości Białoruskiej w Rzeczypospolitej Polskiej. W tymże roku na krajowej konferencji kół i oddziałów ZPB powołano Towarzystwo Przyjaciół Polskiej Szkoły. W 1996 r. została otwarta polska szkoła w Grodnie¹²⁸, w 1999 r. powstała polska szkoła w Wołkowysku. Ubiegali się o taką szkołę także Polacy z Lidy i Werenowa, gdzie polska ludność stanowi znaczący odsetek mieszkańców, jednak rozwój sytuacji politycznej uniemożliwił realizację tych planów.

Niekorzystny wpływ na sytuację szkolnictwa miały także narastające konflikty wewnątrz organizacji polskich. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. z ZPB wydano grupę lidzian, którzy chcieli zachować autonomię w nowej organizacji. Tak powstała oddzielna organizacja, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej. W 1995 r. wydano działaczy Towarzystwa Przyjaciół Polskiej Szkoły, którzy w 1996 r. zarejestrowali stowarzyszenie Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi. Stosunek miejscowej administracji do Polaków i szkolnictwa polskiego znacząco się zmienił z powodów zarówno politycznych, jak i wewnątrzorganizacyjnych. Okres euforii odrodzenia minął i trzeba było rozwiązywać powstające problemy, których powody były nie tylko polityczne.

Dużym ciosem dla nauczania języka polskiego był niż demograficzny. Jeżeli w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. jeden rocznik szkolny liczył nieraz około dziesięciu–dziesięciu klas, to na początku XXI w. ich liczba znacząco zmalała. W systemie szkolnictwa na Białorusi wprowadzano coraz to nowe reformy, co miało wpływ na zmniejszenie liczby godzin przeznaczonych na nauczanie języków. Odbiło się to także na szkolnictwie polskim. W klasach z nauką języka polskiego jako przedmiotu zmniejszenie liczby godzin negatywnie wpłynęło na jakość nauczania. Podczas rekrutacji do takich klas administracja przekonywała rodziców, że dzieci nie będą w stanie należycie opanować kilku języków, ponieważ od pierwszej klasy jednocześnie uczono angielskiego, białoruskiego, rosyjskiego i polskiego. W klasach maturalnych program przewidywał najmniejszą liczbę godzin nauki języka, tylko jedną tygodniowo – zarówno rosyjskiego, jak i białoruskiego czy polskiego. Zmuszało to uczniów szkół państwowych do pobierania dodatkowej nauki języka polskiego w szkołach społecznych. Kolejna reforma ograniczyła możliwość wybierania przez ucznia tzw. fakultetów, czyli zajęć dodatkowych. Liczba uczących się języka w tej formie znacząco się zmniejszyła, ponieważ polski przegrywał z przedmiotami niezbędnymi do podjęcia studiów wyższych na Białorusi. Następnie wprowadzono nowe minimum godzin w poszczególnych klasach, co poskutkowało ogólnym zmniejszeniem godzin przeznaczonych na zajęcia pozalekcyjne, przede wszystkim z języka polskiego. Kolejnym etapem było wprowadzenie klas maturalnych z rozszerzoną nauką wybranych przedmiotów z myślą o dalszej nauce

¹²⁸ O jej genezie i działalności zob. Grędzik 2004b: 201–221.

w szkołach wyższych; w tej sytuacji często dokonywano wyboru na niekorzyść polskiego. Po kilku latach je zlikwidowano, jednak część dzieci nie przeszła należytego cyklu nauczania polskiego. Przed rozpoczęciem roku szkolnego 2013/2014 pensum nauczycielskie podwyższono z 18 do 20 godzin. Zmusiło to administrację szkolną do pozyskiwania dodatkowych godzin dla pedagogów, ponieważ zgodnie z prawem białoruskim nauczyciel powinien mieć co najmniej etat, a zwalnianie nie jest przyjęte. Najczęściej nauczyciel dostaje dodatkowe godziny na nauczanie chorych uczniów w domu, godziny pracy wychowawczej, do etatu są doliczane godziny na sprawdzenie zeszytów itp. W związku z tym zmniejszono liczbę zajęć pozalekcyjnych na korzyść zajęć w kołach zainteresowań, co także miało negatywny wpływ na nauczanie języka polskiego. Zajęcia pozalekcyjne mogły być organizowane już dla trojga–pięciorga uczniów uczących się polskiego jako języka mniejszości narodowej. Natomiast w celu zorganizowania takiego nauczania w formie kółka niezbędnych było co najmniej 15 osób. Zebranie takiej grupy nie zawsze się udaje w małych szkołach nawet w mieście, nie wspominając o wymierającej wsi. Zajęcia w kółkach nie są tak wydajne jak inna forma nauczania i nie są obowiązkowe, co przekłada się na frekwencję, a częstotliwość zajęć (raz w tygodniu) zmniejsza ich efektywność. Określone wymagania pojawiły się także w stosunku do zakładania klas z nauczaniem języka polskiego jako przedmiotu, których liczba również się zmniejszyła. Do utworzenia takiej klasy niezbędna jest określona liczba uczniów, co najmniej kilkunastu. Dodać należy, iż administracja szkół z powodu polityki państwowej najczęściej jest nieprzychylna takim klasom i znacznie utrudnia ich tworzenie. Ponadto nauczanie języka polskiego jako przedmiotu może zostać wdrożone tylko w klasie z językiem białoruskim jako podstawowym językiem nauczania. Rodzice często są przeciwni takiemu rozwiązaniu, ponieważ nie wiążą z językiem białoruskim przyszłości swojego dziecka. Zmniejszenie liczby godzin przeznaczonych na naukę języka polskiego w klasach początkowych spowodowało, że uczniowie, w zależności od klasy, mają tylko jedną–dwie godziny tygodniowo na naukę polskiego w porównaniu z dawnymi czterema–pięcioma. To znacząco obniża jakość nauczania, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę, że najczęściej przychodzą do szkoły ze słabą lub żadną znajomością języka polskiego.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. w Lidzie i Grodnie podjęto próby organizowania w szkołach klas z językiem polskim jako wykładowym. Jednak przedsięwzięcie to nie powiodło się, przede wszystkim z powodu braku nauczycieli. W klasach początkowych (1–4) uczyły nauczycielki z Polski oraz miejscowe – pierwsze absolwentki Studium Nauczycielskiego w Zamościu. Jednak na dalszym etapie nauczania (klasy 5–9) do dyspozycji były wyłącznie polonistki, a do nauczania innych przedmiotów w języku polskim nauczycieli nie było. W efekcie tej sytuacji klasa polskojęzyczna zostawała klasą białorusko- lub rosyjskojęzyczną z nauczaniem polskiego jako przedmiotu. Ponadto w środowisku działaczy miejscowych organizacji polskich nie było jednolitego zdania co do sensowności takiej formy nauczania. Dyskusje te nie toczyły się wyłącznie wewnątrz środowiska polskiego, ale wychodziły często poza nie, na łamy miejscowej prasy, co wyraźnie szkodziło sprawie, bo Polakom wytykano brak jedności.

W trakcie reform, biorąc pod uwagę drastycznie zmniejszającą się liczbę uczących się języka polskiego, próbowano także nowych form nauczania. W niektórych regionach Białorusi powstały klasy z nauczaniem języka polskiego jako obcego, ponieważ taka forma była łatwiejsza w realizacji. Jednak Polacy Grodzieńszczyzny wystąpili zdecydowanie przeciw temu, ponieważ zawsze podkreślali, że polski nie jest na tej ziemi językiem obcym, tylko ojczystym językiem mniejszości narodowej. Tabela 7 (s. 81) obrazuje stan nauczania języka polskiego w obwodzie grodzieńskim od początków polskiego odrodzenia.

Nauczanie języka polskiego jako przedmiotu w szkole państwowej wiąże się z pewnymi ograniczeniami. Nauczyciele mogą pracować tylko według jedyne, narzuconego przez państwowe Ministerstwo Oświaty programu i używać tylko określonych przezeń podręczników wydanych przez białoruskie wydawnictwa, co oczywiście zubaża nauczanie. Korzystanie na lekcjach z innych podręczników, przede wszystkim polskich, jest surowo zabronione. A zatem obowiązujący w szkole państwowej program i podręczniki zawierają pewne wskazane przez państwo białoruskie treści ideologiczne i nie każdy nauczyciel zdobywa się na odwagę, aby przekazywać uczniom inne. Ponadto o ile na przełomie XX i XXI w. w szkole państwowej można było swobodnie organizować różne imprezy pozalekcyjne, takie jak akademie, koncerty, jasełka, to obecnie każde takie przedsięwzięcie wymaga uzgodnienia nie tylko z administracją szkoły, lecz także z miejskim kuratorium oświaty oraz Komitetem ds. Ideologii Miejskiego Komitetu Wykonawczego.

Polskie szkoły w Grodnie i Wołkowysku również borykają się z pewnymi problemami. Niestety wbrew nazwie nie są to szkoły w pełni polskie. Często język polski można usłyszeć tylko na lekcjach, zaś podczas przerw na korytarzach rozmawiają po rosyjsku nie tylko uczniowie, lecz czasem także nauczyciele. Sporym problemem jest brak polskojęzycznych podręczników, szczególnie do nauki przedmiotów ścisłych. Z polskich korzystać nie można, ponieważ według oświadczenia Ministerstwa Oświaty nie odpowiadają białoruskiemu programowi nauczania. Podejmowano próby przetłumaczenia podręczników przez grono pedagogiczne w celu późniejszego wydania ich na Białorusi, jednak Ministerstwo nie zaakceptowało takiego rozwiązania z powodu rzekomego braku białoruskich recenzentów takich podręczników. Możliwości samodzielnego druku szkoły nie mają: na Białorusi jest znikoma liczba prywatnych drukarni i jest to spory wydatek, ponadto przetłumaczone podręczniki muszą być zaakceptowane przez Ministerstwo Oświaty¹²⁹. Najczęściej nauczyciele sami przygotowują materiały dla swoich uczniów, drukując pomoce dydaktyczne w warunkach domowych. Problemów w nauczaniu przysparzają także rozgrywki polityczne. Ponieważ administracja obydwóch szkół z polskim językiem nauczania należy do oficjalnego ZPB, do żadnej z nich Polska nie wysyła już nauczycieli, a uczniowie rzadziej mają możliwość wyjazdu do Polski na kolonie lub wymiany uczniowskie.

¹²⁹ Ostatnio podejmowane są próby udostępniania tłumaczonych podręczników w wersji elektronicznej; nie wymagają one wówczas recenzji ministerialnych.

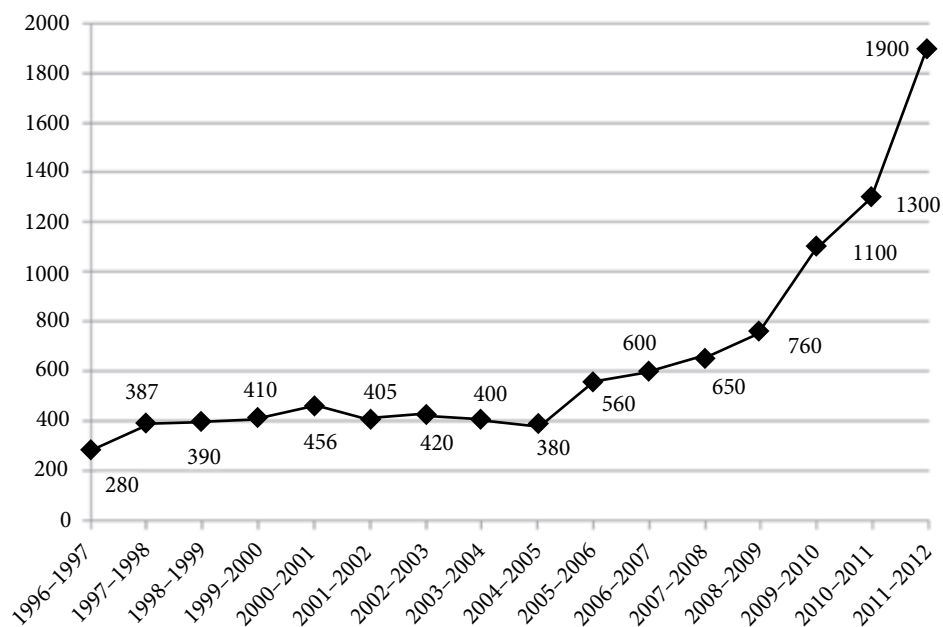
Tabela 7. Liczba dzieci uczących się języka polskiego w różnych formach nauczania; obwód grodzieński

Rok nauczania	Liczba uczniów pobierających naukę w danej formie nauczania		
	Język polski jako język wykładowy	Język polski jako przedmiot	Język polski nauczany w innej formie
1988/1989	–	150	1850
1989/1990	–	400	5500
1990/1991	–	1000	7000
1991/1992	47	1809	7725
1992/1993	164	2859	7252
1993/1994	brak danych	brak danych	brak danych
1994/1995	381	2720	7572
1995/1996	449	2806	6449
1996/1997	583	3112	7163
1997/1998	664	3253	7452
1998/1999	684	2787	8382
1999/2000	752	2580	6717
2000/2001	762	2198	9546
2001/2002	775	1460	10 650
2002/2003	734	1632	9229
2003/2004	622	1238	7734
2004/2005	585	1284	7484
2005/2006	515	1461	6355
2006/2007	478	1362	5622
2007/2008	482	762	5225
2008/2009	479	453	5245
2009/2010	500	475	6076
2010/2011	522	411	6436
2011/2012	600	483	6500
2012/2013	634	499	4168
2013/2014	634	499	4168
2014/2015	773	306	4217
2015/2016	788	277	3128
2016/2017	815	228	2763
2017/2018	838	182	2694
2018/2019	852	169	2325

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów życzliwie udostępnionych przez wicedyrektorę ds. szkolnictwa ZS „Polska Macierz Szkolna na Białorusi” Teresę Kryszyn.

Obecnie najbardziej aktywną formą nauczania języka polskiego są prężnie rozwijające się szkoły społeczne. Największą z nich, w roku szkolnym 2019/2020 liczącą 2200 uczniów, jest Liceum Społeczne im. Elizy Orzeszkowej przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie¹³⁰. Pierwsze jego klasy założono w 1993 r.; była to próba poradzenia sobie z wyżej opisaną sytuacją w szkołach państwowych, która często uniemożliwiała nauczanie języka na odpowiednim poziomie. Oficjalnie liceum zarejestrowano w 1995 r. Jak pokazał czas, była to bardzo udana inicjatywa, a obrana forma nauczania sprawiła, że naukę podjęło bardzo wielu uczniów.

Wykres 7. Liczba uczniów Liceum Społecznego ZS „Polska Macierz Szkolna na Białorusi” w wybranych latach



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych życzliwie udostępnionych przez wicedyrektora ds. oświaty ZS „Polska Macierz Szkolna” Teresę Kryszyn, wieloletnią dyrektorkę Liceum Społecznego przy ZS „Polska Macierz Szkolna”.

Dzieje się tak z wielu powodów. Liceum ma elastyczny czas pracy i każdy uczeń może wybrać najbardziej odpowiadający mu dzień i godzinę zajęć, jak również okres nauki. Niektórzy pobierają ją równoległe z nauką w szkole państwowej, inni zaś przychodzą tylko na rok. W związku z tym nauczyciele sami określają ramy programowe, dostosowując program do potrzeb swoich podopiecznych. Mogą korzystać z bogatej oferty podręczników, w większości przysyłanych z Polski. Takie nauczanie daje

¹³⁰ Dlatego poświęcę mu więcej uwagi. W Grodnie funkcjonują także inne, mniejsze szkoły społeczne z nauką języka polskiego: Szkoła Społeczna im. Króla Stefana Batorego przy nieuznawanym przez władze białoruskie ZPB oraz Szkoła Społeczna im. Jana Pawła II prowadzona przez poprzednie jego kierownictwo.

swobodę pod względem przekazywanych treści. Jest bezstresowe, ponieważ opiera się na zupełnie innym systemie oceniania, a uczniowie mają silną motywację. Oprócz lekcji odbywa się wiele imprez kulturalnych, regularnie są organizowane konkursy, imprezy młodzieżowe, uroczyste akademie, wycieczki krajoznawcze. Do dyspozycji nauczycieli i uczniów jest bogata biblioteka, która dzięki pomocy polskiej strony została wyposażona zarówno w literaturę piękną, jak i w opracowania naukowe oraz filmotekę. W liceum panuje sprzyjająca nauce języka atmosfera: wszyscy pracownicy, łącznie z woźnymi czy sprzątaczką, rozmawiają po polsku. Co roku do liceum są kierowani przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG) nauczyciele z Polski, polonistki i historyk, którzy są bezcennymi nosicielami żywego języka. Wszystko to owocuje dobrym poziomem nauczania, zwycięstwami w konkursach, wysoką punktacją na Olimpiadach Języka Polskiego, pomyślnym zdawaniem egzaminów na studia w Polsce. Liceum Polskiej Macierzy Szkolnej cieszy się dobrą opinią w Grodnie i ma rosnącą z każdym rokiem liczbę uczniów, co niewątpliwie jest zasługą jego pierwszej, wieloletniej dyrektorki Teresy Kryszyn.

Nauczanie języka polskiego w szkołach społecznych cieszy się coraz większą popularnością po wprowadzeniu w 2007 r. Karty Polaka, ponieważ oferują one zajęcia i kursy ekspresowe dla osób udających się na rozmowę kwalifikacyjną.

Tabela 8. Liczba uczniów pobierających naukę w szkołach społecznych w poszczególnych rejonach obwodu grodzieńskiego

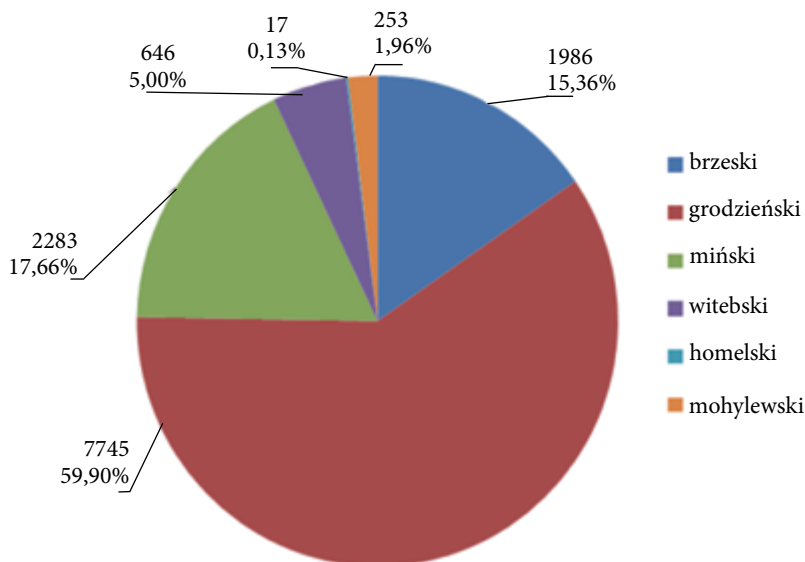
Rejon	Liczba uczniów
leninowski m. Grodno	1999
słonimski	25
lidzki i m. Lida	245
szczuczynski	15
iwiejski	46
dziatłowski	28
smorgoński	29
oszmiański	37
Razem	2424

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych życiowie udostępnionych przez wicedyrektorkę ds. oświaty ZS „Polska Macierz Szkolna” Teresę Kryszyn; rok szkolny 2012/2013.

Poczynając od roku nauczania 2013/2014, liczba szkół społecznych w obwodzie grodzieńskim ciągle rośnie; w roku 2018/2019 było ich 35. Wzrasta także ogólna liczba uczniów pobierających w nich naukę: w roku szkolnym 2013/2014 było ich 2450, w 2014/2015 – 2467, w 2015/2016 – 2682, w 2016/2017 – 2530, w 2017/2018 – 3340, zaś w 2018/2019 – 3832.

Obecnie nauczanie języka polskiego w różnych formach jest prowadzone na terenie całej Białorusi (ukazuje to wykres 8), jednak najwięcej uczących się jest tradycyjnie na Grodzieńszczyźnie.

Wykres 8. Liczba osób uczących się języka polskiego w poszczególnych obwodach Białorusi



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych życzliwie udostępnionych przez wicedyrektorę ds. oświaty ZS „Polska Macierz Szkolna” Teresę Kryszniń; rok szkolny 2012/2013.

W kolejnych latach ogólna liczba dzieci uczących się języka polskiego na Białorusi była następująca: w roku szkolnym 2013/2014 – 13 514 (w tym w obwodzie grodzieńskim – 7724), w roku 2014/2015 – 13 194 (7663), w 2015/2016 – 11 989 (6875), w 2016/2017 – 11 228 (6336), w 2017/2018 – 12 815 (7054), w roku 2018/2019 – 13 907 (7178).

Motywacja uczących się języka polskiego w ciągu ostatnich lat znacząco się zmieniła. W pierwszych latach odrodzonego nauczania języka polskiego uczyły się go wyłącznie dzieci z polskich rodzin, które miały styczność z językiem w rodzinie, słyszały go od dziadków lub w kościele, nauczyły się czytać z polskojęzycznych modlitewników, znały tradycje polskie z domu. Obecnie co roku zwiększa się grupa młodzieży z rodzin mieszanych albo nawet zupełnie niemającej polskich korzeni, czasem nieznającej tradycji ani katolickich, ani polskich. Na ich tle wyróżniają się dzieci z polskich rodzin, w których to dzisiejsi rodzice byli tymi pierwszymi uczniami w odrodzonych klasach polskich. Takie dzieci mają wyraźną świadomość narodową, dobrze orientują się w tradycjach. Należy zwrócić uwagę, że obecnie znaczna część młodzieży uczy się języka, żeby dostać się na studia w Polsce, i to najczęściej z powodów już nie patriotycznych, jak pierwsze pokolenia, ale przeważnie merkantylnych. Założenia, że studia w Polsce wykształcą nowe pokolenie polskiej inteligencji na Białorusi, nie sprawdziły się. O ile większość z pierwszych

dwóch–trzech roczników rzeczywiście powróciła i uczy na Białorusi, to z dzisiejszych absolwentów nie wraca prawie nikt, dzieje się tak jedynie w przypadku, gdy w Polsce się nie powiodło. Większość stara się na wszelkie sposoby zostać w Polsce lub wyjechać do innych krajów unijnych ze względu na dobrobyt, nawet pracując zupełnie w innych zawodach, niż zakładali przy podejmowaniu studiów. Czasem niektórzy wracają, ale nie znajdując pracy na Białorusi¹³¹, znowu wyjeżdżają.

Mimo iż liczba osób uczących się języka polskiego na Grodzieńszczyźnie w porównaniu z innymi regionami Białorusi jest pokaźna, to jednak jest ona znikoma w stosunku do liczby zamieszkujących te tereny osób deklarujących polskie pochodzenie.

Tabela 9. Stosunek liczby dzieci uczących się języka polskiego do liczby Polaków w poszczególnych rejonach obwodu grodzieńskiego

Rejon	Ogólna liczba Polaków	Liczba dzieci uczących się polskiego	Dzieci uczące się polskiego w stosunku do ogólnej liczby Polaków [%]
lidzki	47 660	798	1,7
werenowski	24 615	492	2,0
szczuczyński	22 151	272	1,2
wołkowyski	18 801	348	1,9
grodzieński	18 323	4648	25,4
mostowski	6333	182	2,9
zelwiański	4513	72	1,6
iwiejski	4449	46	1,0
świsłocki	3999	158	4,0
brzostowicki	3907	61	1,6
dziatłowski	2755	28	1,0
nowogródzki	2070	66	3,2
oszmiański	1910	113	5,9
słonimski	1808	350	19,4
ostrowiecki	1391	61	4,4
smogroński	1108	29	2,6
Razem	230 810	7724	3,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Komitetu Statystyki RB (<http://www.belstat.gov.by>) i danych o nauczaniu języka polskiego życzliwie udostępnionych przez wicedyrektorę ds. szkolnictwa ZS „Polska Macierz Szkolna na Białorusi” Teresę Kryszyn, stan z roku obrony doktoratu.

¹³¹ Powroty utrudnia także nieuznawanie na Białorusi obcych dyplomów i skomplikowana procedura ich nostryfikacji.

Z powodów ekonomicznych także coraz mniej młodych nauczycieli języka polskiego podejmuje pracę w szkole. W obwodzie grodzieńskim przeważnie są to absolwenci polonistyki grodzieńskiej. Część z nich nie posiada odpowiedniej znajomości języka, ponieważ podczas rekrutacji na studia nadal nie zdają egzaminów wstępnych z polskiego. Ponadto o ile w pierwszych latach istnienia tego kierunku uczyli tam przeważnie nauczyciele akademicy z krakowskich i gdańskich uczelni wyższych, to teraz goście z Polski przyjeżdżają z wykładami tylko okazjnie, co wpływa na jakość nauczania. Dzisiejsi wykładowcy i studenci między sobą rozmawiają przeważnie po rosyjsku. Ponadto filologia polska ma odmienny od filologii rosyjskiej czy białoruskiej program, w którym przewidziano mniejszą liczbę godzin praktyk dydaktycznych i zajęć z dyscyplin ściśle pedagogicznych, co przekłada się na kompetencje nauczycielskie absolwentów. Młodzi ludzie nie chcą pracować w szkole ze względu na niski poziom płacy i wysokie wymagania, a tym bardziej nie chcą wyjeżdżać z miasta. Wielu z nich nawet nie rozpoczyna kariery nauczycielskiej. Dochodzi do tego, że w niektórych miejscowościach brakuje nauczycieli polskiego, a władze konstatują, iż absolwenci polonistyki nie mają pracy, i zmniejszają rekrutację. Doprowadziło to do negatywnych skutków: od roku akademickiego 2013/2014 nie ma już oficjalnie grodzieńskiej polonistyki, zaś specjalizację „języki słowiańskie: polski/białoruski” zastąpiła inna: „nauczanie języków obcych: polski/angielski”, a w kolejnych latach język polski stał się drugim na tym kierunku i obecnie jest nauczany od podstaw dopiero od trzeciego roku studiów.

Dużym utrudnieniem dla szkolnictwa polskiego na Grodzieńszczyźnie jest brak współpracy pomiędzy polskimi organizacjami społecznymi, które konkurują między sobą nie zawsze w sposób uczciwy. Każda z nich prowadzi oddzielne placówki nauczania języka polskiego i czasem „przeciąga” na swoją stronę uczniów i nauczycieli; oddzielnie są organizowane kolportaż książki i podręczników, kursy dla nauczycieli czy wyjazdy uczniów do Polski itp. Często dzieci uczące się polskiego u nauczyciela należącego do jednej z organizacji są pozbawione pewnych możliwości, które byłyby dostępne u pedagoga związanego z inną. Stwarza to nieporozumienia i powoduje dezinformację tych, którzy nie mają orientacji w podziałach organizacyjnych.

Znaczącym problemem jest doksztalcanie kadry pedagogicznej. Przeważająca część nauczycieli języka polskiego na Grodzieńszczyźnie to starsi absolwenci polonistyki grodzieńskiej i tylko nieznaczna – absolwenci polskich uczelni. W mniejszych miejscowościach często nadal uczą starsze osoby związane z ideą odrodzenia, które nie są polonistami z zawodu. Ponieważ na co dzień nie funkcjonują w środowisku polskojęzycznym, ważna dla nich jest możliwość uczestniczenia w wakacyjnych kursach języka polskiego organizowanych przez polskie ośrodki akademickie na zlecenie Wspólnoty Polskiej lub ORPEG (dawniej CODN). Niestety liczba takich kursów ostatnio znacząco się zmniejszyła, zaś informacja o nich nie zawsze dociera do wszystkich zainteresowanych, w wyniku czego znaczna część nauczycieli nieczęsto ma możliwość uczestniczenia w takiej formie kształcenia. Uczący w szkołach państwowych mają obowiązek raz na cztery lata uczestniczyć w kursie podwyższenia kwalifikacji organizowanym w Grodzieńskim Państwowym

Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Dawniej do prowadzenia takich kursów zapraszano metodyków z Polski, m.in. z lubelskiego CODN-u, jednak ostatnio, w związku z sytuacją polityczną, takiej praktyki zaniechano. Kursy metodyczne dla nauczycieli organizuje w Białymstoku Fundacja na Rzecz Pomocy Dzieciom Polskim na Grodzieńszczyźnie, ostatnio także w Grodnie, pod egidą uznawanego przez Polskę ZPB. Do rozwoju edukacji nauczycieli przyczynia się także ZS „Polska Macierz Szkolna na Białorusi”, organizując kursy metodyczne przy nowo powstałym Ośrodku Metodycznym Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie i wakacyjną Szkołę Kultury Polskiej.

Wydatną pomocą służą nauczyciele z Polski kierowani do pracy w szkołach społecznych. Jednak tu także występują pewne mankamenty. Są to osoby pracujące w szkole polskiej na różnych poziomach edukacji, a szkolnictwo białoruskie wygląda całkiem inaczej. W białoruskich szkołach lekcje języka i literatury są prowadzone oddzielnie, inna jest metodyka nauczania, ponadto początkujący uczniowie najczęściej nie znają polskiego, a przyjeżdżający nauczyciele – rosyjskiego, który jest językiem komunikacji na Białorusi. Podstawowym problemem jest to, że nauczyciele nie zawsze od razu orientują się, czego mają uczyć. Gubią się, kiedy dostają klasę zróżnicowaną pod względem nie tylko stopnia znajomości polskiego, ale przede wszystkim – narodowościowo, kulturowo i językowo¹³². Klasę, w której język polski dla jednych jest ojczysty, dla drugich – obcy, a jeszcze dla innych – łączy obie te funkcje. Ucząc na Grodzieńszczyźnie, powinni mieć rozeznanie w dość skomplikowanej sytuacji socjolingwistycznej regionu. Muszą zapoznać uczniów z Polską – nie tylko szlachecką, tradycyjną, jak to proponują programy nauczania polskiego poza granicami kraju, ale i tą nową, współczesną, wystrzegając się przy tym ocen subiektywnych. Powinni także przygotować młodzież do egzaminów na studia w Polsce, ponieważ przede wszystkim w tym celu przychodzi ona na zajęcia.

Jednak w odróżnieniu od egzaminów certyfikacyjnych, gdzie wiedza wymagana na poszczególnych poziomach znajomości języka została określona bardzo precyzyjnie, testy z polskiego, służące kwalifikacji młodzieży na studia w Polsce, układane przez różne polskie ośrodki akademickie, nadal nie są ujednoczone. O ile tematy części gramatycznej są spójne, chociaż zadania bywają diametralnie różne pod względem trudności, o tyle część sprawdzająca wiedzę z kultury często przynosi niespodzianki. Może zawierać zupełnie różne zagadnienia: poczynając od bohaterów literackich (najczęściej są to pary lub trójki miłosne), poprzez pytania w stylu: „Czego Polacy więcej piją (kawy czy herbaty) lub jedzą (wieprzowiny czy wołowiny)?” po „Kiedy Polacy żegnają się?”. Kiedy przybyły z Polski nauczyciel zrozumie, jak najlepiej poprowadzić lekcje, i trochę nauczy się języka rosyjskiego, zostaje odwołany, ponieważ nie może pracować w jednym kraju dłużej niż 3 lata. Na jego miejsce przyjeżdża kolejna niezorientowana w tutejszej sytuacji osoba zdana tylko na to, że ktoś doświadczony udzieli jej wskazówek albo że trafią do jej rąk książki Jerzego

¹³² Interesujący jest fakt, że w dwudziestoleciu międzywojennym też poświadczano nieprzystosowanie do pracy na innych kulturowo terenach nauczycieli przysyłanych do pracy na Kresach z głębi kraju, przeważnie z Małopolski (Gierowska-Kałuża 1999: 222–223).

i Marty Kowalewskich, którzy dużo czasu, jeszcze przed wejściem w życie nowych przepisów, spędzili na Ukrainie i Białorusi, a teraz swoimi cennymi radami dzielą się z kolegami po fachu¹³³.

Polskie podręczniki nie zawsze sprawdzają się w opisywanych warunkach. Pierwsze podręczniki i pomoce do nauki dla Polaków na Białorusi i Litwie wydawała lubelska Fundacja im. Goniewicza¹³⁴. Przystosowane do poziomu ówczesnej wiedzy, przeznaczone właśnie dla Polaków na Litwie i Białorusi, zawierały przystępne treści i były bardzo lubiane przez nauczycieli i uczniów. Niestety później zostały uznane przez recenzentów w Polsce za nieodpowiednie pod względem merytorycznym i zaprzestano ich dodruku. Współczesna dydaktyka i glottodydaktyka polonistyczna może się poszczycić bardzo bogatą ofertą pomocy dydaktycznych, jednak nie zawsze są one przydatne w nauczaniu polskiego na Grodzieńszczyźnie. Nie można tu korzystać w pełni z podręczników dla dzieci polskich, ponieważ zakładają swobodne władanie językiem, a to w odniesieniu do uczniów z Grodzieńszczyzny nie znajduje uzasadnienia. Z kolei podręczniki do nauki polskiego jako obcego od podstaw są skierowane przeważnie do odbiorców angielsko- lub niemieckojęzycznych, dla których języki słowiańskie są czymś zupełnie nieznanym. Ponadto cała seria tych bardzo dobrych merytorycznie podręczników i pomocy naukowych jest skierowana raczej do młodzieży starszej, w związku z czym trudno korzystać z nich, ucząc młodsze dzieci. Ostatnio ukazują się podręczniki do nauki polskiego opracowane przez rosyjskie, rzadziej białoruskie, centra akademickie, czasem oparte na korelacji języków słowiańskich, jednak przedstawiające kulturę polską jako obcą, która przecież na Grodzieńszczyźnie nie może za taką uchodzić. Trudno o podręcznik, który by uwzględniał polsko-białorusko-rosyjskie interferencje językowe i zakładał, że jego użytkownicy są trochę obeznani z kulturą polską, a zatem nie zawierał pytań typu: „Pierogi ruskie to: miasto na Wołdze, danie czy łódka?”. W obecnej sytuacji nauczyciele najczęściej korzystają na lekcjach z przeróżnych podręczników, żeby sprostać niełatwemu zadaniu: nauczyć polskiego polskie dzieci rosyjskojęzyczne pochodzące z polskich domów, w których czasem już nie rozmawia się po polsku, ale jeszcze zachowuje polskie tradycje. Ostatnio problem nauczania języka polskiego polskich dzieci w innym środowisku językowym podejmują polskie glottodydaktyczki Anna Seretny i Ewa Lipińska (Lipińska 2003) na przykładzie Polonii w Europie Zachodniej, zwracając uwagę na zmiany zachodzące w tradycyjnej dydaktyce języka polskiego.

¹³³ J. Kowalewski po obronie doktoratu nadal zajmuje się nauczaniem polskiego, obecnie na Ukrainie. Jest propagatorem programu kulturowego w nauczaniu języka polskiego, autorem wielu publikacji glottodydaktycznych.

¹³⁴ W 1990 r. Fundacja wydała elementarz *Czytam po polsku* autorstwa Heleny Matery, w nakładzie 160 tys. egzemplarzy z 750 tys. egzemplarzami ćwiczeń. W styczniu 1991 r. ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Rota”, przez wiele lat będącego dla Polaków poza krajem niezastąpionym źródłem wiedzy o kulturze i historii Polski. W lutym tegoż roku wyszło drukiem pierwsze wydanie podręcznika dla klas młodszych *Pokochaj polską mowę* autorstwa H. Matery, z zeszytami ćwiczeń i poradnikiem metodycznym, w nakładzie 160 tys. egzemplarzy; o ich popularności świadczy dodruk kolejnych 230 tys. egzemplarzy.

Czy w przedstawionej sytuacji nauczanie polskiego na Grodzieńszczyźnie ma perspektywy? Bez wątplenia tak, chociaż będzie inne niż dotąd. Dzisiejsza młodzież to już inni tożsamościowo Polacy, nowe pokolenie, które inaczej odbiera polskość. Nawet jeśli nie rozmawiają już oni w domach po polsku, to wiedzą, że są Polakami, i starają się zachować swoją kulturę: *Polak, w którego żyłach płynie polska krew, a w sercu ma język ojczysty, może rozmawiać po rosyjsku, białorusku lub litewsku, ale pozostanie zawsze Polakiem* [Mężczyzna, 1978, okolica]. Ciągłym zmianom podlega struktura uczących się: coraz więcej przybywa uczniów niepolskiego pochodzenia, a także uczących się ze względów przede wszystkim ekonomicznych – z uwagi na możliwość nauki lub pracy w Polsce, zarabianie dzięki handlowi przygranicznemu. Ponadto wobec braku pozytywnych zmian w oświacie białoruskiej nadal więcej osób będzie wybierało pozaszkolną formę nauki języka polskiego.

Co się zaś tyczy środowiska pomocnego w nauczaniu języka, obecna sytuacja wskazuje na to, że Kościół katolicki nie pozostanie ostoją polskości, ponieważ prowadzona przezeń polityka językowa i narodowościowa znacznie się zmienia (więcej na ten temat w rozdziale 4.4). Czy uda się zachować język polski w domu, zależy od wychowania dzisiejszej młodzieży. Bez wątplenia ważną rolę w organizacji polskiego szkolnictwa na Grodzieńszczyźnie będą odgrywały polskie organizacje społeczne: od tego, czy będą się konsolidować zamiast toczyć walkę o to, kto jest lepszym Polakiem, w znacznym stopniu zależy przyszłość języka polskiego i kultury w tym regionie.

4.3. Media

Na Grodzieńszczyźnie ukazują się kilka tytułów prasy polskojęzycznej. Ich główna tematyka to współczesne życie Polaków na Grodzieńszczyźnie i Białorusi, historia tych ziem, informacja z Polski i świata. Do prasy ostatnio dołączyły pozycje internetowe, na które składają się strony polskich organizacji kulturalno-oświatowych, wersje elektroniczne wydań prasowych i strona diecezji grodzieńskiej. Media polskojęzyczne (w okresie objętym badaniami było ich 11) działają coraz aktywniej i bez wątplenia mają wpływ na odbiorców, a ich język posiada cechy polszczyzny regionalnej (analiza w rozdziale 5).

„GŁOS ZNAD NIEMNA”

Jest to tygodnik wydawany na Białorusi od 3 grudnia 1989 r., organ prasowy ZPB. Pierwszy numer ukazał się jako dodatek specjalny do „Czerwonego Sztandaru” z okazji konferencji założycielskiej Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza w Grodnie. W latach 1990–1991 pismo ukazywało się nieregularnie i drukowane było w Polsce. W 1992 r. wychodziło dwa razy w tygodniu, od 1993 r. – co tydzień. Od 2005 r., po rozłamie ZPB, równoległe ukazują się dwie gazety o takim samym tytule. Pierwsza, 52 numery rocznie, w nakładzie 2260 egzemplarzy, wydawana jest przez oficjalny ZPB. Drugą, kontynuującą tradycję tygodnika z 1989 r., wydaje ZPB nieoficjalny (nakład nie jest podany). Pierwsza z nich jest w oficjalnej sprzedaży i prenumeracie, druga, wydawana ze środków polskiego MSZ i przy wsparciu Fundacji „Wolność i Demokracja”,

na tytule ma napis „Na uchodźstwie” i jest rozprowadzana w drugim obiegu; obecnie dostępna jest też w wersji elektronicznej: <https://kresy24.pl/archiwum-glosu-znad-niemna/>.

„MAGAZYN POLSKI”

Ogólnokrajowy miesięcznik nieoficjalnego ZPB wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP przy wsparciu Fundacji „Wolność i Demokracja”. Pismo zostało założone w 1992 r. Od 2005 r. na okładce miesięcznika widniał napis „Wydawany na uchodźstwie”. Nakład nie jest podany; pismo można prenumerować także w Polsce. Miesięcznik podejmuje problematykę społeczną, polityczną, historyczną, kulturalną i religijną ze szczególnym uwzględnieniem problemów Polaków na Białorusi. Jego wersja elektroniczna dostępna jest na stronie: <https://kresy24.pl/archiwum-magazynu-polskiego/>.

„SŁOWO OJCZYSTE”

Miesięcznik oświatowy zarejestrowany w białoruskim Ministerstwie Informatyki, wydawany od 1996 r., a zarazem organ prasowy Zjednoczenia Społecznego „Polska Macierz Szkolna na Białorusi”. Projekt był współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”. Kontynuował tradycje biuletynu „My i Szkoła”, a jego głównymi odbiorcami byli przeważnie nauczyciele języka polskiego na terenie tak Grodzieńszczyzny, jak i całej Białorusi. W 2014 r. nakład wynosił 570 egzemplarzy, wyszły 144 numery. Pismo przestało się ukazywać w 2015 r.; jednym z powodów było wycofanie dofinansowania i przekazanie tych środków na witrynę internetową Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi.

„SŁOWO ŻYCIA”

Gazeta religijno-informacyjna diecezji grodzieńskiej, założona w 1997 r. Wydawcą jest kuria diecezji grodzieńskiej. Ukazuje się raz na dwa tygodnie. Jako jedyne na Białorusi czasopismo religijne posiada wersję białoruską i polską: <https://slovo.grodnensis.by/>.

„ZIEMIA LIDZKA”

Pismo kontynuujące tradycje przedwojennego pisma pod redakcją Władysława Abramowicza o takim samym tytule; w latach 1936–1939 ukazało się w Lidzie 35 numerów. Nie zmieniła się także koncepcja pisma: jest to wydanie o tematyce przede wszystkim historyczno-krajoznawczej. Wznowiona w 1990 r. „Ziemia Lidzka” najpierw ukazywała się w Lublinie dzięki pomocy Fundacji im. Goniewicza, jej redaktorem i autorem większości artykułów był Robert Kuwałek. Później czasopismo przeniesiono do Lidy pod opiekę Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej. Pismo jest finansowane przez stronę polską, a także z dochodów z polskiej prenumeraty oraz datków. Ukazuje się nieregularnie. Na jego łamach zamieszczane są materiały o historii ziemi lidzkiej, przedruki artykułów o tematyce krajoznawczej z przedwojennego pisma, teksty autorstwa miejscowych Polaków i bieżące informacje z życia Towarzystwa. Materiały z lat 1990–2011 można znaleźć na stronie internetowej www.pawet.net.

Media polskojęzyczne przemawiają do odbiorców nie tylko w sposób tradycyjny. W Grodnie funkcjonują strony internetowe organizacji społecznych i kościelnych: nieoficjalnego Związku Polaków na Białorusi (www.zpb.org.pl, a od 2013 r. www.znadniemna.pl), Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi (www.pms-grodno.org), diecezji grodzieńskiej (www.grodnensis.by). Zawierają one aktualne informacje dotyczące organizacji oraz materiały archiwalne. Nie wszystkie wymienione strony są redagowane na bieżąco, czasem zawierają przestarzałe dane lub informacje.

Od kilku lat funkcjonuje strona internetowa www.polaki.org, której założyciele pozycjonują siebie w następujący sposób: *My Polaki Białorusi nie zadowoleni dzisiejszą sytuacją. My świadomie nie przedstawiamy się. [...] Czytajcie nasz blog i będziecie wiedzieli co tworzy się na samej sprawie.* Nie ma żadnej innej informacji o tym, kto prowadzi tę stronę. Jednak jako jedyna spośród wszystkich polskojęzycznych stron internetowych relacjonuje ona wydarzenia we wszystkich organizacjach.

Ostatnio ukazała się strona „Polacy Grodzieńszczyzny” (polacygrodzienszczyzny.blogspot.com), której założyciele określają siebie jako „młodzi polscy patrioci z Lidy”. Na swojej stronie nieregularnie zamieszczają informacje dotyczące aktualnych wydarzeń: sprzątania polskich cmentarzy, odwiedzania kombatanatów, wywieśnienia polskiej flagi, przeprowadzenia akcji rozklejania ulotek z polską symboliką. Autorzy postów są anonimowi, podpisują się „Lidzki” lub „Redakcja”, młodzi ludzie na zdjęciach przeważnie mają zasłonięte twarze i szarfy kibiców. W wielu postach autorzy dość ostro dyskutują z białoruską organizacją młodzieżową „Młody Front” o wyraźnej opcji nacjonalistycznej.

Pracujący w przedstawionych mediach redaktorzy i dziennikarze są miejscowymi Polakami, którzy ukończyli w Polsce studia polonistyczne lub dziennikarskie albo język polski wynieśli z domu. W związku z tym prawie każda omówiona pozycja zawiera w mniejszym lub większym stopniu elementy polszczyzny północnokresowej, w zależności od kompetencji językowych piszących (Aneks, s. 137). Nawet absolwenci polonistyki w Polsce nie posługują się polszczyzną wzorcową, ponieważ ich językiem prymarnym, wyniesionym z domu, jest polszczyzna miejscowa. Środowisko językowe, w którym przebywają na Białorusi, to przeważnie krąg osób posługujących się „mową prostą”, „naszym polskim” lub językiem rosyjskim. Stąd częste rusycyzmy i kresowizmy. Wśród publikacji internetowych przykładem potocznej polszczyzny jest strona www.polaki.org.

Publikacje drukowane, mimo że są redagowane, posiadają wiele cech kresowych, przede wszystkim w zakresie składni i gramatyki. Najwięcej rozbieżności z polszczyzną literacką można dostrzec w wydawanym przez oficjalny ZPB „Głosie znad Niemna”. Ciekawym materiałem do badań językowych są przychodzące do redakcji gazet i pism listy czytelników. Pisane po polsku, są niezwykle interesującym świadectwem żywej mowy, stopnia zachowania miejscowej polszczyzny i zachodzących w niej zmian.

4.4. Kościół

W czasach niszczenia polskości przywiązanie do tradycji katolickiej pomagało zachować i przekazać następnym pokoleniom język polski i kulturę. Stąd rozpowszechniona do tej pory częsta identyfikacja „katolik-Polak”, stąd Polacy, którzy dzisiaj po polsku umieją tylko się modlić. W kontaktach kościelnych zawsze używano języka polskiego jako „własnego”. O tej cesze i takiej właśnie roli polskiego w Kościele świadczą starsze, osiemnasto- i dziewiętnastowieczne dokumenty kościelne, które zalecały „kazania na uroczystości językiem polskim jako właściwym do słuchania” (Макарчык 2010: 104).

Po drugiej wojnie światowej w nowo wytyczonych granicach Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej znalazło się 370 świątyń należących przed wojną do archidiecezji wileńskiej oraz diecezji pińskiej i łomżyńskiej. Do lat osiemdziesiątych XX w. przetrwało zaledwie 96 z nich, a więc jedna czwarta z istniejących w 1945 r. Jednocześnie dążono do brutalnej likwidacji i kompromitacji księży i Kościoła katolickiego, będącego ostoją polskiej tradycji i języka. Kościoły dewastowano, rozgrabiano, niszczone. W 1961 r. w Grodnie wysadzono w powietrze Farę Witolda, najstarszą świątynię katolicką miasta, i na tym terenie urządzono skwer; kościół i klasztor bernardynek wyburzono i w tym miejscu wybudowano teatr dramatyczny; pobrygidzkie kościół i klasztor przerobiono na szpital psychiatryczny, a zespół pojezuicki nadal, jak za czasów carskich, wykorzystywano jako więzienie. Kościoły w Wysokim Litewskim i Mińsku przerobiono na sale sportowe, inne przekształcano na kluby, kina i muzea, urządzano w nich magazyny mebli lub nawozów, obory. Jeden z kościołów w Berezie Kartuskiej zrównano z ziemią przy pomocy czołgów, a słynną katedrę w Pińsku wysadzono w powietrze. Podobny los spotkał także inne świątynie katolickie (więcej na ten temat: Dzwonkowski 1996, 1998; Mikhalik 2008). Tylko 52 z zachowanych świątyń miało stałych duszpasterzy. Moi informatorzy opowiadali, że w wielu kościołach (m.in. grodzieńskim pojezuickim, lidzkim na Słobódce, wołpiańskim) wierni przez ponad 30 lat modlili się sami, stale dyżurowali, by kościoła nie zabrano czy nie zniszczono, płacili czynsz i podatek za ziemię, żeby świątyni nie zamknięto. Wspominali, jak bronili księży, ukrywali ich przed aresztami, a nawet kładli się pod koła samochodów, którymi wywożono kapłanów. W czasach komunistycznej propagandy i ateizmu dzieci wożono chrzcic potajemnie do oddalonych parafii, często na Litwę. Uczono je polskiego ze starannie przechowywanych modlitewników, doprowadzano do pierwszej komunii i „przemycano” na święta do kościoła pod płaszczami dorosłych, ponieważ kadra nauczycielska szkół była zobowiązana do dyżurowania przed drzwiami świątyń w celu sprawdzenia, czy jakiś uczeń nie chodzi do kościoła. Miejscowi Polacy byli właśnie tymi, którzy, często narażając swe życie i spokojne bytowanie, uratowali Kościół i jego świątynie od zniszczenia i zachowali w tak trudnych warunkach wiarę katolicką i język polski, przekazując je następnym pokoleniom.

Obecnie Kościół katolicki na Białorusi ma cztery diecezje: archidiecezję mińsko-mohylewską i diecezje grodzieńską, witebską i pińską. We wszystkich, z wyjątkiem diecezji grodzieńskiej, język polski jest w kościele językiem mniejszości, odprawiana jest w nim najwyżej jedna msza św. w tygodniu, w niedzielę. Przeważa język białoruski, ponieważ

ma status języka państwowego, chociaż nikt, poza nieliczną świadomą inteligencją białoruską, nie rozmawia w nim na co dzień (por. Дивина 2007: 365). Poza tym mimo upływu dwudziestu lat do tej pory nie została opracowana białoruska terminologia kościelna, nie ma żadnych zatwierdzonych norm językowych jej dotyczących lub uchwały językowej (jak to jest na przykład w praktyce polskiej) regulującej białoruski język sacrum. W wydanym w 2009 r. *Слоўніку сучаснай беларускай мовы* zamieszczono aneks dotyczący języka sakralnego przygotowany przez proboszcza Czerwonego Kościoła w Mińsku ks. Władysława Zawalniuka, prekursora białoruskiej terminologii Kościoła katolickiego, jednak Konferencja Katolickich Biskupów Białorusi nie rekomendowała go do użytku. E. Golachowska, relacjonując sytuację w Kościele białoruskim, stwierdza, że: „Modlitwy są formułowane zawsze w literackiej białoruszczyźnie. [...] Nie słyszałam nigdy tak czystego białoruskiego w rozmowach” (Golachowska 2010b: 224). Jednak raczej nie należałoby nazywać tego „literacką białoruszczyzną”: obecna białoruska terminologia Kościoła katolickiego jest w znacznej mierze sztuczna. Na przykład nagminnie jest używany wyraz *благаслаўлёны* (kalka z polskiego *błogosławiony*), chociaż po białorusku *блага*, w odróżnieniu od polskiego czy rosyjskiego, oznacza ‘złe, niedobrze’, a w białoruskim języku literackim są wyrazy *блаславенны*, *блаславёны*, *бласлаўлены*. W kościelnej liturgii białoruskiej używa się słów *камунія*, chociaż w białoruskim języku literackim są wyrazy *прычасць* (r.ż.), *прычасце* (r.n.); *Хрыстус*, mimo że w języku literackim istnieje wyraz *Хрыстос*. Jest to jednak bliższe rosyjskiemu *причастие* (r.n.) i *Христос*, a wydaje się, że Kościołowi bardziej niż na poprawności językowej zależy na tym, by odróżniać się od Cerkwi prawosławnej, chociaż Cerkiew prawosławna na Białorusi nadal posługuje się w liturgii językiem cerkiewnosłowiańskim, w paraliturgii zaś rosyjskim i nikogo to nie gorszy. Kościołowi katolickiemu natomiast ciągle zarzuca się polonizację i czasem można odnieść wrażenie, że robi on wszystko, by się z tych zarzutów oczyścić¹³⁵. Spośród kilku pozycji białoruskiej prasy katolickiej jedynie wydawana w Grodnie gazeta „Słowo Życia” ukazuje się po polsku i białorusku. I tylko w diecezji grodzieńskiej język polski jest pierwszym językiem w kościołach, w nim są odprawiane msze święte. W Grodnie raz w tygodniu są nabożeństwa po białorusku i litewsku, a ostatnio także, ze względu na coraz większą liczbę obcojęzycznych studentów, po angielsku, a nawet w języku migowym.

Diecezję grodzieńską erygował 13 kwietnia 1991 r. Jan Paweł II. Jej obszar miał się pokrywać z terytorium obwodu grodzieńskiego, o powierzchni wynoszącej około 25 tys. kilometrów kwadratowych. Pierwszym biskupem został mianowany ówczesny proboszcz parafii Ducha Świętego w Wilnie Aleksander Kaszkiewicz, który pozostaje ordynariuszem do chwili obecnej. Wraz z rozwojem diecezji zmieniała się również sytuacja języka polskiego w jej kościołach.

¹³⁵ W artykule Joanny Dworzeckiej (2018: 53–65) pada następujące stwierdzenie: „Msze święte w języku polskim z tradycyjnymi pieśniami mogą nawiązywać do polskiego patriotyzmu, a więc zagrażać solidarności społecznej i być interpretowane jako złamanie prawa” (s. 62). Z kontekstu nie wynika, czy jest wyłącznie stwierdzenie badaczki, czy też stanowisko Kościoła katolickiego na Białorusi.

W pierwszych latach, z powodu braku własnych duszpasterzy, na Grodzieńszczyźnie pracowali przeważnie księża z Polski, używający w liturgii i paraliturgii poprawnego, literackiego języka polskiego. Dobrze rozumiało go starsze pokolenie wiernych, którzy urodzili się w przedwojennym państwie polskim i uczyli się, chociaż krótko, do polskich szkół albo wynieśli ten język z domu. Dla tych, którzy dorastali w czasach komunistycznych i nauki polskiego byli pozbawieni, zaczęto wydawać drukiem modlitewniki w języku polskim, lecz pisane alfabetem rosyjskim¹³⁶. W 2000 r. taki modlitewnik pt. *W Tobie nasza nadzieja* wydała również kuria grodzieńskiej diecezji rzymskokatolickiej. W nim pod linijkami modlitw w języku polskim podano ich rosyjską transkrypcję z wykorzystaniem liter alfabetu białoruskiego: *Ойчэ наш, ктuryсь ест в небе! Све"ьць се" Іме Твое. Пшыйдзь Крулество Твое [...] І не вудзь нас на покушэне, Але нас збав одэ злэго* (Aneks, s. 141). Znaczna część miejscowych Polaków, ucząca się z takich modlitewników, ma utrwaloną podaną w nich wymowę. Polskie modlitwy przepisano również odręcznie, wykorzystując cyrylicę: *О Матко з уфносіцён воламы до Тебе [...] Матко ратуў нас пшэз пломя милости* (Aneks, s. 142). Takie modlitewniki, drukowane¹³⁷ i pisane ręcznie, cieszyły się i nadal cieszą wielką popularnością wśród starszego i średniego pokolenia wiernych.

W 1991 r. powołano w Grodnie Wyższe Seminarium Duchowne (dalej: seminarium, WSD), którego zadaniem było kształcenie miejscowych księży. Najpierw jego kadra składała się wyłącznie z księży polskich, ale z czasem została zastąpiona księżmi z Białorusi, przeważnie wychowankami tegoż seminarium. Języka polskiego uczono tylko na pierwszym roku, w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Jest to zdecydowanie za mało, biorąc pod uwagę fakt, iż przychodzący do seminarium młodzieńcy przeważnie nie posługują się językiem polskim na co dzień, umieją w nim tylko się modlić, trochę czytają, a w seminarium nie ma egzaminu wstępnego z języka polskiego. Obecni seminarzyści są zwykle polskiego pochodzenia, jednak ich opcja narodowa często jest białoruska (por. Dzwonkowski 2004). Stanowi to naturalną konsekwencję wzrastania kilku pokoleń Polaków w izolacji intelektualnej wobec polskiej historii i kultury oraz nauczania w szkole państwowej z podręczników, w których o Polsce mówi się prawie wyłącznie jako o ciemnocielce narodu białoruskiego, a Eliza Orzeszkowa, Tadeusz Kościuszko¹³⁸, Adam Mickiewicz, Stanisław Moniuszko czy Michał Kleofas Ogiński są przedstawiani jako wybitne osobistości białoruskie bez jakichkolwiek wzmianek o kulturze, w której się wychowywali. Podręcznik do kursu „podstawy ideologii państwa białoruskiego”, obowiązującego od niedawna na wszystkich uczelniach wyższych, przyjmuje tezę,

¹³⁶ Należy zaznaczyć, że modlitewniki pisane grażdanką były też znane wcześniej.

¹³⁷ Zauważę, że często w poszczególnych parafiach powstawały własne tłumaczenia, szczególnie jeżeli kościół był prowadzony przez polskich zakonników. Takie tłumaczenia były niejednolite, zawierały też liczne latynizmy i polonizmy.

¹³⁸ Ostatnio Akademia Nauk Białorusi wydała oficjalne oświadczenie, że Tadeusz Kościuszko nie jest bohaterem narodowym Białorusi, tylko Polski i Stanów Zjednoczonych, podając w uzasadnieniu, że w centrum jego interesów politycznych nie była kultura białoruska i białoruska racja stanu.

że wszyscy obywatele Białorusi są Białorusinami, a szkolne podręczniki historii Białorusi upowszechniają negatywne opinie na temat losów Białorusi w czasach, gdy stanowiła ona terytorium Rzeczypospolitej, mówiąc o prześladowaniach ze strony Polaków wszystkiego, co białoruskie. Stąd ta białoruska opcja narodowościowa części młodych duszpasterzy i zmiany dotyczące języka liturgii kościelnej (por. Czerniak 2011: 223–233).

Zmiany te rozpoczęły się w pewnym stopniu wraz z odrodzeniem Kościoła w latach dziewięćdziesiątych XX w. Z jednej strony, były dostosowane do potrzeb tej części katolików, która była innego niż polskie pochodzenia. Z drugiej – przybyłym z Polski księżom zależało przede wszystkim na szybkim szerzeniu wiary i katechizacji, a że słyszeli dookoła język rosyjski, uznali, iż wiernym w tym właśnie języku będzie łatwiej pojmować naukę Kościoła. Jednak rzeczywista sytuacja była taka, że ci, którzy rozmawiali w domu „po prostu”, a w pracy i urzędach po rosyjsku, w kościele posługiwali się wyłącznie językiem polskim¹³⁹. Było więc dla nich szokiem, gdy księża zaczęli oznajmiać, że „tu nie jest Polska”, a przybyłe z Polski siostry zakonne, łamiąc język, katechizowały miejscowe polskie dzieci po rosyjsku¹⁴⁰. Rodzice i dziadkowie zaczęli mieć problem, ponieważ zawsze modlili się w języku polskim i uczyli dzieci od małego pacierzy w tym właśnie języku, a teraz w kościele uczono je na nowo po rosyjsku czy – później – po białorusku, m.in. rozdając białoruskie książeczki do nabożeństwa: *Jak to? Żeby ja z dzieckiem nie mogła po polsku się razem pomodlić?!* Takie postępowanie Kościół tłumaczy faktem, „że katolicy to nie tylko Polacy”, jednak ten proceder występuje także w parafiach, gdzie absolutną większość stanowią Polacy, którzy często odbierają taką politykę Kościoła jako zdradę wobec nich, ludzi, którzy tego Kościoła bronili w czasach sowieckich. W jednej z parafii byłam świadkiem konfliktu, kiedy przysłany nowy ksiądz rodem ze wschodniej Białorusi, nieznający polskiego, wymagał od organisty, by nie śpiewał polskich pieśni, a tamten upierał się, że tu zawsze śpiewano tylko po polsku. Stopniową eliminację języka polskiego jako języka nabożeństwa Polacy Grodzieńscy często traktują jako pozbawienie ich korzeni, tego, co najważniejsze, co przetrwało nawet czasy sowieckie¹⁴¹.

Na początku odrodzenia narodowego w jednym z wywiadów udzielonych prasie białoruskiej ówczesny przewodniczący ZPB Tadeusz Gawin zaznaczył:

Kościół na Białorusi przetrwał głównie dzięki katolikom-Polakom. [...] Gdy wiara była prześladowana, Kościół zawsze kojarzył się z Polakami. A teraz, gdy zmienił się ustrój polityczny, białoruskie siły demokratyczne nagle stwierdziły zadziwiający fakt, że Białorusini nie posiadają własnego narodowego Kościoła („Głos znad Niemna” 1993, nr 14 (48), s. 3).

¹³⁹ J. Straczuk, komentując taką sytuację, zauważa: „Problem polega raczej na byciu już raz inicjowanymi do modlenia się w określonym języku i niemożności zmiany tego faktu” (Straczuk 2013: 102).

¹⁴⁰ O języku katechezy pisała E. Golachowska (2011a: 228–236).

¹⁴¹ Identyczna sytuacja jest na Ukrainie, por. Rieger 1996: 110–130.

Rosnący niepokój wywołany wprowadzeniem do nabożeństw języka białoruskiego był zauważalny już na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., czego świadectwem są listy do redakcji gazety „Głos znad Niemna”.

Właśnie dzięki nam Kościół przetrwał na tej ziemi. My, ludzie w starszym wieku, nie chcemy modlić się po białorusku; swoje dzieci również nauczyliśmy modlić się po polsku. A jaką przyszłość mają nasze wnuki? (1993, nr 20 (54), s. 2).

W najgorszych stalinowskich czasach, myśmy Polacy modlili się zawsze po polsku. Po polsku była odprowadzana msza i ani władza, ani opinia polityczna na ten temat nie dyskutowały. Ostatnio, w naszej parafii Słobódka w Lidzie zaczęto wprowadzać język białoruski. Czyżby Kościół katolicki, który zawsze był ostoją polskości, nawet w czasie okupacji niemieckiej, dzisiaj „przebudował się”? Zamiast pomóc nam, Polakom, zachować naszą kulturę narodową, język, tożsamość, popiera dążenie do naszej „białorusizacji”. Moim zdaniem w tej kwestii powinni zdecydować wierni (1993, nr 39 (73), s. 3).

Bardzo natarczywie wprowadzany jest do kościołów język białoruski i, o dziwo, pomagają w tym gorliwie księża misjonarze. W miejscowościach, gdzie zamieszkują Polacy, powinni oni słyszeć w kościele swój jezyj ojczysty, język naszych przodków (1993, nr 50 (84), s. 4).

Obecnie na Grodzieńszczyźnie jest coraz mniej księży z Polski, zastępują ich młodzi miejscowi kapłani, wykształceni w Grodnie, a następnie przeważnie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie często deklarują białoruską opcję narodowościową. W seminarium grodzieńskim język białoruski jest wykładany dopiero od 2011 r. Coraz więcej jest młodych kapłanów o ograniczonych kompetencjach językowych (Aneks, s. 139), niektórzy mają problem z poprawnym wysławianiem się zarówno w języku polskim, jak i białoruskim.

Ostatnio w Kościele sporo mówi się o „nowej katechizacji”, zakładającej m.in. wykorzystanie nowych technologii cyfrowych i mass mediów. Diecezjalna gazeta „Słowo Życia” ukazuje się w nakładzie 7200 egzemplarzy po polsku i 7689 po białorusku. O liczbie zamawianych egzemplarzy decyduje proboszcz parafii, chociaż bywa i tak, że ci, którzy chcą więcej gazet po polsku, są zmuszeni do wzięcia również wersji białoruskiej i odwrotnie – niektóre parafie proszą prawie wyłącznie o białoruskie egzemplarze, ale dostają także polskie.

We wrześniu 2010 r. został uruchomiony dwujęzyczny katolicki portal diecezji grodzieńskiej www.grodnensis.by – w językach białoruskim i polskim. Można było na nim przeczytać wiadomości z życia diecezji, obejrzeć zdjęcia z uroczystości i imprez, a także wywiady wideo (po białorusku), znaleźć informacje na temat diecezji i kapłanów. Jak już zasygnalizowano, diecezja grodzieńska jako jedyna na Białorusi w prasie i na portalu posługiwała się językiem polskim jako roboczym. Jednak od końca 2012 r. portal jest prowadzony tylko w języku białoruskim z powodu – według informacji uzyskanej od sekretarza kurii – braku finansowania. Ogólnobiałoruski portal Kościoła katolickiego www.catholic.by od początku funkcjonowania ma polską stronę jako stronę w języku obcym, podobnie jak angielską, niemiecką czy francuską.

Napisy i ogłoszenia tylko w języku polskim są w nielicznych kościołach Grodna, w innych przeważnie występują one w kilku językach. Zajęcia z katechezy – o czym była już mowa – „w celu szybszej katechizacji” najczęściej są prowadzone po białorusku czy rosyjsku lub w „trasiance” i nie zawsze jest możliwość wyboru języka polskiego¹⁴². Moi rozmówcy niejednokrotnie wspominali, że nawet w polskich grupach katechetycznych *ksiądz mówi i tak, i tak*, a materiał do nauki często jest zapisywany cyrylicą. Podczas rozmowy z siostrą zakonną prowadzącą w jednej z parafii grodzieńskich katechezę po polsku spytałam, czy księża posługują się językiem polskim, ponieważ słyszałam, jak między sobą rozmawiają raczej mieszanką językową. Siostra odpowiedziała: *Przecież są to białoruscy księża*.

A zatem w parafiach, w których pracują młodzi miejscowi księża, kościół już nie zawsze jest miejscem, gdzie zachowuje się, jak to było dotychczas, polszczyznę. Nie zawsze jest miejscem, gdzie żyje polska kultura, gdzie można porozmawiać w języku ojczystym i gdzie dzieci uczą się na katechezie polskiego. Polacy nie są przeciwni mszom św. odprawianym po białorusku dla Białorusinów, jednak chcą także mszy św. i katechezy po polsku (por. Gorbaniuk 2005: 6–13). Coraz częściej słyszy się opinie, iż Kościół teraz skutecznie robi to, czego nie potrafiły dokonać władza carska i sowiecka: niszczy polskość na tych ziemiach¹⁴³. O tym, że nie jest ona czymś sztucznym czy przestarzałym, jak twierdzi władza białoruska, a w ślad za nią i niektórzy księża lub nieznający realiów polscy publicyści czy nawet niektórzy badacze¹⁴⁴, można się upewnić nie tylko w kościołach, gdzie wierni modlą się, śpiewają czy rozmawiają między sobą po polsku, ale także na cmentarzach, gdzie większość napisów na nagrobkach, bez względu na okres powstania, jest formułowana w języku polskim, nieraz z zachowaniem cech regionalnej polszczyzny.

¹⁴² Jest to sprzeczne z danymi E. Golachowskiej (2010b: 222–230) o tym, że wybór języka katechezy zawsze jest możliwy. Na Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Беларуска-польскія культурна-моўныя ўзаемадачыненні: ад гісторыі да сучаснасці”, która się odbyła w dniach 4–5 października 2016 r. w Akademii Nauk w Mińsku, badaczka w swoim wystąpieniu stwierdziła, że odkąd możliwe stało się uczestnictwo w zajęciach z katechezy w kościele, rodzice już nie uczą dzieci podstawowych modlitw w domu; moje badania temu zaprzeczają. Wydaje się, że nie należy uogólniać takich faktów, tylko konkretyzować, uwzględniając poszczególne aspekty socjolingwistyczne. Dla wielu polskich rodzin nauczenie dziecka od małości modlitw po polsku jest podstawowym sposobem na wyrażenie swojej polskości i sprawą honoru. Zauważyła to także J. Straczuk: „Opanowane w dzieciństwie pacierze stają się probierzem religijnej identyfikacji, a zachowanie ich [...] staje się rudymenarną formą «trwania przy swoim»” (Straczuk 2013: 102).

¹⁴³ Helena Miziniak, honorowy Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w Londynie i Prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, w swoich wywiadach informuje, że przedstawiciele polskich środowisk z krajów byłego ZSRR na wszystkich zjazdach, forach, konferencjach i spotkaniach polonijnych z bólem mówią o tym, że polscy księża albo są zmuszani do ograniczenia do minimum w swojej pracy tego, co polskie, albo sami wybierają tę drogę.

¹⁴⁴ Powołałam się tu na artykuł J. Dworzeckiej (2016: 115–139), która stwierdza, że o język polski w Kościele walczą przeważnie „Polacy mieszkający w Polsce, ale zaangażowani w sprawy Związku Polaków na Białorusi lub polscy aktywiści żyjący na Białorusi” (s. 126), zaś „dla młodego pokolenia katolików powiązanie religii i przynależności narodowej nie jest już adekwatne. Pochodzący z polskich rodzin młodzi ludzie coraz częściej deklarują swą białoruską tożsamość i chętnie uczęszczają na msze św. w języku białoruskim” (s. 138). Moim zdaniem nie należy generalizować wypowiedzi pojedynczych informatorów. Sytuacja socjolingwistyczna na Grodzieńszczyźnie jest złożona, należy więc brać pod uwagę poszczególne jej aspekty.

4.5. Cmentarze

W. Werenicz, prekursor rozpoczętych w latach osiemdziesiątych XX w. badań nad językiem polskich inskrypcji nagrobnych na Białorusi, zwracał uwagę na to, że ich analiza ma szczególne znaczenie w badaniach na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną (Werenicz 2001: 169), zaznaczając, że jest ona bardzo pomocna dla zobrazowania dawnej i współczesnej sytuacji etnosocjologicznej regionu (tamże: 182). Badania inskrypcji nagrobnych na Grodzieńszczyźnie uważam za niezwykle ważne i konieczne¹⁴⁵, ponieważ są one nie tylko świadectwem wielokulturowości Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹⁴⁶, ale niosą także niezwykle istotne informacje historyczno-językowe i tożsamościowe, pozwalają na rozeznanie sytuacji etniczno-językowej¹⁴⁷, odzwierciedlają żywą mowę ludności zamieszkującej dany teren¹⁴⁸.

Polskie inskrypcje na cmentarzach Białorusi nieczęsto były przedmiotem opisu. J. Kozłowska-Doda opracowała język inskrypcji Białorusi środkowej (Dzierżyńszczyzna) i pogranicza białorusko-litewskiego (Дода 1997: 34–36, Kozłowska-Doda 2000: 109–122). I. Maryniakowa (2001: 241–246) opisała język inskrypcji nagrobnych w powiecie widzimskim (północno-zachodnie Pojezierze Białoruskie) i postawskim (północno-zachodnia Białoruś). A. Stelmaczonek (2002: 87–92) przedstawiła język napisów na cmentarzach parafii dryświackiej koło Brasławia (pogranicze białorusko-litewsko-łotewskie). Ukazały się także publikacje D. Demskiego o białoruskich cmentarzach wiejskich (Demski 2000: 79–98) i A. Łukuć o cmentarzach parafii Teolin-Sopoćkinie na pograniczu białorusko-litewsko-polskim (Łukuć 2011: 107–111), monografia Jacka Rozmusa i Jerzego Gordziejewa o cmentarzu farnym w Grodnie (1999) i opracowania zespołu autorów – Anny Lewkowskiej, Wojciecha Walczaka i Jacka Lewkowskiego o zabytkowych cmentarzach na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (prace o cmentarzach na terenie dzisiejszej Białorusi opublikowano w 2007 r.). Wymienione publikacje zawierają przede wszystkim opisy badanych cmentarzy, analizują ich epigrafikę i symbolikę sakralną, omawiają kwestie obrazowania (symbole religijne, konwencje modlitewne).

Do tej pory nie prowadzono jednak szeroko zakrojonych badań lingwistycznych nad polskimi inskrypcjami nagrobnymi na terenie Grodzieńszczyzny. Dotychczas opisano wybiórczo tylko nieznaczną część cmentarzy Białorusi środkowej i północno-

¹⁴⁵ „Każda, nawet najbardziej niepozorna inskrypcja, zwykle jest czymś absolutnie wyjątkowym. Czasami jest ona zgoła incydentalnym zapisem dokumentującym wybrane wydarzenia, innym razem pełni funkcję informacyjną, najczęściej zaś jest pamiątką jakiegoś żywotu ludzkiego, świadectwem kultury, języka, wiary i obyczaju” (Inskrypcje 2005: 8).

¹⁴⁶ Jacek Kolbuszewski mówi o cmentarzu jako „tekście kultury”, podkreślając, że przestrzeń cmentarna jest „zjawiskiem par excellence kulturowym” (Kolbuszewski 1996: 30).

¹⁴⁷ Por. J. Straczuk: „Na pograniczu wyznaniowym cmentarze są również dobrą ilustracją samego zjawiska pograniczności, sposobów radzenia sobie z sytuacją religijnych podziałów i związanych z nimi różnic kulturowych” (Straczuk 2013: 144).

¹⁴⁸ O inskrypcjach nagrobnych w ujęciu językoznawczym: Długosz 2010.

-zachodniej, skupiając się głównie na ewidencjonowaniu inskrypcji. W. Werenicz inwentaryzował napisy nagrobkowe na cmentarzach w Postawach i Brasławiu, jednak ich nie systematyzował (Werenicz 2001: 170).

W związku z tym przedstawię uwagi dotyczące cech regionalnych polszczyzny inskrypcji nagrobnych (Aneks, s. 143), które są bardzo znaczącym elementem opisu sytuacji językowej. Za materiał badawczy posłużyły mi napisy umieszczone w obrębie mogiły: na krzyżu, pomniku nagrobnym lub płycie, powstałe po drugiej wojnie światowej, pisane tylko po polsku i dodatkowo zawierające cechy polszczyzny północnokresowej. Wybór ram czasowych został podyktowany przedstawionymi zmianami sytuacji historycznej i socjolingwistycznej na badanych terenach.

Na większości nagrobków znajdujących się na omawianych w tym rozdziale cmentarzach katolickich widnieją inskrypcje litanijno-kommemoratywne napisane po polsku, poczynając od najstarszych, pochodzących z końca XVIII w., po współczesne, z okresu badań¹⁴⁹. Napisy w języku rosyjskim występują znacznie rzadziej, a ich liczebność uzależniona jest od składu etnicznego ludności zamieszkującej okolice. Na wszystkich badanych cmentarzach odnotowałam zaledwie kilka inskrypcji w języku białoruskim¹⁵⁰. Ciekawy jest fakt, że nawet jeśli w dniu pogrzebu z powodu nieznamości języka polskiego na tablicy informacyjnej zamieszczano napis po rosyjsku, to na pomniku, który według tradycji stawia się rok po śmierci, widnieje inskrypcja w języku polskim¹⁵¹.

W badaniach pominęłam starsze nekropolie miejskie, ponieważ są one – jak grodzieński cmentarz pobernardyński – obecnie zamknięte dla pochówków. Są zatem raczej cmentarzami historycznymi¹⁵². Na ich pomnikach przeważa literacka polszczyzna typowa dla inteligencji miejskiej, o czym świadczą także przykłady ze wspomnianej monografii J. Rozmusa i J. Gordziejewa (1999). Cmentarze we wsiach i miasteczkach znalazły się w centrum mojej uwagi z kilku przyczyn: można na nich prześledzić ciąg tradycji; są to cmentarze parafialne, na których chowa się zmarłych z okolicznych wsi¹⁵³, co rozszerza teren badań; zarejestrowane inskrypcje są unikalnym świadectwem miejscowej polszczyzny.

Miejscowości, w których prowadziłam badania, szczególnie miasteczka, w swej historii były wieloetniczne, jednak każda grupa religijna miała swój cmentarz. A zatem w miasteczkach Wołpa, Łunna, Indura, Roś były oddzielne cmentarze: prawosławny, katolicki i kirkut.

¹⁴⁹ Inaczej jest w środkowej Białorusi, gdzie od lat czterdziestych XX w. inskrypcje najczęściej są pisane po rosyjsku (Werenicz 2001: 171).

¹⁵⁰ Jednokrotne użycie w napisach nagrobnych języka białoruskiego zarejestrowano na Dzierżyńszczyźnie (Werenicz 2001: 171). W inskrypcjach cmentarzy parafii Teolin (pogranicze polsko-białorusko-litewskie) nie ma go w ogóle (Łukuć 2011: 110).

¹⁵¹ Widać to po krzyżach z tablicami, które, według tradycji, jeszcze przez pewien czas leżą obok zastępujących je pomników.

¹⁵² O grodzieńskim cmentarzu franciszkańskim zob. Канчэўская 2017b: 95–103.

¹⁵³ Co ciekawe, na cmentarzach środkowej Białorusi można było chować tylko „swoich” (Werenicz 2001: 170).

Tak pozostało do dzisiaj, tylko społeczność żydowska wskutek Holokaustu zniknęła z życia miejscowych społeczności, a kirkuty są zaniedbane. We wszystkich pozostałych badanych miejscowościach cmentarze prawosławny i katolicki znajdują się w obrębie jednego ogrodzenia, lecz mają wyraźnie zaznaczone granice. W Wołpie niegdyś dzieliła je wąska ścieżka brukowana, której obecnie nie ma, a powstały po zniesieniu murów jeden wielki cmentarz jest podzielony na części – prawosławną i katolicką. Taki podział występuje także w Wierejkach. W Rosi podział ten powstał na skutek budowy miasteczka wojskowego, którego mur oddziela cmentarz katolicki z zachowaną kaplicą od cmentarza prawosławnego.

Cmentarze są otoczone murem, przeważnie kamiennym. Niektóre nie mają systemu kolejności rozmieszczania grobów (starsza część cmentarzy w Wołpie i Wierejkach). W innych występuje układ dość regularnych ciągów mogił oddzielonych alejkami, który jednak w starszych częściach cmentarza jest prawie nieczytelny (Kwasówka, Indura, Roś). Cmentarze są porośnięte drzewami liściastymi i krzewami. Na nielicznych (Łunna, Indura) większość starych drzew wycięto. Na wszystkich cmentarzach, z wyjątkiem dwóch, w pobliżu bramy, pośrodku, znajduje się kapliczka; w Kwasówce i Indurze – większy krzyż. Groby katolickie przeważnie nie mają ogrodzeń, ponieważ jest to tradycja raczej prawosławna¹⁵⁴.

Materiał badawczy – kilkaset inskrypcji zawierających cechy regionalnej polszczyzny – został pogrupowany według poszczególnych cech systemu polszczyzny kresowej z zaznaczeniem źródła inskrypcji (Indura – In., Kwasówka – Kw., Łunna – Łn., Repla – Rp., Roś – Rs., Wierejki – Wr., Wołpa – Wp.).

Na badanych cmentarzach przeważa polski sposób identyfikacji osób zmarłych (imię i nazwisko): *Stanisław Olszewski*, *Stanisław Kłuniejko*, *Lucyna Minkiewicz*. Kilkadziesiąt razy poświadczono szyk nazwisko i imię: *Bergiel Jan*, *Czynienik Halina*. Częste są wspólne groby małżonków: *Grigienca Bronisława i Jurij* (In.), *Pastuszek Waclawa i Włodzimierz* (Wr.), *Stremko Wiktory i Wanda* (Rs.) i rodzin: *rodzina Oleckiewicz* (Wr.), *rodzina Giecołd* (Rs.), *rodzina Szylukowych* (Rp.)¹⁵⁵.

Ciekawym zjawiskiem jest występujący na stosunkowo nowych pomnikach (po 1980 r. i wyjątkowo na jednym z lat pięćdziesiątych XX w.) szyk wyrazów nazywających osobę z tzw. otczestwem: *Awhustynowicz Stanisław Józefawicz* (Wr., 1952), *Szoka Józef Adamowicz* (In., 1983), *Aleksandra Alekseowna Ryszkiew* (Wp., 1984), *Siwolowski Wiktor Aleksandrowicz* (Rp., 1995), *Czusziel Kazimierz Iwanowicz* (In., 2000), *Tyszkiewicz Józef Romowicz* (Rs., 2001), *Olchowik Józef Domienikowich* (Wp., 2001). Rzadziej w miejscu otczestwa w szyku rosyjskim jest umieszczona polska formuła (syn, córka czyja): *Ryngel Anna curka Marcina* (In., 1987), *Sańko Marjanna córka Jana* (In., 2006), *Malewicka Juzefa córka Jana* (In., 2004) albo zmieniony jest szyk zapisu polskiego: *Józef syn Teofila Radziuk* (Wp., 1987).

¹⁵⁴ Podobne spostrzeżenia mają autorzy publikacji o inskrypcjach nagrobnych zarówno na Białorusi (Maryniakowa 2001: 241, Werenicz 2001: 171), jak i na Litwie (Karaś 2010, Syrnicka 2001).

¹⁵⁵ Ogólne nazwisko małżonków i rodzin przeważnie jest tworzone na wzór rosyjski.

Jest to wynik wpływów tradycji wschodniosłowiańskiej. W tradycji polskiej – i tak jest na większości inwentaryzowanych pomników – utartą formą identyfikacji osoby jest imię i nazwisko. W tradycji rosyjskiej używa się trójczłonowej nazwy: nazwisko, imię i otczestwo utworzone od imienia ojca. Szyk *nazwisko–imię* został zarejestrowany 30 razy, a *nazwisko–imię–otczestwo* – 7. W. Werenicz (2001: 174) uważał, że właśnie stopniowe przenikanie elementów tradycji rosyjskiej w postaci pełnej urzędowej formy nazywania osoby jest ważnym czynnikiem przy wyznaczaniu okresu i stopnia nasilania się wpływów rosyjskich w języku ludności polskiej. Biorąc pod uwagę nieliczne podobne formy dostrzeżone na badanych cmentarzach, można pokusić się o twierdzenie, że w badanych miejscowościach wpływy te pojawiły się dość późno (na początku lat osiemdziesiątych XX w.) w porównaniu z innymi regionami Białorusi (Kozłowska-Doda 2000, Werenicz 2001) i są raczej nieznaczne.

Na wielu pomnikach zmarłych pochodzących spoza miejscowości, w której znajduje się cmentarz parafialny, są napisy z podaniem ich rodzinnej wsi: Długopol, Dychnowicze, Krzywonosy, Maszталery, Nacewicze, Nowosiuki, Prokopowicze, Siemaszki, Strzelce, Tupiczany, Zamościany. Świadczy to o przywiązywaniu wagi do miejsca urodzenia.

Większość napisów nagrobnych zawiera informację o fundatorze. Najbardziej rozpowszechniona jest regionalna formuła: *na pamiątkę od... syna, żony* (lub inny stopień pokrewieństwa), czasem z wariantami: *pamiętka za całą Rodzinę, pamiętka rodziców*, poświadczona na terenie zarówno Białorusi (Kozłowska-Doda 2000: 116, Łukuc 2011: 110, Maryniakowa 2001: 245, Stelmaczonek 2002: 89), jak i Litwy (Karaś 2011: 102). Najprawdopodobniej jest to kalka z języków wschodniosłowiańskich: ros. *На долгую (вечную) память от...*; biał. *На доўгую (вечную) памяць ад...*; ukr. *Від дітей і внуків*. Informacja o nadawcy bywa też bardziej uszczegółowiona: *a najwięcej od syna Edzika* (Wp.); *syn ich Józef pomnik ten postawił* (Rs.); *ta pamiątkę poświęca St. Zaniewski* (In.); *pamiętka ot Henia i Jani* (Wp.); *pamiętka od wnuka Józefa i curki Antoniny Sienko* (In.); *pamjontka ot Henja* (In.). Bardzo rzadko fundator jest wskazany inaczej, na przykład: *z miłością w sercu pamiętamy – dzieci* (In.); *tę żalobną pamiątkę poświęcamy pogrążeni w smutku – dzieci* (In.); *tatusiu od córki* (In.); *kochanej babusi od wnuków* (In.); *mąż i córki ofiarują tę pamiątkę* (Rp.); *stroskane rodzice po curce* (Kw.); a nawet *pamiętnik ustawiony dla męża i siebie* (Wr.).

Na niektórych nagrobkach jest wskazany ich rzeźbiarz¹⁵⁶, czasami może to być krewny zmarłego: *wykonał syn Józef* (Wp.).

Na pomnikach cmentarzy wiejskich, w odróżnieniu od na przykład grodzieńskiego pobernardyńskiego, nie ma informacji, kim był zmarły, czasem tylko pojawiają się wzmianki typu: *Anufry Siwołowski. Mąż Wiktorii* (Rp.).

Bywa, że na pomnikach jest podawana informacja o tragicznej śmierci zmarłego¹⁵⁷ na przykład na skutek morderstwa, a w jednym przypadku zarejestrowałam podanie sprawy zbrodni: *Został zamordowany przez Karola Józefa* (Wp.).

¹⁵⁶ Wśród nich są m.in. Bolesław Szyszkiewicz, wybitny autor wielu pomników grodzieńskiego cmentarza bernardyńskiego, oraz Antoni Rudziński ze Słonimia (są to nagrobki dziewiętnastowieczne, niebrane pod uwagę przy analizie językowej).

¹⁵⁷ Taką informację zawierają także nagrobki na Litwie (Karaś 2011: 99).

Na każdym z badanych cmentarzy są groby symboliczne: w Repli – urodzonego tu przed wojną a zmarłego w Londynie Zbigniewa Lewczyńskiego; w Wołpie – żołnierzy polskich poległych w obronie Ojczyzny w 1920 r.; w Łunnie – krzyż Straży Mogił Polskich i grób zmarłego w łagrach sowieckich Republiki Komi Augustyna Gajdla; w Kwasówce – mieszkańców wsi zamordowanych w 1939 r.; w Indurze – Tadeusza Ursyna Niemcewicza i sześciu oficerów Wojska Polskiego, zamordowanych przez bolszewików w 1939 r.

Na części pomników są dwu- lub czterowersowe formuły o charakterze świeckim w formie wiersza, mówiące o uczuciach rodziny: bólu i poczuciu utraty¹⁵⁸.

Za krótko biło serce Twe drogie // a nam smutek został po Tobie (Kw.).

Nie szumcie bżozy i jeliny // nie przeszkadzajcie spać // dla mojej drogiej rodziny (In.).

Ty odeszła od nas // nie pożegnawszys z nami // dobry ślad zostawiła // nie zapomnieć latami (Wr.).

Rano opuścił nas... // od tego nasz bul taki, // ze nie sciszyć go kszukiem, // nie wypłakać łzami (Rp.).

Spi coreczko // ma kochana // na krutki czas // byłes dana // spi i czekaj nas (In., 1983).

W nielicznych przypadkach napisy na nagrobkach członków jednej rodziny wygrawerowane są w różnych językach: po polsku i rosyjsku lub po polsku, rosyjsku, białorusku. Na przykład na cmentarzu w Wierejkach w obrębie jednego ogrodzenia są trzy mogiły z inskrypcjami kolejno po białorusku, polsku i rosyjsku: *Іван Гаўрылавіч Шаўчук, Анна Шэвчук, Шевчук Анатолий Иванович*. Postawione jeszcze przed rozpoczęciem procesu białorusyzacji Kościoła katolickiego, mogą świadczyć o tym, iż były to rodziny mieszane albo że osoby je fundujące miały różne tożsamości narodowe¹⁵⁹.

Na uwagę zasługują nagrobki postawione przeważnie po latach osiemdziesiątych XX w., na których informacyjna część inskrypcji jest napisana po polsku, a epitafium – po rosyjsku¹⁶⁰:

*Czynienik
Halina
żyła lat 19
pamiętka od rodziny
помним любим скорбим
(In., brak daty)*

*Wincenty Alchownik
ur. 1.09.1967, zm. 10.12.2004
Помним, скорбим.
Жена, дочь, родители.
В твои-бы годы жить да жить,
Но смерть безжалостна к годам.
Тебя никем не заменить,
И будешь ты в сердцах всегда. (Rs., 2004)*

¹⁵⁸ Podobne formuły, lecz nowsze, są poświadczane na innych terenach Białorusi (Kozłowska-Doda 2000: 116–117, Łukuć 2011: 113, Maryniakowa 2001: 246). Na Litwie są raczej rzadkie (Karaś 2011: 102).

¹⁵⁹ Znamienny jest przykład rodziny Iwanowskich z majątku Lebiódka Iwanowska między Lidą a Szczuczynem: Stanisław i Jerzy wybrali polską opcję narodowościową, przy czym Jerzy był wybitnym polskim politykiem i działaczem społecznym, Wacław – opcję białoruską, był wybitnym działaczem odrodzenia białoruskiego (Вацлаў Іваноўскі), a Tadeusz (Tadas Ivanauskas) – litewską i jest znany jako wybitny litewski zoolog. Z kolei ich ojciec Leonard uważał się za Litwina w znaczeniu spadkobiercy kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego.

¹⁶⁰ Takie nagrobki są poświadczane także w parafii teolińskiej (Łukuć 2011: 113).

Niemala część inskrypcji znajdujących się na badanych cmentarzach, szczególnie z okresu tuż po drugiej wojnie światowej i do końca lat pięćdziesiątych XX w., jest napisana na tabliczce albo wyryta na pomniku odręcznie¹⁶¹, co daje większe prawdopodobieństwo, że jest to żywa mowa, którą się posługiwała miejscowa ludność.

Liczne i bardzo interesujące są cechy regionalno-gwarowe zanotowanych inskrypcji, nasilające się po 1945 r. Zasygnalizują tylko podstawowe kwestie, które przedstawiam oddzielnie od materiału omówionego w rozdziale 5, ponieważ dotyczą dłuższego okresu.

ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z GRAFIĄ I ORTOGRAFIĄ

Na wielu pomnikach obserwuje się brak znaków diakrytycznych – *spotszegła* (Rs.), *Władysław* (Wp.), mieszanie alfabetu polskiego i cyrylicy – *dzieci*, *dyszy* (Wp.) oraz błędy ortograficzne.

Miejscową wymową i nieznaną ortografią i grafii polskiej można wytłumaczyć dość często pojawiające się różne zapisy nazwisk członków tej samej rodziny: *Łókasewicz* : *Łukaszewicz* (In.), *Ryżewski* : *Ryzheuskaya* (Rp.), *Eriemicz* : *Eremicz* : *Jeremicz* (Wp.), *Iezerska* : *Jesierski* (Wp.), *Bogatyrewicz* : *Bohatyrevich* (Łn.), *Sliwko* : *Sliwko* (Łn.), *Dziurdz* : *Diurć* (Kw.). Rosyjska jest pisownia przyimka *od*: *ot syna*, *ot pszechodnich* (Łn.) i przedrostka *od*: *otpocznienie* (In.), *otpoczynek* (Łn.) – por. ros. *отдых*. Spotyka się także archaiczny zapis lub starą formę niektórych imion, co może też być efektem wpływu rosyjskiego: *Marja* (Wp.), *Marija* (In.), *Maryia* (In.), *Maryja* (In.), *Marjanna* (In.) *Zofija* (Wp., Rp.), *Emilija* (Wp.), *Cyprian* (Rp.), *Leokadja* (Rp.).

Wiele inskrypcji zawiera błędy ortograficzne wynikające z bazowania wyłącznie na polszczyźnie mówionej: *kszykiem* (Rp.), *pokuj* (Wr.), *Juzefa* (Wp.), *bul* (Rp.), *wnóczka* (Łn.), *muwi* (Rp.), *curka* (Wp.), *bżozy* (In.), *rzone* (Wr.), *buży* (Kw.), *gożko* (Kw.), *spotszegła* (Rs.), *chszesnej* (Rp.), *kohanej rzone* (Wr.), *Jólia* (In.), *Żókowska* (In.), *Andżej* (In.), *Gżesik* (Wr.), *Grzegoż* (Wp.), *Kazimierz* (Wp.), *Kazimiesz* (Kw., Wp.), *Adolw* (Łn.), *pamiąntka* (In.), *pamęntka*¹⁶² (Wp.).

ZAGADNIENIA FONETYCZNE

Wiele inskrypcji wskazuje na północnokresowe cechy fonetyczne. Z pewnością należy podchodzić do tego bardzo ostrożnie, uwzględniając problemy pisowni. Niektóre z tych cech zostały poświadczone w XVII–XVIII-wiecznych źródłach (Kurzowa 2007: 207–220):

- akanie lub hiperpoprawność: *Antanina* (Łn.), *pakój* (Rp.), *Alieksandar* (Łn.), *Władzimierz* (Wp.), *tescój* (Wr.), *smutak* (Wp.);
- wahania o – ó: *grob* : *grób* (Rp.); *pokoj* : *pokój* (Łn.);
- ukanie (poświadczone jednorazowo): *pokuj ich duschóm* (Kw.);

¹⁶¹ Takie inskrypcje są szczególnie ważne, ponieważ odzwierciedlają indywidualne cechy chirograficzne, osobliwości ortograficzne, mieszanie grafiki, liternictwo itp.

¹⁶² Te zapisy wydają się szczególnie ciekawe ze względu na miękkość poprzedzającej sylaby i hiperpoprawność potwierdzeń samogłoski nosowej [n].

- realizacja nosówek: rozszczepiona (rozłożona) wymowa zgodna z ogólnopolską: *pamjontka* (Wp.), *pamiontka* (In., Wr.), *pamienti* (Rp.), *wstompila* (Wp.) i różna od ogólnopolskiej: *menża* (Wr.), *sonsiada* (Rp.);
- denazalizacja w wygłosie: *modlimy sie* (Wp.), *za rodzinie* (In.), *nad two duszo* (Rs.);
- wahania *u – w*: *Awgustynowicz* (Wr.);
- miękkie *l*: *Alieksandar* (Łn.), *Liudwig, liubimyj* (Wr.), *Szyliuk* (Rp.), *Masztaliery* (Wp.), *Maliewska* (Kw.);
- *l* w miejsce *ł* przedniojęzykowego (być może uwarunkowane brakiem czcionki polskiej?): *Jalowczyk* (Rp.), *Wladyslaw* (Wp.), *lzy* (In.), *żyła* (Wp.);
- wahania spółgłosek twardych – miękkich: *mienża* : *męża* (liczne przykłady), *drogej* : *drogiej* (Wr.);
- palatalność typu kresowego: *Frańciszka* (Łn.), *tesćowaj* (Rp.), *Prokopczik* (Rp.), *Adamczik* (Rs.), *Czikałowska* (Łn.), *Czusziel* (In.);
- odmienna niż w języku ogólnopolskim dystrybucja spółgłosek miękkich i twardych na skutek jakościowo różnej artykulacji ogólnopolskich spółgłosek palatalnych *ś, ź, ć, dź* jako półpalatalnych *s', z', c', dz'*: *swientej* (Rp.), *abyscie* (Wp.);
- dźwięczne krtaniowe *h* jako rezultat wpływu białoruskiego: *Rehina* (Wr.), *Rohaczewski* (Wp.), *Awhustynowicz* (In.);
- w znacznej części inskrypcji, przede wszystkim w części informacyjnej, są zapisy, które ukazują wymowę północnokresową: *Genoefa* (Kw.), *Tereza* (często), *Misluk* (Rp.), *Zdrowaść Maryo* (Wp., Rs.).

ZAGADNIENIA GRAMATYCZNE

W przeanalizowanych inskrypcjach nagrobnych można wyodrębnić następujące cechy polszczyzny północnokresowej:

- brak końcówek męskoosobowych w nazwiskach małżeństw: *tu spoczywają Wiszniewskie* (Wp.);
- uogólnienie końcówki *-ów* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników: *od rodziców, bratów i siostruw* (Wp.);
- białoruska końcówka *-au* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników: *od wnukau* (Wr.);
- rosyjskie końcówki w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników: *od sioscier i braciew* (Rs.) (ros. *om cecmep u bram'eb*); *od pszechodnich* (Łn.) (ros. *om p'poxo'xux*);
- konstrukcje z przyimkiem *dla* + dopełniacz w miejsce ogólnopolskiego celownika: *dla mojej drogiej rodziny* (In.);
- uogólnienie końcówki *-u* w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego: *Andżeiu* (In.), *tatusiu* (Wr.), *mężu* (Wr., Rs.), *synu* (Rs., Kw.);
- wschodniosłowiańska końcówka *-am* w celowniku liczby mnogiej rzeczowników: *ich duszam* (Rp., Łn.);
- brak wołacza: *zostawiłeś Zbyszek* (Rp.);
- inny typ odmiany imion męskich: *Wiktory* (Rs.), *Apolinar* (Rp.);

- odmiana rzeczownika po liczebniku złożonym podobna jak w języku rosyjskim: *żył 31 rok* (Wr.), por. ros. *31 год*;
- rozkaźnik wzorowany na rosyjskim: *spi muj mąż* (In.); *śpicie rodzice* (Rs.); *spi curczka* (In.), por. ros. *сну*;
- kresowa rekcja czasowników: *ulżyj cierpienie* (Kw.);
- brak końcówek ruchomych w drugiej osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego: *ty odeszła, zostawiła* (Wr.); *ty opuścił nas* (Rp.) albo końcówki pleonastyczne: *i tyś miałaś* (Kw.);
- częste użycie zakończenia *-eś, -em* w czasownikach czasu przeszłego w stosunku do osoby płci żeńskiej (poświadczane na kilku cmentarzach): *byłeś dana* (In.); *żyłeś niedługo* (Łn.);
- skrócone *-się* w czasownikach zwrotnych pod wpływem języka rosyjskiego i białoruskiego: *urodziłsia* (Rp.) biał. *упадзіўся, urodziłś* (Rp.) ros. *родилась; odeszła nie pożegnawszyś* (Wr.) (może to być kalka form imiesłowów z ros.: *не попрощавшись* lub biał.: *не пажагнаўшыся*);
- brak kategorii męskoosobowości lub hiperpoprawność: *rodzice kochane* (Rp.); *stro-skane rodzice* (Kw.); *pogrążeni w smutku dzieci* (In.);
- elipsa copuli: *nasz bul taki* (Rp.); *jak ciężko żyć* (Rs.).

W napisach nagrobnych poświadczona jest także leksyka regionalna, m.in. rzeczowniki deminutywne: *babusia* (Wr.), *zwrócić* ‘odzyskać’ (Wp.), *pomnić* ‘pamiętać’, *bratinica* ‘bratanica’ (Wp.). Dość liczne są też zapożyczenia z rosyjskiego: *pomni* (Wp.), *liubimyj* (Wr.), w tym dużą grupę stanowią imiona: *Jurij* (In.), *Ivan* (Wr.), *Waliencin* (Wr.), *Edzjik* (Wp.), *Jelena* (Wp.), *Gienadzij* (Łn.), *Sigizmund* (Kw.), *Genrich* (Kw.).

Na pomnikach nowszych, postawionych od początku lat dziewięćdziesiątych XX w., czyli w pierwszych latach odrodzenia języka polskiego na Grodzieńszczyźnie, zauważalna jest większa poprawność językowa w napisach nagrobnych, choć nadal dostrzec można nieścisłości graficzne i ortograficzne. Mogą one wynikać z niedostatecznej znajomości języka polskiego przez fundatorów lub z nieznamomości alfabetu polskiego wśród kamieniarzy. Najczęstsze z nich to:

- mieszanie dwuznaków: *sz* w miejscu *cz*: *sposzywa* (In.); *rz* w miejscu *cz*: *sporzywa* (Rp.); oddawanie *sz* jako *sch* (z niemieckiego): *duschóm* (Kw.); *sh* w miejscu *rz*: *Kazimesh* (Rp.); *sh* w miejscu *cz*: *Chmurshik* (Rs.); *cs* w miejscu *cz*: *Csesław* (Wr.);
- mieszanie alfabetu łacińskiego i cyrylicy¹⁶³: *namiatka* (Wp.), *суна* (Łn.), *сынkiem* (Wp.), *pokyj jego dyszy* (Rp.), *drogemu menzy* (Rs.), *dzieci, duszy* (Wp.); bardzo często obserwuje się wpływ grafii rosyjskiej w pisowni zaimków: *ego* ‘jego’, *emu* ‘jemu’ (w języku rosyjskim *e* na początku wyrazu wymawia się jako *je*).
- stosowanie elementów grafii łacińskiej: *Ivan* (Łn.);

¹⁶³ J. Straczuk uważa to za znak „odróżnorodnienia”, rozmycia granic (Straczuk 2013: 144).

- mieszanie *i // j*: *pokoi iego duszy* (bardzo częste), *Iozef* (Rp.), *ustawjony* (Wr.), *jch* (Wr.), *spii w spokoiiu* (Wr.);
- lustrzany zapis drukowanych polskich liter *z, n, s*: *żony, dzieci, od wnoków, zięcia, synuw* (bardzo często, przykłady: Aneks, s. 149, 150);
- wykorzystanie grafii cerkiewnosłowiańskiej w zapisach drukowanych liter polskich.

Są to najczęściej występujące cechy północnokresowe w napisach nagrobnych na cmentarzach objętych badaniami miejscowości. Kontynuacja badań nad inskrypcjami polskojęzycznymi jest ważna także ze względu na panującą obecnie w oficjalnej historiografii białoruskiej tezę o przymusowej polonizacji miejscowej ludności (zob. Смалянчук 2003: 327), co sprawia, iż odmawia się osobom o polskich korzeniach prawa do samookreślenia jako Polacy. Pozyskany materiał świadczy o kontynuowaniu tradycji używania języka polskiego na cmentarzach niezależnie od stanu jego zachowania. Pisane nieraz odręcznie, z odstępstwami od norm ortograficznych, fonetycznych i gramatycznych przyjętych w języku ogólnopolskim, inskrypcje te są żywym świadectwem przywiązania do języka polskiego i troski o zachowanie tradycji mimo procesów rusyfikacji i ateizacji.

5 | Wybrane cechy językowe materiału gwarowego

Zebrany podczas badań różnorodny materiał pozwala na wytypowanie jego charakterystycznych cech językowych. Cechy wspólne polszczyzny północnokresowej zostały już przedstawione i szczegółowo przeanalizowane w wielu monografiach wybitnych językoznawców: L. Bednarczuka (2010), I. Grek-Pabisowej (1999, 2002), H. Karaś (2017), Z. Kurzowej (2007), J. Riegera (2014), E. Smułkowej (2009). Przedmiotem moich badań nie była szczegółowa analiza polszczyzny grodzieńskiej pod względem systemowym, dlatego ograniczę się wyłącznie do schematycznego zaznaczenia podstawowych, najbardziej rozpowszechnionych jej cech.

5.1. Fonetyka

1. Nietypowy akcent wyrazowy: form trybu rozkazującego (*patrzáj, przyniész*), przysłówków (*ladniój, prędzój*), w czasownikach czasu przeszłego (*paszédł*), w rzeczownikach zdrobniałych (*parsiúk*), w przymiotnikach zdrobniałych (*chúdzienki*).
2. Akanie: *było przeprowadzona, życia, piękne święta, ładne dziećka, daj książka, smutak, na pakuszenia*.
3. Zachowanie dawnego o ścieśnionego: *gnuj, duxufka, spujrzala*.
4. Brak ustabilizowania oboczności *ę/q* w tematach fleksyjnych i podstawach słowotwórczych: *piątrowy, przywiężuje, skępiec*.
5. Mieszanie głosek *v // u*: pod wpływem języka białoruskiego: *upisac' do księgi, wouk, kreu, wdreka*.
6. Asymilacja wsteczna: *roźmiar, źmiluj sień, źmienny*; półmiękką wymową polskich spółgłosek miękkich [ś], [ź], [ć], [dź] jak [s'], [z'], [c'], [dz']: *babca, dzień, miłosć*; a także twardą wymową [n] przed szczelinowymi i zwarto-szczelinowymi spółgłoskami bezdźwięcznymi twardymi: *ponczochoy, tanczyc', panstwo, klenczyc'*.
7. Dźwięczne krtaniowe *h* pod wpływem języka białoruskiego: *herbata, herbowa, hdzè, Boh, jehzdzi (h wtórne)*.

5.2. Morfologia

Rzeczownik

1. Uogólnienie końcówki *-i (-y)* w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników wszystkich deklinacji: *towarzyszy, koni, kluczy, niedzieli, okny, takie dziennikarzy, ojcy* pod wpływem języków rosyjskiego i białoruskiego.
2. Biernik równy mianownikowi w formach żeńskich pod wpływem akania: *kupił też ta druga książka; wiedział ta historia; sad w panna młoda przystrojony; poszli na ulica*.
3. Końcówka *-u* zamiast ogólnopolskiego *-owi* w celowniku rzeczowników męskoosobowych: *temu człowieku to nic nie powiesz; a Olku to już nie było trudne*. Cecha ta powstała na pewno pod wpływem języków rosyjskiego i białoruskiego. I. Grek-Pabisowa i I. Maryniakowa (1999: 33–34) w swoim opracowaniu zaznaczają, że została ona zarejestrowana nie na całym obszarze polszczyzny północnokresowej.
4. Końcówka *-e* zamiast ogólnopolskiej *-u* w miejscowniku liczby pojedynczej: *w tym domu; powiem wam o tym człowieku; ona teraz mieszka w Mińskie*. Cecha powstała prawdopodobnie pod wpływem języka rosyjskiego.
5. Zmiana rodzaju, być może spowodowana wpływem nominów agentis na *-arz* (*kominarz, piekarz*) albo innych rzeczowników z końcowym *-arz* rodzaju męskiego (*wachlarz, brewiarz*) oraz wpływem języka rosyjskiego: *jego twarz był blady; inna strona medali; ta szal; kontynuacja starego rodzaju gramatycznego niektórych rzeczowników nieżywoтных: ta cień, mozola, to cudo, fortepiano* – język literacki zmienił ich rodzaj w ciągu XX w.

Zaimek

1. Częste używanie zaimka *ja* jako wskaźnika osoby, stawianie go przy czasowniku: *wiem ja dobrze; ja chce wam powiedzieć*.
2. Używanie mianownika rodzaju żeńskiego w funkcji biernika: *przeczytajcie ta książka; weź ta walizka*.
3. Stosowanie formy *te* zamiast *to*: *te wydarzenie, te dzieło*.
4. Mieszanie krótkiej i długiej form zaimkowych z *n-*: *jego i niego, im i nim, ich i nich, jej i niej*, częste używanie długich form *jego, jemu* zamiast krótkich *go, mu*: *byłem u jej; nie ma jego w domu; daj jemu to; zawsze jego wysłuchał; osobiście jego znali; powiedziałem tobie o tym; przyszedł do jej*.
5. Biernik liczby pojedynczej zaimka *ona* formy żywotnej równy dopełniaczowi liczby pojedynczej: *wiózł jej przez las; kochał jej bardzo*.

Liczebnik

1. Mieszanie różnych form pod wpływem języka rosyjskiego i białoruskiego: *cztery dzieci, dwa mężczyzny, dwudziestu jedna książka, jedenaście studentów*.
2. Mieszanie różnych typów deklinacyjnych: *widziałem dwóch kobiet; przeczytałem to trzy mężczyznom*.

Przymiotnik

1. Brak różnicy pomiędzy formą męskoosobową i niemęskoosobową, mieszanie tych form w mianowniku liczby mnogiej: *inni nie są uduchowione; zdolne studenty*.
2. Tworzenie formy stopnia najwyższego za pomocą wyrazu *samy, sama*: *samy ważny; samy mądry; sama lepsza; sama lepsza* pod wpływem języka białoruskiego.
3. Sufiksy deminutywne *-eńki* pod wpływem białoruskiego: *delikatnieńki, chytrenka, cichenki, cienieńki, czyścieńki, kochanieńka, maleńki, słabieńka, zdrowieńka*.

Przysłówek

1. Tworzenie formy stopnia najwyższego za pomocą wyrazu *sama*: *sama lepsz; sama bolsz*. Uwidacznia się tu wpływ stopniowania przymiotnikowego, gdyż w derywacji przysłówkowej typ analityczny z *sama-* nie funkcjonuje w literackim języku rosyjskim (*лучше всех, больше всех*) i w literackim białoruskim (*найлепш, найбільш*), występuje natomiast w gwarach białoruskich.
2. Tworzenie formy stopnia wyższego za pomocą wyrazu *więc*: *więc pa prostu; więc wykształcony*.

Czasownik

1. Brak ruchomych końcówek w czasownikach pierwszej i drugiej osoby, nagminne używanie zaimków jako wskaźnika osoby: *ja był; ja chciałby; my poszli; wy zrobili; ty odeszła, zostawiła* albo hiperpoprawność: *i tyś miałaś*.
2. Występowanie końcówki *-m* w pierwszej osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego: *bawim się, finansujem, idziem, postawim*.
3. Używanie formy *jest* w funkcji liczby mnogiej: *to jest nasze obowiązki*.
4. Przyimkowy rząd czasowników zamiast ogólnopolskich konstrukcji syntetycznych, zwłaszcza dominujące przyimki *dla* i *u* z dopełniaczem zamiast celownika (wpływy białoruskie): *złożyć wierzenia dla wierzących; dawać duchowe pożywienie dla człowieka; składamy skargę dla wychowawczynie; z szacunkiem, którego u was brakuje; pytając u uczestników, ile razy można dla was mówić*.
5. Formy czasu zaprzeszłego: *on był pojechał; oni to byli zapisali*. Warto zwrócić uwagę, że ślady modyfikowanego plusquamperfectum są charakterystyczne zarówno dla polszczyzny, jak i białoruszczyzny (tzw. *даўномінулы час дзеяслова*).
6. Formy imiesłowu uprzedniego w funkcji orzeczenia w czasie przeszłym¹⁶⁴: *ona była powiedziawszy; on był zaleszsy; ona była poszedzsy za mąż do tej wsi; były powyjeżdżawszy; miała kupiwszy*.
7. Formy strony zwrotnej, której monolityczna konstrukcja verbum wskazuje na wyraźny wpływ gwary białoruskiej: *urodziłsa*¹⁶⁵ (*урадзіўся*), *żeniłsa* (*жаніўся*).

¹⁶⁴ Zob. też: Адомавичюте, Чекмонас 1991a: 85–94, 1991b: 95–105.

¹⁶⁵ Dla grodzieńskich gwar białoruskich jest charakterystyczne twarde *-sa* w wygłosie, stąd określenie *sakuny* na mieszkańców Grodzieńszczyzny posługujących się tą gwarą.

8. Podwajanie różnych części fleksyjnych w odmianie czasownika: *-by* w trybie przypuszczającym: *co by byłoby; co trzeba by żeby był; się* w czasownikach zwrotnych: *aby się zechciało się; żeby się szczęściło się*.
9. Brak rozróżnienia form męskoosobowej i niemęskoosobowej w liczbie mnogiej: *panie chodzili; koni poszli; dzieci przybiegli; księżdy kazali; odpusty byli*.
10. Rekcja czasowników pod wpływem białoruskiego: celownikowy rząd czasownika *boleć*: *boleć jemu*; a także inne schematy konotacyjne czasowników: *poprosił o spowiedzi; doznaliśmy szczegóły; ratunek od Boga; wkrada się do mnie; nie zgłaszali o celu; podawana gryzypiórkem; pytanie o członkostwie; zaangażowany w ruchach; pływali na kajakach; zakorzeniony w religię; przyśnić sen; przysłuchują się do rady*.

5.3. Składnia

1. Formy niezłożonej odmiany przymiotnikowej i imiesłowowej rodzaju nijakiego w funkcji orzecznika, które wyszły z użytku w języku literackim pod koniec XVIII w.: *wszystko było gotowo; to zostało zrobiono; dawno już było wiadano*.
2. Konstrukcje typu *u mnie jest* w znaczeniu 'mam': *słyszeli że u biskupa jest sąd; u nich jest swoje zdanie; u jej jest wszystko*.
3. Biernik po przeczeniu: *nie brali pod uwagę możliwość; nie chcieli to robić; nienawidził to miasto*.
4. Orzeczenie w liczbie pojedynczej przy podmiocie szeregowym: *student i uczeń źle chodzi na katechezę*.
5. Kongruencja typu: *dzieci wręczyli; inni nie są uduchowione; żeby byli tolerancyjne; osoby odmówili; niektórzy osoby wiedzieli*.
6. Elipsa copuli: *czy można powiedzieć że to modne; my Polaki; ona taka młoda; artykuł który zreplikowany*.
7. Unikanie końcówek ruchomych: *my tworzyli ta organizacja; czy ja chodził do spowiedzi*.
8. Zwrotne *się* po czasowniku, w tym na końcu zdania: *znalazła się firma; piwa nie warzy się; ludzie potrzebują komunikować się; organizacja, którą stawia się; kryzys bardziej pogłębia się*.

5.4. Leksyka i frazeologia

Zarówno w mowie potocznej informatorów, jak i w pisemnych wypowiedziach księży, a także w języku mass mediów dają się zauważyć liczne kalki z rosyjskiego i białoruskiego, a także specyficzne formy polszczyzny miejscowej, jej odmiany „chłopskiej”. Przytoczę tylko niektóre z nich: *schodzić na miasto* 'wyjść do miasta'; *ze wszystkiem (nie rozumiem)* 'zupełnie'; *uwidział (go)* 'sposzręgl'; *potrzymany* 'używany'; *starć* 'zetrzeć'; *od kiedy do kiedy* 'od czasu do czasu'; *zakryj* 'zamknij'; *odkryj* 'otwórz'; *mieszka na ulicy* 'przy ulicy'; *przez rok* 'za rok'; *pójść za chlebem* 'po chleb'; *zachorować grypem* 'na grypę'; *zrobiony zakrystianinem*

‘przez zakrystianina’; *niepokoić się za dzieci* ‘o dzieci’; *po wtorkach i czwartkach* ‘we wtorki i czwartki’; *tylko wczoraj* ‘dopiero wczoraj’; *spotkanie kursowe* ‘rocznikowe’; *opowiedzenie się na dany temat* ‘wypowiedzenie się’; *doznać konfuzji* ‘głupio się czuć’; *opuszczają oczy* ‘spuszczają’; *pogaństwo podpatruje nas* ‘czyha na nas’; *postawić sobie ptaszek* (z ros. *поставить галочку*, czyli ‘zaliczyć coś’); *za parę godzin przed oddaniem* ‘kilka godzin przed’; *wychodzić* ‘ukazywać się, powstawać’: *wychodzą piękne zdjęcia*, *wychodzi paradoks*, *wyszła propozycja*; *nieznano czemu* ‘nie wiadomo dlaczego’; *smażone wiadomości* (z ros. *жареные факты*, czyli ‘negatywna sensacja’), wymienne stosowanie czasowników: „opuszczać” i „spuszczać”: *opuszczają oczy* ‘spuszczają’; „rozdzielać” i „oddzielać”: *rozdzielać wiarę od życia*; „znać” i „wiedzieć”: *wiedzieli cel podróży*; „zabić” i „wbicić” *zabić stos* ‘wbicić pał’, z ros. *забуть сваю*; *powtarza się* ‘mówi raz jeszcze’, z ros. *повторяется*; *analfabetycznie złożona kanalizacja* ‘złe instalowana’, z ros. *безграмотно сделанная*; *upewniony w tym* ‘pewny tego’, z ros. *уверенный в том*, *ojcowie piarzyści* ‘pijarzy’; *zamyślił się* ‘zastanowił się’; *za trzy roki* ‘w ciągu trzech lat’.

W leksyce osób mieszkających w dawnych okolicach szlacheckich¹⁶⁶ można wyodrębnić:

ZAPOŻYCZENIA:

- z języka rosyjskiego: *magazyn* ‘sklep’ (ros. *магазин*), *oktiabrskije* ‘święto rewolucji październikowej’ (ros. *октябрьские*), *osztrafować* ‘ukarać’ (ros. *оштрафовать*), *putiowka* ‘delegacja’ (ros. *путевка*), *sobranije* ‘zebranie’ (ros. *собрание*), *trapka* ‘szmata’ (ros. *тряпка*), *usynowić* ‘zaadaptować’ (ros. *усыновить*), *zastawiać* ‘zmuszać’ (ros. *заставляют*);
- z języka litewskiego: *krusznia* ‘stos kamieni na polu’ (lit. *krūšnis*), *kulsza* ‘biodro’ (lit. *kūlšis*), *rezginie* ‘pleciona siatka do noszenia siana, trawy’ (lit. *rėzginės*);
- z języka białoruskiego: *kwatery* ‘mieszkanie’ (biał. *кватэра*), *musi* ‘chyba’ (biał. *мысць*), *odzienie* ‘ubranie’ (biał. *адзенне*), *podworek* ‘podwórko’ (biał. *падворак*), *pokrywała* ‘narzuta’ (biał. *накрывала*), *pościłka* ‘poślanie’ (biał. *поцілка*).

SŁOWNICTWO REGIONALNE:

Rzeczowniki: 1) praca na roli: *aktar* ‘hektar’; 2) tkactwo: *bierdo* ‘płochy’, *czołnek* ‘czołenko tkackie’, *kapa* ‘samodziałowa, tkana narzuta na łóżko’, *kowrotek* ‘kołowrotek’, *ni-trzenica* ‘układ nici z oczkami, przez które przeciąga się nitki osnowy’, *pakul* ‘wełna czesana, nieprzędzona’, *prątki*, *sprzątki* ‘drewniany pręcik, na którym obraca się cewka w czółenku tkackim’; 3) gospodarka: *bijak* ‘narzędzie do zbijania’, *kurcia* ‘kura’, *plyta* ‘piec do przygotowania potraw’, *prześniaczek* ‘praśniany chleb’, *przystępy*, *pójść w przystępy* ‘przyjść na gospodarkę żony’, *szmutki* ‘barachły’; 4) budynki mieszkalne: *klebania* ‘plebania’, *mieszkanie* ‘dom’; 5) rodzina: *dziatki* ‘dzieci’; 6) społeczeństwo: *kacarcjowcy* ‘sowieci’, *najezdny* ‘przyjezdny’, *pijanica* ‘pijak’, *praniec* ‘ktoś cwany’.

¹⁶⁶ Język, którym posługują się osoby zamieszkujące okolice szlacheckie, zawiera także sporo archaizmów (szczegółowa analiza: Konczewska 2018a: 355–367).

Przymiotniki: *drzewniany* 'drewniany', *pamiętny* 'ten, kto ma dobrą pamięć', *rochmany* 'łaskawy, spokojny', *rządowa* 'wódka gorzelnii państwowej'.

Przysłówki: *fajno* 'bardzo dobrze', *letko* 'lekką', *na stojącza* 'na stojąco', *rychtyk* 'akurat, właśnie', *wprzód* 'najpierw'.

Czasowniki: *dobijać się* 'domagać się', *dychać* 'oddychać', *gapować* 'myśleć', *hodować* 'wychowywać', *mastygować* 'majsterkować', *matać* 'nawijać', *nakrajać* 'pokroić', *odmierać* 'wymierać', *patrzyć* 'dogłądać', *popłukać* 'umyć', *porznąć* 'posiekać', *przesiekać* 'przecinać', *przyjeżdżać* 'przyjeżdżać', *rozmówić się* 'długo rozmawiać', *ruchać* 'ruszać', *towarzyszyć* 'przyjaźnić się', *upiekać* 'piec', *wzuć* 'założyć' (buty), *zaznajomić* 'zapoznać', *znajomić się* 'zapoznawać się', *znaleźć się* 'urodzić się'.

Wyrażenia: *pani kochanieńka* (zwrot); *bywaj zdrowieńka* (toast); *kiedy łaska* 'proszę bardzo'; *żywa woda* (o kimś żwawym); *jak kaczką po kałużach* 'niezgrabnie'; *nogi zostawić* 'zdejmując buty'.

6 | Polszczyzna regionalna w utworach literackich i publicystyce

6.1. Polszczyzna grodzieńska w powieściach Elizy Orzeszkowej

Najstarszym, a zarazem najważniejszym świadectwem literackim polszczyzny grodzieńskiej jest twórczość i korespondencja Elizy Orzeszkowej. Pisarka nie tylko wprowadzała do swych powieści język szlachty okolicznych zaścianków, ale także stwierdzała, że jest to język specyficzny, zasługujący na uwagę badaczy i nie należy go poprawiać czy uważać za błędny¹⁶⁷ w stosunku do polszczyzny powszechnej. Dzięki utrwaleniu regionalnej polszczyzny na kartach utworów Elizy Orzeszkowej możemy zbadać ten język i porównać go ze stanem obecnym¹⁶⁸.

Należy zwrócić uwagę, że w dzieciństwie, przed wyjazdem do Warszawy, i później, po powrocie w rodzinne strony, Eliza Orzeszkowa słyszała dookoła także język miejscowych chłopów, który nazywała „rusińskim”. W liście do Józefa Sikorskiego (7 VIII 1868) pisarka wyznaje: „Na ulicy ze znajomymi i w sklepach z kupcami mówię po chłopsku, tj. po rusińsku” (Orzeszkowa 1981: 39). Czyniła tak, ponieważ po powstaniu styczniowym używanie języka polskiego w miejscach publicznych zostało zabronione, a rosyjskim, który znała dobrze, posługiwać się nie chciała ze świadomego wyboru. Częste kontakty z miejscową okoliczną szlachtą i chłopami¹⁶⁹ przyczyniły się do pojawienia się w jej języku zarówno licznych rusycyzmów (przeważnie urzędowych), jak i wyrazów typowo kresowych.

Eliza Orzeszkowa była doskonałą obserwatorką rzeczywistości, dlatego spędzając „od siedmiu lat każde lato tuż obok okolicy szlacheckiej, z mieszkańcami jej żyjąc w zażyłości i przyjaźni, tak z bliska i długo wpatrując się w ich dusze” (Orzeszkowa 1981, VIII: 151), potrafiła „zrozumieć je i przeniknąć” (tamże). Wszystko, co polskie, było wówczas przez władze carskie zakazane, dlatego tak podziwiała pisarka tych, którzy wytrwale

¹⁶⁷ Opracowania poprawnościowe, charakteryzujące się purystycznym nastawieniem, były dość popularne w tamtych czasach; wytykały one polszczyźnie północnokresowej liczne odstępstwa od języka literackiego, uważając je za rażące błędy (zob. Nowowiejski 1997: 161–171).

¹⁶⁸ Bogusław Walczak przedstawił socjolekt szlachty zaściankowej w *Nad Niemnem* (Walczak 2000: 269–289), a Małgorzata Ostrówka ukazała językowy współczesny obraz zaścianka szlacheckiego w porównaniu z tym obecnym u Elizy Orzeszkowej (Ostrówka 2001: 37–50).

¹⁶⁹ O zainteresowaniu Orzeszkowej wsią nadniemeńską: Koncewska 2020c: 445–457.

zachowywali język polski i kulturę, przekazując je z pokolenia na pokolenie: „Polacy to z krwi i ducha, prawdziwa złota żyła społeczeństwa naszego” (tamże); „mówią starą polszczyzną, bez cienia rusycyzmu albo rusinizmu przypominającą koniecznie Reja i Górnickiego” (z listu do Leopolda Méyeta z 8 XII 1886, Orzeszkowa 1981, II: 1–32). Wieloletnia obserwacja okolicznej szlachty pozwoliła autorce *Nad Niemnem* stwierdzić w liście do Aurelego Drogoszewskiego (12 V 1903): „Polacy nabrali tu pewnych cech, których w Królestwie nie mają, a które w ogólnej ekonomice moralnej narodu są bardzo pożyteczne. Jest tu więcej niż tam zastanowienia, stałości, spokoju i wytrwania. Jest też wiele zdolności umysłowych, czego dowody istnieją w historii nauki i piśmiennictwa polskiego. Złożyły się na to oprócz rasowych i inne jeszcze przyczyny: natura znacznie odmienna, większa odległość krajowych i zagranicznych ognisk oświaty wprawdzie, ale też zbytku i różnorodnych lekkomyślności” (Orzeszkowa 1981, IV: 125–129)¹⁷⁰. Za najciekawszą i najbardziej oryginalną cechę, która tych Polaków wyróżnia, pisarka uważała ich mowę (list do Korotyńskiego 12 XII 1886):

Zrazu nawykłym do dzisiejszego literackiego i salonowego języka wydaje się ona tak szczególna, że niektórych wyrażen zrozumieć prawie nie można, a niektóre poczytuje się za nieprawidłowości językowe albo za naleciałości z języków innych. Jednak po wsluchiwaniu się w nią długim i bacznym okazuje się ona po prostu starą polszczyzną i zupełnie czystą, tylko tak starą, że po wiele wyrazów chodzić trzeba do Reja lub Górnickiego. Wprawdzie rusinizmów mają oni trochę [...], ale takich bardzo niewielu. Aby przekonać się o poprawności mowy przez ogół ich używanej, zapytywałam o mnóstwo wyrazów dykjonarza Lindego i na 100 jednego zaledwie tam nie znajdowałam, tylko że mnóstwo z nich [...] od dawna wyszły z użycia (Orzeszkowa 1981, VIII: 146–147).

Dlatego właśnie Eliza Orzeszkowa tak starannie notowała tę polszczyznę, wkładając ją w usta swych bohaterów i przestrzegając wydawców: „Abyście mi w korekcie nie zepsuli szlacheckiego języka, którego nie znacie, ale który jest piękną i oryginalną polszczyzną” (z listu do Méyeta 20 XI 1891, Orzeszkowa 1981, II: 47–48), uważając, że to „odbierze tym ludziom główną może z ich cech charakterystycznych” (z listu do Korotyńskiego 12 XII 1886, Orzeszkowa 1981, VIII: 148). W języku szlachty grodzieńskiej pisarka odnotowała archaiczność, brak wpływów wschodniosłowiańskich oraz częste używanie wyrazów z łaciny, na przykład: *kontenty, promocji, defekt, hipokondria, asamble, kondemnacje, dyrekcja, facecja, aprensje, z ukontentowaniem, iluminacje, laur*.

Językiem twórczości literackiej Elizy Orzeszkowej nie zajmowano się dotychczas w sposób systematyczny; najwięcej uwagi poświęciła mu K. Handke, akcentując uwagę na korespondencji i refleksji językoznawczej pisarki (Handke 1989, 1996). W języku bohaterów Elizy Orzeszkowej z utworów cyklu nadniemeńskiego odnajdziemy wiele cech polszczyzny północno-wschodniej. Ukażą je na materiale wyekscerpowanym z powieści tzw. cyklu nadniemeńskiego: *Nad Niemnem* (NN), *Cham* (Ch) i *Dziurdziowie* (Dz).

¹⁷⁰ W korespondencji pisarki szlachcie grodzieńskiej poświęcono wiele uwagi: Koncewska 2018d: 19–27.

FONETYKA

W zakresie fonetyki niewiele regionalizmów ujawniło się w tekstach drukowanych, ponieważ warszawscy wydawcy poprawiali język bohaterów mimo protestów pisarki. Widoczne są one również w jej korespondencji (Handke 1989). Dopiero J. Bachórz odkrył i wprowadził do kolejnego wydania powieści *Nad Niemnem* (1996, nakładem Biblioteki Narodowej, seria I, nr 292), przygotowanego do druku na podstawie odnalezionego rękopisu, liczne zjawiska fonetyczne występujące w polszczyźnie Adama Mickiewicza i Władysława Syrokomli, a także we współczesnej polszczyźnie grodzieńskiej. Są to przede wszystkim występujące z różną częstotliwością:

- o zamiast ó oraz liczne formy hiperpoprawne z ó zamiast o, na przykład: *któs, coś, czegoś, ostróżnie, paciórek, poziómka, spójrzyć, wymówny*;
- palatalność typu kresowego: *zwierzę, nieźmierny, radośny, żałośny*.

FLEKSJA

1. Końcówka *-e* wobec ogólnopolskiego *-o* w mianowniku i bierniku liczby pojedynczej rodzaju nijakiego różnych części mowy: *te półko* [NN: 240]; *jedne złe słowo* [NN: 393].
2. Użycie formy dopełniacza w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników niemęskoosobowych: *Franki poproszę* [Dz: 151]; *panny Marty prosi* [NN: 369].
3. Końcówka *-u* wobec ogólnopolskiego *-owi* w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego: *ocię Witoldu zabronił* [NN: 199]; *panu Anzelmu wierzy* [NN: 130]; *Fabianu język świerzbi* [NN: 121].
4. Formy nieenklytyczne zaimków osobowych bez akcentu logicznego: *żeby ciebie w każdej godzinie ratować* [Dz: 36]; *gdzie jemu teraz o niej myśleć* [Dz: 48]; *już ja jemu dam rady* [Dz: 78]; *niech ciebie Pan Bóg broni* [Dz: 84]; *byle jemu lubienie okazać* [NN¹⁷¹: 104]; *lubi jego i pieści* [NN: 107].
5. Formy analityczne czasu przeszłego z zaimkiem jako samodzielny wykładnikiem osoby: *jaż słyżał* [Dz: 14]; *jaż tam był* [Dz: 16]; *ja tego nie wiedziała* [Dz: 27]; *ja siedziała*; *ja pasła* [Dz: 82].
6. Formy trybu przypuszczającego z zaimkiem jako wykładnikiem osoby: *żeby ty wiedziała* [Dz: 94]; *bodajby ty utkała* [Dz: 109]; *ja by tobie ręce całował* [Dz: 120]; *ja by za tobą poszedł* [Dz: 158].
7. Formy pierwszej osoby liczby mnogiej z końcówką *-m*: *co dzień nie pijem* [Dz: 65]; *zajdziem* [Dz: 133]; *wybór zrobić możem* [Dz: 170]; *źli nie będziem* [Ch: 47]; *później policzym się* [Ch: 53]; *herbatki sobie wypijem* [Ch: 63]; *wlczem się* [NN: 12]; *opuscimy, skończym* [NN: 124].
8. Specyficzne formy trybu rozkazującego: *idzi żenisia* [Dz: 51]; *patrzaj, Klemens* [Dz: 58]; *popatrzaj* [NN: 117]; *zbiegaj* [NN: 123].

¹⁷¹ Tu i dalej przykłady z wydania z 1997 r.

SKŁADNIA

1. Zdania nominalne bez łącznika: *jaka to zgryzota?* [Dz: 73]; *Michałek coraz lepszy* [Dz: 74]; *jaka ja nieszczęśliwa* [Dz: 94]; *czy u mnie chata pełna dzieci?* [Dz: 119]; *jaki zły człowiek* [Dz: 120]; *taka wola pańska* [Dz: 136]; *toż to jutro wielkie święto* [Dz: 150]; *ko wy taka* [Ch: 11]; *znaczy, że ja zła?* [Ch: 15]; *my nie od dzisiaj znajomi* [NN: 363]; *czy moja ty* [NN: 477].
2. Poczasownikowa pozycja zaimka *się* z częstym przesunięciem go na koniec zdania: *da-libóg, ożeni się!* [Dz: 37]; *pobóž się!* [Dz: 51]; *Michałek ze mną ożenił się* [Dz: 74]; *ja nie dla dokuczania pytam się* [Dz: 106].
3. Ujednolicenie końcówek pod względem rodzaju w związku rzeczownika z przydawką – formy niemęskoosobowe przymiotników i zaimków przy rzeczownikach osobowych rodzaju męskiego: *jakiś państwo* [Ch: 97]; *głupie chłopcy* [NN: 10]; *złe ludzie* [NN: 104].
4. Konstrukcja *u mnie jest* w znaczeniu *mam*: *u niej na plecach czerwony znak musiał być* [Dz: 88]; *a gromnica jest u was?* [Dz: 103]; *u ciebie córka, a u mnie syn* [Dz: 173]; *u pana Korczyńskiego dużo ziemi, a u nas dużo rąk* [NN: 44].
5. Konstrukcje zdań pytających z partykułami pytającymi *a?*, *a co?* zamykającymi zdanie oraz *nu?*, *a?* rozpoczynającymi: *nu, a jakież?* [Dz: 15]; *nu, ciekawość, kto heta?* [Dz: 17]; *nu, po pańsku tu u was* [Dz: 64]; *a wszyscy, a śpi* [Dz: 81]; *nu, Franka, a co?* [Ch: 39]; *kontent, że ożenił się? a?* [Ch: 55]; *nie widziała ty jego? a?* [Ch: 191]; *a już pójdę* [NN: 112]; *ciężka praca! a?* [NN: 268].
6. Konstrukcje zdań bezpodmiotowych, w których podmiot występuje w celowniku, a orzeczenie w bezokoliczniku: *nam śmiech ludziom robić* [Dz: 155]; *jak cudzemu mnie przy Antolce siedzieć wolno* [NN: 428].
7. W czasie przeszłym jedna forma rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego: *te same kawalery i panny [...] chodzili* [NN: 480].

Obserwujemy także liczne partykuły wzmacniające, wykrzykniki i wykrzyknienia, nadające charakterystyczną ekspresywność mowie kresowej¹⁷²: *Oj! Te procesy!* [NN¹⁷³: 61]; *Ależ zmieniła się, zmieniła, o, moja pani!* [NN: 61]; *O, mój Boże!* [NN: 62]; *A jakże! Przyjadę, przyjadę!* [NN: 64]; *At! Z nudów zasiedziała się* [NN: 68]; *Trzebaż to wykarmić, ubrać i czegokolwiek nauczyć!* [NN: 126]; *Więc dlaczegoż?* [NN: 127]; *I trzebaż nieszczęścia* [NN: 133]; *Czemuż nie odpowiadasz?* [NN: 144]; *Otóż to!* [NN: 153]; *Oj, to źle... Ale ja cośśiś słyszałam* [NN: 167]; *Ot, i poruszyła baba rozumem jak cielę ogonem!* [NN: 167].

Eliza Orzeszkowa poza dociekliwymi obserwacjami życia codziennego ludności nadniemeńskiej¹⁷⁴ zarejestrowała w swych utworach także żywy język podgrodzieńskich zaścianków szlacheckich i wsi chłopskich, co daje możliwość prześledzenia zachodzących w nim zmian. Nie bez znaczenia jest fakt, że jej utwory spopularyzowały Grodzieńszczyznę w Polsce i na świecie.

¹⁷² O ekspresywnych aktach mowy w powieściach Elizy Orzeszkowej: Lizisowa 2011: 224–235.

¹⁷³ Przykłady z wydania z 2008 r.

¹⁷⁴ O wciąż żywych śladach Elizy Orzeszkowej na ziemi nadniemeńskiej: Konczewska 2012: 172–181; Воцінава 2017, 3: 114–133, 4: 140–152.

6.2. Język okolic Lidy w utworach Aleksandra Jurewicza

Godnym uwagi współczesnym przykładem wprowadzenia polszczyzny północnokresowej do literatury pięknej jest twórczość Aleksandra Jurewicza, gdańskiego pisarza o kresowym rodowodzie. Urodzony 18 listopada 1952 r. jako syn Michała Jurewicza i Janiny z domu Łapian i zamieszkały w Krupowie (Krupie) koło Lidy, przyjechał do Polski wraz z rodzicami we wrześniu 1957 r. Rodzina osiadła we wsi Redło, niedaleko Połczyna Zdroju w województwie koszalińskim. Po maturze, w latach 1971–1976, studiował filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. Debiutował prozatorsko w prasie w 1971 r. W 1977 r. ukazał się jego pierwszy tomik poetycki *Po drugiej stronie*, za który otrzymał nagrodę „Peleryny” za najlepszy debiut poetycki roku. Prozatorsko zadebiutował powieścią *W środku nocy*, wydaną w 1980 r. Od 1989 r. jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, od 1991 r. ZAiKS-u i Polskiego PEN Clubu, w 2000 r. reprezentował literaturę polską na Targach Książki we Frankfurcie, był także członkiem redakcji kwartalnika „Tytuł”. Obecnie mieszka w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie po wojnie osiadło wielu byłych lidzian, grodnian oraz innych przesiedleńców z Kresów, którzy w czasach powojennych stanowili około 10% ogółu mieszkańców ówczesnego województwa gdańskiego, a ponad 20% ludności napływowej (Galus 2007: 80).

W 1990 r. Aleksander Jurewicz opublikował powieść *Lida*, która została uhonorowana Nagrodą Czesława Miłosza i Nagrodą Fundacji im. Marii i Jerzego Kuncewiczów. Genezę powstania tego utworu autor wyjaśniał następująco: „Nie potrafię do końca tego wytłumaczyć, ale wiedziałem, że jeżeli nie wyduszę z siebie tej przesiedleńczej opowieści, to moje życie nie będzie do końca pełne, że będzie w nim jakiś cień, jakaś nie do końca załatwiona sprawa” (Jurewicz 1990: 17). Później „przesiedleńcza opowieść” wydłużyła się o kolejne utwory: *Pan Bóg nie słyszy głuchych* (1995), *Prawdziwa ballada o miłości* (2002), *Dzień przed końcem świata* (2008) – w których wspomnienia z dzieciństwa nieustannie powracają, nie pozwalając autorowi już nigdy uciec od dziecięcego skowytu „Ja nie chacz u Polsce” (Jurewicz 1990: 7).

Badacze literatury umieszczają prozę Aleksandra Jurewicza w nurcie nostalgicznym i reistycznym (Czapliński 1999: 102–103), zaliczając go do grona autorów mitobiografistów, którzy „wykorzystują jako materiał wyjściowy własną biografię, stanowiącą poręczenie prawdziwości dzieła i wytłumaczenie jego kompozycji” (Czapliński 1999: 221). Autobiograficzność pozwoliła autorowi na uwiecznienie na kartach utworów niepowtarzalnego i nieistniejącego już w pełnym wymiarze świata kultury lidzkich Polaków (Konczewska 2013: 139–148). Godna uwagi jest także wprowadzona do powieści – szczególnie w utworach *Lida* i *Prawdziwa ballada o miłości* – polszczyzna, którą się posługiwali. Aleksander Jurewicz miał pięć lat, kiedy na zawsze opuszczał ziemię lidzką. Z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że język bohaterów jego utworów odzwierciedla polszczyznę mówioną, którą słyszał w Krupie zarówno przed jej opuszczeniem, jak i podczas późniejszych sporadycznych przyjazdów, oraz polszczyznę rodziców wyniesioną z domu ojczystego, którą posługiwali się także po osiedleniu się

w Polsce¹⁷⁵. Z pewnością była to rodzina mówiąca na co dzień „po prostemu”, ponieważ w języku jej członków występuje sporo zapożyczeń białoruskich i rosyjskich. Przenosząc ten język na karty swych utworów, Aleksander Jurewicz utrwalił ówczesną polszczyznę okolic Lidy, w której możemy zaobserwować liczne osobliwości polszczyzny północnokresowej.

FONETYKA

1. Akanie: *napisza, łódza, pojawił sia, ojcac, parony, moża, Zenak*.
2. Białoruskie *u* przed spółgłoską zamiast polskiego *w*: *u gości, u niadzielu*.
3. Rozkład samogłosek nosowych: *swenta, spszontali, penknosc, modlom*.
4. Zachowanie sekwencji *-yja*: *procesyia, stacyia, adoracyia*.
5. Zanik palatalności: *radosc, welka*.
6. Białoruskie *h* zamiast *g*: *Boh, ciahajesz sia, niczaho, hdzie, hroszy*.

FLEKSJA

1. Formy nieenklityczne zaimków osobowych bez akcentu logicznego: *nie dawaj jemu powodów; trudno mnie pojąć*.
2. Zastępowanie w bierniku końcówek polskich formami białoruskimi: *pokołysz Grażyniu; u niadzielu pajedziem; Lidu widać*.
3. Formy niemęskoosobowe przymiotników i zaimków przy rzeczownikach osobowych rodzaju męskiego: *wy ludzie inne*.
4. Formy analityczne czasu przeszłego z zaimkiem jako samodzielny wykładnikiem osoby: *maleńki ty był; my skrócili; ty to zobaczył; ty wszedł; my wypili; ty posoliła*; formy trybu przypuszczającego z zaimkiem jako wykładnikiem osoby: *żeby ty nie zgubił*.
5. Formy pierwszej osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego z końcówką *-m*: *będziem tak stać; wypijem; my jedziem*.
6. Formy trybu rozkazującego: *napiszy, bawsia, nie bojsia, śpieszmo sie*.
7. Formy czasu zaprzeczonego: *byli robili, byli poszli*.

SKŁADNIA

1. Użycie zaimka *się* prawie wyłącznie po czasowniku: *co stało się; kiedy on pojawił się; śpieszmo się; wierzyć się nie chce; podział się*.
2. Zdania nominalne bez łącznika: *ty cały przemarznięty; noce takie zimne; ja zadowolona*.
3. Ujednolicenie form męskoosobowych czasownika w czasie przeszłym: *czasy takie nastali; dzwony dzwonili*.
5. Konstrukcja *u mnie jest* w znaczeniu *mam*: *u nas w domu kłopot; kto u nas jest*.
6. Użycie partykuł i wykrzykników na początku zdań: *a podejdz tutaj; ot, jedzicie; nu, zachodź; ot, co za gość; no i prawda; Alik, a ty gdzie; Jania, a gdzie ty idziesz; oj, maleńki ty był; oj Bożesz, mój Boże; a my czy aby dobrze jedziem*.

¹⁷⁵ Zob. także: Sawaniewska-Mochowa 2009: 187–197.

LEKSYKA

1. Zapożyczenia z białoruskiego: *ajczyzna* ‘ojczyzna’, *nie chaczu* ‘nie chcę’, *zautra* ‘jutro’, *musi* ‘chyba’, *dziетки* ‘działka’, *zdurieli* ‘oszaleli’, *dzież* ‘gdzie’, *czamu* ‘dlaczego’, *kali* ‘kiedy’, *bačka* ‘ojciec’, *hdzie* ‘gdzie’, *pakinu* ‘zostawię’, *swaricieś* ‘kłócicie się’, *Boh* ‘Bóg’, *hroszy* ‘pieniądze’, *niczaho* ‘niczego’, *buduć* ‘będą’, *nie wiedaju* ‘nie wiem’, *jaho* ‘jego’, *treba* ‘trzeba’, *trochu* ‘trochę’, *zrannia* ‘z rana’.
2. Zapożyczenia z rosyjskiego: *Polsza* ‘Polska’, *babuszka* ‘babcia’, *krasiwyje* ‘piękne’, *naczniom* ‘zaczniemy’, *patom* ‘potem’, *zachoczet* ‘zechce’, *hwacit* ‘wystarczy’, *skarej* ‘przędzej’, *padstawlać* ‘podstawiać’, *nie zabudim* ‘nie zapomnimy’, *paprobuj* ‘spróbuj’, *pozakrywać* ‘zamknąć’, *dobawić* ‘dodać’, w tym leksyka sowiecka: *naczalnik* ‘zwierzchnik’, *oblast* ‘województwo’, *sielsowiet* ‘rada wiejska’, *ukaz* ‘uchwała’, *kolchoz*, *po błatu* ‘spod lady’.
3. Słownictwo kresowe, w tym archaiczne: *pomniejszyli* ‘zmniejszyli’, *ponadworko* ‘podwórko’, *zakanszajcie* ‘proszę zakąsić’, *po mojemu* ‘według mnie’, *przetłumaczyć* ‘wytłumaczyć’, *popamiętam* ‘zapamiętam’, *pokraśniona* ‘zacerwieniona’, *wszystką* ‘całą’, *żałość* ‘szkoda’.
4. Deminutiva typu: *babciu*, *mamusiu*, *cioteńko*, *ciotuniu*, *mieleńka*, *ciotulu*, *stareńki*, w tym imiona: *Teresieńka*, *Władys*, *Oleś*, *Bronuś*.
5. Formy grzecznościowe wobec rodziców¹⁷⁶: *tatko pozwoli*; *mama da*; *ciocia pójdzie*.
6. Określenie „nowej władzy”: *kacapy*, *sowiety*.

„Przesiedleńcze opowieści” Aleksandra Jurewicza nie tylko są źródłem ciekawych faktów z życia codziennego, historii i kultury lidzkich Polaków¹⁷⁷, ale także dostarczają autentycznego materiału językowego kilku pokoleń użytkowników miejscowej polszczyzny.

6.3. Regionalizmy we współczesnych publikacjach

Polszczyznę kresową spotykamy nie tylko jako stylizację językową w utworach literackich. Ciekawym świadectwem żywotności regionalizmów są oryginalne pisemne wypowiedzi lidzkich Polaków zawarte w publicystycznej publikacji *Jak Feniks z popiołu*. Jest to zbiór wspomnień o początkach odrodzenia polskość na tej ziemi. Książka ma podtytuł *Polacy na ziemi lidzkiej w latach 1987–1997* i jest cennym źródłem wiedzy zarówno dla historyków, socjologów, kulturoznawców, jak i dla badaczy języka.

Jak podkreślają sami autorzy, jest to „pierwsza książka dotycząca polskiego odrodzenia narodowego na terenie Ziemi Lidzkiej” (*Jak Feniks z popiołu* 1997: 5). Wcześniej (w 1993 r.) staraniem Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza ukazały się wspomnienia Tadeusza Gawina *Ojcowizna*. Była to publikacja przedstawiająca

¹⁷⁶ Należy zauważyć, że w rodzinach polskich na Grodzieńszczyźnie do starszych w rodzinie (rodziców, dziadków) osoby z młodszego pokolenia zwracają się wyłącznie w trzeciej osobie: *Czy babcia zjadła?*; *Mamo, pójdzie mama ze mną?*; *Tatusz pomoże mi?*; identyczne formy odnotowała E. Golachowska na Podlasiu (Golachowska 2007: 83–92).

¹⁷⁷ O kulturze i obyczajowości kresowej utrwalonej w pamięci przesiedleńców: Węgorowska 2004.

punkt widzenia jednego człowieka, natomiast książka *Jak Feniks z popiołu* zawiera wspomnienia dziesięciu osób, z których tylko dwie to Polacy z Macierzy, a pozostałe – rdzenni Polacy z Lidy należący do różnych pokoleń, co dla badacza jest bardzo ważne.

Część artykułów stanowią wspomnienia z czasów, kiedy to Lida z ładnego, za-
dbanego polskiego miasta powoli się stawała brzydkim miastem sowieckim, w któ-
rym już nie można było jak dawniej usłyszeć na ulicy różnych języków, lecz pano-
wał jeden – rosyjski. Polskość nagminnie tępiono. Jedna z autorek wspomina: *Polskie imiona zamieniano na rosyjskie: Ludwika to Ludy, Teresy to Tanie i Tamary, a Zbyszek – Miszka. Ciągłe słyhać było dokuczliwe „pszek”. Żeby dostać się na studia, coraz częściej młodzież nie przyznaje się do narodowości polskiej* (*Jak Feniks z popiołu* 1997: 33). Jeden z byłych lidzian, który w tym czasie odwiedził miasto po długiej nieobecności, pisał: *Lida teraz wydawała mi się miastem opuszczonym, zaniedbanym i bezpańskim. Lida straciła połysk i elegancję. Lida stała się ruska i obca. Czasami mi się zdawało, że tam cyganie koczują – pełno jakiś bud i szop, gdzie kiedyś były piękne łąki, masa kwiatów i zieleni* (tamże: 99)¹⁷⁸.

Z książki można dowiedzieć się o początkach odrodzenia polskości: pierwszych koncertach w Lidzie polskich artystów z Wilna (s. 12), pierwszym spotkaniu miejscowych Polaków 17 maja 1987 r., na którym została założona pierwsza polska organizacja na Białorusi – Klub Miłośników Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza (s. 15), początkach nauczania języka polskiego (s. 32), pierwszej po wojnie „choince” w języku polskim (s. 34), powstaniu pierwszego zastępu harcerzy (s. 37), rozwoju polskiego szkolnictwa (s. 41), wznowieniu przedwojennego polskojęzycznego wydania czasopisma „Ziemia Lidzka” (s. 61), zrzeszeniu kombatanów (s. 63), odrodzeniu i rozwoju życia kulturalnego (s. 67), działalności Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej (s. 70), upamiętnieniu miejsc związanych z Ignacym Domejką (s. 87), organizacji Zjazdów Lidzian (s. 93), działalności lidzkiego oddziału Związku Polaków na Białorusi (s. 100) i sprawach związanych z budową Domu Polskiego w Lidzie (s. 104). Czytając kolejne rozdziały, obserwujemy obudzenie świadomości narodowej lidzkich Polaków, śledzimy ich poczynania mające prowadzić do odrodzenia polskości w rodzinnym mieście.

Prawie wszyscy autorzy, jak już zasygnalizowano, są Polakami i pochodzą z miejscowych polskich rodzin, w których zachowano język i tradycje. Wyjątek stanowi autor, który, chociaż miał babcię Polkę „z Korony”, był wychowany przez ojca i matkę komunistów na Rosjanina żywiącego niechęć do Polaków. Dopiero kiedy ożenił się z lidzką Polką, zaczął doszukiwać się swych korzeni, a później był jedną z pierwszych osób, które przyczyniały się do odradzania się kultury polskiej w Lidzie. Dwie osoby to przedstawiciele starszego pokolenia; nie tylko pochodzą z polskich domów, ale także uczyły się przed wojną w polskiej szkole, co wpłynęło na polszczyznę, którą się posługują. Pięciu autorów należy do powojennego pokolenia; urodzili się w polskich rodzinach, przed pójściem do szkoły rozmawiali w domu po polsku i nie znali rosyjskiego. Jedna z autorek tak mówi o języku

¹⁷⁸ Dalej przy cytowaniu podaję wyłącznie numer strony tej publikacji.

domowym, wspominając pierwsze występy w Lidzie Polskiego Teatru ze Lwowa: *Mogliśmy posłuchać język polski w innym wykonaniu. Możliwie, że ich język jest bliższy literackiego, jednak nasza gwara jest miłsza mojemu sercu* (s. 23).

Publikacja zawiera 13 tekstów; jako materiał do egzemplifikacji posłużyło mi 10 z nich, napisanych przez Polaków z Lidy. Odstępstwa od normy językowej występują we wszystkich badanych tekstach, nawet tych pisanych względnie poprawną polszczyzną. We wstępie do książki jest wzmianka o tym, że teksty zostały poddane korekcie. Przy tym tylko przy jednym zaznaczono, że „zachowano oryginalną pisownię” (s. 20). Jednak pozostałe teksty mimo deklarowanej korekty także zawierają liczne przykłady polszczyzny kresowej. Albo w rzeczywistości korekcie zostały poddane tylko nieliczne teksty, albo język prymarny korektora (którym jest miejscowa osoba po polonistyce w Polsce), wyniesiony z domu ojczyźnego, czyli polszczyzna lidzka, był mocniejszy od sekundarnej, wyuczonej polszczyzny literackiej. Dzięki temu mamy autentyczne teksty lidzkich Polaków, których język ma sporo cech polszczyzny północno-wschodniej. Autorzy tekstów należą do miejskiej inteligencji i względnie dobrze władają językiem pisanym, dlatego w przedstawionej analizie nie podaję przykładów osobliwości fonetycznych. Pomijam także niepoprawności na poziomie graficzno-ortograficznym, na które składa się przeważnie błędna pisownia przymków złożonych i nazw własnych. Skupiam się przede wszystkim na warstwach gramatycznej, składniowej i leksykalnej jako najbardziej odzwierciedlających cechy polszczyzny kresowej.

GRAMATYKA

Rzeczownik

1. Końcówki mianownika liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego pod wpływem rosyjskiego: *polskie organizacj; idei go nie obchodżyły*.
2. Nieściągnięte *-yj* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego: *organizacyj*.
3. Końcówka *-u* w celowniku rodzaju męskiego liczby pojedynczej: *dał swemu synu; temu podręczniku*.
4. Biernik liczby mnogiej żywotnych rzeczowników żeńskich w postaci dopełniacza (wpływ języków wschodniosłowiańskich): *uczyć swych dzieci; poznać dziewczyn*.
5. Końcówka *-e* w miejscowniku rodzaju męskiego liczby pojedynczej: *przy domie; w Domie Pionierów; o swoim synie*.
6. Brak odmiany nazwisk męskich na *-o* (wpływ rosyjskiego): *o Stanisławie Pacyno; od chłopaka Michała Wolejko*.

Zaimek

1. Unifikacja końcówek w liczbie mnogiej mianownika: *moje rodzice; jakie Polacy; wszyscy pozostali*.
2. Mieszanie dłuższej i krótszej formy: *niech mnie się to udało; sekretarz prosił mi*.
3. Forma *ta* w bierniku (por. Kurzowa 2007: 40): *wziął ta książka; widział ta kobieta*.

4. Forma *te* w mianowniku i bierniku liczby pojedynczej rodzaju nijakiego: *te pytanie, te tchórzostwo, te spotkanie, te stwierdzenie, te przedstawienie*.
5. Mieszanie rodzajów: *chcieliśmy zanieść tę święto* 'dać im to święto'.

Liczebnik

Składnia liczebników pod wpływem rosyjskiego i białoruskiego: *wychowali trzech dzieci* (ros. *трех детей*); *przez cztery miesiąca* (ros. *через четыре месяца*); *tamy tysięcy ludzi* (ros. *тысячи людей*); *było kilka kandydatów; 21 uczni*.

Czasownik

1. Wyrażanie strony biernej za pomocą czasownika zwrotnego (pod wpływem rosyjskiego): *radio wyłączało się na noc; język wyklada się; zajęcia prowadzi się; kółka utworzyły się; sprawy propagują się; tam mówi się o im*.
2. Używanie czasowników zwrotnych zamiast polskich niezwrotnych (pod wpływem rosyjskiego): *schwycił się za długopis* (ros. *схватился*); *przyszło się* (ros. *пришлось*); *chce się odradzać* (ros. *хочется*); *że się jesteś w Polsce* (ros. *находишься*).
3. Rekcja czasowników pod wpływem wschodniosłowiańskim: *zapomniała język polski* (ros. *забыть что*); *nie żałuję o tym* (ros. *не жалею о чем*); *śłucha polskie radio, śłucha polski język, słuchaliśmy polskie płyty* (ros. *слушать что*); *przypomniała w ostatnie chwile* (ros. *вспомнила в последние минуты*); *w jeden chłodny dzień przyjechałem* (ros. *приехал в один холодный день*); *porosilem u niej* (ros. *попросил у нее*); *nic nie ma przeciwko przyjazdu* (ros. *против чего*); *poradzić się z miejskim komitetem* (ros. *посоветоваться с кем*); *doświadczył miłość* (ros. *ощутил что*); *stawiałem pytanie o nauczaniu* (ros. *вопрос о чем*); *uczyć język ojczysty* (ros. *учить что*); *zapytać u ludzi* (ros. *спросить у кого*); *bronić swą narodowość* (ros. *защищать что*); *chodziłem tam prawie każdy dzień* (ros. *ходил каждый день*); *szukaliśmy różne pomysły* (ros. *искали что*); *zabroniono uczęszczanie* (ros. *запрещено что*); *oparte o doświadczeniu* (ros. *основывается на чем*); *powstałe w ten czas* (ros. *основанные в то время*); *nabywała nowy sens* (ros. *приобретать что*); *nie sposób wymienić nazwy* (ros. *перечислить что*); *gościliśmy w ostatnie lata* (ros. *в последнее время*).
4. Biernik po negacji: *nie mogłem stracić taką okazję; nie powoływać tę klasę; które nie zapomnę*.
5. Używanie zaimków jako wskaźnika osoby: *ja podał; żeby ja nie chodził*.
7. Formy trybu przypuszczającego: *gdyby byłem*.
8. Formy trybu rozkazującego: *pojechali! poszli!*
9. Mieszanie rodzaju męskiego i żeńskiego, bardzo częste także w opisanych inskrypcjach nagrobnych: *pomyślałem* (kobieta o sobie); *przeczytałem w gazecie* (kobieta).
10. Formy typu: *dotarć* 'dotrzeć'.

SKŁADNIA

1. Kongruencja powodująca zakłócenia składni zgody: *organizacje były założone; polska historia i kultura stali się; paczki zaczęły nadchodzić; wilniuki pokazały; przyczyny były różne; kółka cieszyli się popularnością; dwie formacje byli traktowani; stowarzyszenia zostali utworzone; które zostali wydalone; dni byli.*
2. Narzędnik predykatywny: *Lida była pierwszą; jest sowieckim; stali się bliskimi; próba była nieudaną; jestem pierwszym; czułem siebie pewnym; są miejscowymi; apel był pierwszym; byli następnymi.*
3. Używanie spójnika *i* w znaczeniu wzmocnienia pod wpływem rosyjskiego: *choć on i czuł się Rosjaninem; zdziwił mnie i poziom kultury; nikt i nie mówił; co i robił; gdzie i otrzymała.*
4. Konstrukcje typu *u mnie jest* pod wpływem rosyjskiego: *u nich było tyle niechęci; jakie u was Polacy; u nas urodził się syn; u nas na Białorusi; u Teresy zabrakło; kto u Pana jest dyrektorem; u naszego prezesa; założony u nas.*
5. Elipsa copuli pod wpływem rosyjskiego: *mój dyrektor Polak.*
6. Konstrukcje przyimkowe pod wpływem rosyjskiego: *oni ni w czym nie różnili się ode mnie* (ros. *ни в чем*); *jest wpisana w dowód* (ros. *в паспорте*); *na trzeci raz* (ros. *на третий раз*); *rozwieszam na miejsce zerwanym* (ros. *на месте*); *wychodziło u Wacława* (ros. *выходило у кого*); *dzwonimy przez tydzień* (ros. *через неделю*); *potoc dla klubu* (ros. *помощь для клуба*); *postawienie pomnika na skwerze* (ros. pot. *на сквере*); *decyzja zapadła na tydzień przed uroczystością* (ros. *на неделю*); *zakładał w ten dzień* (ros. *организовывал в этот день*); *przekonywać w słuszności* (ros. *убеждать в правоте*); *zajęcia prowadzone na kilka zmian* (ros. *на несколько смен*); *za ostatnie półtora roku* (ros. *за последние полгода*); *tłumaczyć o roli* (ros. *объяснять о чем*).
7. Dominujący przyimek *dla* z dopełniaczem wobec celownika w ogólnopolskim¹⁷⁹: *pokażały program dla Lidzian; z pomocą dla harcerzy przybyli.*

LEKSYKA

Liczne kalki semantyczne z rosyjskiego: *moją babcię spotkał żołnierz 'poznał'; więcej tego* (ros. *более того*); *wychowanie dało swoje wyniki* (ros. *дало результаты*, tu: 'przyniosło plony'); *dużo co rozumieć* (ros. *много что*); *zdziwił poziom kultury* (z ros. *удивил*, tu: 'zaskoczył'); *horyzonty zaczęły się rozszerzać* (z ros. *расширяться*, tu: 'poszerzać'); *na początku* (ros. *в начале*, tu: 'najpierw'); *zapotrzebował, żeby* (ros. *потребовал*, tu: 'zażądał'); *rozproszczyłem bilety* (ros. *распространил*, tu: 'rozdąłem'); *okatoliczone* (ros. *окатолические*, tu: 'katolicyzowani'); *zrobiłem obrażony wygląd* (ros. *сделал обиженный вид*, tu: 'udałem obrażonego'); *wszystko widziane* (ros. *все увиденное*, tu: 'co zobaczyłam'); *zajęli negatywną pozycję* (ros. *занять позицию*, tu: 'stanowisko'); *ludzie nie chcieli go opuścić* (ros. *не хотели его пустить*, tu: 'rozstać się z nim'); *spotkanie zrobiło wrażenie* (ros. *произвело впечатление*, tu: 'wywarło');

¹⁷⁹ Por. Dziegiel 2009: 95–121, 2011: 343–351.

(ros. *переполненные*, tu: ‘wypełnione’); *przyszło się pokonywać w słuszności* (ros. *убеждать в правоте*, tu: ‘przekonywać o słuszności’); *przebudowa* (w znac. ‘pieriestrojka’); *wakacje zimowe* (ros. *каникулы* w każdym znaczeniu, tu: ‘ferie’); *wykładają w przedszkolach* (ros. *учить* w każdym znaczeniu, tu: ‘uczą’); *one odkryły pierwsze stronicie literatury polskiej* (ros. *открыть что-то*, tu: ‘ukazały piękno literatury’); *piosenka dziecinna* (ros. *детская* w każdym znaczeniu, tu: ‘dziecięca’).

Przegląd ten nie wyczerpuje wszystkich osobliwości języka, którym posługują się lidzcy Polacy. Zostały pominięte cechy poświadczone okazjonalnie oraz indywidualizmy. Zwraca uwagę wysoka frekwencja wpływów z języka rosyjskiego, spowodowana powojenną rusyfikacją tych terenów. Mimo to omawiane teksty zawierają bardzo charakterystyczny dla współczesnej polszczyzny kresowej zespół cech regionalnych, gwiarowych i archaicznych, w tym osobliwości fleksyjne, zwroty, konstrukcje składniowe, lokalną leksykę.

7 | Podsumowania i wnioski

Celem mojej pracy było ukazanie wszystkich sfer aktualnej dystrybucji funkcjonalnej języka polskiego na Grodzieńszczyźnie i przedstawienie jego najbardziej charakterystycznych cech.

Podstawą badań był różnorodny materiał: nagrania z wywiadów, notatki poczynione w trakcie obserwacji, utwory literackie, teksty prasowe oraz internetowe pochodzące ze świeckich i katolickich pism ukazujących się w Grodnie, wypowiedzi ustne, inskrypcje nagrobne; każda z tych grup zasługuje na oddzielne gruntowne badania. Przedstawione fakty są nie tylko wynikiem badań terenowych oraz kwerend archiwalnych, ale także moimi obserwacjami jako osoby mieszkającej w przedstawionym regionie od urodzenia, dobrze znającej miejscowe środowisko polskie, uczącej tu przez wiele lat języka polskiego i aktywnie uczestniczącej w życiu społeczno-kulturalnym miejscowych Polaków. Pozwoliło mi to na uchwycenie pewnych problemów, być może nie zawsze zauważanych przez uczonych, którzy przyjeżdżali na Białoruś z Polski tylko sporadycznie.

Podstawowy materiał badawczy, pochodzący z badań przeprowadzonych w latach 2010–2014, został uzupełniony o wyniki eksploracji z lat 2015–2019, a więc niniejsza książka jest najbardziej aktualna spośród dotychczasowych publikacji przedstawiających sytuację języka polskiego na Grodzieńszczyźnie. Eksploracje terenowe prowadziłam w miejscowościach nieobjętych dotąd szerszymi badaniami. Świadomie uzupełniłam swoją pracę o przedstawienie regionalnej polszczyzny obecnej w powieściach Elizy Orzeszkowej, która jako pierwsza zwróciła uwagę na odrębność języka szlachty grodzieńskiej, oraz w utworach współczesnego pisarza spod Lidy Aleksandra Jurewicza, a także we współczesnych lokalnych wydaniach publicystycznych. Zależało mi na ukazaniu, że język polski na Grodzieńszczyźnie jest nadal żywy, a ponadto zawiera sporo cech wskazanych jeszcze przez Elżę Orzeszkową. Materiał gwarowy przedstawiłam schematycznie, ograniczając się tylko do ukazania najbardziej charakterystycznych jego cech.

Podsumowując przedstawione wyniki badań, mogę stwierdzić, że mimo zachodzących zmian społeczno-politycznych i historycznych język polski na Grodzieńszczyźnie przetrwał, chociaż zmienił się jego stan i zakres używania. Z języka powszechnej komunikacji, jakim był do 1939 r., stał się językiem używanym w dniu dzisiejszym już tylko w określonych środowiskach. Ze względu na czynniki demograficzne i społeczno-polityczne jego kolejne zmiany są nieuniknione. Powoli odchodzi starsze pokolenie, które albo

uczęszczało do polskich szkół, albo wyniosło język polski z domu. Miejscowa polszczyzna była jego językiem prymarnym, którym posługiwano się na co dzień, w kontaktach rodzinnych i sąsiedzkich. Ten język, szczególnie rdzennych mieszkańców dawnych okolic szlacheckich czy miasteczek, jest przykładem polszczyzny najmniej poddanej wpływowi rosyjskim i białoruskim. Dla średniego pokolenia grodzieńskich Polaków polszczyzna przeważnie nie jest językiem codziennego użytku, choć była językiem ich dzieciństwa. Młodsze pokolenie może się uczyć języka polskiego w placówkach oświatowych, ale nieczęsto używa go jako środka komunikacji w rodzinie. Ciągłe przebywanie w otoczeniu rosyjskojęzycznym i nieczęste posługiwanie się polszczyzną – sporadycznie w rodzinie, szkole, na zebraniach organizacji społecznych czy w kościele – ma nieuniknione skutki.

W przemianach zachodzących w polszczyźnie grodzieńskiej ważną rolę odgrywają także czynniki społeczne oraz zmiany w sytuacji językowej Kościoła katolickiego, niegdysiejszej ostoji kultury i języka polskiego. Język wiernych występuje w różnych odmianach w zależności od tego, czy został wyniesiony z domu, czy jego znajomość jest tylko na poziomie użytku religijnego. Wielu katolików posługuje się polskim wyłącznie w liturgii, a poza kościołem tylko jako językiem sacrum. Groby katolickie na cmentarzach, niezależnie od czasu ich powstania, są do dziś powszechnie opatrywane napisami w języku polskim, często z zachowaniem specyficznych cech miejscowej polszczyzny. Zebrany materiał świadczy o tym, że mimo postępującej od ponad dziesięciu lat białorutenizacji Kościoła katolickiego inskrypcje nagrobne nadal są pisane po polsku, a nie po białorusku, i bardzo rzadko po rosyjsku. Na pewno taka sytuacja ma miejsce nie tylko dlatego, że język polski pełni funkcję sakralną.

Język współczesnych grodzieńskich polskojęzycznych środków masowego przekazu posiada wiele cech składniowych i stylistycznych polszczyzny północnokresowej. Mimo że jest to język pisany, jego osobliwości nie należy uważać za błędy językowe, ponieważ językiem prymarnym dziennikarzy jest przeważnie miejscowa polszczyzna.

Przedstawiony materiał jest cenny także jako źródło pamięci językowej¹⁸⁰, bowiem nie tylko odtwarza dawne obyczaje i życie codzienne, ale też świadczy o kulturze polskiej na tych terenach i tożsamości mieszkańców wieloetnicznego i wielokonfesyjnego regionu.

Przedstawiając dynamikę przemian w funkcjonowaniu języka polskiego na badanym terenie i opisując współczesną skomplikowaną sytuację językową, nie zawsze mogłam dać zadawalające rozwiązania, ale mam nadzieję, że udało mi się wskazać na podstawowe zagadnienia do dyskusji nad współczesną sytuacją języka polskiego na Grodzieńszczyźnie i metodami jego dalszych badań¹⁸¹.

¹⁸⁰ Potrzebę badań nad „ujęzykowieniem pamięci” podkreślił Wojciech Chlebda, akcentując wartość wywiadów pozyskiwanych w trakcie eksploracji terenowych i stwierdzając, że: „autorelacje jednostkowe (pamięć₁) są fundamentem pamięci grupowej – rodzinnej, lokalnej, regionalnej; to od nich zaczyna się praktyczne uspołecznienie treści pamięci indywidualnej” (Chlebda, 2019: 152). Zob. też Assman 2003: 11–16.

¹⁸¹ I. Kabzińska-Stawarz słusznie zauważyła „brak zainteresowania Polakami na Wschodzie, widoczny obecnie wśród etnologów, socjologów i części językoznawców” (Kabzińska-Stawarz 2018: 149), jednak jako badacz terenowy nadal dostrzegam perspektywę badań nad polszczyzną grodzieńską i nowe pola badawcze.

Aneks

Teksty gwarowe

O WSI

1. Oj tu moja pani już nie ma nikogo swoich. Duża wieś była, bolsz¹⁸² sta domów, a teraz o nikogo nie ma. Ot daczniki kuplajut domy. Tam na końcu jeszcze pan Jan żyje, osiemdziesiąt lat ma, ale on nie nasz, on za Teklaj w prymy¹⁸³ przyszedł. A ta Adela też nie nasza, ona tu wyszła za Ziutaka. Kiedyś wesoło było, na tańcy zbiralisa ot tu nad rzeką po pracy. A potem przyszli pierwsze sawiety i zabrali ot tam sołtysa, kazali kułak. Cała rodzina zabrali, to oni już nie wrócili. A potem Niemcy byli. Nie u nas nie dużo, u nas Żydów nie było, oni tam dalej. A jak drugie sawiety byli, to zabrali tu Tadzika, jego Niemcy postawili za sołtysa. To on potem tam jak posiedział w łagrach, to pojechał do Polski, a jego żona z dzieckiem tu żyła, a potem do niego do Polski pojechała. A ja uczyłaś w polskiej szkole, przed wojną jeszcze. Nie, niedużo, tylko cztery klasy. Ale pamiętam taki długi wierszyk o bocianie, pani nas uczyła, a u mnie dobra pamięć jest i ja cały umiała, jak ten bocian kle-kle-kle. I teraz mogę opowiedzieć. [Kobieta, 1925, wieś]

UPRAWA ZIEMI, GOSPODARSTWO

2. Zaczynali pracować od siedmiu lat. Mój syn też od siedmiu lat zaczął. Bo tak: krowy z rana to nie, bo do szkoły. A po południu przychodził ze szkoły i za krowami, a krowy były daleko, a droga nie na wprost, a kręta. I tak dzień u dzień pas krowy. Deszcz ni deszcz, pioruny, grzmoty. I mnie stawiali w ten owies malutką. Nie tak jak dzisiaj wczasy i rowerki, i wakacje. Wszystkie koniem, koniem uprawiali. Sadzili żyto, owies, jęczmień, wszystko robili swoje, groch siali. Pęczak był swój. Była taka stupa drewniana, jakby w pniu, dziura i taki gruby kij i tak się tłukło i ten pęczak wychodził. A potem do młyna jeździli. Każdy musiał mieć konia i krowy. A potem jak wszystko zabrali, to zostali hołoty¹⁸⁴ jak stoim. Ja dopatrzyła tatę i mamę jak mogłam. Kurki miałam, świniaka spoczątku. Ziemi już mało było, hektar, to wszystkiego potrochu. Takie oto życie było. Bili się jak ryba o lód. Sierpami żęli i kosami kosili. Ja jeszcze na zarobki chodziła z sierpem, jak świtało. To byli cuda już, jak kosą. A moja mama i ja sierpem. [Kobieta, 1938, wieś]
3. Ziemi mieli jak kto. Moj tata był bogatszy trocha, przed wojną był wójtem, ziemi miał piętnaście hektarów, dużo, jak z Moskalou przyszedł, oni tam z bratem zarobili, to podokupywali jeszcze ziemi. Łąki byli, i pola. Tata poszedł w przystępy¹⁸⁵ do mamy, bo mama była jedynaczka. Tam już dziadka było pole, on swego wziął, to było piętnaście hektarów, to dużo było na te czasy. Było sześć dzieci. A matuchno, ale poumierali

¹⁸² Więcej niż.

¹⁸³ Po ożenku przyszedł do domu żony.

¹⁸⁴ Z białoruskiego: *галота* 'biedni, bez ziemi'.

¹⁸⁵ Po ożenku przyszedł do domu żony; w języku szlachty *przystępy*, w języku chłopów *prymy*.

niektóre dzieci, wiadomo przed wojno. Jedna była na dyfterytu chora, my tylko troje zostały. Ja dwudziesty piąty rocznik, a brat dwudziesty dziewiąty. Pracuje z żoną, syny pooddawali, dzieci poszli do miasta, a on żałuję rzucić tej gospodarki. U nas było i krowy, i świnię, i konie. Ja pamiętam, jeszcze u nikogo nie było, a u nas była już ta płyta¹⁸⁶, była podłoga w domu. [Kobieta, 1925, wieś]

4. Swoje lepsze. Mleczko jakie chcesz, śmietanka, maselko. Pyszne maselko było swoje, takie żółto, ładne. Robili tak: śmietana stawiano takie banieczki dziesięć litrów, w dole był kraniczek, wtedy lepiej odbierała się śmietana. Mleko zejdzie, widzisz tam w okienku, że już śmietana poszła, to zlewasz do słoika. Zbierasz żeby więcej, tam sześć litrów. I była taka bojka drewniana, jak beczułka, wysokowata, dębowa przeważnie, bo zapachu nie zbiera. Zakrywało się i ręcznie biło się, zależy jak gęściejsza śmietana i w cieplejszym, to szybko tak, gdzieś z pół godziny. Masło jak zbije się, to wtedy tak z wierzchu będzie. Jeżeli zimna taka była śmietana to wtedy masło takimi krupkami, to troszkę wlewasz gorącej wody, kubeczek-pół kubeczka i ono wtedy cieplejsze pójdzie do wierzcha. Wtedy nachylisz i ta maślanka zleje się, albo pili ją, albo świniakom wlewali. A maselko do takich foremek drewnianych kładli, takie po pół kilo może. A twaróg to odbierze się śmietana, a te mleko stawia się, by skwaśniało. Jak skwaśnieje to wiadro mleka, to wtenczas w rondel, stawisz w piec, żeby wytopiło się. Szyli klinki takie lniane, to do takiego klinka, trocha przysolisz do smaku, przyłoży się czymś i gotowy serek. [Kobieta, 1948, okolica]
5. Jak chleb się piecze, tam się pali w piecu, to tej kartofli narzucasz, napieczesz tych podpłomyków. Była dzieża, trzeba było rozczynić ten chleb. Był kwas taki pachnący smaczny. Raczyniła, na drugi dzień zamiasili, na takuju łopatu, na liściki kapusnyja, takie ładne bochny, jeszcze krzyżyk robili na pierwszym. I teraz jeszcze pioką. Piec był specjalny taki do pieczenia chleba. Ale tam się i gotowało, świniom też, i sobie. [Kobieta, 1929, wieś]
6. Żyto jak zżęli, to stawiali w dziesiątki, musiało obeschnąć, wysuszyć się, wtenczas zwozili do adryny¹⁸⁷ i młócili. Były swoje młotarnie albo na tok kładli i cepem młócili. A jak do młyna powiozą to też nie było łatwo, bo kolejka, stali końmi, no i mleli. No i taka była pytłowa mąka, no to pyszna, i bułeczki piekli. Była taka dzieżka, bo to robiło się taki placek, zakwaska, i wtenczas stała tak jakby beczułka, nie bardzo wysoka, drewniana, okrągło, przeważnie starali się, żeby dębowa była. Rozczyniało się, tej rozczynny tam dawało się ile, ono postoi tam z dwa dni, i wtedy sypie się mąki, miesiło się, przysolić trochę i na blaszki wstawiało się do pieca. A jak blaszków nie mieli to na takiej drewnianej łopacie, takiej okrągłej, liście podkładali na ta łopatką drewniana.

¹⁸⁶ Kuchenka.

¹⁸⁷ Z białoruskiego: *адрына* 'budynek gospodarczy do przechowywania siana, wymłóconego zboża, narzędzi gospodarczych.'

Takie liście łożyli kapusty albo ajer¹⁸⁸, on pachł i taki był dobry. Zależało od pieca, gospodni była spraktykowana, wiedziała, jak w jej piecu się upieczce. Jak bułka sadzę, to widzę, że gorące, to trochę plusnę wody, żeby ręka wsadzić można. A jak już wsadzało się, to się nie zakrywało tego wieka, żeby łagodniej, a potem już zakrywasz. Jak bułki, to potem słodką wodą posmarujesz piórkim, to ona połyskuje się ładnie. A chleb od razu się przewraca, żeby nie stało na wierzchu ciasto, tylko na skórkę. Skórka powinna być brązowa, taka ładna, piękna, przypieczona. Bywa czasem, że pęknie po bokach, jak za gęsto ciasto zrobisz. Niektóre piekli częściej, bo świeży więcej, my to piekli w dwa tygodnie. Ktoś przyjdzie pożyczyc, potem oddaje. Rozmaicie było. Pożyczali na funty, takie bezmeny¹⁸⁹ byli, krukiem zaczepi się za kawałek tego chleba, i potem przynoszą oddają. [Kobieta, 1936, okolica]

NARODZINY

7. Rodzili i na polu, jak popadło. Bo pracowali, tak na łóżku nie leżeli. Ja jak rodziła, to jeszcze len ręcznie tarli. Ja jeszcze kanczała przyspieszyć żeby do porodu len na takiej ciernicy tarć¹⁹⁰. A po porodzie od razu, na drugi dzień, jak zdrowie pozwalało. W domu rodzili, cudy Twoje, Panie. Mama mnie rodziła na piecu. Babcia była położna w całej wiosce, to ona przyjmowała. Ja urodziłam się w Wielki Piątek, to mama urodziła mnie i od razu wstała i bułki piekła, chleb, bo to święto było. O taki był urlop macierzyński. [Kobieta, 1938, wieś]

WESELE

8. Męża poznawano u wiosce. Tedy było takie, że tam do sąsiednich wiosak nie za bardzo chodzili. Bo to było, wie Pani, nie w obyczaju. Bo to niegrzecznie, nieładnie, będzie pomówiono. Nawat z jednego na drugi koniec wioski bez zaproszenia nie chodziło się. Trzeba zaproszenie było mieć na zabawę. Wtedy latali jak te owieczki. Jak poznawali się, to długo chodzili, my cztery lat, bo młodzi byli. Ja miała 19 lat, a on cztery starszy. Przychodził do mnie do domu, wtedy dużo w towarzystwie przebywali. Potem przyszedł w swaty, było przyjęcie i wtedy już omawiali wesele. Trzeba było mieć kufra. To ni było tak, że musi być tyle a tyle. Dywany, prześcierała, serwety, takie o, ten kuzał¹⁹¹. A posag jeszcze jak u kogo. Ziemie jeszcze rodzice dawali, hektar posagu. Ja półtora hektara miała, to było dużo. Rodzice wybierali męża, często sprzeciwiali się. Byli i zawzięci, nie słuchali rodziców. A już jak wesele, to najpierw u młodej. Młoda druheny wybierała, i młody miał, i wtedy dobierali się w pary. I wesele było w domu, u każdego w domu. Jak u kogo rodzina była. Jak było więcej, to więcej tych gości. Robili na spółkę. Najpierw u młodej było wesele,

¹⁸⁸ Z białoruskiego: *aep* 'tatarak'.

¹⁸⁹ W miejscowych gwarach białoruskich *бязмен* 'waga ręczna', zapożyczenie z języków turkijskich.

¹⁹⁰ Trzeć.

¹⁹¹ Z białoruskiego: *кужаль* 'samodział lniany lepszej jakości', szyty z niego ubranie.

a później w nocy przechodziło się do młodego. Tam zjedli i rozchodzili się do domu odpoczywać, a potem z rana, gdzieś godzina tam dziewiąta – dziesiąta, przychodzili do młodego już kończyć wesele. Poprawiny byli po tygodniu, nazywali się pierożniki, my poszli do mamy. [Kobieta, 1932, wieś]

9. Moja ciotka, ona była sama, to dała mnie na wesela byka 1000 kilo. To u nas cały tydzień wesela było z byka. Nagotowała, napiekli, bimbru nagonili i było wesela. W posag tato dał hektar ziemi, dał konia, dał krowa, owieczkau, dał świniau. Mąż mój niedużo miał ziemi. Łąka miał. Jego ziemi było pięć nektarów i mój posag jeden hektar – sześć. [Kobieta, 1926, wieś]

POGRZEB

10. Moja babcia akuszerka była i zapraszali ją do domów, do zmarłych myć też. Nawet jeszcze miała myć Reninu mamu, ale tu sąsiadki powiedzieli „Co my pójdziem do tej, co my sami nie umyjem i nie ubierzem?”. Dawniej taka moda była, u bali myli, jeszcze po śmierci kąpali. Posadzili ją tam, ja pottrzymała, sąsiadki umyli, ubrali, położyli tu o na stołek. Na trzeci dzień chowali. Jak przychodzili do kogoś, gdzie zmarły leży, to trzeba było „Pochwalony” powiedzieć, przeżegnać się, uklęknąć, pomodlić się. W takim domu, gdzie zmarły, trzeba było zawiesić lustro i zatrzymać zegarek. Ja nie wiem czemu. Może bo to życie zatrzymało się. Jak już wynosili zmarłego, to trzeba było na tym, gdzie stała trumna, przewracać krzesła, stołek. No byli takie jeszcze dawniejszyja zabobony. Tu na końcu, od razu za wioskaj, krzyże stoją, tutaj przystawali, modlili się, a potem do kościoła. Stypę robili w domu. Alkohol był, ale tak w miarę, po kieliszku, po ludzku. Śpiewali też godzinki, pieśni takie układane na pogrzeb, różaniec, koronki. Długo śpiewali. „Idę do grobu ciemnego, smutnego, gdzie będę spoczywać aż do dnia sądnego”. Ja mam spisane wszystko. Długo śpiewali. A teraz to tak dalikatno, pare godzin i tyle. A wtedy z wieczora i tak do dwunastej. A teraz to szybko, dwie godziny najdłużej. [Kobieta, 1938, wieś]

11. Jak ktoś umierał, specjalnie prosili jakaś osoba, by umyć. Posadzili te ciało przy piecyku, wannie takiej, wody naleli, brali szmateczkami obmywali, wykąпали i położyli. Kładli u nas w pokoju na tapczan zasłany. Jakaś kapa, dywan taki ładny, pośrodku trumna się stawi. A we wsi tam po sąsiedzku to u nich pod ścianą ciało stawiają. Dawniej nie było zwyczaju kwiatów nosić do ciała. To już potem zaczęli się żelazne wianki takie, ktokolek przyniesie, z rodziny tylko, same bliskie. Przeważnie zawczasu było już wszystko przyszykowane na pochowanie, suknia czarna i kostium czarny. Leżał w domu trzy dni przeważnie. Jak ja była młoda, to wtedy nad trumną śpiewali prawie do rana, całą noc gromadzili się, wszyscy modlili się i śpiewali psalmy pokutne mężczyzn, tak ślicznie było, aż serce drżało. A na wsi to taki zwyczaj, że tam w ogóle nie umieją śpiewać prawie. A do kaplicy zanoszą, tylko starsze panie jakieś zaintonują, to pomagają. A tu już jak ja była duża, już ja pracowała, byłam za mężem, to taki był pan

Janek z Sarosiek, inni, to mieszkanie drżało od śpiewu. A teraz nie ma ludzi, nie ma komu śpiewać, a młodzież to do książki nie zagląda. Różaniec śpiewany był. Ja trzydziesty szósty rocznik, ja powojenny człowiek, ale pamiętam. Jak człowiek umierał, to myli, do trumny położyli i trzy dni ciało stało. W pierwszą noc czy wiedzą czy nie wiedzą, bo jaka pora, jak kto umrze. A potem jak się dowiedzieli, to szli do tego domu. Wchodzi się, idzie się do ciała, do nikogo nie rozmawia, klęczy się, mówi się Anioł Pański za dusza zmarłego czy zmarłej, całuje się krzyżyk i siada się, i wtedy już propanacja, kto co zaczyna. Zaczynają, będziemy śpiewać śpiewany różaniec, potem przeważnie psalmy pokutne, a potem piosenki po zmarłym: „Kto się płakać godnie może”, „Strasznego majestatu Panie”, „Jezu w ogrójcu mdlejący”, rozmaite, różne piosenki, jak gdzie zwyczaj, w książeczce się patrzy i śpiewa. U nas i śpiewniki pospisywane jest. Ja też śpiewała, tylko nie mogła być przewodniczka. Stawiało się stół i była grupa mężczyzn i grupa kobiet. Siedzieli przy jednym stole, ale śpiewali jedna zwrotka mężczyźni, druga zwrotka kobiety odpowiadają. Jak na przykład różaniec śpiewany, takie psalmy pokutne. Zapraszali tych samych, przewodniczyli dawniejsi ludzie, bo oni umieli prowadzić. Tamte ludzie jeszcze byli takie do tych dawnych modlitw pięknych. To było piękne i nie zostawiali ciała aż tyle, tak śpiewali dwie noce prawie, aż do rana. To śpiewali, to modlili się. Ale tu nie było tak, żeby cały różaniec, tylko jedna częśćka, na przykład część trzecia bolesna, Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu, Biczowanie Pana Jezusa, jedną część różańca wieczorem odmawia się. Na jutro odmawia się jakaś tam druga czy trzecia. Bo kiedyś to było trzy części tylko różańca. Jak odśpiewają jedna częśćka różańca, to wychodzili, dawali odpoczynek. To wody popili, dawali jeszcze kiedyś przekąska, już miało być przyszykowane na stół, talerze, mięsivo i jakieś ciasteczka czy ciasto upieczone. Przy śpiewaniu nie dawano żadnego alkoholu, a już po pochowaniu dawali alkohol. U prawosławnych to jest takie wyczytywanie, hołosiac¹⁹²: „A jakież ty był choroszańki¹⁹³”, „A jak ciapier¹⁹⁴ ja żyć budu”, u nich taki jest zwyczaj. U nas tego nie ma. Do krzyża eksportowali wszystkie. Eksportacja, zawsze po każdym przemowa, oracyja. Ta przemowa mówił tu taki pan Antoni był, on zawsze po każdym mówił: ile lat przeżył, był dobrym człowiekiem, nigdy tam takiego przykrego, może ktoś jakieś urazy ma, może komu dłużny, proszę zwrócić się do rodziny, w takich słowach o. Ja tam pierwsza troszka brała się mówić. Nosili aż tam za okolica przeważnie, do tego krzyża poprowadzali. A wtedy stawi się ciało na wóz, na fura i nie było żadnych prosinów innych, żadnej osoby innej nie brali, takie o sąsiedzi, przeważnie tylko sama rodzina bliższa. Szli ile możliwie było, na pieszo. Wnosili ciało do kościoła z trumną, odbywała się msza święta i na cmentarz. Potem robili żałobny stół. Przyjeżdżali z kościoła, od razi siadali do stołu i od razu odmawiali różaniec, w pierwszej kolejności. I wtedy zjedli kolacja i wypijali wódka, samogonka była, skromnie wypijali, a kto jak chciał i lubił, to było i więcej. [Kobieta, 1936, okolica]

¹⁹² Z białoruskiego: *галасіць* ‘głośno płakać nad zmarłym’; towarzyszyły temu pewne wypowiedane treści.

¹⁹³ Z białoruskiego: *харошанькі* ‘ładny’.

¹⁹⁴ Z białoruskiego: *цяпер* ‘teraz’.

CMENTARZ

12. Teraz już zupełnie mało ludzi zostało. Wszystkie na cmentarzu. Oj dużo. Tam i moi rodzice pochowane i brat mój zmarł, w Grodnie żył, to pochowali tu. I tej samej Ireny rodzice pochowane, i tej Teresy. I tu o nasze sąsiedzi pochowane. Wszystkie w Łunnie pochowane. Przy dużej bramie tak od razu z lewej strony pochowana Gelena Bohatyrewicz, syn jej mieszka tam koło Skidla, ona zmarła. Potem pochowany nie tak daleko jet nu ten, Bohatyrewicz, pan Izyder, taksamo jego tutaj dom jest, jego już nie ma, zmarł. Dzieci u jego nie było. I tego Tadzika Bohatyrewicza rodzice tu blisko pochowane przy wejściu. A moje rodzicy troszeczeki przejść prosto i na lewo powrócić¹⁹⁵ tam, dalej troszeczeki już tam. Nasz ksiądz bardzo dbał o cmentarz. Póki jego nie było tutaj, u nas było tak zarośnięte. U nas ten ksiądz Lucjan już dawno. Już moje rodzicy dwadzieścia cztery lata jak zmarli, to mama jeszcze nie, a ojca chował on. Już on dawno u nas. On uczył wszystko tu ludzi. On z Wołkowyska. Z Polski był troszeczeki u nas taki młodzieńki ksiądz. A potem jakoś tutaj jego pierawali do Skidla. Młodzieńki był, kościół postawił on. Sam wszystko. [Kobieta, 1935, okolica]

SZLACHTA

13. Jestem pochodzenia szlacheckiego, wysokiego, polskiego bardzo. Nasza miejscowość my wszyscy lubili po polsku, pięknie rozmawiali. Tu na wsiach są Polaki, ale takie białoruskie Polaki. U nich takie słowa wywrotne są, nie szlacheckie. U nich takie proste słowa: *zausze, pajszou, kala bregu*, takie wywrotne słowa. Nie powie *krowa czy krówka*, nie ma mowy, a *karawe*. A u nas w Zaniewiczach, to tam już inteligencja, to co innego. Petelczyce też okolica, Poczobuty taka słynna miejscowość, Ignatowicze, Ejsmonte Małe. A wsi tutaj, to Wiśniówka, oni tam zupełnie pod granicą mieszkają, tam druty zaraz za ogrodami, tam takie białoruskie ludzie, jak i za granicą jest, o tu Kuźnice. W okolicach pięknie po polsku rozmawiają. Chociaż teraz też nie zawsze pochwalić można. Młodzież czasem w ogóle nijaka robi się, pozarzucali się, z cudzymi pobierają, mówią tak: „Aby czołowiek dobry był, aby dobrze żyć było”, nie pilnują się. Córka mojej siostry wyjechawszy jest do pracy, ale umie po polsku, matka nauczyła. Tylko teraz wiadomo jak w pracy, trzeba po rosyjsku. A tu w okolicy dookoła były wsi, no to tu były polskie kobiety, ale tak po prostu mówili: nie *podjadł*, ale *padjeu*, nie *nagotowała*, a *nawaryła*, nie *pojdziem paść*, a *pojdzem paswic' karowy*. Nie takie kulturniejsze, delikatniejsze słówka, a takie o. A z wiekiem jak ja wszystko polszczyła, polszczyła, a ktoś mówi po prostu, to i ja tak do nich mówię. U nas w domu, moja rodzina, my mieszkaliśmy na kolonii, byli wszystko Polacy, po komasacji wybudowane, wyniesione działki. [Kobieta, 1936, okolica]

¹⁹⁵ Skręcić. Tu z białoruskiego: *павярнуць* (ros. *повернуть*).

RYNEK

14. Do Odelska jeździło się na rynek, do Indury, do Grodna jeszcze rodzice jeździli. U Indury był taki ot rynek, było takie przemówienie „A w Indury prodali kury”. Taki tam był marny rynek. Do Grodna jechali z wieczora, tym wozem żelazniakiem, grochacielo po kamieniach. Do Odelska też chodzili. Mówiło się o nich, że rozbójniki adelskija, zaczepnyja byli. [Kobieta, 1934, wieś]
15. Do Grodna jeździli sprzedawać na rynek. Tam w centrum jest Skidelski, to on tam i został się, a tu był mniejszy, jak od Indury jechać, przed mostem, jak powracać na Skidelski rynek. Tam prawie drogi nie było, był taki nieduży ryneček, nazywali Pijany Wuhał. Nam było zręczniej czasem tu sprzedać, niż jechać tam dalej, bo wprzód i autobusy nie chodzili, przeważnie z kołchozu jakieś maszyny szli, ale to rzadko było, było ciężko do Grodna przyjechać. Przyjdzie się do szosy głównej i takie maszyny dwutonowe jeździli, to na wierzch brali. [Kobieta, 1948, okolica]

ŻYDZI

16. Te Żydzi, to do nich na zarobki chodzili. Żydówki te, Żydzi przynosili tu jakieś śledzie sprzedawali. Tu hdzie¹⁹⁶ Kolonia Izaaka, oni byli Żydzi na gospodarce. A jak wojna była, to Niemcy wybili tych Żydou, a naszy pozabirali ich ziemie. U mego taty siedem Żydów nocowało, jak Niemcy byli. Tata mówił, że te Żydzi na Kolonii to nasze bracia. Moja mama u Odelsku miała Gołdu Żydouku, to była siostra naszej mamy. Ona nie była siostra, tylko takie byli zżyte. Moja mama była jedynaczka, nie miała siostry ni brata, to ta Gołda u niej była. Bywało zajdziem do kościoła, mama jej zaniesie to syr, to mleko, a ona da nam materiał na sukienke. A potem oni nocowali u nas w stodole. A potem przyszli nie Niemcy, a swaje folksdojczje iz Odelska i zabrali. A mama nasza tak płakała. A ta Gołda odwróci się i mówi: „Amilka, Amilka” – na moja mama – „Do widzenia”. Rodzicom nic nie zrobili, ja nie wiem czego. Nie tylko u nas byli, nie tylko u mego taty, pomagali tym Żydom. Zabrali, na samochód powsadzali, i my ich nie widzieli. Ale to nie byli Niemcy, tylko byli swaje. Przed wojną dobrze z Żydami żyli. Tak mówili: „Żyjmy jak bracia targujemy się jak Żydzi”. Potargował się, popuścił, byli takie dobre. [Kobieta, 1925, wieś]

WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA

17. Cud nad Wisłą był na Wniebowzięcie Matki Bożej, na piętnastego. Jak oni już szli te bolszewiki, to rodzice jeszcze młode byli, tata miał może piętnaście lat, wtedy dużo było takich podrostków, stali, gdzie konie szły, to oni pytali „Dalako Warszawa?” A nasi mówią: „Od zaraz wejdziecie za wioskaj, będzie Warszawa”. [Kobieta, 1937, wieś]

¹⁹⁶ *Gdzie*, pod wpływem białoruskiego.

ZA SOWIETAMI

18. Oj trudno było. Zabrali nam ziemia, wszystko zabrali, dali tam jakieś setki¹⁹⁷. Zapędzali wszystkich do tych kołchozów, ale mąż mój był uparty i powiedział, że nie pójdzie. Wszelako go zmuszali, ale nie poszedł. Taki rochmany¹⁹⁸ był człowiek, ale uparty. Nie pójde kazał do tych Maskalou. On jak się uprze, to taki staje. Wypędzili nas z naszego domu, u nas taki duży był, i mieszkaliśmy o tu w tym malutkim drzewnianym domku, nawet podłogi tu nie było, tylko tok, taka ziemia udeptana. Ot a on chodził po ludziach i różne meble robił. Dobry majstar był, to dawali mu praca. Kazali, że Polak Polaku to powinien pomagać. [Kobieta, 1930, okolica]

JĘZYK W RODZINIE, SZKOLNICTWO

19. Z pierwszej do czwartej klasy Rusaki byli, po rosyjsku, tylko dwa było ucznia. A potem Makarowce, z czwartej do ósmej. Potem Sarosieki, dziewiąta i dziesiąta klasa. A do Sarosiek to było chyba dziesięć kilometrów z hakiem. Motorinka¹⁹⁹ i pojechało się. Wtedy tej drogi nie było, kto jak umiał, tak jechał. A w domu zawsze po polsku. I tak, i tak umieliśmy rozmawiać. Wszędzie tu, i w okolicy, wszędzie po polsku rozmawiali. I tu, i Poczobuty. Tutaj wioska Kudrycze, prawosławna, to już po prostu rozmawiają, tam inaczej. Tu nie ma tak, że konkretnie. [Mężczyzna, 1975, kolonia]

20. Oj kiedy małe my byli, to mówili po polsku. Do szkoły to ja długo nie chodziła. Tatusi mówił, że może pójdą te sowiety, to będziesz do polskiej szkoły chodziła, po co ci ta sowiecka. Ale jak dwa lata przeszli, a oni dalej byli, poszłam do tej ruskiej. A tam musiała mówić po rosyjsku. Oj ciężko było. Po polsku to nam nie pozwalali tam mówić. Przyjdę do domu, to choć w domu po polsku. A potem kazali wszystkim do pionierów tych ich iść i komsomołu. A tatuś powiedział, że nie nasze to i nie poszłam, chociaż rugała nas nauczycielka bardzo. Taka Rosjanka była. Mówiła jedzcie to tej swojej Polski i tam rozmawiajcie. W domu książki były polskie, rodzice czytali nam zawsze. Weźmie mama ta książka, u niej ładny głos był, i czyta. Rozmawiali w domu po polsku. Nasze dzieci to już trochę tylko umią, pracują w Grodnie, bo tu pracy nie było. A w mieście tam to po rosyjsku muszą. Jak do nas przyjadą, to rozmawiają trochę. A wnuki to już nie bardzo. Jak do nas przyjeżdżają na wakacje, to ja z nimi do kościoła chodzę i do komunii ich powiodłam i książki polskie czytamy, ale to u nas, a tam w domu to czasu nie ma. [Kobieta, 1935, okolica]

¹⁹⁷ Z białoruskiego: *сотка* 'miara ziemi', 100 metrów kwadratowych, 10 metrów długości i 10 szerokości.

¹⁹⁸ Z białoruskiego: *рахманы* 'spokojny'.

¹⁹⁹ Z białoruskiego: *матарынка* 'motorower'.

Cechy regionalne grodzieńskich polskojęzycznych stron internetowych i prasy

Sprawa w tym²⁰⁰, że człowiek dowiedział się, że jest możliwość za przystępną sumę gwarantowanie otrzymać wizę i jeździć do Polski. **Przez pare dni mu zadzwonili i zapytali w jakim celu namierza wyjechać do Polski.** Był bardzo zdziwiony kiedy dowiedział się, że **odmówiono mu w wizie.**

Władzy białoruskie znowu wzięły się do „Karty Polaka”. Niektóra cisza wokół tego tematu **przerwała się** aktywną reakcją władz białoruskich. Tak z informacji źródła anonimowego w **kółach** władzy, w zeszłym tygodniu w obwodowym Komitecie Wykonawczym w Grodnie odbyła się **narada według tego pytania.** Wielcy naczelnicy nerwowo i w oburzeniu trzęśli listami **urzędników, które mają „kartę”.** **Umówili się do tego,** że wszyscy kto przy władzy będą zwolnieni i więcej **nie będą w stanie pracować w aparacie.**

Cyklicznie pismo nasze zamieszcza strony religijne. **Pieniądze,** które otrzymujemy z prenumeraty i sprzedaży w kioskach nie wystarcza na wszystkie opłaty. Jednego dnia **za parę godzin przed oddaniem pisma do druku** powiedziano, że nie będą go drukować. W nawiązaniu z tymi wydarzeniami prosimy naszych czytelników o pomoc.

Powiększa się samotność socjalna człowieka, dlatego takie wspólne wyjazdy są bardzo ważne. Przy ognisku **przeprowadziliśmy** wspólny wieczorek, **a chwale** Szczary nosły wdał śpiewane przez nas polskie pieśni. Każdy z nas **jak by odrywał** część swego serca. To pokazuje, że do polskiej kultury i jej rozwoju z zainteresowaniem odnoszą się prawie we wszystkich regionach Białorusi.

Między wyborem sukni ślubnej, kawiarni i gospodarza uczyty weselnej należy także pomyśleć o duchownym. Co kapłan próbuje donieść młodym katolikom, aby piękne wesele stało się początkiem szczęśliwego życia? Młodzi ludzie także **przysłuchują się do rady** kapłana, aby świadomie przyjąć sakrament bierzmowania i **być odpowiedzialni** za swoje życie religijne.

Ostatnio **okrzykuje się,** że ta ekranizacja jest przekłamanie historii. Proszę opowiedzieć o powodach tej ekranizacji oraz **wyrobić sobie jako takie zdanie o niej.** Proszę **przeczytać pierwszą lepszą recenzję na film** z Internetu, szczególnie ją skomentować oraz wyrobić sobie zdanie, dla jakiej widowni został nakręcony ten film. Proszę uszeregować następujące odcinki w taki sposób, żeby powstał artykuł o filmie, zatem przeczytać

²⁰⁰ Czcionką pogrubioną zaznaczam cechy miejscowe języka prasy grodzieńskiej. Przykłady są podane w pisowni oryginalnej.

go na głos i za kilka minut szczegółowo opowiedzieć. Proszę dowiedzieć się z materiałów internetowych, kto w Polsce może cieszyć się statusem świadka koronnego.

Nie pamiętają swoich korzeni, wykorzystują rosyjskiego czy białoruskiego języka. Polski nie używa się. Będą robić pozor zachowania polskich tradycji i kultury. O tych problemach mówili proste ludzie.

W Grodnie przeszły Kaziuki. I co otrzymało się? Jarmarkę odwiedzili tysiacy grodzieńców. Zebrani po kolei mówili do gości święta. Podczas swoich przemówień goście gratulowali zebranych z udziałem w kolejnym festywalu, mówili o dobrych stosunkach między sąsiadami, życzyli powodzenia i rozwoju.

Wypowiedzi pisemne młodych miejscowych księży katolickich

Życie człowieka zakorzenionego w religię okazuje się urozmaicone aż za bardzo. Dziś spróbuje więc **złapać chociażby kilka myśli**, które towarzyszyły mi podczas różnych doświadczeń religijnych na tych wakacjach. Ktoś uwielbia ciastka, ale chce się odchudzać, więc ciastka traktuje jako swego największego wroga. Ktoś jest ciekawy, jakie towarzyszą uczucia, gdy ktoś **spada ze spadochronu**, lecz sam nie lubi **latać na samolotach**. Znana jest historia **dwóch osób, którzy rozmawiają ze sobą. Jeden z nich wierzący, a drugi nie**. Ten pierwszy zaczyna pouczać ateistę jak on żyje bez Boga. **Na co słyszy wypowiedź**: „A mógłby ty ze „swoim Bogiem” żyć trochę lepiej niż ja bez Jego”. Nie potrzebujemy chemii uczuć lub mózgu. **Który przecież jeżeli mu się zada odpowiednie bodźce** uwierzy i w UFO.

Niewiem czy można powiedzieć że **rozwody to modne?** Jednak ludzie dość często, przy różnych okazjach, pytają jak to można załatwić, bo gdzieś tam słyszeli że **jest u biskupa sąd**, który zajmuje się podobnymi sprawami.

Lubię pisać, kiedy ktoś czyta. Wzrasta prawdopodobieństwo tego, że **poza mniejszą lub większą ilością wylanych słów**, ktoś zrozumie przekaz. Nie będę tu nawoływał do mistycyzmu, ani wspominał o działaniu sił **nadnaturalnych**, lecz **spróbuje w kolejny raz** prostym ludzkim językiem **dokonać analizy i zastanowić się nad życiem religijnym** naszych ludzi. Każdego dnia chcemy czy nie chcemy w kościele słyszymy **nawoływanie na temat duchowości**. Kiedy jednak zastanowimy się głębiej o co tu chodzi i co trzeba zrobić żeby być uduchowionym, na początku **możemy doznać** niemałej **konfuzji**. Ja jestem uduchowiony – tak sądzi większość z nas wierzących, jeśli tak, to **wszyscy inni nie są uduchowione**. Niektóre fragmenty Ewangelii są znane nam na pamięć, albo tyle razy słyszeliśmy w Kościele, że już wiemy o czym tam **mówi się**. A później **powstaje błędne myślenie typu**, im częściej chodzę do Kościoła tym szybciej zaczynam myśleć, że ta nauka nie jest już dla mnie. I wcale nie nawołuję do nie chodzenia, lecz zachęcam do wypełnienia tego co słyszymy.

Odrazu potym zostałem przeniesiony na wikariat, gdzie przebywałem **ponad dwóch lat**. Biskup skierował mnie na studia magistersko-licencjackie z zakresu Prawa Kanonicznego na Katolicki Uniwersytet Lubelski, które skończyłem w roku 2008 obroną pracy magisterskiej i egzaminem licencjackim. Obecnie jestem studentem IV roku studiów doktoranckich na tymże wydziale i przygotowuję **rosprawę doktorską** na temat naszej Konferencji Biskupów.

Dzisiejszą epoką śmiało można nazwać cyfrową. **Technika nie stoi na miejscu**, zaczynając od najprostszyc^h wynalazków z narzędzi kamiennych, aż do tego że dzisiaj człowiek jest zdolny „oderwać się” od ziemi i zobaczyć Kosmos.

Jeśli nie **pomyłam się**, Cerkiew prawosławna ma w niektórych szkołach zajęcia z religii w ramach dobrowolnych fakultetów. **Ja tak powiem drastycznie**. Rzeczywiście **zdobycia wiedzy i nauki zostały użyte dla zła**, dla wojen, dla niesprawiedliwości. Trzeba tak formować tego człowieka, **a żeby on chciał** i umiał użyć swoją wiedzę dla dobra, a nie dla zła. I dla tego szkoła powinna pomagać tej formacji całościowej człowieka. Jak **powinno** wyglądać takie zajęcia, **a żebym byli tolerancyjne?**

Modlitwy podstawowe i pieśni religijne z fonetycznym zapisem cyrylicą

14

Modlitwy podstawowe

Dziesięć przykazań Bożych

Дзесе^нць пшыказань Божых

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł
Ям ест Пан Буг твуй, ктурым це^н вывюдл
z ziemi egipskiej, z domu niewoli.
з земі эгпскей, з дому неволі.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
Не бэ^ндзеш мял богув cudzych пшэдэ Мна^н.

2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego
Не бэ^ндзеш брал Іменя Пана Бога твэго
nadaremnie.
надарэмне.

3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
Паме^нтай, абысь дзень сьве^нты сьве^нціл.

4. Czcij ojca swego i matkę swoją.
Чцй ойца свэго і маткэ^н свое^н.

5. Nie zabijaj. 6. Nie cudzołóż.
Не забіяй. Не cudzolуж.

7. Nie kradnij.
Не краднй.

8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw
Не мув фалшывэго сьвядэцтва пшэців

bliźniemu swemu.
блізьнему свэму

9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.
Не жождай жоны блізьнего свэго.

10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.
Ані жаднэй жэчы, ктура его ест.

8

Modlitwy podstawowe

MODLITWY PODSTAWOWE

Модліты podstawowэ

Znak krzyża świętego

Знак кшыжа сьве^нтэго

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.
В іме^н Ойца і Сына, і Духа Сьве^нтэго. Амэн.

Modlitwa Pańska

Модлітва Паньска

Ojcze nasz, któryś jest w niebie! Święć się
Ойчэ наш, ктурысь ест в небе! Сьве^нць се^н

imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź
іме Твое. Пшыйдзь Кралецтво Твое. Бо^ндзь
wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.
воля Твоя, яко в небе так і на земі.

Chleba naszego powszedniego daj nam
Хлеба нашэго повшэднего дай нам

dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my
дзісяй. І одпусць нам нашэ віны, яко і мы

odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź
одпущама нашым віновайцом. І не вудзь

nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego.
нас на покушэне, але нас збав одэ злэго.

Amen.
Амэн.

Гр. Як добрыя млы Марыён
Як добрыя ё в сьвям даме шчы
Зрада сям нам радзе
А омн цешам сям.

1. Марыё нас поцым
*1 сьвям оцера нам
Трашам сьвям нас отога
И бласлава нас.

2. Марыё наша матка
мыслы дечи ё
Нех пнез ойгизна наша
Фолети глас до ней.

3. Вьстну вьшесту до Марии
Будзем спеваймы.
И зно нашай пакы
Шесть хвало отдаймы.

4. Вани дькуем чы Марыё
Кса донае пшыйло
И мьса наша място
Мил навьдале.

Гр.

Коронка до М. Б. нецетайчы
помочи Огнн нам..здоровьст Мары.
Векси в бога Ойца...

О матко Тростя помочи нецетайчы
целым глас душы бласлава
Ты можеш нам помоц в каждой
потрнбе О матко з урносён
Воллы до Тебе,

1. 10раз-О Марыя выслухай нас
2. -1-1-1-1-1 не опущай нас
3. -1-1-1-1 ратуяй нас
4. -1-1-1-1 прывадь нас
5. -1-1-1-1 веполуче нас
6. -1-1-1-1 поцым нас
7. -1-1-1-1 Блослава нас
хвала Ойчу-1.

Матко ратуяй нас пнез
плам милоети, тваго
непокалеца сарыя.

Inskrypcje nagrobne na katolickich cmentarzach Grodzieńszczyzny

INDURA





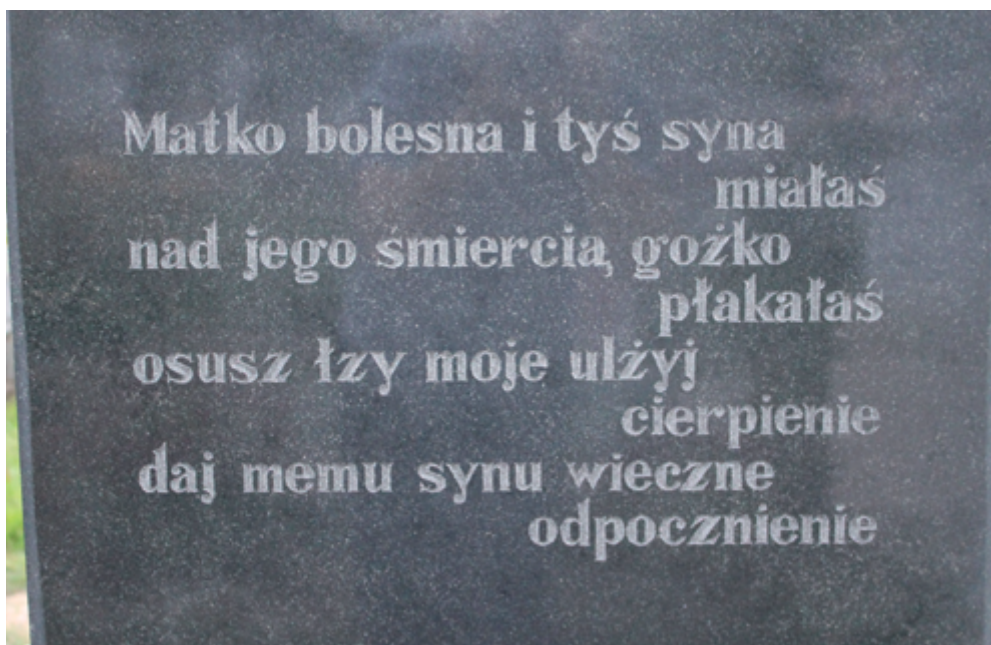
ŁUNNA





KWASÓWKA





REPLA





WIEREJKI







WOŁPA







Wykaz organizacji i instytucji

- CODN – Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, publiczna instytucja edukacyjna, powołana w 1991 r., z siedzibą w Warszawie. Zlikwidowana przez Ministerstwo Edukacji w końcu 2009 r. i w 2010 r. włączona w skład ORPEG.
- FUNDACJA IM. GONIEWICZA – założona w 1989 r. w Lublinie jako „Fundacja na Rzecz Pomocy Szkołom Polskim i Placówkom Kulturalno-Oświatowym za Granicą PRL na Terytorium Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich im. Tadeusza Goniewicza”. Prężnie działała w latach 1989–1998: publikowała i kolportowała wśród Polaków na Wschodzie, a potem i Polonii, podręczniki i pomoce do nauczania polskiego, a także czasopisma, śpiewniki, kalendarze itp.; pomagała w wyposażaniu placówek oświatowych; organizowała kolonie i imprezy; zaopatrywała w stroje ludowe zespoły folklorystyczne, niosąc swą pomoc nieodpłatnie. W 1999 r. wewnątrz Fundacji nastąpił rozłam, który spowodował kryzys i nagonkę na jej wieloletniego prezesa Józefa Adamskiego. Mimo obciążenia, a potem pozbawienia funduszy państwowych Fundacja działa nadal, nie posiadając własnego lokalu i utrzymując się z datków darczyńców z całego świata.
- FUNDACJA NA RZECZ POMOCY DZIECIOM Z GRODZIĘNSZCZYZNY – założona w 2001 r. w Białymstoku przez Piotra Jankowskiego, późniejszego wieloletniego jej prezesa. Podstawowym zadaniem Fundacji jest niesienie pomocy dzieciom polskiego pochodzenia mieszkającym na Białorusi. Głównym jej partnerem na Białorusi jest Polska Macierz Szkolna w Grodnie.
- ORPEG – Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, pod taką nazwą funkcjonuje od 2010 r. Podstawowym działaniem jest kształcenie dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą, a także wspomaganie oświaty polonijnej i polskojęzycznej. Ośrodek powstał w 1973 r. i w pierwszych latach swego istnienia funkcjonował jako Zespół Szkół dla Dzieci Obywateli Polskich Czasowo Przebywających za Granicą.
- POLSKA MACIERZ SZKOLNA NA BIAŁORUSI – organizacja założona w 1995 r. przez członków ówczesnego Związku Polaków na Białorusi, którzy odeszli po konflikcie z władzami organizacji. Kontynuuje działalność przedwojennej Polskiej Macierzy Szkolnej założonej w Grodnie w 1918 r. przez ks. Antoniego Kuryłowicza. Organizacja o zasięgu ogólnobiałoruskim, z siedzibą w Grodnie. W latach 1996–2011 prowadziła działalność w wynajmowanych pomieszczeniach, a od 2011 r. – we własnym Centrum Edukacyjnym im. Elizy Orzeszkowej. Posiada filie w Borysowie, Braślawiu, Brześciu, Mińsku, Szczuczynie, Wilejce, Witebsku. Organizacji od jej założenia przewodniczył Stanisław Sienkiewicz.
- STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA” – organizacja pozarządowa powołana w 1990 r. z inicjatywy Andrzeja Stelmachowskiego, który był jej prezesem do 2008 r. Kolejnymi prezesami byli Maciej Płażyński i Longin Komolowski, obecnie funkcję tę pełni

Dariusz Piotr Bonisławski. Organizacja posiada oddziały w największych polskich miastach, prowadzi kilka Domów Polonii. Najważniejszym jej zadaniem jest umacnianie więzi z Polską osób polskiego pochodzenia i Polaków mieszkających za granicą. TOWARZYSTWO KULTURY POLSKIEJ ZIEMI LIDZKIEJ – najstarsza na Białorusi polska organizacja społeczno-kulturalna. Została założona na bazie Klubu Miłośników Kultury Polskiej w Lidzie, zarejestrowanego 13 grudnia 1987 r. Od powstania Związku Polaków na Białorusi funkcjonowała w jego składzie, w 1995 r. na skutek konfliktu z władzami ZPB lidzcy działacze założyli własną organizację, której od początku przewodniczy Aleksander Kołyszko.

ZWIĄZEK POLAKÓW NA BIAŁORUSI – założony w czerwcu 1990 r. na bazie istniejącego od 1988 r. Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza. Pierwszym prezesem był Tadeusz Gawin, kolejnym, od 2000 r. – Tadeusz Kruczkowski. W 2005 r., na skutek konfliktów wewnętrznych, w trakcie kolejnych wyborów nastąpił rozłam organizacji i od tego czasu na Białorusi równolegle funkcjonują dwie organizacje o nazwie Związek Polaków na Białorusi. Jedna [kolejni prezesi: Andżelika Borys (2005–2010), Anżelika Orechwo (p.o. 2010–2012), Mieczysław Jaśkiewicz (2012–2016), Andżelika Borys (od 2016)] jest uznawana przez Polskę, ale nieuznawana przez Białoruś i uważana tam za nielegalną. Druga [kolejni prezesi: Józef Łuczniak (2005–2009), Stanisław Siemaszko (2009–2012), Mieczysław Łysy (od 2012)] jest uznawana przez Białoruś jako oficjalny Związek Polaków na Białorusi, ale nieuznawana przez Polskę. W tym pierwszym, uznawanym przez Polskę ZPB, w 2016 r. nastąpił kolejny rozłam. 19 lutego 2016 r. Mieczysław Jaśkiewicz, poprzedni prezes, oraz Helena Dubowska, dyrektor polskiej szkoły społecznej przy ZPB, wystąpili ze Związku i założyli nową organizację „Wspólnota Polaków na Białorusi”, liczącą wówczas 69 osób. 15 marca 2016 r. zostali oni pozbawieni członkostwa w ZPB za „działalność na szkodę organizacji”. Z poprzednich stanowisk w ZPB zostali usunięci członkowie popierający dawnego prezesa, m.in. Józef Porzecki, dotychczasowy przewodniczący Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, którego koncepcję określono jako „wadliwą”.

Mapa 5. Powiat grodzieński w XIX w.



Źródło: mapa guberni grodzieńskiej, 1820 r.,
z: W. P. Piadyszew, *Atlas geograficzny Imperium
Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa
Finlandzkiego*, Sankt Petersburg 1820–1827.

Mapa 6. Współczesne białoruskie tereny dawnego powiatu grodzieńskiego



Źródło: opracowanie własne, wykonanie: P. Swoboda.

Zdjęcia



Zdjęcie 4. Grodno, brama wjazdowa Nowego Zamku



Zdjęcie 5. Milkowszczyzna, kamień pamiątkowy w miejscu siedziby Pawłowskich, ojcowizny Elizy Orzeszkowej



Zdjęcie 6. Gieniusze, mogiła zbiorowa Polaków poległych w bitwie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.



Zdjęcie 7. Opuszczony dom w jednej z przygranicznych miejscowości



Zdjęcie 8. Grodno, zachowany fragment kartusza z Nowego Zamku

Spis map

Mapa 1. Liczba mieszkańców poszczególnych obwodów Białorusi a liczba osób deklarujących polskie pochodzenie	155
Mapa 2. Miejscowości objęte eksploracją w latach 2010–2014	155
Mapa 3. Miejscowości objęte eksploracją w latach 2015–2019	155
Mapa 4. Powiat grodzieński w XVI w.	156
Mapa 5. Powiat grodzieński w XIX w.	157
Mapa 6. Współczesne białoruskie tereny dawnego powiatu grodzieńskiego	157

Spis zdjęć

Zdjęcie 1. Grodno, widok z Góry Zamkowej na Niemen, ruiny Starego Zamku i Kołożę	12
Zdjęcie 2. Stary krzyż katolicki w opuszczonej miejscowości przy granicy	48
Zdjęcie 3. Wnętrze jednego z domów w okolicy szlacheckiej	68
Zdjęcie 4. Grodno, brama wjazdowa Nowego Zamku	158
Zdjęcie 5. Milkowszczyzna, kamień pamiątkowy w miejscu siedziby Pawłowskich, ojcowizny Elizy Orzeszkowej	158
Zdjęcie 6. Gieniusze, mogiła zbiorowa Polaków poległych w bitwie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.	159
Zdjęcie 7. Opuszczony dom w jednej z przygranicznych miejscowości	159
Zdjęcie 8. Grodno, zachowany fragment kartusza z Nowego Zamku	160

Spis wykresów

Wykres 1. Udział procentowy Polaków w populacji poszczególnych rejonów obwodu grodzieńskiego	33
Wykres 2. Ludność pochodzenia polskiego na Białorusi i w obwodzie grodzieńskim po drugiej wojnie światowej	47
Wykres 3. Język wskazany jako ojczysty przez osoby deklarujące polskie pochodzenie; obwód grodzieński	54
Wykres 4. Język polski jako ojczysty dla osób innej narodowości niż polska; obwód grodzieński	55

Wykres 5. Język, którym posługują się w rodzinie osoby deklarujące polskie pochodzenie; obwód grodzieński	74
Wykres 6. Język polski jako język, w którym rozmawiają w rodzinie osoby innej narodowości niż polska; obwód grodzieński	75
Wykres 7. Liczba uczniów Liceum Społecznego ZS „Polska Macierz Szkolna na Białorusi” w wybranych latach	82
Wykres 8. Liczba osób uczących się języka polskiego w poszczególnych obwodach Białorusi	84

Spis tabel

Tabela 1. Polacy na Białorusi Radzieckiej przed drugą wojną światową	46
Tabela 2. Liczba ludności podstawowych narodowości obwodu grodzieńskiego w wybranych latach	53
Tabela 3. Narodowość a język ojczysty/domowy w obwodzie grodzieńskim	54
Tabela 4. Język rosyjski jako ojczysty/domowy dla mieszkańców reprezentujących podstawowe narodowości Grodzieńszczyzny	59
Tabela 5. Język białoruski jako ojczysty/domowy dla mieszkańców reprezentujących podstawowe narodowości Grodzieńszczyzny	61
Tabela 6. Kody językowe przedstawicieli różnych pokoleń grodzieńskich Polaków	66
Tabela 7. Liczba dzieci uczących się języka polskiego w różnych formach nauczania; obwód grodzieński	81
Tabela 8. Liczba uczniów pobierających naukę w szkołach społecznych w poszczególnych rejonach obwodu grodzieńskiego	83
Tabela 9. Stosunek liczby dzieci uczących się języka polskiego do liczby Polaków w poszczególnych rejonach obwodu grodzieńskiego	85

Bibliografia

- Ackermann I., 2015, *Granice języka. Samookreślenia Polaków na Białorusi i Litwie*, Warszawa.
- Assman J., 2003, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia. Kultura. Historia. Literatura” 29, s. 11–16.
- Babiński G., 2018, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Kraków.
- Bardach J., 1988, *O świadomości narodowej Polaków na Litwie i Białorusi w XIX–XX w.*, [w:] W. Wrześniński (red.), *Między Polską etniczną a historyczną*, Wrocław, s. 225–272.
- Bartmiński J., 2007, *Język symbolem tożsamości narodowej i świadectwem otwartości*, [w:] W. Wrześniński (red.), *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 11–31.
- Bartwicka H., Mędelska J., 1995, *Słowniczek dyferencjalny współczesnego północnokresowego dialektu kulturalnego i języka ogólnopolskiego*, Bydgoszcz.
- Baudouin de Courtenay J., 1892, *Pieśni białorusko-polskie z powiatu sokólskiego, guberni grodzieńskiej*, Kraków.
- Bednarczuk L., 1994, *Stosunki etnolingwistyczne na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Acta Baltico-Slavica” 22, s. 109–124.
- Bednarczuk L., 1999, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków.
- Bednarczuk L., 2010, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków.
- Bednarczuk L., 2018, *Początki i pogranicza polszczyzny*, Kraków.
- Bieder H., 2002, *Polszczyzna północnokresowa jako zjawisko kontaktowe polsko-białorusko-litewskie. Uwagi metodologiczne*, „Acta Polono-Ruthenica” 7, s. 223–230.
- Breza E., 1993, *Polszczyzna Polaków współczesnej Grodzieńszczyzny*, „Język Polski” LXXIII (3), s. 161–166.
- Chlebda W., 2019, *O wyzwaniach i zadaniach pamięćoznawstwa lingwistycznego*, „LingVaria” 14 (28), s. 147–164.
- Cockiewicz W., 2013, *Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?*, „LingVaria” 8 (15), s. 201–213.
- Cychun H., 1999, *Białoruski wariant języka kreolizowanego (trasianka)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 38, s. 3–10.
- Czapliński R., Śliwiński P., 1999, *Literatura polska 1976–2000*, Kraków.
- Czekman W., 1975, *Akanie. Istota zjawiska i jego pochodzenie*, „Slavia Orientalis” XXIV (3), s. 283–307.
- Czerniak I., 2011, *Współczesna polszczyzna kazań na terenie Grodzieńszczyzny*, [w:] E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*, t. 1: *Wokół religii i jej języka*, Warszawa, s. 223–233.
- Czyżewski F., 1995, *Uwagi o gwarze osady Widze koło Braślavia na Białorusi*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 8, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 71–87.

- Čekmonas V., 1999, *O bilingwizmie polsko-litewskim i litewsko-polskim na Dence (czyli na północno-wschodnich obszarach Wilenszczyzny)*, [w:] J. Porayski-Pomsta (red.), *Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie*, Warszawa, s. 28–39.
- Dejna K., 1984, *W sprawie tak zwanych dialektów kresowych*, „*Język Polski*” LXIV, s. 51–57.
- Dejna K., 1991, *Z zagadnień ewolucji oraz interferencji językowej*, Łódź.
- Dejna K., 1993, *Dialekty polskie*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Demski D., 2000, „*Najważniejsze, żeby pamiętać...*”. *Cmentarz jako źródło do badań tożsamości zbiorowej mieszkańców wsi na Białorusi i ich wyobrażeń na temat śmierci*, „*Etnografia Polska*” XLIV (1–2), s. 79–98.
- Demski D., 2003, *Pogranicze jako patchwork. Refleksje z Białorusi*, „*Etnografia Polska*” XLVII (1–2), s. 129–148.
- Długosz K., 2010, *Inskrypcje nagrobne w ujęciu językoznawczym*, Gorzów Wielkopolski.
- Dubisz S., 1997, *Kontrastowa metoda opisu polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych poza granicami kraju*, [w:] S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole, s. 324–378.
- Dubisz S., Karaś H., Kolis N., 1995, *Dialekty i gwary polskie*, Warszawa.
- Dworzecka J., 2016, *Spór o białorutenizację Kościoła katolickiego na Białorusi*, „*Collectanea Theologica*” 86 (2), s. 115–139.
- Dworzecka J., 2018, *Polska i białoruska tożsamość Kościoła rzymskokatolickiego na Białorusi. Historia a współczesne dylematy*, „*Studia Białorutenistyczne*” 12, s. 53–65.
- Dzięgiel E., 2009, *Zakres alternacji celownika i konstrukcji przyimkowej z „dla” we współczesnej polszczyźnie południowokresowej*, [w:] E. Dzięgiel, A. Zielińska (red.), *Polszczyzna za granicą jako język mniejszości i języki mniejszościowe w Polsce*, Warszawa, s. 95–121.
- Dzięgiel E., 2011, *Uwarunkowania alternacji celownika i frazy przyimkowej z „dla” w polszczyźnie południowokresowej na przykładzie gwary Hreczan na Podolu*, „*Język Polski*” XCI (5), s. 343–351.
- Dzięgiel E., 2015, *Problemy badania identyfikacji narodowej i języka mniejszości polskiej na Ukrainie (wobec „pytań etnicznych” w powszechnych spisach ludności)*, [w:] M. Czabańska-Rosada, E. Golachowska, E. Serafin, K. Taborska, A. Zielińska (red.), *Pogranicze wschodnie i zachodnie*, Warszawa – Gorzów Wielkopolski, s. 191–201.
- Dzięgiel E., 2019, *Polszczyzna w transmisji międzypokoleniowej w rodzinach jednolitych i mieszanych we Lwowskiem*, „*Acta Baltico-Slavica*” 43, s. 143–160.
- Dzwonkowski R., 1996, *Kościół katolicki na Białorusi po II wojnie światowej*, „*Zeszyty Naukowe KUL*” 3–4, s. 85–109.
- Dzwonkowski R., 1998, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939*, Lublin.
- Dzwonkowski R., Gorbaniuk O., Gorbaniuk J., 2004, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi wobec języka polskiego*, Lublin.
- Eberhardt P., 1993, *Ludność Polska na ziemi białoruskiej między 1931 r. a 1959 r.*, „*Głos znad Niemna*” 38–74.

- Eberhardt P., 1994, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa.
- Eberhardt P., 1998, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa.
- Engelking A., 1995, „*Jak katolik to Polak*”. Co to znaczy? Wstępne wnioski z badań terenowych na Białorusi, [w:] A. Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, Białystok, s. 138–146.
- Engelking A., 1996, *Nacje, to znaczy grupy religijne. O wynikach etnograficznych badań terenowych na Grodzieńszczyźnie*, „*Kultura i Społeczeństwo*” 40 (1), s. 109–139.
- Engelking A., 2000, *Tożsamość „tutejsza” na wielojęzycznym pograniczu. Spostrzeżenia na przykładzie parafii nackiej*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Białystok, s. 17–22.
- Engelking A., 2001, *Pozasakralne funkcje pacierza. Z obserwacji etnografa na pograniczu katolicko-prawosławnym na Grodzieńszczyźnie*, „*Etnolingwistyka*” 13, s. 85–100.
- Engelking A., 2004, *Etnograf wobec stereotypu „Polaka z Kresów”*. Z przemyśleń w 10-lecie badań terenowych na Grodzieńszczyźnie, [w:] A. Kuczyński, M. Michalska (red.), *Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie*, Wrocław, s. 231–240.
- Engelking A., 2006, *Po swojemu, po polsku, po białoruski. Praktyka językowa a poczucie tożsamości narodowej prawosławnych mieszkańców pogranicza polsko-białoruskiego*, [w:] J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, Warszawa, s. 26–46.
- Engelking A., 2007, *Uwagi o mało znanych aspektach kategorii swój/obcy w ujęciu Józefa Obrębskiego*, „*Etnolingwistyka*” 19, s. 61–73.
- Engelking A., 2010, *Stereotyp prostej mowy na Grodzieńszczyźnie w kontekście opozycji chłop : pan. Ujęcie antropologiczne*, [w:] J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa (red.), *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, Bydgoszcz, s. 211–221.
- Engelking A., 2011, *Białoruska wieża Babel, czyli mityczne uzasadnienie tożsamości religijnej na pograniczu wyznaniowym. Wersja kolchoźników z Grodzieńszczyzny*, [w:] E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 1: *Wokół religii i jej języka*, s. 147–164.
- Engelking A., 2012a, *Kolchoźnicy. Antropologiczne studium tożsamości wsi białoruskiej przełomu XX i XXI wieku*, Toruń.
- Engelking A., 2012b, *Kategoria mieszana mowa w ujęciu mieszkańców pogranicza językowego na Grodzieńszczyźnie. Spojrzenie antropologa*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 12, M. Korytkowska (red.), Warszawa, s. 21–29.
- Ferguson Ch. A., 1959, *Diglossia*, „*Word*” 15, s. 325–340.
- Fishman J. A., 1967, *Bilingualism with and without diglossia, diglossia with and without bilingualism*, „*Journal of Social Issue*” 23 (2), s. 29–38.
- Galus H., 2007, *Ruch regionalny na Pomorzu*, Gdańsk.
- Gierowska-Kałużur J., 1999, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich – kadra i procesy decyzyjne*, [w:] K. Jasiewicz (red.), *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1772–1999*, Warszawa – Londyn, s. 40–57.

- Gierowska-Kałuża J., 2013, „Białorusini” czy „Moskale”? *Ludność miejscowa Białej Rusi w świetle raportów emisariuszy Straży Kresowej Okręgu Brzesko-Grodzieńskiego*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” XLVIII, s. 75–93.
- Giulianini K., Czekman W., 1971, *Polska gwara m. Widze i okolicy*, „Slavia Orientalis” XX (3), s. 313–326.
- Glogowska H., 2016, *Dylematy tożsamościowe na pograniczu polsko-białoruskim*, „Biografistyka Pedagogiczna” 1 (1), s. 23–54.
- Głuszowski M., 2015, *Przełączanie kodów czy kod mieszany? Aktualny stan bilingwizmu staroobrzędowców w regionie suwalsko-augustowskim*, „Acta Baltico-Slavica” 36, s. 27–39.
- Golachowska E., 2007, *Formy grzecznościowe w mowie szlachty podlaskiej i grodzieńskiej. Zarys problematyki*, „Acta Baltico-Slavica” 31, s. 83–92.
- Golachowska E., 2010a, *Socjolingwistyczne problemy opisu współczesnej polszczyzny na Grodzieńszczyźnie*, [w:] E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska (red.), *Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza*, t. III, Gorzów Wielkopolski, s. 59–66.
- Golachowska E., 2010b, *Język modlitwy na dzisiejszej Grodzieńszczyźnie*, [w:] J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa (red.), *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Bydgoszcz, s. 222–230.
- Golachowska E., 2011a, *Język katechezy a tożsamość narodowa katolików na Grodzieńszczyźnie*, [w:] I. Masojć, H. Sokołowska (red.), *Tożsamość na styku kultur*, t. 2, Wilno, s. 228–236.
- Golachowska E., 2011b, *Po polsku czy po białorusku? Narodowościowe i językowe wybory młodego pokolenia katolików na Grodzieńszczyźnie*, [w:] E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 1: *Wokół religii i jej języka*, Warszawa, s. 105–111.
- Golachowska E., 2012, *Jak mówić do Pana Boga? Wielojęzyczność katolików na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa.
- Golachowska E., Ostrówka M., 2011, *Bobrujszczyzna – ojczyzna Floriana Czernyszewicza wczoraj i dziś (raport z badań terenowych)*, „Acta Baltico-Slavica” 35, s. 237–263.
- Gorbaniuk J., Gorbaniuk O., 2005, *Preferowany język liturgii wśród katolików obrządku łacińskiego na Białorusi*, „Magazyn Polski” 1, s. 6–13.
- Grabias S., 2001, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Grek-Pabisowa I., 1997, *Językowa rzeczywistość na dawnych Kresach północno-wschodnich*, [w:] K. Handke (red.), *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, Warszawa, s. 145–179.
- Grek-Pabisowa I., 1999, *Polszczyzna „wileńska” okresu międzywojennego a dzisiejsze gwary północnokresowe*, „Acta Baltico-Slavica” 24, s. 107–115.
- Grek-Pabisowa I., 2001, *Przyczynek do badań współczesnej potocznej polszczyzny pisanej Polaków na Białorusi*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 10, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 125–136.
- Grek-Pabisowa I., 2002, *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka*, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., 2005, *Polski regiolekt północnokresowy na Litwie i Białorusi dziś*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXI, s. 77–86.

- GreK-Pabisowa I., 2011, *Nad lekturą Archiwum Poleskiego Wiaczesława Werenicza*, „Acta Baltico-Slavica” 35, s. 285–289.
- GreK-Pabisowa I., 2017, *Polskie wyspy gwarowe z przełomu XIX i XX w. na Białorusi. Gwary późnego osadnictwa na Polesiu, Witebszczyźnie i Mohylewsczyźnie. Z wykazem słownictwa przedstawionym leksykograficznie*, Warszawa.
- GreK-Pabisowa I., Handke K., Ostrówka M., Zielińska A., 1998, *Bohatyrowicze sto lat później*, Warszawa.
- GreK-Pabisowa I., Maryniakowa I., 1997, *Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś*, [w:] I. GreK-Pabisowa (red.), *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach wschodnich*, Warszawa, s. 27–110.
- GreK-Pabisowa I., Maryniakowa I. (przy współudziale M. Ostrówki i A. Zielińskiej), 1999, *Współczesne gwary polskie na dawnych Kresach północno-wschodnich*, Warszawa.
- GreK-Pabisowa I., Ostrówka M., 2012, *Badania współczesnej polszczyzny kresowej w Instytucie Slawistyki PAN*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5, E. Dzięgieł, K. Czarnecka, D. A. Kowalska (red.), Warszawa, s. 83–91.
- GreK-Pabisowa I., Ostrówka M., Biesiadowska-Magdziarz B., 2008, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym*, „Język na pograniczach” 33: *Polszczyzna mówiona*, „Język na pograniczach” 35: *Polszczyzna pisana*, Warszawa.
- GreK-Pabisowa I., Ostrówka M., Jankowiak M., 2017, *Słownik mówionej polszczyzny północno-kresowej*, <https://ispan.waw.pl/ireteslaw/handle/20.500.12528/128>.
- Grędzik A., 2004a, *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989–2001*, „Dzieje Najnowsze” 36 (4), s. 221–225.
- Grędzik A., 2004b, *Geneza i działalność szkoły średniej z polskim językiem wykładowym w Grodnie*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 43, s. 201–221.
- Grędzik-Radziak A., 2007, *Oświata i szkolnictwo polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej i współczesnej Białorusi 1939–2001*, Toruń.
- Hammersley M., Atkinson P., 2000, *Metody badań terenowych*, Poznań.
- Handke K., 1989, *O właściwościach prywatnego języka Elizy Orzeszkowej*, [w:] J. Paszek (red.), *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, Katowice, s. 140–150.
- Handke K., 1992, *Świadomość i kompetencje kulturowe jednostki na pograniczu kultur*, [w:] E. Feliksiak (red.), *Wilno i Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, t. 4, Białystok, s. 193–230.
- Handke K., 1993, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, s. 191–211.
- Handke K., 1996, *Eliza Orzeszkowa jako instytucja narodowa i kulturalna*, [w:] E. Feliksiak, A. Kisielewska (red.), *Wilno i kresy północno-wschodnie*, t. 2, Białystok, s. 101–123.
- Handke K., 1997, *Interferencja wewnątrzjęzykowa a świadomość użytkowników*, [w:] E. Umińska-Tytoń (red.), *Interferencje w językach i dialektach słowiańskich*, Łódź, s. 7–12.

- Harasimowicz I., 2002, *O potrzebie dalszych badań gwar polskich północno-zachodniej Grodzieńszczyzny*, „Rozprawy Słowistyczne UMCS” 19, s. 219–235.
- Harasimowicz I., 2004, *Atlas gwar polskich inspiracją badań gwar polskich na Grodzieńszczyźnie*, „Діалектологічні студії” 4, s. 252–261.
- Harasimowicz I., 2006, *Gwary polskie północno-zachodniej Grodzieńszczyzny na tle polszczyzny północnokresowej*, [w:] H. Pelcowa (red.), *Spotkania polsko-ukraińskie. Język – Kultura – Literatura*, Chełm, s. 129–139.
- Harasimowicz I., 2008, *Akcent i jego następstwa w gwarach północno-zachodniej Grodzieńszczyzny*, „Dianexronorusni erylir” 7, s. 53–60.
- Hentschel G., 2017, *Eleven questions and answers about Belarusian-Russian Mixed Speech („Trasjan-ka”)*, „Russian Linguistics” 41, s. 17–42.
- Hentschel G., Tesch T., 2006, „Trasianka”: *Eine Fallstudie zur Sprachmischung in Weißrußland*, [w:] D. Stern, Ch. Voss (eds.), *Marginal Linguistic Identities: Studies in Slavic Contact and Borderland Varieties*, Wiesbaden, s. 213–243.
- Hirszel S. Z., 1923, *Przyczynki do monografii powiatu grodzieńskiego*, Grodno.
- Historia* 1997, I. Grek-Pabisowa (red.), *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach Wschodnich*, Warszawa.
- Horoszkiewicz R., 1936, *Szlachta zaściankowa ziem wschodnich*, Warszawa.
- Hut P., 2014, *Polska wobec Polaków w przestrzeni poradzieckiej. Od solidaryzmu etnicznego do obowiązku administracyjnego*, Warszawa.
- Inskrypcje* 2005, W. Appel, E. Ulčinaité (red.), *Inskrypcje z wileńskich kościołów*, Vilnius.
- Iwanow M., 1991, *Pierwszy naród ukarany: Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa – Wrocław.
- Iwanow M., 2014, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków.
- Jak Feniks z popiołu...* 1997, *Jak Feniks z popiołu... Polacy na ziemi lidzkiej w latach 1987–1997*, Lida.
- Jakubowski J. F., 1935, *Powiat grodzieński w w. XVI (mapa z tekstem)*, [w:] *Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski*, z. III, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 99–114.
- Jasinowicz B., 2004, *O fonetyce gwary Widz na Braślowszczyźnie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 11, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 83–101.
- Język a tożsamość* 2000, E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Białystok.
- Joachimiak J., 1999, *Regionalne cechy północnokresowe we współczesnej polszczyźnie mieszkańców Białorusi*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Filologiczne 45. Filologia Rosyjska (19)”, s. 21–36.
- Jurewicz A., 1990, *Lida*, Białystok.
- Jurewicz A., 2002, *Prawdziwa ballada o miłości*, Kraków.

- Kabzińska I., 1997, *Tożsamość kulturowa, tożsamość narodowa: „kultura polska” w rozumieniu Polaków z Białorusi*, „*Studia Etnologiczne i Antropologiczne*” 1, s. 128–139.
- Kabzińska I., 2001, *Dziedzictwo kulturowe Polaków na Białorusi w dobie współczesnych przemian*, „*Rocznik Wschodni*” 7, s. 7–24.
- Kabzińska I., 2004, *Czy zmierzch stereotypu Polak-katolik?*, [w:] A. Kuczyński, M. Michalska (red.), *Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie*, Wrocław, s. 191–202.
- Kabzińska I., 2005, *Polacy na pograniczach kulturowych na obszarach postradzieckich w badaniach polskich etnologów w minionym piętnastolecu*, [w:] Z. Winnicki (red.), *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, Wrocław, s. 35–48.
- Kabzińska I., 2009, „*Pomieszany świat*” jako kategoria opisu etnologicznego/antropologicznego. *Zarys problemu*, „*Etnografia Polska*” LIII (1–2), s. 21–45.
- Kabzińska I., 2011, *Polacy w Republice Białoruś. Pogranicza wewnątrz-kulturowe – stykowe czy przejściowe?*, [w:] I. Masojć, H. Sokołowska (red.), *Tożsamość na styku kultur*, t. 2, Wilno, s. 138–149.
- Kabzińska I., 2018, *Czy mówienie o „wygaszeniu” zainteresowania badaczy Polakami w przestrzeni poradzieckiej jest uzasadnione?*, „*Wrocławskie Studia Wschodnie*” 22, s. 133–150.
- Kabzińska-Stawarz I., 1995, *Polacy na Białorusi – informacja o badaniach prowadzonych przez pracowników Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie*, „*Etnografia Polska*” XXXIX (1–2), s. 33–48.
- Kabzińska-Stawarz I., 1999, *Wśród kościelnych Polaków. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa.
- Kakareko K., 2009, *Działalność mniejszości polskiej na Grodzieńszczyźnie*, „*Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*” 4, s. 131–146.
- Kakareko K., 2013, *Współczesne stosunki polsko-białoruskie 1991–2011 (w perspektywie opinii publicznej i warstwie normatywnej)*, Poznań.
- Karaś H., 2010, *Cmentarze na Litwie jako znak wielokulturowego dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa (red.), *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Bydgoszcz, s. 61–75.
- Karaś H., 2011, *Uwagi o polskich inskrypcjach nagrobnych na Litwie*, [w:] F. Czyżewski, A. Dudek-Szumigaj, L. Frolak (red.), *Nekropolie jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego*, Lublin, s. 93–105.
- Karaś H., 2015, *Odrodzenie polszczyzny czy jej zanik? O sytuacji języka polskiego na dawnych Kresach Wschodnich*, „*Poradnik Językowy*” 8, s. 18–35.
- Karaś H., 2017, *Język polski pogranicza litewsko-łotewsko-białoruskiego w świetle frekwencji cech językowych*, Warszawa.
- Karpyza W., 2006–2009, *Ziemia wołkowyska*, t. I–IV, Łębork.
- Kiss Csaba G., 2009, *Lekcja Europy Środkowej. Esseje i szkice*, Kraków.
- Kolbuszewski J., 1996, *Cmentarze*, Wrocław.

- Konczewska K., 2012, *Eliza Orzeszkowa a Grodzieńszczyzna – studium pamięci*, [w:] G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska (red.), *Sekrety Orzeszkowej*, Warszawa, s. 172–181.
- Konczewska K., 2013, *Miasto Lida w historii i twórczości Aleksandra Jurewicza*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” VIII, s. 139–148.
- Konczewska K., 2015a, „*Dalibóg, ubij mię na ciele i duszy*”. Językowy obraz religijności szlachty grodzieńskiej w „*Nad Niemnem*” Elizy Orzeszkowej, [w:] E. Horyń, E. Zmuda (red.), *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. I, Kraków, s. 101–111.
- Konczewska K., 2015b, *Paradoks małej ojczyzny*, „Bibliotekarz Podlaski” XVI (1), s. 113–121.
- Konczewska K., 2016a, *Zapożyczenia polskie w białoruskich gwarach Grodzieńszczyzny w zakresie kultury materialnej*, [w:] E. Młynarczyk, E. Horyń (red.), *Dialog z tradycją*, t. V: *Językowe świadectwa kultury materialnej*, Kraków, s. 79–96.
- Konczewska K., 2016b, *Frazeologizmy i paremie białoruskich gwar grodzieńskich jako źródło rekonstrukcji obrazu świata mieszkańców wielonarodowościowego regionu*, [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), *Słowiańska frazeologia gwarowa*, t. 23, Kraków, s. 109–123.
- Konczewska K., 2016c, *Zróżnicowanie gwar polskich Grodzieńszczyzny. Polszczyzna „szlachty zaindurskiej”*, „Język Polski” XCVI (3), s. 43–57.
- Konczewska K., 2017a, *Zapożyczenia polskie w materiale „Zbioru przysłów białoruskich” Iwana Nosowicza z 1874 r.*, [w:] E. Horyń, E. Zmuda (red.), *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. IV, Kraków, s. 53–69.
- Konczewska K., 2017b, *Polszczyzna grodzieńska. Stan badań i perspektywy*, [w:] B. Osowski, J. Kolbus, P. Michalska-Górecka, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Język w regionie, region w języku 2*, Poznań, s. 183–202.
- Konczewska K., 2017c, *Słownictwo związane z obróbką lnu i tkactwem w gwarach Grodzieńszczyzny na tle słowiańskim*, „LingVaria” 12 (24), s. 245–260.
- Konczewska K., 2017d, *Ziemia grodzieńska w korespondencji Zygmunta Glogera. Uwagi do 1. edycji „Pism rozproszonych Zygmunta Glogera 1863–1876”*, „Studia Białorutenistyczne” 11, s. 43–53.
- Konczewska K., 2018a, *Archaizmy leksykalne współczesnej polszczyzny grodzieńskiej (socjolektu szlacheckiego)*, [w:] M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice, s. 355–367.
- Konczewska K., 2018b, *Spółeczność powiatu grodzieńskiego w powstaniu styczniowym w dokumentach źródłowych Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie*, [w:] A. Smalianczuk, Z. J. Winnicki (red.), *Znakomicy grodnianie przełomu XIX i XX wieku. Zasięg i skutki powstania styczniowego na Grodzieńszczyźnie. Ludzie powstania*, Grodno, s. 17–28.
- Konczewska K., 2018c, *Świadomość językowa Polaków na Grodzieńszczyźnie na początku odrodzenia narodowego*, „Język Polski” XCVIII (3), s. 97–107.
- Konczewska K., 2018d, „*Polacy to z krwi i ducha, prawdziwa złota żyła społeczeństwa naszego*”. *Szlachta grodzieńska w listach Elizy Orzeszkowej*, „Studia Slavica” XXII (1), s. 19–27.
- Konczewska K., 2018e, *Kultura funeralna Polaków zachodniej Grodzieńszczyzny*, [w:] I. Steczko, R. Dźwigoł (red.), *Dialog z Tradycją*, t. VII: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, Kraków, s. 135–148.

- Konczewska K., 2018f, *Metryki parafii usnarskiej jako źródło do badań obrazu onomastycznego dawnego powiatu grodzieńskiego*, [w:] R. Przybylska, M. Rak, A. Kwaśnicka-Janowicz (red.), *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, Kraków, s. 399–409.
- Konczewska K., 2018g, *Nazwy roślin w cyklu esejów „Ludzie i kwiaty nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, [w:] M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda (red.), *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. VI, Kraków, s. 191–213.
- Konczewska K., 2019a, *Szlachta grodzieńska na początku XXI wieku – język i tożsamość. Zarys problematyki*, „LingVaria” 14 (27) s. 183–199.
- Konczewska K., 2019b, *Polskie i białoruskie gwary grodzieńskie w ujęciu komparatystycznym*, [w:] N. Pintarić, I. Čagalj, I. Vidović Bolt (red.), *Komparativnoslavističke lingvokulturalne teme*, Zagreb, s. 205–215.
- Konczewska K., 2019c, *O języku Akt Grodzieńskiego Sądu Ziemińskiego*, „Forum Lingwistyczne” 6, s. 99–110.
- Konczewska K., 2020a, *Regionalne słownictwo gwarowe dotyczące obróbki lnu i tkactwa na terenie dawnej parafii usnarskiej na Grodzieńszczyźnie*, [w:] B. Osowski, J. Kobus, P. Michalska-Górecka, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Język w regionie, region w języku* 3, Poznań, s. 175–189.
- Konczewska K., 2020b, *„Język polski na Kresach” Janusza Riegera na tle badań nad polszczyzną kresową po 2015 roku*, „Acta Baltico-Slavica” 44, s. 238–262, <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/abs/article/view/abs.2020.005/5996>.
- Konczewska K., 2020c, *Białoruskie wsie Grodzieńszczyzny i ich mieszkańcy w listach Elizy Orzeszkowej*, [w:] A. Janicka (red.), *Pożytywiści warszawscy*, seria II: Świat, Europa, Polska, Białystok, s. 445–457.
- Kozłowska-Doda J., 1999, *O sytuacji języka polskiego w rejonie woronowskim na Białorusi*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 2, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 11–26.
- Kozłowska-Doda J., 2000, *Język polski napisów cmentarnych z Białorusi środkowej (rejon dzierżyński)*, [w:] E. Wolnicz-Pawłowska, W. Szulowska (red.), *Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim*, Warszawa, s. 109–122.
- Kozłowska-Doda J., 2007, *Odbicie zróżnicowania społecznego w polskiej gwarze kresowej w rejonie woronowskim na Białorusi*, [w:] P. Sotirov, P. Złotkowski (red.), *Z badań nad językiem i kulturą Słowian*, Lublin, s. 39–52.
- Kozłowska-Doda J., 2012, *Kategoria rodzaju gramatycznego w polszczyźnie mieszkańców rejonu woronowskiego na Białorusi (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5, E. Dzięgieł, K. Czarnecka, D. A. Kowalska (red.), Warszawa, s. 153–161.
- Kryszyn T., 2012, *Język polski na Białorusi*, „Acta Baltico-Slavica” 36, s. 217–224.
- Kurzowa Z., 1985, *O polskich dialektach kresowych*, „Język Polski” LXV (3–4), s. 99–108.
- Kurzowa Z., 1993a, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa – Kraków.
- Kurzowa Z., 1993b, *O mowie Polaków na Kresach Wschodnich*, „Nauka dla Wszystkich” 460, Kraków, seria PAN wydawana przed 1996.

- Kurzowa Z., 2001, *Znaczenie gwarowych badań Wiaczesława Werenicza dla językoznawstwa polskiego*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 10, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 11–19.
- Kurzowa Z., 2007, *Ze studiów nad polszczyzną kresową*, Kraków.
- Lewaszkiwicz T., 2017, *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy*, Poznań.
- Lewkowska A., Walczak W., Lewkowski J., 2007a, *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo wileńskie na obszarze Republiki Białoruś*, Warszawa.
- Lewkowska A., Walczak W., Lewkowski J., 2007b, *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Wschodnie powiaty dawnego województwa białostockiego (obecnie na terenie Białorusi)*, Warszawa.
- Liauchuk V., 2017, *Określenia rodzime i obce w nazwach pokarmów w gwarze polskiej w okolicach wsi Komaje i Łyntupy dawnego powiatu święciańskiego*, [w:] M. Kresa (red.), *Młodzi o języku regionów*, Warszawa, s. 73–84.
- Lichtarowicz K., 2007, *Swojskość i lokalność w świadomości mieszkańców pogranicza*, [w:] E. Smułkowska, A. Engelking (red.), *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 169–178.
- Lipińska E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- Lizisowa M. T., 1980, *Ze studiów nad słownictwem Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Acta Baltico-Slavica” 13, s. 37–65.
- Lizisowa M. T., 1984, *Studia nad słownictwem regionalnym III Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kielce.
- Lizisowa M. T., 1999, *Język Statutów litewskich w aspekcie kulturowym*, „Acta Baltico-Slavica” 24, s. 229–238.
- Lizisowa M. T., 2011, *Ekspresywne akty mowy w powieści Elizy Orzeszkowej*, [w:] C. Ф. Мусиенко (ред.), *Творчество Элизы Ожешко в эстетическом пространстве современности*, Гродно, s. 224–235.
- Łucewicz-Napałkowska M., 2007, *„Wiecej po polsku”, czyli o sytuacji socjolingwistycznej na północno-zachodniej Grodzieńszczyźnie*, [w:] E. Smułkowska, A. Engelking (red.), *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 335–345.
- Łukuć A., 2011, *Cmentarze parafii rzymskokatolickiej Teolin na pograniczu polsko-białoruskim*, [w:] F. Czyżewski, A. Dudek-Szumigaj, L. Frolak (red.), *Nekropolie jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego*, Lublin, s. 107–114.
- Łukuć A., 2012, *Polshczyzna mieszkańców Sopoćkin na Białorusi*, maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem Jana Mazura na UMCS w Lublinie.
- Magris C., 2016, *O demokracji, pamięci i Europie Środkowej*, Kraków.
- Maryniakowa I., 2001, *O języku inskrypcji nagrobnych na północnych Kresach*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 10, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 241–246.
- Maryniakowa I., Grek-Pabisowa I., Zielińska A., 1996, *Polskie teksty gwarowe z obszaru dawnych Kresów północno-wschodnich*, Warszawa.

- Materiały do dziejów sztuki sakralnej*, 2012–2018, M. Kałamajska-Saeed (red.), *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na Ziemiach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, t. IV: *Kościół i klasztor dawnego województwa trockiego*, cz. 1–4, Kraków.
- Matras Y., 1998, *Utterance modifiers and universals of grammatical borrowing*, „Linguistics” 36 (2), s. 281–331.
- Miakiszew W., 2000, «Мовы» Великого княжества Литовского в единстве своих противоположностей, „Studia Russica” XVIII, s. 165–172.
- Mikhalik L., 2008, *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa.
- Mironowicz E., Tokć S., Radziuk R., 2005, *Zmiana struktury narodowościowej na pograniczu polsko-białoruskim w XX wieku*, Białystok.
- Modood T., 2014, *Multikulturalizm*, Poznań.
- Morita K., 2001, *Teksty gwary polskiej ze wsi Naliboki na Białorusi z komentarzem językowym*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 10, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 247–256.
- Morita K., 2002, *Związek „prostej mowy” na dawnych Kresach Wschodnich z „prostą mową” w Wielkim Księstwie Litewskim. Uwagi terminologiczne*, „Studia Slawistyczne” 3, s. 147–153.
- Morita K., 2004a, *„Mowa prosta” na Kresach Wschodnich w aspekcie historycznym*, [w:] A. Kuczyński, M. Michalska (red.), *Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie. Tradycja i współczesność*, Wrocław, s. 151–159.
- Morita K., 2004b, *Sytuacja językowa w polskiej społeczności w Iwieńcu na zachodniej Białorusi*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 11, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 73–81.
- Morita K., 2005, *Czy polszczyzna północnokresowa jest monolitem językowym?*, „Acta Baltico-Slavica” 29, s. 139–146.
- Morita K., 2006, *Przemiany socjolingwistyczne w polskich społecznościach na Litwie (region trocki) i Białorusi (region iwieniecki)*, Warszawa.
- Nekropolie* 2011, F. Czyżewski, A. Dudek-Szumigaj, L. Frolak (red.), *Nekropolie jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego*, Lublin.
- Niakrasava A., 2014, *Polska kultura ludowa w świadomości społeczności polskiej na Grodzieńszczyźnie*, Warszawa.
- Nitsch K., 1925, *Język polski w Wileńszczyźnie*, „Przegląd Współczesny” XII, s. 25–32.
- Nowicka E., Kabzińska I., Wszyński R., 2000, *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, Kraków.
- Nowowiejski B., 1992, *Z metodologii badań pogranicza językowego północno-wschodnio-polskiego*, [w:] K. Handke (red.), *Słowiańskie pogranicza językowe*, Warszawa, s. 103–108.
- Nowowiejski B., 1997, *Polszczyzna północnokresowa przełomu XIX i XX w. w świetle ówczesnych wydawnictw poprawnościowych*, „Białostoczczyzna” 1 (45), s. 161–171.
- Orzeszkowa E., 1956, *Cham*, Warszawa.
- Orzeszkowa E., 1980, *Dziurdziowie*, Lublin.

- Orzeszkowa E., 1981, *Listy zebrane*. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski. T. I (1954)–IX (1981), Wrocław.
- Orzeszkowa E., 1996, *Nad Niemnem*, wstęp i oprac. J. Bachórz, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 292, Warszawa.
- Orzeszkowa E., 2008, *Nad Niemnem*, Kraków.
- Orzeszkowa E., 1957, *Nowele*, Warszawa.
- Osiecka D., 2011, „*Niechaj rozbiera się Pan Bóg sam*”, czyli o języku *sacrum* na Grodzieńszczyźnie, [w:] E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 1: *Wokół religii i jej języka*, Warszawa, s. 165–187.
- Ostrowski B., 2013, *Białoruskie gwary Grodzieńszczyzny. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- Ostrówka M., 2001, *Wizerunek zaścianka szlacheckiego u E. Orzeszkowej a jego kulturowy i językowy obraz współczesny*, [w:] K. Stępnik (red.), *Literackie obrazy kultury polskiej – twórczość Elizy Orzeszkowej*, Lublin, s. 37–50.
- Pihan-Kijasowa A., 2001, *Pochodzenie i rozwój polszczyzny północnokresowej w dotychczasowych badaniach wobec teorii wspólnot komunikatywnych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 8, s. 113–125.
- Pogranicza języków* 2003, A. Engelking, R. Huszcza (red.), *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, Warszawa.
- Pogranicza* 2007, E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa.
- Pogranicza kulturowe* 2003, Z. Kłodnicki, H. Rusek (red.), *Pogranicza kulturowe i etniczne w Polsce*, „Archiwum Etnograficzne” 41, Wrocław.
- Polian P., 2015, *Wbrew ich woli. Historia i geografia migracji przymusowych w Związku Radzieckim*, Gdańsk.
- Polszczyzna północno-wschodnia* 1989, B. Falińska (red.), *Polszczyzna północno-wschodnia. Metoda badań językowych*, Wrocław.
- Rekść M., 2015, *Mit wielkiej historii i jego rola w kształtowaniu tożsamości narodowej*, [w:] E. Ponczak, A. Sepkowski, M. Rekść (red.), *Mity polityczne w pamięci zbiorowej społeczeństwa*, Łódź, s. 63–83.
- Rieger J., 1982, *O potrzebie badań nad polszczyzną kresową*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 1, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 9–12.
- Rieger J., 1995, *W sprawie genezy i ewolucji polszczyzny w Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 8, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 31–38.
- Rieger J., 1996, *Identyfikacja narodowa i religijna Polaków na Ukrainie*, [w:] J. Lewandowski (red.), *Trudna tożsamość. Problemy narodowościowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji „Samoidentyfikacja narodowa i religijna a sprawa mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej”*, Lublin 19–21 października 1993, Lublin, s. 110–130.

- Rieger J., 1997, *O słownictwie dzisiejszych gwar kresowych*, [w:] H. Popowska-Taborska (red.), *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, Warszawa, s. 209–222.
- Rieger J., 2001, *Język polski poza wschodnimi granicami kraju w XX wieku – rewolucja, ewolucja, perspektywy*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 211–219.
- Rieger J., 2004, *Jak badać współczesne słownictwo kresowe?*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 11, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 23–33.
- Rieger J., 2006, *O tak zwanym akaniu w gwarach polskich na Białorusi i na Litwie*, [w:] K. Rymut (red.), *Munuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, Kraków, s. 386–396.
- Rieger J., 2009, *Uwagi o języku polskim i dawnej sytuacji językowej w Daublach na Braślowszczyźnie*, „Kalbotyra” 54 (2), s. 113–120.
- Rieger J., 2010, *Słowotwórstwo gwarowej polszczyzny kresowej. Problemy metodologiczne*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 12, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 65–78.
- Rieger J., 2012, *Na jubileusz naszych badań nad polszczyzną kresową*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5, E. Dziegiel, K. Czarnecka, D. A. Kowalska (red.), Warszawa, s. 11–18.
- Rieger J., 2014, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Braślowszczyźnie*, Warszawa.
- Rieger J., 2017, *Czego nie wiemy o polszczyźnie kresowej XX i XXI wieku?*, „Slavia Orientalis” LXVI (3), s. 519–533.
- Rieger J., 2019a, *Język polski na Kresach*, Warszawa.
- Rieger J., 2019b, *Szanse przetrwania czy odrodzenia się polszczyzny kresowej*, „Prace Filologiczne” LXXIII, s. 343–368.
- Rieger J., Cechosz I., Dziegiel E., 2001, *Badania gwar kresowych dziś*, „Gwary dziś” 1, s. 95–110.
- Rieger J., Masojć I., Rutkowska K., 2006, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa.
- Rozmus J., Gordziejew J., 1999, *Cmentarz farny w Grodnie 1792–1939*, Kraków.
- Rozwadowski J., 1995, *Litewska gwara okolic Zdzięcioła na Nowogródzczyźnie*, Kraków.
- Ruchniewicz M., 2000, *Repatriacja ludności polskiej z ZSSR w latach 1955–1959*, Warszawa.
- Rudnicka-Fira E., 1996, *Polszczyzna pisana inteligencji polskiej na Białorusi*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 1, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 111–124.
- Rudnicka-Fira E., Skudrzykowska A., 1994, *Polszczyzna pisana na Białorusi*, [w:] S. Gajda, Z. Adamiszyn (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny. Materiały z konferencji naukowej Opole 20–22 września 1993*, Opole, s. 181–185.
- Rykowska N., 2015, *Polacy w Kazachstanie jako środowisko wychowawcze*, Lublin.
- Rzepka R. W., Walczak B., 1992, *Socjolekt szlachecki XVII wieku. Próba ogólnej charakterystyki*, [w:] M. Stępień, S. Urbańczyk (red.), *Barok w polskiej literaturze, kulturze i języku*, Warszawa – Kraków, s. 179–188.
- Sadowski A., 1995, *Pogranicze polsko-białoruskie: tożsamość mieszkańców*, Białystok.

- Sadowski A., 1997, *Identyfikacja narodowa na pograniczu polsko-białoruskim*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 1, s. 115–127.
- Sadowski A., 2019, *Tożsamość pogranicza jako kategoria socjologii pogranicza. Próba interpretacji*, „Rocznik Nauk Społecznych” 11 (4), s. 73–91.
- Satkiewicz H., 1999, *O polszczyźnie mieszkańców Grodna w okresie międzywojennym*, „Acta Baltico-Slavica” 24, s. 191–196.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1986, *Regionalne cechy fonetyczne potocznej polszczyzny północnokresowej XIX w. w „Podręczniku” Jana Karłowicza*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 4, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 37–70.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1990, *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej. Słownictwo*, „Polono-Slavica Varsoviensia” 5, Warszawa.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1991, *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 6, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 223–254.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1995, *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 8, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 265–282.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 2009, *Elementy kresowe w języku prozy Aleksandra Jurewicza*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008*, t. 2, Kraków, s. 187–197.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 2018, *Język polski na Litwie po 1990 roku. Stan badań i perspektywy*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 13, Z. Greń (red.), s. 255–261.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Zielińska A., 2007, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich. Ginąca część kultury europejskiej*, Warszawa.
- Sawicka R., 2001, *System fonetyczny polszczyzny ukształtowanej na białoruskim podłożu dialektalnym*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Język i kultura białoruska w kontakcie z sąsiadami*, Warszawa, s. 153–158.
- Sawicka R., 2007, *Polshczyzna w codziennej komunikacji na Grodzieńszczyźnie (na przykładzie wybranych wsi)*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 348–353.
- Sicińska K., 2018, *Polshczyzna kresowa, regiolekt kresowy, język polski na Białorusi i Ukrainie – o nazewnictwie odmian języka polskiego na dawnych Kresach Wschodnich*. Referat wygłoszony na konferencji „Język w regionie – region w języku 3”, 22–23 listopada 2018 r., Poznań.
- Sierociuk J., 2005, *Problemy współczesnej dialektologii*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXI, s. 67–75.
- Sikorska-Kulesza J., 1995, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa.
- Smułkowa E., 1988a, *O polsko-białoruskich związkach językowych w aspekcie czasowym i terytorialnym*, [w:] H. Majecki, E. Smułkowa, J. Tomaszewski (red.), *Studia polsko-litewsko-białoruskie*, Warszawa, s. 233–248.

- Smułkowa E., 1988b, *Zagadnienia polsko-białorusko-litewskiej interferencji językowej na ziemiach północno-wschodniej Polski*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 7, J. Basara (red.), Warszawa, s. 395–405.
- Smułkowa E., 1989, *Problematyka badawcza polsko-białorusko-litewskiego pogranicza językowego*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 5, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 151–164.
- Smułkowa E., 2000, *Dwujęzyczność po białorusku: bilingwizm, dyglosja, czy coś innego?*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Białystok, s. 90–100.
- Smułkowa E., 2002, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa.
- Smułkowa E., 2003, *Badanie pograniczy językowych – uwagi metodologiczne*, „Gwary dziś” 2, s. 45–56.
- Smułkowa E., 2007, *Wokół pojęcia pogranicza. Wschodnie i zachodnie pogranicze Białorusi w ujęciu porównawczym*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 5–14.
- Smułkowa E. (red.), 2009, *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność*, t. II: *Słownictwo dwujęzycznych mieszkańców rejonu*, Warszawa.
- Smułkowa E. (red.), 2011, *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność*, t. I: *Historia regionu. Charakterystyka socjolingwistyczna. Świadectwo mieszkańców*, Warszawa.
- Smułkowa E., 2016a, *Moje pogranicza w historii, języku i wspomnieniach*, Warszawa.
- Smułkowa E., 2016b, *Rozliczenie z Brasławszczyzną*, „Acta Baltico-Slavica” 40, s. 310–324.
- Smułkowa E., Engelking A., 2007, *Uwagi o metodzie badań terenowych na pograniczach Białorusi*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 15–18.
- Sobecka A., 2014, *Kalejdoskop. Spotkania z mniejszościami narodowymi*, Gdańsk.
- Sobecki M., 2007, *Kultura symboliczna a tożsamość: studium tożsamości kulturowej Polaków na Grodzieńszczyźnie z perspektywy edukacji międzykulturowej*, Białystok.
- Sorkina I., 2007, *Miasteczka powiatu grodzieńskiego w XIX i na początku XX wieku*, „Rocznik Grodzieński” 1, s. 9–34.
- Stang Chr. S., 1935, *Die westrussische Kanzleisprache des Grossfürstentums Litauen*, Oslo.
- Stelmaczonek A., 2002, *Język polski napisów cmentarnych w parafii dryświackiej koło Brasławia*, [w:] J. Rieger (red.), *Język mniejszości w otoczeniu obcym*, Warszawa, s. 87–92.
- Stelmaczonek A., 2004, *Uwagi o polskim idiolekcie Z. K. z Brasławszczyzny*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 11, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 123–134.
- Stern D., 2013, *Trasjanka und die Regiolektalisierung des Russischen in Weißrußland*, „Zeitschrift für Slawistik” 58 (2), s. 169–192.
- Straczuk J., 1999, *Język a tożsamość człowieka w warunkach społecznej wielojęzyczności. Pogranicze polsko-litewsko-białoruskie*, Warszawa.
- Straczuk J., 2006, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, wyd. 1, Wrocław.

- Straczuk J., 2008, *Wielojęzyczność pogranicza: od tutejszości do nowej lokalności*, [w:] A. Engelking, E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Tożsamość – Język – Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, Warszawa, s. 95–107.
- Straczuk J., 2013, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, wyd. 2, Toruń.
- Syrnicka K., 2001, *Polska epigrafika nagrobna na Wileńszczyźnie. Tradycja i współczesność*, Wilno – Lublin.
- Śliwiński M., Čekmonas V., 1996, *Białoruś: ziemia niczyja?*, „Obóz” 30, s. 19–33.
- Śliwiński M., Čekmonas V., 1997, Świadomość narodowa mieszkańców Litwy i Białorusi, „Przegląd Wschodni” IV (3/15), s. 561–596.
- Świątkiewicz-Mośny M., 2015, *Konstruowanie nowych tożsamości w warunkach globalizacji*, Kraków.
- Thomason S., 2001, *Language contact*, Edinburgh.
- Tożsamości* 2012, R. Radzik (red.), *Tożsamości zbiorowe Białorusinów*, Lublin.
- Turska H., 1930, *Język polski na Wileńszczyźnie*, [w:] *Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, t. 1, Wilno, s. 219–225; przedruk w: *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 2 (1983), J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 15–23.
- Turska H., 1982, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 1, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 19–121.
- Urbańczyk S., 1972, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Walczak B., 2000, *Język Bohatyrowiczów (socjolekt szlachty zaściankowej w „Nad Niemnem”)*, [w:] J. Recko (red.), *Literatura – Kultura – Język. Z warsztatów badawczych*, Zielona Góra, s. 269–289.
- Weinreich U., 1953, *Languages in contact. Findings and problems*, Linguistic Circle of New York, New York.
- Werenicz W., 1991, *Historyczne i kulturalne podstawy świadomości narodowej Polaków w Związku Radzieckim (na przykładzie Republiki Białoruskiej)*, [w:] E. Walewander (red.), *Polacy w kościele katolickim w ZSRR*, Lublin, s. 201–211.
- Werenicz W., 2001, *Napisy nagrobne z Kojdanowskiego jako świadectwo stosunków etnicznych, społecznych i wyznaniowych na środkowej Białorusi*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Język i kultura białoruska w kontakcie z sąsiadami. Studia poświęcone Antoninie Obrębskiej-Jabłońskiej w stulecie urodzin*, Warszawa, s. 169–186.
- Węgorowska K., 2004, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich, utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra.
- Wiemer B., 2003a, *Zur Verbindung dialektologischer, soziolinguistischer und typologischer Methoden in der Sprachkontaktforschung (am Beispiel slavischer und litauischer Varietäten in Nordostpolen, Litauen und Wießrußland)*, „Zeitschrift für Slawistik” 48 (2), s. 212–229.
- Wiemer B., 2003b, *Mowa prosta: Präliminaria zu einer strukturellen Beschreibung*, [w:] J. Błaszczak, R. Marzari, R. Blankenhorn (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)* 6, München, s. 227–237.

- Wiemer B., 2006, *Осуществление согласных в “мове простой” как показатель изменений в условиях контактов*, „Acta Baltico-Slavica” 30, s. 439–452.
- Wiemer B., Erker O., 2011, *Manifestations of areal convergence in rural Belarusian spoken in the Baltic-Slavic contact zone*, „Journal of Language Contact” 4 (2), s. 184–216.
- Wiśniewski J., 1964, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica” 1, s. 115–135.
- Wiśniewski J., 1977, *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica” 11, s. 7–80.
- Wiśniewski J., 1980, *Zarys dziejów osadnictwa na Białostoczczyźnie*, [w:] S. Glinka, A. Obrębska-Jabłońska, J. Siatkowski (red.), *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. I, Wrocław, s. 14–30.
- Woolhiser C., 2008, *Convergent and Divergent Innovation in the Belarusian Dialects of the Bialystok and Hrodna Regions: A Sociolinguistic Border Impact Study*, [w:] C. Y. Bethin, D. M. Bethea (eds.), *American Contributions to the 14th International Congress of Slavists, Ohrid, September 2008*, v. I: *Linguistics*, Bloomington, s. 245–264.
- Zajas K., 2012, *Widnokreśli literatury*, [w:] J. Fazan, K. Zajas (red.), *Na pograniczach literatury*, Kraków, s. 7–8.
- Zawadowski L., 1961, *Fundamental relations in language contact*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XX, s. 3–26.
- Zdaniukiewicz A. A., 1972, *Gwara Łopatowszczyzny. Fonetyka, fleksja, słownictwo*, Wrocław.
- Zdaniukiewicz A. A., 1983, *Samogłoski nosowe w gwarach wileńskich*, „Poradnik Językowy” 1, s. 17–24.
- Zdaniukiewicz A. A., 1992, *O powstaniu i rozwoju języka polskiego na kresach wschodnich – polemicznie*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 8, B. Galster (red.), Warszawa, s. 271–276.
- Zielińska A., 1993, *Prestiż i funkcje języka polskiego w okolicach Baranowicz na Białorusi*, „Etnografia Polska” 37 (2), s. 19–28.
- Zielińska A., 1996, *Wielojęzyczność staroobrzędowców mieszkających w Polsce*, Warszawa.
- Zielińska A., 1997, *Sytuacja socjolingwistyczna polskich rodzin w Sopoćkiniach i okolicznych wsiach w świetle relacji ich mieszkańców*, „Etnografia Polska” 41 (1–2), s. 169–181.
- Zielińska A., 1998, *Socjolingwistyczne aspekty badań języka polskiego na Łotwie, Litwie i Białorusi*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 9, J. Bardach (red.), Warszawa, s. 291–295.
- Zielińska A., 2002a, *O łączeniu metod socjolingwistycznych i dialektologicznych w badaniach języka polskiego na Litwie i Białorusi*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 10, J. Bardach (red.), Warszawa, s. 281–289.
- Zielińska A., 2002b, *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, Warszawa.
- Zielińska A., 2003, *Czy polszczyzna północnokresowa ma szanse przetrwania? (w świetle koncepcji dyglosji i żywotności etnolingwistycznej „Ethnolinguistic Vitality”)*, „Acta Baltico-Slavica” 27, s. 97–109.

- Zielińska A., 2009, *O polszczyźnie szlachty grodzieńskiej*, [w:] A. Zielińska, E. Dzięgiel (red.), *Pol-szczyzna za granicą jako język mniejszości i języki mniejszościowe w Polsce*, t. 1, Warszawa, s. 55–70.
- Zielińska A., 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa.
- Żebrowska A., 2012, *Język Wołóżyńszczyzny wczoraj i dziś: na podstawie materiału zgromadzonego podczas badań w miejscowościach Siaredniaje Siało i Lucina*, [w:] E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 2: *Tożsamość wobec wielojęzyczności*, Warszawa, s. 249–259.
- Żebrowska A., 2013, *Polskość w Komarowszczyźnie i jej okolicach*, „Acta Baltico-Slavica” 37, s. 407–418.
- Żebrowska A., 2014, *Социолингвистическая ситуация на Мядельщине на примере д. Комарово*, „Slavica Bergensia” 12, s. 373–398.
- Żebrowska A., 2015, *O języku młodego pokolenia z Komarowszczyzny na podstawie badań terenowych przeprowadzonych w regionie miadziolskim obwodu mińskiego*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 15, s. 509–520.
- Żebrowska A., 2018, *Мінуўшчына вачамі жыхароў беларуска-літоўска-польскага памежжа (на прыкладзе выбраных вёсак Мядзельскага і Валожынскага раёнаў)*, „Studia Białorutenistyczne” 12, s. 35–52.
- Żebrowska A., 2019, *Komarowszczyzna. Język pogranicza białorusko-polsko-litewskiego*. Poznań.
- Аврорин В. А., 1975, *Проблемы изучения функциональной стороны языка*, Ленинград.
- Адомавичюте И., Чекмонас В. 1991a, *Образование и морфологический статус форм на -(f)szy в «польщизне виленской»*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 6, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 85–94.
- Адомавичюте И., Чекмонас В., 1991b, *Парадигма квазиперфектных форм на -(f)szy в «польщизне виленской»*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 6, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 95–105.
- Ананьева Н. Е., 2018, *О проекте тематического словаря польских периферийных говоров*, [в:] *Исследования по славянской диалектологии*, т. 19–20, Л. Э. Калынь (ред.), Москва, с. 152–158.
- Бодуэн де Куртене И., 1963, *О смешанном характере всех языков*, [в:] *Избранные труды по общему языкознанию в 2 т.*, т. 1, Москва, с. 362–372.
- Вайнрайх У., 1972, *Одноязычие и многоязычие*, [в:] *Новое в лингвистике*, т. 6, Ю. Розенцвейг (ред.), Москва, с. 25–60.
- Вайнрайх У., 1979, *Языковые контакты*, Киев.
- Вахтин Н., Головкин Е., 2004, *Социолингвистика и социология языка*, Санкт-Петербург.
- Веренич В. Л., 1973, *Состояние и перспективы исследования «польщизны кресовой»*, [в:] В. В. Мартынов (ред.), *Польский говоры в СССР*, ч. I: *Исследования и материалы 1967–1969 гг.*, Минск, с. 183–212.

- Веренич В. Л., 1990, *Польско-белорусское взаимодействие (на материале мазурского островного говора в Полесье)*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 5, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 7–141.
- Верещагин Е. М., 1969, *Психологическая и методическая характеристика двуязычия (билингвизма)*, Москва.
- Вимер Б., 2014, *Методические заметки к исследованию смешанных белорусских говоров, часто именуемых “Мовой простой”*, „Балто-славянские исследования” XIX, с. 334–356.
- Волынец Т., Ратникова И., 1997, *Социокультурные процессы в Беларуси и двуязычие*, [в:] С. Георгиева (ред.), *Лингвистические и культуроведческие аспекты русского языка в сопоставлении с родным. Доклады Международной конференции 11–14 октября 1996 г.*, Пловдив, с. 219–223.
- Волынец Т. Н., 2009, *Национальный вариант русского языка в Беларуси – миф или реальность?*, [y:] *Acta Albaruthenica, Rossica, Polonica*, ч. 1: VIII Міжнародная навуковая канферэнцыя «Беларуска-руська-польскае супастаўляльнае мовазнаўства і літаратуразнаўства», А. М. Мязенка (рэд.), Віцебск, с. 16–21.
- Воцінава С., 2017, *Вандрожкі на яе былых ваколіцах*, „Полымя” 3, с. 114–133, 4, с. 140–152.
- Вялікі А., 2007, *Беларусь-Польшча ў XX стагоддзі. Невядомая рэпатрыяцыя 1955–1959 гг.*, Мінск.
- Вярэніч В. Л., 1973, *Польскія перыферычныя гаворкі на ўсходзе*, [в:] В. В. Мартынов (ред.), *Польскія гаворы в СССР*, ч. I: *Исследования и материалы 1967–1969 гг.*, Минск, с. 5–21.
- Вярэніч В., 2009, *Палескі архіў*, Ф. Клімчук, Э. Смулкова, А. Энгелькінг (рэд.), Мінск.
- Гавранек Б. К., 1972, *К проблематике смешения языков*, [w:] *Новое в лингвистике*, Ю. Розенцвейг (ред.), Москва, с. 94–111.
- Гируцкий А., Михневич А., 1982, *О языковом и лингвистическом статусе «нациолекта»*, [в:] В. М. Солнцев (ред.), *Вариативность как свойство языковой системы (тезисы докладов)*, ч. 1, Москва, с. 77–79.
- Горицкая О., 2019, *Русский язык в Беларуси и других постсоветских странах: споры о терминах*, „*Rusistica Latviensis*” 8, s. 124–134.
- Гушчава В., 2012, *Стаўленне да мовы ў сітуацыі беларуска-рускага білінгвізму*, „*Acta Albaruthenica*” 12, s. 133–149.
- Даніловіч М., 2008, *Лінгвістычнае краязнаўства Гродзеншчыны*, Гродна.
- Дивина О., 2007, *Белорусско-польское пограничье: коммуникативные коды на территории Беларуси и Польши*, [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 355–368.
- Дода Я., 1997, *Моўныя асаблівасці надмагільных надпісаў беларуска-літоўскага сумежжа*, „*Вестці Міжнароднай Акадэміі вывучэння нацыянальных меншасцей*” 2, с. 34–36.

- Жлуктенко Ю. А., 1966, *Мовні контакти. Проблеми інтерлінгвістики*, Київ.
- Жлуктенко Ю. А., 1974, *Лингвистические аспекты двуязычия*, Киев.
- Журавский А. И., 1978, *Деловая письменность в системе старобелорусского литературного языка*, [в:] О. Трубачев (ред.), *Восточнославянское и общее языкознание*, Москва, с. 185–191.
- Жураўскі А. І., 1982, *Двухмоўе і шматмоўе ў гісторыі Беларусі*, [у:] М. Бірыла, А. Супрун (рэд.), *Пытанні білінгвізму і ўзаемадзеяння моў*, Мінск, с. 18–49.
- Запрудскі С., 2009, *Некаторыя заўвагі аб вывучэнні “трасянку”, або Выклікі для беларускіх гуманітарных і сацыяльных навук*, „ARCHE” 11–12, s. 157–200.
- Зиновский В. И., 2011, *Национальный состав населения Республики Беларусь*, т. 3, Минск.
- Калита И. В., 2010, *Современная Беларусь: языки и национальная идентичность*, Ūsti nad Labem.
- Канчэўская К., 2011, *Чалавек культуры памежжа (на прыкладзе Гродзенічыны)*, [у:] *Дарога да ўзаемнасці, матэрыялы XVII міжнароднай навуковай канферэнцыі*, Гродна, с. 144–150.
- Канчэўская К., 2015, *Даследаванне польскіх гаворак польска-беларуска-літоўскага памежжа ў канцы XX-пачатку XXI стагоддзя*, [в:] С. Ф. Мусиенко (ред.), *Хоревские чтения*, выпуск II: сб. науч. раб., Гродно, с. 139–153.
- Канчэўская К., 2016а, *Польскія лексічныя запазычанні ў беларускіх гаворках Гродзенскага раёна*, [у:] Даніловіч М. (рэд.), *Філалагічнае крязнаўства Гродзенічыны*, т. V, с. 25–33.
- Канчэўская К., 2016б, *Беларускія гаворкі Гродзенічыны ў даследаваннях Багуміла Астроўскага*, [w:] W. Kurcowa, N. Sniegirowa, M. Jankowiak, M. Ostrówka (red.), *Białorusko-polskie stosunki kulturowo-językowe: historia i współczesność*, Mińsk, s. 129–136.
- Канчэўская К., 2016с, *Польскія гаворкі Гродзенічыны ў працах польскіх даследчыкаў у канцы XX-пачатку XXI ст.*, [у:] *Беларусістыка. Albaruthenica*, т. 37: *Беларуска-польскія моўныя, літаратурныя, гістарычныя і культурныя сувязі*, І. Э. Багдановіч, М. І. Свістунова (рэд.), Мінск, с. 117–128.
- Канчэўская К., 2017а, *Да пытання даследавання дыялекталагічнай спадчыны Гродзенічыны*, [w:] R. Kaleta (red.), *Białoruś w dyskursie naukowym. Lingwistyka, socjologia, politologia*, Warszawa, s. 315–336.
- Канчэўская К., 2017б, *Перад абліччам Thanatos. Інскрыпцыі гарадзенскіх французшканскіх могілак*, „Гарадзенскі гадавік” V, s. 95–103.
- Канчэўская К., 2017с, *З досведу дыялектолага. Да пытання даследавання памежных гаворак*, „Acta Polono-Ruthenica” XXII, s. 65–74.
- Карпыза В., 2001, *Гісторыя роду Біспінгаў*, „Герольд LITHERLAND” 2, с. 50–51.
- Карский Е., 1962, *Заметки по белорусским говорам*, [в:] В. И. Борковский (ред.), *Труды по белорусскому и другим славянским языкам*, Москва.

- Кибинь А. С., 2008, *Ятвяги в X–XI вв.: «балтское племя» или «береговое братство?»*, „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2, s. 117–132.
- Клімчук Ф., 2003, *Пераходныя гаворкі і пункт адліку*, [w:] A. Engelking, R. Huszcza (red.), *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, Warszawa, s. 88–91.
- Конюшкевич М. И., 1994, *Языковая ситуация в Беларуси и особенности функционирования русского и белорусского языков*, [в:] В. М. Солнцев (ред.), *Язык в контексте общественного развития*, Москва, с. 213–221.
- Конюшкевич М. И., 1998, *Проблемы социума, говорящего на «белорусско-русском языке»*, [в:] Л. Н. Чумак (ред.), *Язык и социум: материалы III Международной научной конференции*, Минск, с. 48–53.
- Коряков Ю. Б., 2002, *Языковая ситуация в Белоруссии и типология языковых ситуаций*, Москва.
- Крысин Л. П., 2004, *Русское слово, свое и чужое: Исследования по современному русскому языку и социолингвистике*, Москва.
- Крысин Л. П., Мельникова Л. А., Вешторг Г. Ф., 1999, *Типология двуязычия и многоязычия в Беларуси*, Минск.
- Крывіцкі А., 2003, *Дыялекталогія беларускай мовы*, Мінск.
- Лингвистический энциклопедический словарь* 2009, В. Н. Ярцева (ред.), *Лингвистический энциклопедический словарь*, Москва.
- Макарчык Ю., 2010, *550 гадоў рымска-каталіцкай парафіі ў Поразавае*, Гродна.
- Мечковская Н. Б., 2003, *Белорусский язык: социолингвистические очерки*, „Specimina Philologiae Slavicae” 138.
- Национальный состав* 2011, В. И. Зиновский (ред.), *Национальный состав населения Республики Беларусь*, т. 3, Минск.
- Норман Б. Ю., 2008, *Русский язык в Беларуси сегодня*, „Die Welt der Slaven” 2, s. 289–300.
- Норман Б. Ю., 2014, *Билингвизм и многогочечие в Республике Беларусь*, [в:] Б. М. Гаспаров, Н. А. Купина (ред.), *Русский язык в многогочечном социокультурном пространстве*, Екатеринбург, с. 267–287.
- Позняк З., 1998, *Двуязычие и бюрократизм*, „Радуга” 4, с. 36–50.
- Польские говоры в СССР* 1973, В. В. Мартынов (ред.), ч. I: *Исследования и материалы 1967–1969 гг.*, ч. II: *Исследования и материалы 1969–1971 гг.*, Минск.
- Рамза Т., 2010, *Трасянка: нацыянальна-прецэдэнтны феномен или «ключевое слово текущего момента?»*, „Беларуская думка” 7, с. 112–116.
- Раткевич М., 2014, *Польский язык в Беларуси в XX веке (1920–1990-е гг.): социолингвистический аспект* (диссертация кандидата филологических наук).
- Розенцвейг В. Ю., 1972, *Языковые контакты*, Ленинград.
- Свяжынскі У., 1990, *3 гісторыі беларускай трасянкi*, „Наша слова” 2, с. 5.

- Смалянчук А., 2003, *Беларускія палякі або палякі ў Беларусі?*, [w:] A. Engelking, R. Huszcza (red.), *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, Warszawa, s. 326–334.
- Смулкова Э., 2005, *Думаючы пра памежжа*, „Acta Albaruthenica” 5, s. 26–30.
- Снегирева Н., 2013, *Северо-восточные ареальные инновации в польском языке*, „Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego” 2, s. 50–71.
- Сомин А. А., 2013, *Русский язык в Республике Беларусь*, Санкт-Петербург.
- Тарашкевіч Б., 1929, *Беларуская граматыка для школ*, Вільня.
- Типология 1999, А. Н. Булыко, Л. П. Крысин (ред.), *Типология двуязычия и многоязычия в Беларуси*, Минск.
- Хауген Э., 1972, *Языковой контакт*, [в:] *Новое в лингвистике*, т. 6, Ю. Розенцвейг (ред.), Москва, с. 61–80.
- Хентшель Г., Киттель Б., 2011, *Языковая ситуация в Беларуси: мнение белорусов о распространении языков в стране*, „Социология” 4, с. 62–78.
- Цыхун Г., 1998, *Трасянка як аб’ект лінгвістычнага даследавання*, [у:] Л. І. Сямешка, М. Р. Прыгодзіч (рэд.), *Беларуская мова ў другой палове ХХ стагоддзя. Матэрыялы навуковай канферэнцыі*, Мінск, с. 83–89.
- Цыхун Г., 2006, *Языковая ситуация и смешанные формы речи в Беларуси*, „Сопоставительное языкознание” XXXI (1), с. 55–61.
- Чекман В. Н., 1973а, *Фонетические особенности говоров села Колесники Эйшишского района Литовской ССР*, [в:] В. В. Мартынов (ред.), *Польский говоры в СССР*, ч. I: *Исследования и материалы 1967–1969 гг.*, Минск, с. 29–43.
- Чекман В. Н., 1973б, *Деревня Озерки – язык и люди. К проблеме литовско-белорусско польской языковой интерференции*, [в:] В. В. Мартынов (ред.), *Польский говоры в СССР*, ч. II: *Исследования и материалы 1969–1971 гг.*, Минск, с. 40–72.
- Чекман В. Н., 1982, *К социолингвистической характеристике польских говоров белорусско-литовского пограничья*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, т. 1, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław s. 123–138.
- Чекмонас В., 1994, *К проблеме польского национального самосознания на литовско славянском пограничье*, [w:] S. Dubisz, A. Nagórko (red.), *Granice i pogranicza. Język i historia*, Warszawa, s. 157–164.
- Чекмонас В., 2000, *О понятии социолингвистического ареала*, „Slavistica Vilnensis” 49 (2), s. 129–131.
- Чекмонас В., 2001, *Польский язык в Йонавском районе Литвы (социолингвистические заметки)*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, т. 10, J. Rieger (red.), Warszawa, s. 71–91.
- Чекмонас В. Н., Адомавичюте И. Э., 1984, *Грамматические литуанизмы в польских периферийных говорах белорусско-польского пограничья*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, т. 3, J. Rieger, W. Werenicz (red.), Wrocław, s. 7–21.

- Чекмонене 2017, *Научный портрет профессора В. Чекмонаса в свете (авто)-биографических данных*, „Slavistica Vilnensis” 62, s. 349–379.
- Швейцер А. Д., 1982, *К проблеме социальной дифференциации языка*, „Вопросы языкознания” 5, с. 39–48.
- Шухардт Г., 2003, *К вопросу о языковом смешении*, [в:] Р. А. Будагов (ред.), *Избранные статьи по языкознанию*, Москва, с. 174–184.
- Щерба Л. В., 1974, *К вопросу о двуязычии*, [в:] Л. В. Щерба, *Языковая система и речевая деятельность*, Ленинград, с. 313–318.
- Энциклапедыя* 1993–2001, *Энциклапедыя Беларусі*, т. 3, с. 138.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE, PRZEWODNIKI, DOKUMENTY

- Acta unii Polski z Litwą, 1385–1791, 1932*, Kraków.
- Grodno 1934, Grodno. Wydanie kółka historycznego przy 1-em społecznym gimnazjum koedukowanym*, Grodno.
- Grodno i okolice 1934, Grodno i okolice. Jeziora augustowskie. Suwalszczyzna. Przewodnik turystyczny*, Grodno.
- Jodkowski J., 1923, *Grodno: z 28 ilustracjami i planem miasta*, Wilno.
- Kodeks 1948, Kodeks dyplomatyczny Katedry i Diecezji Wileńskiej*, t. 1: 1387–1507, Kraków.
- Maliszewski E., 1919, *Przewodnik po Gubernji Grodzieńskiej. Zarys statystyczno-opisowy*, Warszawa.
- Mały rocznik statystyczny, 1939*, GUS, Warszawa, tab. 5, 17.
- Narbutt M. B., 1936, *Pamiętniki*, „Ziemia Lidzka” 6–8.
- Niemcewicz J. U., 1858, *Podróże historyczne*, Paryż – Petersburg.
- Plan 1932, Plan miasta Grodna*, Grodno.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, 1880–1902*, t. I–XV, Warszawa.
- Strykowski M., 1575/1978, *O początkach narodu litewskiego [...]*, Warszawa.
- Акты 1894, Акты Гродненскаго Земскаго Суда, Вильна, АВАК*, т. XXI.
- Бобровский П., 1863, *Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами генерального штаба*, т. 2, Санктъ-Петербург, с. 1018.
- Всесоюзная перепись населения 1926 года, 1928*, вып. 4: *Народность и родной язык населения СССР*, Москва.
- Всесоюзная перепись населения 1939 года*, РГАЭ РФ, фонд 1562, опись 336, ед. хр. 966.
- Всесоюзная перепись населения 1959 года*, РГАЭ РФ, фонд 1562, опись 336, ед. хр. 1566.
- Всесоюзная перепись населения 1970 года*, РГАЭ РФ, фонд 1562, опись 336, ед. хр. 3998.

- Всесоюзная перепись населения 1979 года*, РГАЭ РФ, фонд 1562, опись 336, ед. хр. 6174.
- Всесоюзная перепись населения 1989 года*, Рабочий архив Госкомстата России.
- Государственный архив Брестской обл., ф. 4, ан. 27, д. 243.
- Инвентари 1914, Инвентари староствъ, имѣній, фольварковъ и деревень XVIII вѣка (1720–1798)*, Вильна, АВАК, т. XXXVIII.
- Ипатьевская 1962, Полное собрание русских летописей, т. 2: Ипатьевская летопись*, Москва.
- Итоги переписи населения, Национальный статистический комитет РБ*, <http://www.belstat.gov.by>.
- Лаврентьевская 1926, Полное собрание русских летописей, т. 1: Лаврентьевская летопись, вып. 1: Повесть временных лет*, Ленинград.
- Лаврентьевская 1926–1928, Полное собрание русских летописей, т. 1: Лаврентьевская летопись*, Ленинград.
- Национальный исторический архив Беларуси в г. Гродно, ф. 1385, оп. 1, д. 11.
- Обзор 1879–1913, Обзор Гродненской губернии*, Гродна.
- Орловский Е., 1910, *Гродненская старина*, ч. 1, Гродна.
- Памятная книжка гродненской губернии за 1871 год*, Гродна.
- Памятная книжка гродненской губернии за 1889 год*, Гродна.
- Памятная книжка гродненской губернии за 1899 год*, Гродна.
- Полное собрание русских летописей/Рукописные памятники Древней Руси*, <http://www.lrc-lib>.

Streszczenie

POLACY I JĘZYK POLSKI NA GRODZIENSZCZYŹNIE

Książka ta jest odpowiedzią na często pojawiające się w polskim dyskursie medialnym w odniesieniu do Polaków na Białorusi pytanie „Co to za Polacy, którzy nie znają swego języka?” oraz padające w dyskursie białoruskim stwierdzenie, że na Białorusi nie ma żadnych Polaków, tylko spolonizowani Białorusini. Jest także próbą przedstawienia pełnego obrazu funkcjonowania języka polskiego na Grodzieńszczyźnie i ukazania wszystkich aktualnych sfer jego używania oraz prezentacji jego najbardziej charakterystycznych cech regionalnych.

Podstawą książki jest rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Leszka Bednarczuka i obroniona w lutym 2015 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, którą poszerzono o nowe treści i uzupełniono z uwzględnieniem aktualnych kierunków badań nad tytułową problematyką.

Grodzieńszczyzna stanowi specyficzny teren, który przez stulecia pełnił funkcję pogranicza politycznego i narodowościowo-wyznaniowego. Wynikiem złożonego przebiegu osadnictwa i burzliwych dziejów historyczno-politycznych jest obecna skomplikowana sytuacja socjolingwistyczna regionu: mieszkają tu przedstawiciele 91 narodów, w tym największa na Białorusi liczba osób deklarujących polskie i litewskie pochodzenie; do tej pory zachowały się skupiska okolic (zaścianków) szlacheckich, których mieszkańcy nadal identyfikują się jako szlachta polska; występują tu różne kody językowe, a złożonej wielokulturowej całości nie da się sprowadzić do jakiegokolwiek jednego kryterium.

Materiał, na którym oparłam badania, jest dość różnorodny. Są to: wywiady w terenie; notowane przy każdej nadarzającej się okazji poszczególne formy językowe; polskojęzyczne artykuły prasowe oraz internetowe pochodzące ze świeckich i katolickich pism ukazujących się w Grodnie; kazania i pisemne spontaniczne wypowiedzi księży; polskojęzyczne publikacje książkowe; inskrypcje nagrobne z cmentarzy katolickich.

Język, którym posługują się Polacy na Grodzieńszczyźnie, różni się w zależności od środowiska jego użycia. Obecnie polszczyzna występuje tu w następujących sferach: rodzina i inne wspólnoty (kluby, towarzystwa itp.), szkolnictwo, media, Kościół, miejsca pochówku (cmentarze). Zakres jej dystrybucji zależy od wielu aspektów, m.in. społecznego, generacyjnego, religijnego.

Dynamika przemian w funkcjonowaniu i systemie języka polskiego w tym regionie nie może być zrozumiana bez analizy zmian kulturowo-społecznych zachodzących w środowisku polskim i jego otoczeniu, dlatego w książce przedstawiono krótki rys historyczny regionu, jego aktualną sytuację socjolingwistyczną oraz czynniki społeczne, które na nią wpłynęły. Omówiono także wszystkie najważniejsze aspekty życia kulturalnego miejscowych Polaków i przedstawiono dane statystyczne. Oddzielnie skoncentrowano się na polszczyźnie regionalnej w wydaniach drukowanych: w utworach zarówno Elizy Orzeszkowej, która pierwsza zwróciła uwagę na jej odmienność i specyficzność, jak i wywodzącego się spod Lidy współczesnego pisarza Aleksandra Jurewicza, a także w spontanicznych pisemnych wypowiedziach działaczy miejscowych organizacji społecznych. Materiał gwarowy przedstawiono schematycznie, z uwzględnieniem tylko najbardziej charakterystycznych cech regionalnych.

Każdy prezentowany w tej książce zestaw materiału może być podstawą oddzielnych badań. Decydując się na tak szeroki zakres tematyczny, miałam na celu poszerzenie i wzbogacenie stanu wiedzy o Polakach na Grodzieńszczyźnie oraz ukazanie pełnego obrazu aktualnej dystrybucji języka polskiego w tym regionie.

Wyniki badań wzbogaciłam o materiał ilustracyjny, w tym wypowiedzi informatorów, które są cenne także jako źródło pamięci językowej, ponieważ nie tylko odtwarzają dawne obyczaje i życie codzienne, ale też świadczą o kulturze polskiej na tych terenach i tożsamości mieszkańców wieloetnicznego i wielokonfesyjnego regionu.

Przedstawiając dynamikę przemian w funkcjonowaniu języka polskiego na badanym terenie i opisując jego skomplikowaną sytuację językową, nie zawsze mogłam dać zadowalające rozwiązania, ale mam nadzieję, że udało mi się wskazać na podstawowe zagadnienia do dyskusji nad współczesną sytuacją języka polskiego na Grodzieńszczyźnie i metodami jego dalszych badań.

Spodziewam się również, że książka ta przybliży odbiorcom unikatowość wielokulturowej Grodzieńszczyzny i uświadomi trudne losy i determinację miejscowych Polaków, którzy wytrwali przy swoim – mimo wszystko.

Рэзюмэ

Палякі і польская мова на Гарадзеншчыне

Кніга з’яўляецца своеасаблівым адказам на пытанне “Што гэта за палякі, якія не ведаюць сваёй мовы?”, што раз-пораз з’яўляецца ў польскай медыяпрасторы, а таксама на частыя сцвярджэнні ў беларускай публіцыстыцы, што аніякіх палякаў няма, а ёсць толькі апалячаныя беларусы. Гэта таксама спроба як мага больш поўна прадставіць функцыянаванне польскай мовы на Гарадзеншчыне, паказаць усе актуальныя сферы яе ўжывання і найбольш спецыфічныя рэгіянальныя асаблівасці.

Падставай кнігі з’яўляецца кандыдацкая дысертацыя, напісаная пад кіраўніцтвам праф. Лешка Беднарчука і абароненая ў лютым 2015 г. у Педагагічным універсітэце ў Кракаве, а ў лістападзе 2016 г. – у Беларускам дзяржаўным універсітэце ў працэсе пераатэстацыі на атрыманне вучонай ступені кандыдата філалагічных навук, аднак значна пашыраная і дапоўненая.

Гарадзеншчына з’яўляецца спецыфічным рэгіёнам, які праз стагоддзі выконваў функцыю палітычнага і нацыянальна-канфесійнага памежжа. Вынікам складанага працэса асадніцтва і бурных гістарычна-палітычных падзей з’яўляецца сучасная сацыялінгвістычная сітуацыя: тут пражываюць прадстаўнікі 91 народаў, у тым ліку найбольшая ў Беларусі колькасць асоб, якія дэкларуюць польскае і літоўскае паходжанне; да нашага часу захаваліся кампактныя пасяленні шляхецкіх ваколіц, жыхары якіх атаясамліваюць сябе з польскай шляхтай; тут выступаюць розныя моўныя коды, а складаную полікультурную цэласнасць немагчыма падпарадкаваць нейкаму адзінаму крытэрыю.

Падставай даследавання з’яўляецца разнастайны матэрыял: палявыя апытанні; занатаваныя пры кожнай магчымасці асобныя моўныя формы; артыкулы з друкаваных і электронных польскамоўных гарадзенскіх выданняў; прамовы і пісьмовыя спантанічныя выказванні каталіцкіх святароў; мясцовыя польскамоўныя кніжныя публікацыі; эпітафіі з каталіцкіх могілак.

Мова, на якой размаўляюць палякі Гарадзеншчыны, залежыць ад асяроддзя. У наш час польская мова ўжываецца ў наступных сферах: сям’я і іншыя супольнасці (клубы, таварыствы і г.д.), каталіцкая царква, адукацыя, сродкі масавай інфармацыі, месцы пахавання (могілкі). Дыяпазон яе распаўсюджвання залежыць ад многіх аспектаў, у тым сацыяльнага, пакаленчага, рэлігійнага.

Дынамікі змен у функцыянаванні і ў сістэме польскай мовы ў гэтым рэгіёне нельга зразумець без аналізу культурна-грамадскіх працэсаў, якія адбываліся ў польскім асяроддзі і яго акружэнні, таму ў кнізе прадстаўлены кароткі гістарычны нарыс рэгіёна, яго актуальная сацыялінгвістычная сітуацыя і сацыяльныя фактары, якія мелі на яе ўплыў. Паказаны таксама ўсе найбольш важныя аспекты культурнага жыцця мясцовых палякаў, прыведзены статыстычныя дадзеныя. Асобная ўвага прысвечана рэгіянальнаму варыянту польскай мовы ў творах Элізы Ажэшка, якая першая звярнула ўвагу на яго адметнасць і спецыфічнасць, і Аляксандра Юрэвіча, сучаснага польскага пісьменніка родам з Крупава пад Лідай, а таксама ў спантаных пісьмовых выказваннях дзеячаў мясцовых польскіх грамадскіх арганізацый. Дыялектны матэрыял пададзены схематычна, паказаны толькі яго найбольш спецыфічныя рэгіянальныя асаблівасці.

Кожны з прадстаўленых у кнізе блокаў матэрыялу можа быць падставай асобных грунтоўных даследаванняў. Такі шырокі тэматычны дыяпазон быў абраны з мэтай пашырэння і ўзбагачэння стану ведаў пра палякаў Гарадзеншчыны, а таксама прадстаўлення як мага больш поўнага вобраза актуальнага распаўсюджвання польскай мовы ў гэтым рэгіёне.

Вынікі даследаванняў праілюстраваны дадатковым матэрыялам, у тым ліку аповедамі інфарматараў, каштоўнымі як крыніца моўнай памяці, таму што не толькі адлюстроўваюць даўнія традыцыі і быт, але і сведчаць пра польскую культуру на гэтых абшарах, а таксама дапамагаюць зразумець нацыянальную тоеснасць жыхароў поліэтнічнага і поліканфесійнага рэгіёна.

У працэсе прадстаўлення дынамікі змен у функцыянаванні польскай мовы ў даследчыцкім арэале і апісання яго складанай моўнай сітуацыі ў мяне не заўсёды атрымлівалася запрапанаваць задавальняльныя рашэнні, але спадзяюся, што ўдалося намеціць пытанні для дыскусіі над сучаснай сітуацыяй польскай мовы на Гарадзеншчыне і метадамі яе далейшых даследаванняў.

Я спадзяюся таксама, што гэтая кніга наблізіць чытачам унікальнасць полікультурнай Гарадзеншчыны і ўсвядоміць складаны лёс і адвагу мясцовых палякаў, якія вытрывалі пры сваім, нягледзячы ні на што.

Summary

POLES AND THE POLISH LANGUAGE IN THE GRODNO REGION

The present book provides an answer to the question often raised in the Polish media discourse: “What kind of Poles are those who do not speak Polish?”, the question being addressed to Poles living in Belarus. At the same time the book is a response to statements present in the Belarusian discourse that there are not any Poles at all and it is only polonized Belarusians that live there. This work is an attempt to provide a full picture of how the Polish language functions in the Grodno region as well as to discuss all current spheres of its usage and its most characteristic regional properties.

The book is based on the PhD dissertation written under the supervision of Professor Leszek Bednarczuk and defended in February 2015 at the Pedagogical University of Kraków. In the book the thesis was extended with new contents and supplemented by taking into account current research concerning the question in focus.

The Grodno region is a peculiar area, which for centuries has been a political and ethnoreligious borderland. The complex history of settlement and the turbulent political past result in a complicated sociolinguistic situation of the region: it is inhabited by representatives of 91 nationalities, including the Belarus’ biggest population of people declaring Polish or Lithuanian descent. Until the present day there are clusters of (petty) nobility settlements (*okolica szlachecka/zaścianek*), whose inhabitants identify as Polish nobility. Different language codes occur in the region. All this multicultural complexity cannot be defined and described with any single universal criterion.

My research was based on diverse material: interviews made in field, single expressions noted down at every occasion, internet and press articles written in Polish and published by secular and Catholic media based in Grodno, sermons and spontaneous written statements by priests, books published in Polish, and gravestone inscriptions in Catholic cemeteries.

The language of Poles in the Grodno region is diverse, depending on the milieu in which it is used. Currently, the Polish language occurs in the following spheres of life: family and other communities (clubs, associations, etc.), the education system, media, Church, and in burial sites (cemeteries). The range of distribution of the Polish language depends on many factors including social, age, and religious structure.

In the Grodno region, the dynamics of changes in the functioning of the Polish language and in its system cannot be understood without an analysis of cultural and social changes taking place in the Polish community and in its environment. Therefore, the book contains a brief outline of the region’s history and its current sociolinguistic situation as well as a brief presentation of social factors that have moulded the latter. All the most important aspects of the local Poles’ cultural life are discussed and statistical data is presented as well. Separate attention is paid to the regional variant of the Polish language in printed publications: in pieces of work by Eliza Orzeszkowa, who was the first to notice the variant’s distinctiveness and peculiarity, and in pieces by Aleksander Jurewicz, a contemporary author born in the town of Lida. Attention is paid to spontaneous written statements by local activists of social organizations as well. Dialectal materials are presented in a schematic way, attention being paid only to the most important regional characteristics. Every single material set presented in this book may serve as a basis of a separate study. I decided on such

a broad thematic range in order to deepen and enrich the state of knowledge about Poles in the Grodno region as well as in order to provide a complete picture of the current distribution of the Polish language in the area.

The research findings are supplemented with illustrative materials including informants' utterances which are valuable as a source of language memory: not only do they reconstruct past and old customs and living conditions, but are also a sign of the Polish culture in the discussed area and a sign of the identity of the inhabitants of this multi-ethnic and multi-confessional region.

In my presentation of the dynamics of changes in the functioning of the Polish language in the area in focus and in my discussion of the region's complex linguistic situation I was not always able to provide fully satisfactory solutions. Nonetheless, I hope that I succeeded in pointing out issues and questions that need to be covered in discussion on the current situation of the Polish language in the Grodno region and on the methods used in research on this situation.

My expectation is that this book will acquaint readers with the uniqueness of the multicultural Grodno region and make them aware of difficult experiences and great determination of the local Poles, who, despite all adversities, have preserved their identity.

Książka w istotny sposób poszerza naszą wiedzę o polszczyźnie Kresów. Na podstawie własnych materiałów dialektalnych oraz bazując na doświadczeniu życia i pracy na tamtym terenie, Autorka ukazuje różne aspekty życia Polaków na Grodzieńszczyźnie, w tym ich miejsce wśród ludności regionu i ich mowę, nieco inną u potomków szlachty i potomków chłopów. Pokazuje wszechstronnie sfery funkcjonowania polszczyzny: w domu, w szkole, w kontaktach międzyludzkich, w Kościele, w publikacjach, w Internecie. Wskazuje zmiany zachodzące w różnych obszarach w ostatnich latach. Świetny opis sytuacji socjolingwistycznej uzupełniają m.in. fakty z historii regionu, uwagi o inskrypcjach nagrobnych, o języku utworów Elizy Orzeszkowej, współczesnego pisarza Aleksandra Jurewicza oraz polskojęzycznych wydań książkowych na Białorusi. Styl pracy i jej zawartość sprawiają, że będzie ona także dobrze popularyzować wiedzę o Polakach i ich języku w badanym regionie.

Z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Janusza Riegera